

POSTSCRIPTUM
POLONISTYCZNE

POSTSCRIPTUM

POLONISTYCZNE

2009 • 1 (3)

Redakcja

ROMUALD CUDAK — redaktor naczelny
JOLANTA TAMBOR — zastępca redaktora naczelnego
ALEKSANDRA ACHELNIK

Rada Programowa

KALINA BAHNEVA Sofia, WIKTOR CHORIEW Moskwa,
MARIA DELAPERRIÈRE Paryż, KATARZYNA DZIWIWIREK Seattle,
KRIS VAN HEUCKELOM Leuven, MAŁGORZATA KITA Katowice,
AŁŁA KOŻYNOWA Mińsk, LUIGI MARINELLI Rzym, MICHAŁ MASŁOWSKI Paryż,
GERHARD MEISER Halle, WŁADYSŁAW MIODUNKA Kraków,
WACŁAW M. OSADNIK Edmonton, KAZIMIERZ OŻÓG Rzeszów,
ANNA MAŁGORZATA PACKALÉN-PARKMAN Uppsala,
TOKIMASA SEKIGUCHI Tokio, TAMARA TROJANOWSKA Toronto

Pismo krajowych i zagranicznych polonistów
poświęcone zagadnieniom związanym z nauczaniem
kultury polskiej i języka polskiego jako obcego

POSTSCRIPTUM
POLONISTYCZNE

Pismo jest kontynuacją półrocznika „Postscriptum”, który ukazywał się od 1992 do 2007 r.

Wersja elektroniczna: www.sjkip.us.edu.pl

Dofinansowanie



Redaktorki numeru

ALŁA KRAWCZUK

JOLANTA TAMBOR

współpraca MONIKA RUSIN

Recenzentka

Prof. dr ALŁA KOŻYNOWA, Mińsk (Białoruś)

Wydawca

Szkoła Języka i Kultury Polskiej

Uniwersytet Śląski w Katowicach

pl. Sejmu Śląskiego 1

40-032 Katowice

tel./fax: +48 32 2512991, tel. 48 32 2009424

e-mail: szkola@us.edu.pl

Skład

Wydawnictwo Gnome, Katowice

Nakład: 400 egz.

ISSN 1898-1593

Spis treści

PRESCRIPTUM	13
Polsko-ukraiński dialog literacki	17
OSTAP SŁYWYNSKI: Źródła i metamorfozy poetyki personizmu: szkoła nowojorska — polski o’haryzm — poezja ukraińska XXI wieku	19
JAROSŁAW NACHLIK: Pustka istnienia oraz topos samotnej duszy w poezji Kazimierza Przerwy-Tetmajera i Piotra Karmańskiego	31
OŁESIA NACHLIK: Tworzenie Europy: ukraińsko-polski dialog międzykulturowy	45
Ukraińska interpretacja polskiej literatury	61
LECH ALEKSY SUCHOMELYNOW: W poszukiwaniu własnego <i>ego</i> . Nowe odczytanie powieści Jarosława Iwaszkiewicza <i>Ucieczka do Bagdadu</i>	63
NATALIA ŁOBAS: Tekstowe realizacje modeli karnawałowych w <i>Ferdydurke</i> Witolda Gombrowicza	75
ELLINA CICHOWSKA: Metafizyka poezji Leopolda Staffa: ostatnie tomiki poezji <i>Wiklina</i> (1954) oraz <i>Dziewięć muz</i> (1958)	85
Język polski w badaniach ukraińskich językoznawców	99
HELENA WOJCEWA: Ewolucja nazw jednostek pływających w języku polskim na tle innych języków słowiańskich	101
INNA BIELYAYEVA: Semantyczna i derywacyjna motywacja niepodstawowych nazw barwy zielonej w językach słowiańskich	111
OKSANA BARANIVSKA: Wpływy wschodniosłowiańskie (ukraińskie) w nazwiskach mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego	121

OKSANA OHORILKO: Wybrane osobliwości składniowe tekstów lwowskiej prasy polskojęzycznej. Na materiale „Gazety Lwowskiej”	131
JULIA SAHATA: Ptaki we frazeologii polskiej i ukraińskiej	143
OKSANA ŁOZIŃSKA: Jak Polacy „patrzą spode lba”? Frazeologizm a znak mimiczny <i>patrzeć spode lba</i> w korpusach tekstów języka polskiego	153
O nauczaniu języka polskiego na Ukrainie	165
AŁŁA KRAWCZUK: Błędy leksykalne i leksykalno-stylistyczne w polszczyźnie Ukraińców	167
ALEKSANDER MAKIEJEW: Wybrane aspekty analogiczno-asocjatywnego podejścia do nauczania języka polskiego na uczelni technicznej	185
Ukraińska polonistyka	189
ROSTYSŁAW RADYSZEWSKI: Krótkie podsumowanie ukraińskiej polonistyki literaturoznawczej	191
TETIANA DOWŻOK: Katedra Polonistyki Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki w Kijowie	201
ANDRIJ KOZYCKYJ: 190 lat historii katedr filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim	209
AŁŁA KRAWCZUK, LUDMIŁA PETRUCHINA: Nauczanie filologii polskiej na polonistyce lwowskiej. Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki	223
MYKOŁA ŁESIUK, SAMANTA BUSIŁO: Polonistyka na Uniwersytecie Przykarpaczkim im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankowsku	233
ANNA POPADYNIEC, ALEKSANDRA HRABYŃSKA: Polonistyka na Wydziale Filologicznym Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki w Drohobyczu	239
HELENA WOJCEWA: O specjalizacji „Język polski” na Odeskim Uniwersytecie Narodowym im. Ilii Miecznikowa	243
ANDRIJ MOKŁYCIA: Polonistyka na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki	245
NATALIA SOWTYS: Polonistyka w Równem	249
JULIA KRATIUK, NATALIA SOWTYS: Język polski w Akademii Ostrogskiej	253
MICHAŁ GULCZYN: O nauczaniu języka polskiego w Chersoniu. Stan obecny	255

NATALIA TKACZOWA, IRENA DACENKO: Polonistyka w Tarnopolu	259
NATALIA MISYAC: Centrum Polonijne Państwowego Uniwersytetu w Żytomierzu — część składowa polsko-ukraińskiego dialogu kultur	263
OKSANA ZABOŁOTNA, IGOR KRYWOSZEJA: Działalność Umańskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Pawła Tyczyny na polu polsko-ukraińskiej współpracy naukowo-edukacyjnej	267
TAMARA SOLDATENKO: Język polski na Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Berdiańsku	271
IRINA ROŻDESTWEŃSKA: Język polski w ramach lektoratów w Akademii Celnej Ukrainy	275
ALEKSANDER MAKIEJEW, KATERYNA MORGUN, ANETTA BUZUK: Analiza motywacji nauki dodatkowego języka obcego na uczelni technicznej	277
OKSANA ŁOZIŃSKA: Nauka języka polskiego w Lwowskiej Akademii Komercyjnej	285
WITALIJ PETRUCHIN: Nauczanie języka polskiego na wyższych uczelniach grekokatolickich we Lwowie	293
WIKTORIA LICZKEWYCZ: Język polski na Ukraińskim Uniwersytecie Państwowym w Kamieńcu Podolskim	295
NEONILA ROMANOWA: Język polski i studia polonistyczne na Kijowskim Uniwersytecie Slawistycznym	297
Szkolnictwo i organizacje polonijne na Ukrainie	301
ADAM CHŁOPEK: Zarys szkolnictwa polskiego na Ukrainie	303
LECH ALEKSY SUCHOMELYNOW: Działalność Centrum Języka i Kultury Polskiej w Berdiańsku	315
WIERA MENIOK: Notka o Polonistycznym Centrum Naukowo- -Informacyjnym im. Igora Menioka Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki w Drohobyczu	319
MARIA GALAS, ORESTA GORODYSKA: Drohobyckie Polskie Kulturalno- -Oświatowe Stowarzyszenie „Odrodzenie”	325

Contents

PRESCRIPTUM	15
Polish-Ukrainian Literary Dialogue	17
OSTAP SŁYWYŃSKI: Sources and Metamorphoses of the Poetics of Personism. New York School — Polish O'Harism — Ukrainian Poetry of the XXI Century	19
JAROSŁAW NACHLIK: The Emptiness of Existence and the Topos of a Lonely Soul in Kazimierz Przerwa-Tetmajer's and Piotr Karmanski's Poetry	31
OLEŚIA NACHLIK: Creation of Europe: Polish-Ukrainian Intercultural Dialogue	45
Ukrainian Interpretation of Polish Literature	61
LECH ALEKSY SUCHOMLYNOW: In Search of Self-Ego. New Reading of Jarosław Iwaszkiewicz's Novel <i>Ucieczka do Bagdadu</i>	63
NATALIA ŁOBAS: Textual Realisations of Carnival Models in Witold Gombrowicz's <i>Ferdynand</i>	75
ELLINA CICHOWSKA: Metaphysics of Leopold Staff's Poetics in his Last Volumes of Poetry: <i>Wiklina</i> (1954) and <i>Dziewięć muż</i> (1958)	85
Polish Language in the Studies of Ukrainian Linguists	99
HELENA WOJCEWA: Evolution of Terminology of Sailing Units in Polish in Comparison with Other Slavic Languages	101
INNA BIELYAYEVA: Semantic and Derivational Motivation of Non-Basic Terms of Green Colour in Slavic Languages	111
OKSANA BARANIVSKA: East-Slavic (Ukrainian) Influences on Surnames of Inhabitants of the Kujavian-Pomeranian Voivodship	121

OKSANA OHORILKO: Selected Syntactic Peculiarities in Polish Language Press in Lvov (Based on the Material of “Gazeta Lwowska”)	131
JULIA SAHATA: Birds in Polish and Ukrainian Phraseology	143
OKSANA ŁOZIŃSKA: How Poles <i>patrzę spode lba?</i> Phraseologism and a Mimic Sign <i>patrzeć spode lba</i> in the Polish Language Corpus	153
On Teaching Polish in Ukraine	165
ALLA KRAWCZUK: Lexical and Lexical-Stylistic Errors in Ukrainian Speakers of Polish	167
ALEKSANDER MAKIEJEW: Selected Aspects of Analogic-Associativ Approach to Teaching Polish at the Technical University	185
Ukrainian Polish Studies	189
ROSTYSŁAW RADYSZEWSKIY: A Short Summary of the Ukrainian Studies of Polish Literature	191
TETIANA DOWŻOK: Department of Polish Studies at the Taras Schevchenko’s National University in Kiev	201
ANDRIJ KOZYCKYJ: 190 Years of Polish Studies at the University of Lvov	209
ALLA KRAWCZUK, LUDMIŁA PETRUCHINA: Teaching Polish Philology at the Lvov University	223
MYKOŁA ŁESIUK, SAMANTA BUSIŁO: Polish Studies at the Wasyl Stefanyk’s Carpathian University in Ivano-Frankivsk	233
ANNA POPADYNIEC, ALEKSANDRA HRABYŃSKA: Polish Studies as a Part of the Program of the Department of Philology of the Pedagogical State University of Ivan Franko in Drohobich	239
HELENA WOJCEWA: On Specialisation “Polish Studies” at the L. I. Mechnikov’s Odessa’s National University	243
ANDRIJ MOKLYCIA: Polish Studies at the Wolynian Lesya Ukrainka’s University	245
NATALIA SOWTYS: Polish Studies in Rovno	249
JULIA KRATIUK, NATALIA SOWTYS: Polish Language at the Ostrogska Academy	253
MICHAŁ GULCZYN: On Teaching Polish Language in Kherson	255
NATALIA TKACZOWA, IRENA DACENKO: Polish Language in Tarnopol	259

NATALIA MISYAC: Polish Centre of the State University in Zhytomir — Part of the Polish Ukrainian Dialogue of Cultures	263
OKSANA ZABOŁOTNA, IGOR KRYWOSZEJA: Activities of the Pavel Tichina’s State Pedagogical University in Umansk on the field of Polish-Ukrainian Educational-Scientific Dialogue	267
TAMARA SOLDATENKO: Polish Language in the State Pedagogical University in Berdiansk	271
IRINA ROZDESTWEŃSKA: Polish Language as a Part of Languages Program Taught in the Ukrainian Customs Academy	275
ALEKSANDER MAKIEJEW, KATERYNA MORGUN, ANETTA BUZUK: Analysis of Motivation of Learning Additional Foreign Language in the Technical University	277
OKSANA ŁOZIŃSKA: Teaching Polish Language in the Lvov’s Academy of Commerce	285
WITALIJ PETRUCHIN: Teaching Polish Language in the Greco-Catholic Universities and Colleges in Lvov	293
WIKTORIA LICZKEWYCZ: Polish Language at the State Ukrainian University in Kamieniec Podolski	295
NEONILA ROMANOWA: Polish Language and Polish Studies at the Kiev Slavic University	297
Education and Polish Organization in Ukraine.....	301
ADAM CHŁOPEK: Overview of Polish Education in Ukraine	303
LECH ALEKSY SUCHOMŁYNOW: Activities of the Center for Polish Language and Culture in Berdyansk	315
WIERA MENIOK: Remarks on Ihor Meniok’s Polish Center of Scientific — Informatics Studies at the Ivan Franko’s State Pedagogical University in Drohobych	319
MARIA GALAS, ORESTA GORODYSKA: Educational Society <i>Rebirth</i> in Drohobych	325

PRESCRIPTUM

Szkoła Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego ma wieloletnie związki z Ukrainą. W ciągu 19 lat jej istnienia w kursach języka polskiego: letnich i śródrocznych uczestniczyło kilkaset osób z Ukrainy.

Bardzo aktywną współpracę prowadzi z polonistyką Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki we Lwowie. Już w 1992 r. zorganizowała wyprawę naukowo-dydaktyczną do Lwowa, w której uczestniczyło 12 wykładowców i studentów polonistyki katowickiej. Pracownicy i współpracownicy Szkoły prowadzą tam wykłady gościnne, wykładowcy ze Lwowa przyjeżdżają, by prowadzić seminaria dla studentów Uniwersytetu Śląskiego. Od kilku lat lektorką we Lwowie jest związana ze Szkołą Monika Rusin. W 2008 r. profesorowie z Instytutu Języka Polskiego UŚ przeprowadzili cykl wykładów i ćwiczeń z historii języka polskiego dla polonistów lwowskich. W latach 2008—2009, przy ogromnej pomocy organizacyjnej lwowskiej Katedry Filologii Polskiej, Szkoła przeprowadziła we Lwowie trzysemestralne Podyplomowe Studia Kwalifikacyjne Nauczania Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego oraz Podyplomowe Kwalifikacyjne Studia Wiedzy o Języku i Kulturze Polskiej. Nauczyciele języka polskiego, przyszli nauczyciele, animatorzy kultury polskiej na Ukrainie doskonalą swoje umiejętności podczas warsztatów polonistycznych (zgłaszają się sami, ale spora grupa jest kierowana do Szkoły przez Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie). Współpracownicy Szkoły są recenzentami prac doktorskich młodych lwowskich polonistów.

W 2008 r. semestralne cykle wykładów i seminariów zakończone zaliczeniami rygorowymi i egzaminami pracownicy IJP UŚ przeprowadzili na Kijowskim Uniwersytecie Sławistycznym.

Ostatnie lata to także czas wyjazdowych szkół języka polskiego, podczas których odbyło się wiele wykładów gościnnych na uniwersytetach ukraińskich, pokazowych zajęć i lekcji w polskich szkołach i na kursach języka polskiego w Mikołajowie, Charkowie, Doniecku, Dniepropietrowsku, Zaporozu, Mariupolu. Te wyjazdowe zajęcia zorganizowała Szkoła wraz ze Stowarzyszeniem Sympatyków Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ, a mogły się

one odbyć dzięki ogromnemu finansowemu wsparciu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Ukraińska młodzież gościła również w Polsce. W 2009 r. trzy trzydziestoosobowe grupy dzieci i młodzieży z okolic Stryja i Łanowic wzięły udział w programie „Śladami wielkich Polaków” organizowanym przez Górnośląski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, który był przez Szkołę współorganizowany.

Naukowcy i dydaktycy ukraińscy biorą udział w konferencjach organizowanych w Katowicach, publikują w „Postscriptum Polonistycznym” (i wcześniej w „Postscriptum”) i pracach zbiorowych wydawanych w Szkole. Współ z Katedrą Filologii Polskiej i Katedrą Ukraińskiego Językoznawstwa Stosowanego Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. I. Franki wiosną 2009 r. Szkoła zorganizowała konferencję poświęconą certyfikacji języka polskiego i początkom certyfikacji języka ukraińskiego jako obcego. Ze strony polskiej uczestniczyły w niej specjalistki z Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i z Uniwersytetu Śląskiego, ze strony ukraińskiej wykładowcy z Kijowa, Charkowa, Lwowa i innych znaczących ośrodków akademickich. W najbliższych miesiącach ukaze się dwujęzyczny, polsko-ukraiński tom będący pokłosiem tej konferencji.

Wszystkie te działania i kontakty przekonały nas, że polonistyka na Ukrainie ma się dobrze, choć chciałaby funkcjonować jeszcze lepiej. Na Ukrainie pracuje bardzo wielu wybitnych znawców problemów polskiego języka, literatury i kultury. Niniejszy numer „Postscriptum Polonistycznego” powstał po to, by zaprezentować Czytelnikom szeroki zakres polonistycznych badań na Ukrainie oraz ogrom działań podjętych na ukraińskich polonistykach, lektoratach języka polskiego, w szkołach polskich oraz polskich i polonijnych towarzystwach i stowarzyszeniach.

Jest to kolejny przykład polsko-ukraińskiej współpracy, o której wiele piszą autorzy niniejszego numeru, powstał bowiem pod wspólną redakcją doc. dr Ally Krawczuk z Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki, prof. dr hab. Jolanty Tambor z Uniwersytetu Śląskiego, przy współpracy łączącej oba uniwersytety Moniki Rusin.

Redaktor Naczelny

PRESCRIPTUM

The University of Silesia's School of Polish Language and Culture has developed a long term relationship with Ukraine. During the 19 years of its existence, hundreds of students from Ukraine participated in the Polish Programme of the School. For example, the School is very engaged in the Polish Studies of the Ivan Franko's National University in Lvov, where in 1992 a group of twelve students and staff members initiated the cooperation and participated in workshops devoted to Polish language, literature and culture. As a part of the exchange program with Lvov, staff members from the School conducted seminars and lectures, and Ukrainian scholars, coming to Katowice, offered seminars to Polish students. Monika Rusin, a School staff member, has been teaching in Lvov for several years. In 2008 professors from the Institute of Polish Language, University of Silesia, delivered several lectures and seminars in Lvov devoted to the history of Polish language. For three terms in 2008-2009, with a great help of the Institute for Polish Studies of the Ivan Franko's National University, the School conducted special courses devoted Polish language, literature and culture. Teachers of Polish and propagators of Polish culture in Ukraine refine their professional background during seminars and workshops.

In 2008 at the Kiev's Slavic University, staff members of the Institute for Polish Studies, University of Silesia, conducted credited lectures and seminars.

Last years it was also a time of outgoing schools of Polish language and culture, with special seminars and guest lectures in Mykolaiv, Charkiv, Doneck, Dnipropetrovs'k, Mariupol and Zaporosh. These outgoing classes were co-organized by the Supporters of the School of Polish Language and Culture, University of Silesia, and were possible because of a great financial aid of the Senate of the Polish Republic. In 2009 three groups of thirty each, mainly from Stryi and Lanowice, took part in a special program "Following the Footprints of Great Poles", organized by the Upper-Silesian Branch of the Society "Wspólnota Polska" and the School.

Scholars from Ukraine participated in conferences in Katowice, published in "Postscriptum for Polish Studies", and in collection of essays published

by the School. In cooperation with the Institute of Polish Philology and the Institute of Applied Ukrainian Linguistics of the Ivan Franko's National University in Lvov, in the spring of 2009, the School organized a conference devoted to certification of the Polish language and the Ukrainian language for foreigners. Scholars from the University of Wrocław, Maria Curie-Skłodowska University in Lublin and from the Silesian University participated in the conference, as well as scholars from Kiev, Charkiv, Lvov and other significant academic centres. Bilingual proceedings from the conference are pending publication in the forthcoming year.

This volume of "Postscriptum for Polish Studies" has been prepared in order to present to the reader the broad spectrum of Polish Studies in Ukraine, as well as activities conducted by Ukrainian universities, colleges, schools and Polish organizations. It is also an example of Polish-Ukrainian cooperation.

This is a good example of Polish-Ukrainian relationships, to which the authors of this issue pay so much attention. The issue was edited by Professor Alla Krawczuk from the Ivan Franko's National University in Lvov, and Professor Jolanta Tambor from the Silesian University in Katowice, and Monika Rusin who connects both Universities.

General Editor

Polsko-ukraiński
dialog literacki

OSTAP SŁYWYNSKI

L w ó w

Źródła i metamorfozy poetyki personizmu: szkoła nowojorska — polski o'haryzm — poezja ukraińska XXI wieku

Fakt, że amerykańska literatura lat 50. i 60. XX wieku była źródłem wpływów, bez których współczesna polska poezja miałaby nieco inne oblicze, dziś już nie ulega wątpliwości. Skala i charakter tych wpływów z różnych powodów — nierzadko także i politycznych — pozostają jednak przedmiotem rozmaitych sporów i kontrowersji. W ciągu ostatnich lat wypowiedzi na ten temat — zarówno krytyków, jak i samych poetów — mają wydźwięk coraz bardziej lekceważący i ironiczny, a stosunek, jaki mają lub mieli polscy autorzy wobec amerykańskich wzorców, nierzadko zostaje potraktowany wyłącznie jak jedno z młodzieńczych upodobań, tak dobrze wpisujące się w atmosferę zagmatwanych i szalonych lat dziewięćdziesiątych. Obserwujemy tu coś, co przypomina dobrze znany gest palinodyjny, jednak na poziomie raczej wypowiedzi o poezji niż samej poezji. Czy jest w tym coś ze wstydu, spowodowanego zbyt łatwym poddaniem się gwałtownemu napływowi amerykańszczyzny w minionym dziesięcioleciu? Na to pytanie nie ma łatwej odpowiedzi, bowiem prześledzenie historii recepcji amerykańskiego pisarstwa w polskiej poezji końca XX w. wykazuje ją jako proces jednak dość spójny i systematyczny, nieograniczający się do przejściowych mód i upodobań, a zestawienie jej ze zjawiskami, które mają miejsce w najnowszej poezji ukraińskiej, przekonuje, iż amerykańska literatura drugiej połowy ubiegłego wieku rzeczywiście może być nie tylko atrakcyjna, ale i płodna dla innych tradycji literackich, zwłaszcza na pewnym — dość ściśle określonym — etapie ich rozwoju.

Warto pamiętać, że amerykańska poezja lat 50. i 60. XX wieku po raz pierwszy pojawiła się w Polsce niemal synchronicznie z czasem jej powstania — zwłaszcza dzięki Stanisławowi Barańczakowi, który przetłumaczył jeden z jej najważniejszych tekstów tego okresu, czyli *Skowyt* (*The Howl*) Allena Ginsberga, swoisty hymn pokolenia „beat”. Wyraźny wydźwięk polityczny — skierowany przede wszystkim przeciwko antyliberalnym reformom prezydenta Lyndona Johnsona oraz przeciw agresywnej amerykańskiej polityce wobec Korei i Wietnamu, którym charakteryzowała się twórczość większości *beatników*: Jacka Kerouaca, Lawrence’a Ferlinghettiego, ale w największym stopniu właśnie Ginsberga, w którego poezji, jak niekiedy żartują, FBI oraz Pentagon są tyleż częstymi gośćmi, co Budda i bodhisattwowie — był czymś, co odpowiadało nastawieniom polskich nowofalowców, poszukujących wzorców pogodzenia społecznego zaangażowania wiersza z samowystarczalną formą poetycką. Nie mówiąc o jakichś poważnych i rozległych wpływach, które poezja *beatników* wywarła na, powiedzmy, tymże Stanisławie Barańczaku — choć takie wpływy, przynajmniej w pewnym okresie jego twórczości, oczywiście, dają się zauważyć — warto podkreślić wspólne nastawienie na poezję czytaną na głos, poezję brzmiącego rozbujanego ciała na posługach u zapalonego umysłu (*Jednym tchem* Barańczaka przecież stoi bardzo blisko ginsbergowskiego wersu-oddechu, który przemieszcza ciało z jego mimowolnymi skurczami i naturalną pulsacją w sam środek, między sens a formę).

A jednak do pewnego momentu recepcja amerykańskiej poezji drugiej połowy XX w. pozostaje w Polsce dość fragmentaryczna i okazjonalna. Moment zwrotu krytycy zwykle wiążą — nieco sztucznie, za to bardzo symbolicznie — z ukazaniem się dziś już legendarnego zredagowanego przez Piotra Sommera „niebieskiego zeszytu” czasopisma „Literatura na Świecie” z lipca 1986 r., na którego okładce po raz pierwszy w Polsce *urbi et orbi* zabrzmiał termin „szkoła nowojorska”. Termin, który dziś — staraniami kilku tłumaczy i całego zastępu krytyków — jest znany bodajże większości z tych, którzy interesują się w Polsce poezją współczesną. Jeżeli jednak jest mowa o bardziej szczegółowych informacjach — na przykład o osobowościach, które tę szkołę tworzyły — pada najczęściej jedno tylko nazwisko: Frank O’Hara. Jest to łatwo wytłumaczalne, bowiem O’Hara był twórcą i ucieleśnieniem całego zjawiska i wraz z jego śmiercią szkoła nowojorska ginie, pozostając jedynie krótkim epizodem historii literatury amerykańskiej. Pozostała jednak i inna rzecz, która przerosła ramy czasowe zjawiska, ba, nawet zamiary, ambicje i praktyki literackie samego jej twórcy, Franka O’Hary. Jest nią tzw. *personizm* — pojęcie, które w różnych jego interpretacjach jawi się

jako określenie swoistej metody twórczej (polegającej najczęściej na sposobie konstruowania podmiotu lirycznego, osobliwym użyciu języka oraz szczególnym zachowywaniu się wobec rzeczywistości i tradycji literackiej) lub nawet jako specyficzny typ światopoglądu. Sam Frank O'Hara, pisząc słynny esej pt. *Personizm. Manifest*, tworzy tekst w dużej mierze paradoksalny i autotematyczny, bowiem — świadomie i nader dowcipnie — pozwala się wkreślić w błędne koło postulowania niemożliwości jakiegokolwiek postulowania. W rezultacie mamy coś w rodzaju kierowanego wyraźną niechęcią do jakiegokolwiek ideologizacji sztuki antymanifestu, z którego mimo wszystko dowiadujemy się rzeczy następującej:

Ja [Frank O'Hara] założyłem go [personizm] 27 sierpnia 1959 roku po lunchu z LeRoi Jonesem, w dniu, kiedy byłem w kimś zakochany. (...) Wróciłem do pracy i napisałem wiersz dla tej osoby. Pisząc go, uświadamiałem sobie, że mógłbym użyć telefonu zamiast pisania wiersza, i tak narodził się Personizm. Jest to nurt niezwykle ekscytujący, który z pewnością będzie miał mnóstwo zwolenników. On sytuuje wiersz dokładnie pośrodku między poetą a osobą (...), dzięki czemu wiersz jest należycie uszanowany. Wiersz wreszcie okazuje się między dwoma osobami, a nie dwoma kartkami. (...) Czego możemy się spodziewać po Personizmie? Wszystkiego, ale to dane nam nie będzie. Ten nurt jest zbyt nowy, zbyt pełen życia, by cokolwiek obiecywać. (...) Nowocześni propagatorzy sprawności technicznej z jednej strony, oraz sensowności z drugiej strony, powinni mieć się na baczności [O'Hara 2006,190].

Otóż, mimo całej żartobliwości stylu, mamy tutaj trzy ważne tezy, dotyczące *personizmu*: po pierwsze, wiersz powinien istnieć w płaszczyźnie bezpośredniego dialogu, przy czym dialogu *intymnego* (bowiem *beatnicy*, głosząc wyjście poezji z dusznej sali biblioteki na ulicę, też sytuowali wiersz w przestrzeni dialogu, lecz dialogu raczej „publicznego”); po drugie, poezja powinna otrząsnąć się z formy, która jedynie ogranicza jej komunikatywność; po trzecie, jakiejś rekonstrukcji (choć na razie jeszcze nie wiadomo jakiej) powinien być poddany sens, czy ściślej — „sensowność” jako *instytucja* sensu w sztuce.

Jak wyglądają praktyki poetyckie samego Franka O'Hary? Otóż mamy w jego wierszach przede wszystkim „ja”, które nie jest ani skonfrontowane z rzeczywistością, ani w niej roztopione, a raczej powiązane z nią mnóstwem drobnych zaangażowań. Zamiast retrospekcji (lub prospekcji), głębi i wizji mamy do czynienia z teraźniejszością, powierzchnią, faktem. Ewentualne

sensy, które wyluskują się z rzeczywistości, są wynikiem nie tyle refleksji, co niezwykle uważnej obserwacji i fiksacji (w 1964 roku podczas jednego z programów telewizyjnych O'Hara wypowiedział znamienne dla siebie słowa: „Najmniejsza utrata uwagi prowadzi do śmierci”). Personistyczne „ja” jest przede wszystkim okiem (u Franka O'Hary, jak słusznie zauważyła Marta Cieślak, dodatkowo uwydatnia się to homofonią angielskich słów I/eye — ja/oko [Cieślak 2007]). To „oko”, zwrócone w stronę czystej empirii, w pewien sposób równoważy wszystkie elementy rzeczywistości i nadaje im sens o tyle, o ile dają się zobaczyć, dotknąć i przeżyć, a jednocześnie podważa to, co zmysłom i emocjom umyka — idee, abstrakcje intelektualne, rozmaite konwencjonalne i zinstytucjonalizowane sensory. Otóż z pewnymi ograniczeniami i w pewnym uproszczeniu personizm można by określić także jako rodzaj „radykałnego empiryzmu” poetyckiego. Nic więc dziwnego, że poeci „spod znaku O'Hary”, do których zwykle zalicza się Kennetha Kocha, Jamesa Scuylera oraz Johna Ashbery'ego, mieli mało punktów stycznych z *beatnikami* „spod znaku Ginsberga”. Ideologiczny patos i społeczne zaangażowanie tych drugich wywoływały u poetów nowojorskich zrozumiałą niechęć. W słynnym *Wierszu osobistym* (*Personal Poem*) Franka O'Hary jest linijka (jakkolwiek nietypowa dla niego, bowiem zamiast zwykle pojedynczego „ja” mamy tutaj podmiot zbiorowy): „nie chcemy iść jedynym pochodem poetów nawet do San Francisco”, co jest wyraźnym odwołaniem do akcji protestacyjnych, organizowanych przez środowisko „beat”, którego główną siedzibą właśnie było San Francisco. Otóż demontaż „sensowności” wiersza (w przeciwieństwie do zwyczajnego *sensu*) był związany z niechęcią wobec jakiegokolwiek instytucjonalizmu, kierowanego założeniami, daleko wychodzącymi poza zasięg sprawdzalnego. To samo dotyczyło także instytucji literatury i potrzeby ustosunkowania się do jej, w ten lub inny sposób pojętej, tradycji. Poezja O'Hary na tym tle rzeczywiście wygląda amorficznie (ścisła forma poetycka jest bowiem dla niego rodzajem autorepresji), bezwiednie, samorodnie i spontanicznie. John Ashbery we wstępie do tomu wierszy zebranych O'Hary, wydanego już po jego śmierci, napisał nawet bardziej kategorycznie: „jego poezja [Franka O'Hary] jest wszystkim na świecie, prócz literatury” [Ashbery 2006,192].

Oczywiście, obserwacja i fiksacja — to nie tylko wzrok, ale i słuch. Dialogiczna natura wiersza personistycznego, jego otwartość wobec innego „ja” sprawia, że jest w nim ogromna ilość usłyszanego i przypadkowo podsluchanego. O'Hara wprost, bez ocen zuowań i stylistycznego makijażu przynosi do wiersza gwar nowojorskiej ulicy (Nowy Jork — to jedyna i ogromnie

ważna scena, na której rozgrywa się jego poezja), wskutek czego forma staje się maksymalnie otwarta, trzepocząca na wietrze codzienności.

Zgodnie z intuicją O'Hary, personistyczny sposób poetyckiego „rozmawiania” rzeczywiście okazał się niezwykle inspirujący dla innych poetów. W Polsce kuszący idiom jego poetyki dał się zauważyć najwcześniej bodajże u Piotra Sommera, który zresztą, bardziej niż ktokolwiek inny, przyczynił się do popularyzacji postaci O'Hary w polskich kręgach literackich (właśnie w jego przekładzie w 1987 r. ukazał się tom poezji O'Hary pod wymownym tytułem *Twoja pojedynczość*). Zaczynając od nieco sentymentalnej poetyki dawnego tomiku *W krześle* z 1977 r., Sommer stopniowo odchodzi do zupełnie innej poetyki — formalnie bardziej rozchelstanej, pełnej szczegółów i faktów, oraz istic „o'harystycznych” rozległych dialogów — jak np. w wierszu *Siostrzyżka*, pochodzącym z tomiku *Piosenka pasterska* (1999) — przeciętność sytuacji, chropowatość języka i pewna nieprzyzwoitość, unosząca się między rozmówcami, a w dodatku jeszcze „amerykańska” sceneria tego wiersza wyraźnie przywodzą na myśl wiersze-dialogi O'Hary. Wystarczy przypomnieć chociażby jego słynny poemat *Dwaj pasterze. Powieść*, w którym dwóch nastoletnich chłopców-lumpów barwnie, choć nieco wulgarnie rozmawia o dziewczynach. Wpływy i mniej lub bardziej czytelne nawiązania do Franka O'Hary są zauważalne też u innego poety i tłumacza z kręgu „niebieskiego zeszytu” „Literatury na Świecie” — Bohdana Zadury, też często i wprost wirtuozersko praktykującego personistyczną ja-observację, nasycając tekst poetycki imionami i topografią (jak np. w poemacie *Bitwa pod Legnicą*) lub intertekstualnie odwołując się do archetypicznego tekstu O'Hary, zmieniając jedynie scenerię i, by tak rzec, ustawienie światła. Tak dzieje się w wierszu *Nie mogąc się pozbierać po śmierci Lady D* z tomu *Ptasia grypa* (2002), który zarówno tytułem, jak i całą konstrukcją — relacjonowaniem drobnych codziennych czynności, zakończonym niemal metafizyczną pointą — przywodzi na myśl wiersz O'Hary *Day Lady zmarła (Day Lady Died)*. W tym międzytekstowym dialogu raptowny, skurczowy i naturalny smutek z powodu osobiście przeżytej straty u nowojorskiego pierwowzoru zamienia się u Zadury na pesymizm natury już nie tyle zmysłowej, co intelektualnej, podszyty ironią oraz gorzką refleksją nad stanem ducha czasu.

Mimo to wpływ poetyki Franka O'Hary został zauważony i „zinstytucjonalizowany” przez krytykę przede wszystkim w stosunku do środowiska młodszych poetów — tych, którzy zadebiutowali na przelomie lat 80. i 90. i w większości gromadzili się wokół legendarnego już dzisiaj czasopisma „bruLion”. Chodzi przede wszystkim o Marcina Świetlickiego, Jacka Podsiadłę, Marcina Barana, Krzysztofa Jaworskiego, Marcina Sendeckiego, Grze-

gorza Wróblewskiego. Poeta i krytyk Krzysztof Koehler, omawiając na łamach wspomnianego „bruLionu” (nr 14/15, 1990) wiersz *Dla Jana Polkowskiego* Marcina Świetlickiego — wiersz, przez niektórych krytyków skwapliwie okrzyknięty „manifestem pokolenia” — po raz pierwszy użył terminu „o’haryzm”. Chodziło tutaj o gwałtowną zmianę optyki poetyckiej, jej, jak później wyraził się Piotr Śliwiński, radykalne „uprzywatnienie” [Śliwiński 2002, 135], spowodowane obrzydzeniem do jakichkolwiek znaków ideologicznych oraz potrzebą zastąpienia „wielkich narracji” poprzednich dziesięcioleci tysiącami „małych narracji” codzienności („Zamiast powiedzieć: ząb mnie boli, jestem / głodny, samotny, my dwoje, nas czworo, / nasza ulica — mówią cicho: Wanda / Wasilewska, Cyprian Kamil Norwid, / Józef Piłsudski, Ukraina, Litwa, / Tomasz Mann, Biblia i koniecznie coś / w jidisz” — napisał w *Dla Jana Polkowskiego* Świetlicki). Rzeczywiście, na pierwszy rzut oka, wyrażone tutaj założenie jest całkiem „o’harystyczne”, a jednak dystans i lekka ironia, z którą Koehler wprowadził swój termin, są spowodowane, przypuszczalnie, nie tylko zgryźliwością i pewnym schematyzmem (czy, dosadniej mówiąc, „ideologicznym antyideologizmem”) tego wiersza, wywołującymi zrozumiałą antyreakcję, ale i jakimś bardziej poważnym zastrzeżeniem. Tak czy inaczej, niedługo ironiczny kontekst prawie lub całkowicie ulatnia się, i już w słowniku najnowszej polskiej literatury *Parnas bis* znajdujemy całkiem poważne hasło „o’haryzm”, w którym m.in. czytamy:

Zasadniczo jest to liryka osobista, prywatna, nieangażująca się raczej w sprawy społeczne. Jej podmiot liryczny nie znajduje zwykle oparcia w jakichkolwiek wartościach (kulturze, religii), oprócz samego siebie. Zgodnie z konwencją amerykańskiej poezji pop, wiersz o’harystyczny można poznać z zewnątrz po dużej szerokości wersów, nagromadzeniu obowiązkowych okoliczników miejsca i czasu (czasem dokładne daty i godziny), rekwizytach konsumpcyjnych i popkulturowych oraz wtrętach dialogowych w języku potocznym [Dunin-Wąsowicz, Varga 1998, 157].

Nie dowiadujemy się więc niczego nowego w porównaniu z tym, co, właściwie, O’Hara sam napisał o swojej technice poetyckiej, chyba z wyjątkiem jeszcze kilku obserwacji natury formalnej. A jednak to, w jaki sposób ta „technika poetycka” zaistniała na gruncie polskiej poezji i jakie przyniosła owoce — w zestawieniu z „archetypicznym” tekstem O’Hary — daje dużo do myślenia.

Skoro więc w poetyce „o’harystycznej” chodzi przede wszystkim o rzeczywistość, musimy się tej rzeczywistości uważniej przyjrzeć. Otóż przełom lat 80. i 90. to czas rodzenia się nowych nadziei, ale także ich dramatycznego

i szybkiego krachu, czas zastąpienia starych zwalczających się nawzajem ideologii ideologią nową, jeszcze bardziej wątpliwą niż poprzednie, bowiem zupełnie nieprzystającą do chaotycznej rzeczywistości. Nawet ci z poetów, którzy w latach 80. wypowiadali się „przeciwko wszystkim”, czyli poeci z kręgów tzw. „trzeciego obiegu”, a właśnie oni — jak Marcin Świetlicki czy Jacek Podsiadło — okazali się najważniejszymi i najbardziej wpływowymi autorami „bruLionu”, znaleźli się w sytuacji próżni i niezdecydowania. Jak pisał w jednym ze swoich artykułów Wojciech Wencel, nawiązując do wiersza Marcina Sendeckiego,

wolność wcale nie zlikwidowała fałszu, który niejako z definicji wpisany jest w propagandę. „Kłamliwe gazety” zostały zastąpione przez „słowa jasne jak (...) drzwi kościoła”. (...) Zamiast rozjeżdżanych wozami bojowymi ulicznych manifestacji, mamy wielki festyn, który maskuje dramat ludzi — jak dawniej — sprowadzonych do mięsa, masy, tłumu sunącego ulicą [Wencel 2002, 85].

Falsz RPRL-u (tej swoistej metahistorycznej hybrydy, która określała państwo-namiastkę, powstałe na gruzach reżimu socjalistycznego) był jeszcze groźniejszy niż fałsz propagandy komunistycznej, bowiem wszczepiał niebezpieczną iluzję wolności, używając najważniejszych hasel dawnej kontestacji w aspekcie dokonanym. W poezji „brulionowców” zaczynają więc w różnych proporcjach dominować trzy składniki: rozczarowanie, odosobnienie i sarkazm. W konsekwencji mamy łatwo przewidywalny i dość radykalny egocentryzm, zamknięcie się w sobie, które nie tyle pozwala jakoś poradzić sobie z rozczarowaniem, co do pewnego stopnia „neutralizuje” fałsz oficjalnie sankcjonowanej wolności, przeciwstawiając jej wolność wewnętrzną. „Wolność jest małą, prywatną narracją” — pisze w związku z tym P. Śliwiński [Śliwiński 2002, 135]. Zamknięcie się w świecie prywatności, jeśli jest to wywołane lękiem i niepewnością, jeśli kapsuła „ja” jest ostatnim azyłem tożsamości czy chociażby jakichś mniej więcej stałych znaczeń, prowadzi zatem do egzystencji co najmniej klaustrofobicznej.

Dochodzimy tu do najważniejszej bodajże różnicy między polskimi o'harystami a ich pierwowzorem, Frankiem O'Harą. O ile dla tego drugiego celebrowanie „ja”, wprowadzanie Innego do świata własnej prywatności, ten swoisty poetycki egotyzm był rezultatem swobodnego wyboru, literackim eksperymentem oraz elementem gry z czytelnikiem (M. Cieślak, cytując Charlesa Moleswortha, określa to zatopienie czytelnika w miejsca, zdarzenia i okoliczności, mające znaczenie jedynie dla niego samego, Franka O'Hary, jako zaproszenie do: „poszperać w autobiografii” [Cieślak 2007], jeśli jednak

czytelnik uzna to zajęcie za nudne czy zbędne, może po prostu zrezygnować z tej *gry*), o tyle dla polskich poetów z kręgu „bruLionu” „pisanie o sobie”, z pozycji „ja”, które jest ostatnią godną zaufania instancją, jawi się jako jedyna możliwość powiedzenia *prawdy*. Nic więc dziwnego, że dwaj najwybitniejsi spośród „brulionowców” — Marcin Świetlicki oraz Jacek Podsiadło — stoją bliżej paradygmatu modernistycznego niż ponowoczesnego.

W przypadku Marcina Świetlickiego mamy do czynienia wręcz z „małą apokalipsą” prywatności. Zamknięcie się w świecie sprawdzalnego jest w jego przypadku na tyle szczelne, a więzi ze światem zewnętrznym tak słabe i w istocie dotkliwe, że „ja” roztapia się, traci spójność, coraz bardziej schodzi na poziom rzeczy, a ściślej mówiąc, zawiesza się między istnieniem a nieistnieniem: „Ty jesteś anioł. / Ja jestem trup” — pisze Świetlicki w wierszu *Anioł/Trup* z tomu *Nieczylny* (2003), i ciągnie dalej: „Ty jesteś prawda. / Ja jestem gówno prawda”. Więc zamknięcie się w czyszcju własnego „ja” nie gwarantuje czystości, widzenia, ocalenia. Wręcz odwrotnie: pod ciśnieniem zewnętrznej nicości prywatność zapada się do środka, nie pozostawiając zupełnie niczego, żadnej możliwości ucieczki. Cela „ja” jawi się jako coś w rodzaju pustelniczego „pieca ognistego”, a jednak wyjście z niego prowadzi nie do „metanoia” — przemiany wzroku, jasnowidzenia, które również bywało traktowane jako transfiguracja w anioła [Przybylski 1994, 90] — lecz w nieistnienie, w Nic. Prywatność okazuje się pustym pokojem hotelowym, pełnym śladów czyjejś dawnej obecności, w którym można jedynie odwrócić się do ściany. I milczeć? Otóż nie — właśnie mówienie, język jest dla Świetlickiego czymś, co jeszcze utrzymuje jego egzystencję, nawet jeśli będzie to mówienie do ściany, mamrotanie czy ciągle powtarzanie tych samych mantr kłęski i samoutrapienia. Piotr Kępiński we wstępie do swojej najnowszej książki *Bez stempla* przywołuje krótki, choć wiele wyjaśniający wiersz Świetlickiego pt. *Białe przepaście* z tomu *37 wierszy o wodze i papierosach* (1996): „Białe przepaście. / Gdybyś coś / naprawdę kochał / lub był przywiązany / naprawdę: nie byłoby ich. // Ręce i stopy są pełne spadania / co trzyma mnie za język?”.

Owszem, ale co to za język? Jaki sposób mówienia? Jeśli Świetlickiego uważać za „o’harystę”, to jak się ma to mówienie do poezji O’Hary? Jeśli chodzi o stronę zewnętrzną, to często mamy u Świetlickiego i relacjonowanie codzienności (jak np. w jego słynnym wierszu *Toból* z tomu *Pieśni profana* (1998): „Dzisiaj Tadeusz Pióro opowiada mi / telefonicznie swą warszawską wersję. / Andrzej Sosnowski jeszcze nie dojechał. / Jest w »Zwisie« z M. Baranem. Jadą do Warszawy / Za chwilę, a ja nie, ja jestem / W pracy...” itd.), i dialog, i wykorzystanie różnych rejestrów stylistycznych języka, i przysłowiowy „długi wers”. Jeśli zaś chodzi o rzeczy głębsze, mamy „ja-observację”,

przywiązanie do miejsc, zamianę „esencji na egzystencję”, szczerą niechęć do jakichkolwiek hierarchii. Co zaś mamy w płaszczyźnie różnic? Otóż rzecz, jak się wydaje, najważniejszą: Świetlicki jest poetą *konfesyj*, podczas gdy O’Hara zasadniczo takim poetą nie jest. Bowiem u tego drugiego „gra w szczegól”, choć nie zawsze jest rozluźniona i bezchmurna, jednak nigdy (właśnie dlatego, że pozostaje grą) nie schodzi do rejestrów rozpacz, kręgów ostatecznej pustki. U Świetlickiego mamy więc do czynienia raczej jedynie z sięganiem po pewien wzorzec poetyki personistycznej, z pewnym — właśnie z tej poetyki pochodzącym — sposobem ustawienia głosu „ja”, z wykorzystaniem wstrząsającej możliwości równouprawnienia elementów tego świata, którą ta poetyka proponuje. Natomiast to, jakie realizacje ten sposób pisania u Świetlickiego osiąga, odcina go od O’Hary dość radykalnie. Czy możemy, unikając przesady, nazwać Świetlickiego personistą? Raczej tak. Czy możemy uważać go za „o’harystę”? Raczej nie. Ironia, z którą termin ten został przez Koehlera wprowadzony, powraca i triumfuje.

Pewne zastrzeżenia powinniśmy zrobić nawet w stosunku do poety znacznie bliższego pierwowzorowi O’Hary, kontemplacyjnego i wylewnego Jacka Podsiadły, o którego poezji Piotr Śliwiński napisał, że jest to „poezja otwarcia do środka i na zewnątrz, intensywnej absorpcji świata, światła, cienia oraz, momentami, radosnej samoadoracji” [Śliwiński 2002, 154]. Rzeczywiście, uważna kontemplacja świata i opisywanie go w najdrobniejszych szczegółach, relacjonowanie sytuacji powszednich i na pozór niemających większego znaczenia, a jednak — w tkance wiersza — zdobywających wymiar liryczny: wszystko to mamy u Podsiadły i przypomina ono strategię poetyckie O’Hary. Personistyczny wiersz Podsiadły ma jednak pewną paradoksalną cechę, która nieco zakłóca „czystość gatunku”: jest nią swoista „ideologizacja”. Mimo swojego zadeklarowanego anarchizmu, a stąd szczerzej nienawiści do represyjnej instytucji państwa oraz jego ideologii — w tym sensie Podsiadły jest dość radykalny nawet na tle innych „brulionowców” — tworzy on swoistą własną ideologię, opartą na pojęciach szeroko rozumianej uniwersalnej etyki, lecz mocno zaakcentowanych (przede wszystkim są to pojęcia Miłości i Drogi, pisane dużą literą). To jest coś, czego u O’Hary, ostentacyjnie dążącego do „wyrównywania” wartości, nie spotkamy. Z drugiej jednak strony, mamy u Podsiadły poszerzenie założeń personistycznych na inną, zupełnie chyba nieprzewidywalną dla samego O’Hary dziedzinę: jest nią dziedzina etyki społecznej. Chodzi o granice wrażliwości oraz niedopuszczalność wykorzystywania cudzego cierpienia do osiągnięcia jakichkolwiek własnych celów. Bowiem dialog personistyczny stawia dość kategoryczne

wymogi wobec „współczucia”: wszystko, co nie jest w wystarczającym stopniu przeżyte, nie może być przedstawiane jako własny ból. Wystarczy przywołać tu krótki wiersz Podsiadły pt. *Yoko Ono, choć nikt jej nie pytał, wskazuje, kto jest winien łamania praw kobiet w Bośni*: „Rznęło mnie szczęściu. / Wypiłam cztery wina. / Hercegowina” (Podsiadło niby kontynuuje spór o granice wrażliwości, rozpoczęty przez Herberta w jego słynnym wierszu *Pan Cogito czyta gazetę*. „150 poległych (...) / nie przemawiają do wyobraźni / jest ich za dużo”).

Można więc stwierdzić, że przeszczepienie poetyki szkoły nowojorskiej do Polski było jedynie przejęciem pewnego sposobu mówienia poetyckiego oraz techniki konstruowania lirycznego „ja”, które przypomina ustawianie optyki. Optyka ta okazała się w pierwszej połowie lat 90. bardzo przydatna, ale jednak rzeczywistość, do której została przeniesiona, podjęła ostateczną decyzję o kształcie i brzmieniu polskiego tekstu personistycznego. Właśnie *personistycznego*, a nie „o’harystycznego”, bowiem „o’haryzm” w jego postaci „czystej” okazałby się w polskiej rzeczywistości okresu przełomu rzeczą niemożliwą lub po prostu niepotrzebną. (Trzeba oczywiście pamiętać, że personizm choć był najpopularniejszą, to nie jedyną metodą, którą przejęli polscy poeci od twórców szkoły nowojorskiej, bo przecież nie sposób ominąć dość spektakularnego, skomplikowanego, bliskiego francuskim surrealistom Johna Ashbery’ego, pod wpływem którego znaleźli się Andrzej Sosnowski oraz Tadeusz Pióro).

Za okres zaniku paradygmatu personistycznego uważa się drugą połowę lat 90¹. Nie dlatego, że polscy „o’haryści” zaczęli pisać inaczej, a raczej z powodu pojawienia się wielu atrakcyjnych alternatyw, jak np. neolingwizm Jarosława Lipszyca i Marii Cyranowicz, metaforyzm w wersji Mariusza Grzebalskiego i Romana Honeta lub neoklasycyzm Jacka Dehnela.

Czy na tym europejskie wędrówki i metamorfozy personistycznej poetyki się skończyły? Otóż nie. W 2006 r. na Ukrainie ukazała się antologia amerykańskiej poezji lat 50.—60. XX w. pt. *Dzień śmierci pani Dzień*, którą zredagował Jurij Andruchowycz. We wstępie do tego tomu napisał:

Ta książka, o ile pamiętam, zaczyna się późną jesienią 1995 roku. Chodziliśmy ścieżkami poźółkłego i do kości zziębniętego parku. Moja rozmówczyni była rudowłosa (...), i to właśnie od niej po raz pierwszy usłyszałem, że (...) najlepsi spośród [polskich] poetów wy-

¹ Dla niektórych poetów, jak np. Miłosza Biedrzyckiego, Frank O’Hara z powodu wyeksploatowania przez krytykę jego postaci jest już wręcz przedmiotem kpin. Oto cytat z jego wiersza *Jest elektryczny, proszę*, pochodzący z tomu *Sofastrofa* (2007): „Jest elektryczny O’Hara, proszę pani, na korbkę. / To dobrze, będzie w teatrze pasował do kandelabrów”.

znają o'haryzm. Zapytałem dwa razy, jak to się nazywa, czym ujawniłem swoją, jeśli nie całkowitą, to przynajmniej częściową ignorancję. Nie wiedziałem, kim jest Frank O'Hara. Po kilku dniach wracałem z Polski ciężko napakowany różną produkcją drukowaną (...), szczególnym nabytkiem miał jednak zostać „niebieski zeszyt” — legendarny w Polsce 180. numer czasopisma „Literatura na Świecie” (...). Ale jednak ani w tym miesiącu, ani w ciągu następnych nie zdołałem przejąć się o'haryzmem: nie mogłem zaakceptować przede wszystkim bezkształtności tych wierszy (...), nie widziałem szczególnego sensu, a tym bardziej poetyckiej błyskotliwości w całej tej amerykańsko-polskiej gadaninie (...). Więc odłożyłem ten „niebieski zeszyt” z powrotem. A potem znowu sięgnąłem po niego [Andruchowycz 2006, 7—8].

A już w 2003 roku w Kijowie ukazał się zbiorowy tom wierszy trzech bodajże najpopularniejszych ukraińskich poetów początku nowego tysiąclecia — cytowanego Andruchowycza, Serhija Żadana oraz Andrija Bondara — pod tytułem *Maskult* (tom towarzyszył ich wspólnym występom). Nie było to czymś w rodzaju akcji *beatników* sprzed 50 lat, bowiem wyjście ukraińskiej poezji na dużą scenę odbyło się jeszcze na przełomie lat 80. i 90. dzięki działaniom poetyckiej grupy *Bu-Ba-Bu*. Była to jednak propozycja zgoła innego języka poetyckiego. Wiersze, zebrane w tomie *Maskult*, są narracyjne (często mające wyraźną fabułę), rozległe, przeważnie z mocnym głosem bohatera lirycznego, przesycone faktami z rzeczywistości i wykorzystujące idiom potoczny, jednym słowem, bardzo bliskie poetyce, która jeszcze przed 8 laty była dla J. Andruchowycza trudna do zaakceptowania. Czy mamy tutaj konsekwencje wpływu amerykańskiego personizmu przepuszczonego przez pryzmat polskiej recepcji tego zjawiska? Niewątpliwie.

W takim paradygmacie stylowym są utrzymane tomiki poetyckie wszystkich trzech poetów, które ukazały się po 2003 r. — najważniejsze z nich to książka Andruchowycza *Piosenki dla martwego koguta* (2004, polskie wydanie — 2005), tom Andrija Bondara *Prymitywne formy własności* (2004, polskie wydanie pt. *Jogging* — 2005) oraz tomy Serhija Żadana *Historia kultury początku stulecia* (2003, polskie wydanie — 2004) i *Maradona* (2007). Warto więc zapytać, czy ukraińscy poeci, sięgając po poetykę personistyczną, kierują się taką samą motywacją, co polscy „brulionowcy” na początku lat 90.? Otóż wydaje się, że tylko po części. Bowiem rozliczenie się poezji z ideologią na Ukrainie odbywało się za pomocą nieco innych, neoawangardowych środków (grupy poetyckie *Bu-Ba-Bu*, *Noma Degeneracja*, *ŁuHoSad*, twórczość Jurka Pozajaka, Bohdana Żoldaka i innych). Na początku XXI wieku motywacje poetów natomiast są bardziej literackie: chodzi

przede wszystkim o zrewolucjonizowanie poetyki, o zdruzgotanie sztywnej formy, przeciwstawienie się zarówno dość silnym na Ukrainie tradycjom śpiewnego sylabotonizmu, jak i (czy, może, przede wszystkim) inercji stylowej, postulującej dość wąsko i anachronicznie pojęty „poetyzm” zarówno w planie językowym, jak i tematycznym. Stąd też wyraźne różnice między polskimi „brulionowcami” a ukraińskimi poetami spod znaku *Maskultur*: w miejsce goryczy i rozdrażnienia „brulionowców” u tych drugich wchodzi ironia, w miejsce klaustrofobii i krążenia wokół tych samych narzucających się tematów — fabuła, anegdota, w miejsce „ja” wyobcowanego lub poszukującego dróg ucieczki — „ja” prześmiewcze. Czy w ten sposób personizm zaczyna drogę powrotną do swojego nowojorskiego pierwowzoru? Obecnie taki typ poetyki staje się na Ukrainie coraz bardziej popularny (spośród młodszych jego zwolenników warto wymienić chociażby Oleha Kocarewa czy Saszkę Uszkałowa), więc odpowiedź na to pytanie mogą przynieść dopiero następne lata.

Literatura

- Andruchowycz J., 2006, *Ameryka: widkryttia Nr 1001. Zamist' przedmowy*, w: *Deń smerti pani Deń. Amerykans'ka poezija 1950—60-ch rokiw u perekladach Jurija Andruchowycza*, Charkiw.
- Ashbery J., 2006, *Peredmona do knyżky „Frenk O'Hara. Zibrani wirszij”*, 1971, w: *Deń smerti pani Deń. Amerykans'ka poezija 1950—60-ch rokiw u perekladach Jurija Andruchowycza*, Charkiw.
- Cieślak M., 2007, „*To moja pora lunchu, więc idę na spacer*”, czyli o „ja” w poezji Franka O'Hary, <http://www.podteksty.pl/index.php?nr=8>
- Dunin-Wąsowicz P., Varga K. oprac., 1998, *Parnas bis. Słownik literatury polskiej urodzonej po 1960 roku*, Warszawa.
- O'Hara F., 2006, *Personizm: manifest*, w: *Deń smerti pani Deń. Amerykans'ka poezija 1950—60-ch rokiw u perekladach Jurija Andruchowycza*, Charkiw.
- Przybylski R., 1994, *Pustelnicy i demony*, Kraków.
- Śliwiński P., 2002, *Przygody z wolnością. Umagi o poezji współczesnej*, Kraków.
- Wencel W., 2002, *Nova Polska, stare idee (o literaturze i jej krytyce w III RP)*, „Arcana”, nr 43.

Dr Ostap Sływyński — asystent Katedry Filologii Polskiej Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. I. Franki. Z wykształcenia polonista i bułgarysta. W 2007 roku obronił pracę doktorską *Fenomen milczenia w tekście literackim (na materiale prozy bułgarskiej 60.—90. lat XX wieku)*. Autor kilkunastu publikacji z zakresu polonistyki, bułgarystyki i teorii literatury. Dziedziny zainteresowań naukowych: historia literatur słowiańskich XX wieku, antropologia literatury, aspekty komunikatywne tekstu literackiego, translatologia. W roku 2003 prowadził gościnne wykłady z języka i literatury ukraińskiej na Uniwersytecie im. Klimenta Ohridskiego w Sofii (Bułgaria). Poeta, tłumacz, krytyk literacki.

JAROSŁAW NACHLIK

L w ó w

Pustka istnienia oraz topos samotnej duszy w poezji Kazimierza Przerwy-Tetmajera i Piotra Karmańskiego

Dzięki gwałtownemu rozwojowi nauki i techniki na początku XX wieku świat stawał się coraz bardziej zbadany i ciasny. Jednocześnie powstawało coraz więcej przyczyn dla odczucia przez jednostkę ludzką swojej wewnętrznej samotności i nieprzydatności. Człowiek znów, podobnie jak w czasach średniowiecznych, czuje się prochem. Jednak pojawiają się nowe, dotychczas nieznanne atrybuty tego świata — jego pustka i chłód (chodzi przede wszystkim o nieobecność lub gnostyczną obojętność bóstwa). Natarcie nauki na religię, rozczarowanie dogmatyczną wiedzą Kościoła stawiają myślącą część społeczeństwa w sytuacji poszukiwania nowych ideałów, nowej wiary. Właśnie w poezji modernizmu spostrzegamy ciągłą reinterpretację chrześcijańskich wartości oraz dogmatów, próby nowego odczytania tekstów biblijnych. Jednocześnie dla światopoglądu twórców i myślicieli epoki charakterystyczny jest synkretyzm wierzeń wschodu, nauk heretyckich, a także różnych europejskich poglądów filozoficznych. To szukanie odczucia nowego oparcia dla własnego istnienia charakteryzuje się ciągłym rozczarowaniem i jako jego skutek powstaje charakterystyczny dla poezji epoki topos samotnej, zagubionej duszy człowieka w pustce ontologicznej. W głęboko indywidualistycznej poezji modernizmu jaskrawo widoczne są subiektywne, a jednocześnie charakterystyczne dla inteligencji epoki nastroje zagubienia, rozpacz i rozczarowania. Pisarze tego czasu, jak zauważa polski krytyk J. Prokop, po raz pierwszy głoszą prawo do depresji, niechęci i aspołeczności [Prokop 1980, 7].

Inną przyczyną wysokiej częstotliwości pojawiania się badanego toposu duszy są zmiany socjalne końca XIX — początku XX w. W wielu dziedzinach maszyny zastępują ludzi w pracy, pojawia się zjawisko bezrobocia (na-

leży przypomnieć tutaj jeden z pierwszych utworów modernizmu na ten temat, tj. *Głód* K. Hamsuna) — przez to w człowieku powstaje bardzo do-
tkliwe odczucie socjalnego niezaangażowania. Powstaje fenomen „jednostki
na uboczu”, „jednostki marginesu”. W sztuce zaczyna przejawiać się kon-
flikt między inteligencją i tłumem, artysta, podobnie jak w romantyzmie,
przeciwstawia się społeczeństwu. Odrzucając stare ideały, przeciwstawiając
się poprzednikom, młodzi poeci modernści uwierzyli w swoją główną misję
— rzucić wyzwanie współczesnemu porządkowi świata i go zmienić. Jak
pisze M. Podraza-Kwiatkowska: „Po stronie starych byli epigoni i karliki,
a po innej stronie barykady: Ikary, Prometeusze i Feniksy (...)” [Podraza-
Kwiatkowska 2000, 41]. Bardzo często ta walka, niechęć ulegały ustalonym
porządkom i zakazom, stawały się ostrym starciem poety ze światem, co
następnie wywoływało samoizolację, a więc — samotność.

Ponieważ istniało kategoryczne zaprzeczenie całego poprzedniego kanonu
wiedzy o świecie i miejscu, które zajmuje w nim człowiek, a nowa prawda
jeszcze nie została odkryta, pokolenie modernistów przeżyło głęboki kryzys
wewnętrzny, który stał się połączeniem samotności z fundamentalnym od-
czuciem pustki. Ta skomplikowana synteza nowych propozycji światopoglą-
dowych, ciągłego poszukiwania i wątpliwości wytworzyła jaskrawe i samo-
istne zjawisko w historii literatury (o którym dalej).

Po omówieniu głównych przyczyn subiektywnych przejawów samotności
i przeżycia egzystencjalnej pustki ontologicznej w poezji modernizmu, spró-
bujemy przeanalizować konkretne przykłady wykorzystywania tych toposów
w poezji dwóch ważnych postaci polskiego oraz ukraińskiego procesu lite-
rackiego przelomu XIX i XX w.: K. Przerwy-Tetmajera i P. Karmańskiego.

Dla większej precyzji analizy toposu samotnej duszy podzielimy go na trzy
rodzaje, przy klasyfikacji biorąc pod uwagę deklarowane przez poetów przy-
czyny samotności i jej „treść”. Zatem w poezji modernizmu możemy wyod-
rębnić samotną duszę człowieka z przyczyn *ontologiczno-transcendentnych*, *du-
chowo-egzystencjalnych* oraz *socjalnych*.

„Przestrzeń wieczności jest pusta...” — pisał K. Przerwa-Tetmajer,
w pewien sposób powtarzając słowa F. Nietzschego: „Bóg umarł!”
[Podraza-Kwiatkowska 1985, 50].

Staff oraz inni modernści wtórowali mu. To zdanie było nie tyle deklaro-
waniem ateizmu, ile potwierdzeniem braku wiary w cokolwiek. Właśnie takie
podstawowe uczucie samotności na szlaku poznania sensu egzystencji, stan

ogólnego zwątpienia oraz apatii stały się czynnikiem pojawienia i coraz liczniejszego występowania w sztuce, zwłaszcza w poezji końca XIX — początku XX w., motywów pustki i bezgraniczności, które stosowane były nie tyle dla nacechowania świata zewnętrznego, ile dla wyrażenia stanu duszy człowieka. Świat został przez modernistów potraktowany jako cudzy, obojętny wobec ich losu, taki, w którym trudno odnaleźć swoje miejsce, a można tylko się roztopić w nim, zostać częścią jego bezmiarów: „Dusza moja w bezsłownej zadumie / Cała się w leśnym pograżała szumie (...) / Szła na dalekie w księżycu równiny / I dalej w bezkres...” [O *zmroku*, II, 227—228]¹. Autor nie pozostawia wątpliwości, że godzi się z egzystencjalnym stanem samotności i próżni. Nie wierzy w zmiany czy ratunek, które prawdopodobnie istnieją, ale nie dla niego, ponieważ, jak pisali sami moderniści, „Po pogrzebie dla nas nie ma ani nagrody, ani kary. Ziemia — to początek i koniec naszego indywidualnego bytu” [Komornicka 2000, 28]: „Bezdeń — samotność... / Szczęśliwy, kto może, / Czując w swej duszy pustkowie otchłanie, / Oczy podniosłszy w niebo, wołać: Panie! / Szczęśliwy, komu Ty się jawisz, Boże” [IV, 527]. To zwątpienie zmusza poetę, by znów i znów wracać do zadumy nad sensem takiego bezwartościowego życia: „Mieć serce, ale martwe, w piersi jako grobie / Przeżera mnie i nie wiem, co jest większą męką: / Czy gdy próżno chce serce znaleźć czucie w sobie, / Czy kiedy czuje, ale od boleści pęka?” [II, 298]. Polski modernista — K. Przerwa-Tetmajer nie proponuje wyczerpujących odpowiedzi i jednoznacznych wniosków. Jego poezja to raczej gest, który wskazuje kierunek poszukiwania, które winno trwać. W pewnym sensie naprawdę szuka tłumaczenia swoich uczuć i walczy ze sobą: „Treść jego przeżywania to melancholia, która zmienia się na przyjemność i rozkosz, wśród których jego dusza błąka się bez steru. A jego utwory to szczerza spowiedź duszy, rozdartej sprzecznościami” [Tarnowski 1977, 196] — pisał K. Tarnowski. Przeżyte w samym wnętrzu poszukiwania sensu ludzkiej egzystencji, jego ciągła walka ze zwątpieniem i coraz silniejszymi przejawami rozdwojenia i niepewności powodują stan świata wewnętrznego, o którym poeta napisze: „Pusta jest moja dusza i szuka przedmiotu / miłości, zachwycenia, poświęcenia siebie — / Nie znalazła, nie znajdzie” [*Dawne godziny w Tatrach*, VII, 1023].

Podobny nastrój dotknął również P. Karmańskiego, który w jednym z wierszy pisał: „Żburlajem w nebo bil, a nebo — zymna stal”² [134]. Daleki i obojętny Absolut pozostawia bohatera lirycznego osamotnionego w swoim

¹ Tutaj i dalej cytujemy według wydania: Przerwa-Tetmajer 1980.

² Tutaj i dalej cytujemy według: Karmański 1992.

cierpieniu. To wyjaśnia, dlaczego w przestrzeni poetyckiej P. Karmańskiego często pojawiają się atrybuty cmentarne (kaplice, mogiły itp.) — ich funkcja polega na oddaniu nastroju smutku, samotności, a czasem nawet utraty wiary jako stanu wewnętrznego duszy bohatera: „W mojej duszy straszna porożnia / jak w zymnij keliji czencia / I ja stoju jak prydorożnia / Stara swiatynia bez żrecia” [89]. Podobne kaplice, kościoły i jaskinie cierpienia pełnią w poezji funkcję ambiwalentną: posiadają znaczenie pokrywania się obcości, samotności jako bezgranicznego niewyczerpalnego uczucia (ta symbolika jest zbieżna pod względem znaczenia z modelem pustyni-pustki) i akcentują egocentryzm bohatera, zamykając go w ograniczonej wymarzonej przestrzeni.

Tragedia ludzkiego istnienia polega na cierpieniu człowieka przez zło, którego nie potrafi pokonać ani zrozumieć, ale z którym musi współistnieć: „W bezdni upadku, w porywów bezkresie / Byłem jak okręt, który burza niesie” [*Psyche*, III, 449]. W jednym ze swoich wierszy poeta odważa się na wyznanie, które przedstawia głęboką tragedię artysty: rozczarowanie światem, pogardę dla niego i jednocześnie — potrzebę i miłość do niego; sprzeczne pragnienie życia w nim i jednocześnie ucieczki od niego: „Byłbym ziemię całą / cisnął do mego serca — ono świat kochało, / to puste, glucho serce (...) / kochało świat do lez...” [*Dziwna chwila*, III, 510]. Spozrzegamy utożsamienie istoty duszy ludzkiej z Bogiem, który, jak i dusza, umieszcza w sobie wszechświat, który nie może istnieć poza Nim. Nauka rozchwiała wiarę w jej tradycyjnym ujęciu. K. Przerwa-Tetmajer staje przed przestrzenią nieba, w którym próbuje odnaleźć Boga. W innym utworze odnajdujemy: „I rzekły moje usta w ową dziwną chwilę / Wielkie, święte i czyste: ave Maria...” [*Dziwna chwila*, III, 510]. Tak kształtuje się jeszcze jedna wizja — Boga, którego nie ma, lub Boga, który nie chce wtrącać się w ziemskie sprawy. Artysta, jak wielu jemu współczesnych, staje się ofiarą poznania, które zatruło jego duszę, ponieważ nauka odrzuciła wartości tradycyjne, nie proponując w zamian niczego. Dlatego coraz mocniejszy staje się brak wiary zagubionego człowieka, który stoi przed światem, co utracił jedność i w którym jedne fakty zaprzeczają innym: „Wiara w Kanta-Laplaka i Darwina, i jednocześnie w stworzenie świata w siedem dni? (...) Nie! To nie do połączenia!” — pisał S. Przybyszewski [za: Podraza-Kwiatkowska 2000, 49], a K. Przerwa-Tetmajer dodawał: „Na świat ten dusza przychodzi młodzieńcza, / Podobna łące kwicistej o wiosnie, (...) / Ale poznanie jak kret kwiatom owym korzeń podgryza (...) / i kwiaty wędną — i w życiu połowie / masz w sobie duszę, jak martwe pustkowie...” [*Na świat ten dusza przychodzi młodzieńcza*, I, 80].

Artyści ciągle szukają jedności z Bogiem, zdają sobie sprawę z jego decydującej roli dotyczącej ich losów. Bóg, oprócz tego, występuje jako twórca wszystkiego, wyłącznie On, według K. Przerwy-Tetmajera, zdolny jest pokonać jego pustkę wewnętrzną i napelnić ją: „A ty jesteś nic — czy duch? / Pustka, czyli rzutem Boga / Napelniona” [*W czerwcową noc*, VI, 910]. O nierozzerwalnym związku duszy ludzkiej i Boga, który powoduje ich współzależność, poeta pisze jeszcze w jednym wierszu: „Gdy Ty mi konasz, dusza we mnie kona, / Noc się ogromna, wieczna rozpościera / Myślom się otchłań w przepaść otwiera, nieprzenikniona — / I dusza kona, i serce umiera...” [*Niewierny*, I, 58]. W poezji modernizmu, jak podkreśla I. Matuszewski: „Bóg, absolut, dusza, nieśmiertelność, wieczność, bezkresność — to bezdenne przepaście” [Matuszewski 1965, 275]. W takich przypadkach przestrzeń duszy nie występuje jako równoważnik pustki i nieistnienia, a wręcz odwrotnie — wieczności, wypełnienia wszystkiego, co potrafi dać tylko Absolut: „Lubię tonać w otchłaniach bezgranicznej duszy, / W abstrakcyjnym pojęciu żywego bezbytu, / Gdzie wszystko się jednoczy i jest w jednej duszy, / gdzie w duszy ma się wieczność, ziemię, sklep błękitu” [*Muszcza*, III, 435]. Te obrazy są bardziej podobne do czegoś, co znajduje się za granicami rzeczywistości, to swoisty splot snu ze stanem halucynacji. Obrazy-symboly przepaści, nieba, niebytu (ewentualnie — nad-bytu) i wieczności w duszy poety z pewnością wskazują na obecność w niej Absolutu. Otóż — poznać swoją duszę to znaczy poznać Boga i poczuć jedność z Nim. Jednocześnie tylko Bóg był dla artysty ostatecznym krokiem, celem, wiecznym poszukiwaniem.

Do takiej pustki, powiedzmy, pozaludzkiej, odczucia swojej samotności w świecie wymarzonego, duchowego, wymagowanego w badanej poezji dołącza się samotność bardziej ziemską, egzystencjalną. Jeżeli samotność transcendentna przedstawia się w poezji z pozycji ogólnoludzkiej, obiektywnej, to w tym przypadku już mamy do czynienia z toposem, który ma wyraźny charakter indywidualny oraz subiektywny.

W swojej twórczości poetyckiej dwaj poeci modernistki akcentują samotność człowieka we wszechświecie. Dusza ludzka w swoich marzeniach i nadziei jest ciągle samotna wśród obiektywnego świata rzeczywistości. Człowiek w świecie społecznych względności i ustaw moralnych zawsze pozostaje obcym wśród obcych. Musi chować w głębi swojej duszy marzenia, przykre czy nieprzyzwoite z punktu widzenia moralności przeżycia, nie tylko przed swym otoczeniem, ale nawet przed sobą, zakładając maskę przyzwoitości i stając się „jak wszyscy”.

Jeszcze jedną przyczyną pustki wewnętrznej dla K. Przerwy-Tetmajera stało się jego życie. W tym wypadku w celu rozumienia tej pustki ważny jest

czynnik indywidualny, a mianowicie przeżycia wewnętrzne poety z przyczyn subiektywnych: „Życie — (...) jak wampir z duszy mej wyszło wiare, / Tę krew, bez której dusza schnie i kona” [II, 291]. Poeta zamyśla się nad istotą własnej duszy, próbując uwolnić się od jej nawarstwień, nałożonych przez bycie w świecie cywilizacji: „Gdzie odmyć ducha ze śniedzi i ze rdzy, / By Blask odświecił i był Blasku wartym?” [*Pycche*, III, 449]. Jak pisał S. Przybyszewski:

człowiek modernizmu odkrył w sobie pustkę, której nie potrafi wypełnić. Odkrył puste „ja” i przy tym nieprawdziwe, ponieważ niezdolne do analizy nawet tych skromnych wrażeń, które ono postrzega [Przybyszewski 1926, 27].

Takim burzycielem prawdziwości duszy, według poety, jest świat zewnętrzny. Jednak nie chodzi o świat w jego ogólnym rozumieniu, a tylko o jego część — świat ludzi, społeczeństwo napelnione kłamstwem i udawaną potęgą. Właśnie ten świat niszczy prawdziwość duszy, zakłada na nią maskę, czyni z niej zabląkanego podróżnika: „niczym wydaje się treść duszy człowieczej, / która się życiem oślepia i ludzi...” [*Refleksja*, III, 512]. Właśnie dlatego, po próbie odrzucenia wszystkich nawarstwień i wpatrzenia się w przepaść własnej duszy, poeta nagle rozumie, że jest ona pusta. Jego dusza jest niezdolna do uczucia, nie ma w niej miejsca na nadzieję, zniknęły nawet cierpienia. Właśnie w takich toposach samotnej duszy przede wszystkim widoczny jest wpływ poglądów S. Przybyszewskiego na twórczość K. Przerwy-Tetmajera, który zwywał do „obnażenia duszy”, uwolnienia jej od granic moralnych lub bądź-jakich ograniczeń sztucznych.

Ciągle poszukiwania przez poetów modernistów powodują, że w ich twórczości coraz częściej pojawia się nie kult domu, a raczej jego braku. W poezji P. Karmańskiego spostrzegamy, jak on czegoś pragnie, robi wybory, które go nie zadowolają, zmienia szlaki i dalej szuka: „Kudy żenu? Za kym? Po szczo? Kudy zajdu? Ne znaju. / (...) Koby chocz słowo wtichy wczuty! Ta muszu słozy pyty sam / i sam swij chrest tiahnuty” (33). Czego tak szukał P. Karmański? W liście do ukraińskiego poety oraz tłumacza M. Rylskiego zwierza się:

Moja twórczość — to ilustracja i odgłos życia Galicji lat 50., (...): niewola, szukanie wyjścia, błędy, upadki i powstania, nowe uderzenia, pesymizm i ponowne poszukiwanie — szukania słońca [Ryls'kyj 1992, 8].

Samotność staje się na tyle potężna, że dwaj poeci próbują uciec: P. Karmański: „Jakby zabutys’ można w tyszi / szczob wteriaty swidomist’ buttia / i pereżyty tycho, bez czuttia / trahediju samotnioji duszi” (228) i K. Przerwa Tetmajer: „samotna ludzka dusza leży / na zamroczonych śnieżnych polach — / już nie pamięta o swych bólach, / we własną istność swą nie wierzy” (*Dzwony*, IV, 735). Opisane wizje zostały ułożone na wzór snu, zbliżonego do stanu niebycia. Ale ten sam sen wskazuje na nierealność takiej egzystencji, na to, że wszystkie refleksje artystów pozostają tylko wizjami.

Poeci próbują odkryć siebie dla siebie samych — rzeczywiście, czy tak dużo wiemy o tym, jaki naprawdę jest nasz świat wewnętrzny? W ciągu tego, czasem drastycznego procesu wyraźnie ujawnia się odmienność osobowości od tłumu, oddzielność duszy i w rezultacie — okropna pustka samotności. I właśnie to wyznaczył los, a może — fatum, poetom modernizmu albo nawet wszystkim artystom, ponieważ właśnie do nich zwraca się P. Karmański: „Pidete kriz’ żyttia, / samotni i zabuti, / jak chwori żebraky (...) / Hrizni wohnem idej, welyki samotoju” (*Do przyjaciół-poetów*, 148).

Ten cytat ujawnia w poezji wczesnego modernizmu kolejny typ samotności — samotność spowodowaną czynnikami socjalnymi — ten topos przedstawiony w utworach poetyckich bezpośrednio wiąże się z biografią artysty, jego aktualnym stanem psychicznym.

W swoich wspomnieniach o „Młodej Muzie” P. Karmański pisał o tej sytuacji w następujący sposób:

widzieliśmy, że ten ogół [*publiczność ukraińska*] nie przyjął nawet Szewczenki i Franki; (...) chcieliśmy nauczyć ich czytania prawdziwej poezji, wolnej od szablonów, barwinkowych i wierzbowych krajobrazów (...) i szukaliśmy nowej formy, nowego wypowiedzenia [Karmans’kyj 1996, 126].

Jednak czytelnik nie szukał tej nowej formy i treści i dlatego niezrozumienie publiczności wywołuje u poety gorzką rozpacz: „Samitnij ja snujusia / w kruhach chołodnoji jurby” (41). Właśnie dlatego inny poeta „Młodej Muzy” Wasyl Paczowski tak pisał o P. Karmańskim w jednym ze swoich wierszy: „Mij druh żaliwsia — nadojily ludy, / Piduwid nych i kynu dennij szum, / Bo wsiudy zle meni i sumno wsiudy, / Samotnij projdu swit w pit’mi dum” (377). Poeta sam wyznacza swoje miejsce w świecie, przeciwstawiając się środowisku. Taki konflikt, charakterystyczny również dla romantyków, w epoce modernizmu zmienia swoją treść. Ukraiński literaturoznawca, M. Ilnycki zaznacza, że bohater romantyczny woli stanąć na czele

walki, a bohaterowi modernizmu wystarcza rola obserwatora [Inyc'kyj 1997, 21]. Również M. Jewszan pisał, że bohater liryczny poezji P. Karmańskiego „tylko w odosobnieniu jest taki silny i wabiący” [Jewszan 1910, 20]. Właśnie samotność, odseparowanie się, a stąd — niezależność od innych, dają mu siłę wewnętrzną i pewność siebie.

Odczuwając pogardę dla tłumu i jednocześnie potrzebę jego rozumienia, P. Karmański pragnie się usprawiedliwić lub przynajmniej wyjaśnić przyczyny zwracania się w swojej twórczości poetyckiej do motywów apokaliptycznych, poetyzacji śmierci, dekadentyzmu: „Ja syn czasu; dytia wsich naszych smutków, boliw, / Wsich naszych skorbných dij i wsich nowych neduh” (98). Na tym właśnie polegało wewnętrzne rozdwojenie i tragizm literatury pokolenia modernistów: zostać odrzuconym przez tłum i jednocześnie zależeć od niego.

Przedstawienie świata zewnętrznego jako części martwego krajobrazu jest związane z utratą wiary w przyszłość i przeciwstawienie starego świata, który już nie może istnieć, nieznanemu nowemu, który jeszcze nie został stworzony: „Zgubiłem drogę — w te gmachy przyszłości / (...) które się dźwigać mają na ruinie starego świata, / co gnije i ginie...” [*Zwątpienie*, II, 191]. Badacz polskiego modernizmu, K. Wyka takie rozczarowanie przyszłością wyjaśniał skomplikowaną sytuacją, w której znaleźli się poeci Młodej Polski:

po całkowitym odrzuceniu idealów pozytywizmu, pokolenie modernistów nie widziało lub nie było zdolne do stworzenia nowych; i do końca nie wiadomo dlaczego. Ono mogło wyłącznie wskazywać na swój stan, potępiając i usprawiedliwiając go jednocześnie [Wyka 1996, 182].

Zgadając się z tym wypowiedzeniem, nie możemy jednak stwierdzić, że poeci nie szukali swej drogi, a rozczarowanie pojawiała się u nich jeszcze przed początkiem poszukiwania: „Chciałbym uwierzyć, lecz wierzyć nie mogę — / i coraz większa pustka jest przede mną, (...) / dokąd iść?... Nie wiem — zgubiłem mą drogę” [*Zwątpienie*, II, 191]. Artysta czuje się zmieszany przed obliczem przyszłości. On, jak i współczesny mu człowiek, jest wewnętrznie rozdarty pomiędzy dogmatami materializmu, głoszonymi przez pozytywistów, i potrzebami duchowymi własnej egzystencji, która wymaga wyjaśnień, usprawiedliwienia, a zwłaszcza — odnalezienia sensu swego istnienia. I dlatego stopniowo przez zagmatwanie i niepewność swoich wniosków, nie tylko przyszłość, ale życie jako całość na przeszłym i teraźniejszym etapie wydaje się poecie bez sensu i w rezultacie — wypełnione tylko pustką: „grobową pustką jest życie / i w grób życie grzebie” [*W godzinie smutku*, IV, 527].

Jednak K. Przerwa Tetmajer nie zawsze tak jednoznacznie odbiera ten symbol. Czasem pustka staje się dla bohatera lirycznego schroniskiem i lekiem na codzienność: „Ty pustko nieskalana, kędy myśl człowieka / W dumną, zimną samotność wolno się odwleka, / Jak lew ranny w pieczarę zapadła i skryta; / Ty pustko nieskalana, gdzie się dusza rzuca / Zmęczona i ponura, by z krwi chłodzić płuca, / Oczy myć z kurzu, ręce ogartywać z błota...” [*Ciche mistyczne Tatry...*, VI, 858].

W literaturze Młodej Polski zmienia się także postać bohatera lirycznego. Oprócz bohaterów zwykłych pojawiają się ci, którzy według trafnej uwagi M. Podrazy-Kwiatkowskiej:

są symbolami stanów psychicznych, a czasem — nawet kompleksów autora. Tacy bohaterowie prowadzą dialog, który w rzeczywistości jest monologiem rozdwojonej jaźni [Podraza-Kwiatkowska 1994, 127].

Mówiąc o pustce wewnętrznej poety, należy szukać przyczyn tego stanu nie tylko w projekcjach subiektywnych rozważań artysty, ale także w pesymistycznym odbiorze świata i swego miejsca w nim, charakterystycznym dla ówczesnego społeczeństwa. Odrzucanie zdobyczy przeszłości, zaprzeczenie poprzednim idealom artystycznym i jednocześnie nieobecność nowych koncepcji światopoglądowych wywołują u poety myśli o bezwartościowym życiu, istnieniu bez przyczyny i celu. Coraz częściej pojawia się twierdzenie o silnym odzwierciedleniu cywilizacji na osobowości ludzkiej. Zasady społeczne, sztucznie wytworzone reguły coraz głębiej ukrywają prawdziwą istotę człowieka. Właśnie pustka staje tym symbolem, przez który artysta wyraża swój wewnętrzny stan psychologiczny, rozpaczliwą samotność, nierozumienie albo nawet odrzucanie przez otoczenie: „Gdzieś w nieskończoność, w nieprzebraną ciszę, / W niezmierną pustkę płynie przez odmęty krzyż — / Na nim Chrystus bolesny rozpięty...” [III, 327]. Postać ukrzyżowanego Chrystusa na tle odpowiednio przedstawionego krajobrazu, który jest ukazany jako pusty („bezbieżne pustkowie”, „niezmierna pustka”), cichy („ciche pustkowie”, „nieprzebrana cisza”) i ponury („wiatr świszcząc glucho”, „na głębi głuchej”), występuje jako symbol tragicznego smutku i samotności. Może samotności jednego człowieka, a może — całej ludzkości. Według S. Przybyszewskiego: „tragedią osobowości twórczej był jej negatywny stosunek do otoczenia, z którego pochodzi jej pragnienie uwolnienia, ucieczki od samej siebie” [Przybyszewski 2000, 15]. Otóż mamy podwójne nieporozumienie: z jednej strony tłum przeciętnych ludzi, którzy nie

akceptują poety, a z drugiej — odrzucenie przez samego K. Przerwę-Tetmajera możliwości porozumienia z otoczeniem, co zresztą wywołuje pustkę w duszy poety i jego życiu: „Nie mam już dziś przy sobie nikogo, nikogo, / Pusto jest w mej duszy i pusto dookoła — / Idę mą głuchą i męczącą drogą / Bez kierunku, bo nikt mię i nic mię nie woła” [II, 271]. Taka beznadziejność, brak pewności siebie i kierunku swej drogi powodują stan wewnętrznego zmęczenia i apatii, niechęci do walki i zmian: „Wszelką iluzję z duszy mi wydarto, / Wielką złą przemoc widzę dookoła / I pytam siebie tylko: czy żyć warto?” [II, 294].

Jeżeli K. Przerwa-Tetmajer pozostał na pozycji odrzucenia masy, konfliktu z nią, to P. Karmański ściśle określił granice, w których istnieje dla niego opozycja artysta — tłum (odbiorcy, a szerzej — naród ukraiński) — są to sprzeczności estetyczno-artystyczne. Odczuwając odpowiedzialność przed pokoleniami, będąc częścią ogólnego procesu literackiego, w którym coraz bardziej odczuwało się zaangażowanie w idee wyzwolenia socjalnego i narodowego, nie może on pozostawać wyłącznie w sferze artystycznej — twórczenia poezji indywidualistyczno-metafizycznej, a zaczyna wprowadzać tematykę narodową, motywy jedności z narodem: „A wse-taky lublu was do odczaju, / wy nyci duchom i raby szablonu...” (114). Od tej chwili tłum zamienia się w naród. Dalej poeta wyjaśnia, że jego naród jest tak samotny jak on: „Stari, szczob żyty, / mołodi, szczob wmerly, / za buti switom i sumni do skonu” (115). Dla P. Karmańskiego, jak zresztą i dla większości modernistów ukraińskich, ciągle istniał problem tego wyboru, rozdzielenia artysty pomiędzy ideologią a sztuką, więc jako skutek „poeci tego czasu — zaznacza B. Rubczak — ponieśli swoje rozszczepienie pomiędzy estetyką a polityką dalej w wiek XX, aż do lat czterdziestych” [Rubczak 1991, 39].

U P. Karmańskiego motywację samotności możemy odnaleźć w jego biografii. Samotność, która tak często pojawia się w twórczości poety, jest umotywowana przez czynniki zewnętrzne. Taki sposób bycia w świecie spowodowany jest, oczywiście, warunkami historycznymi. Są to przede wszystkim — wymuszona emigracja, dalej — wymarzony powrót do ojczyzny, który jest związany z rozczarowaniem i jeszcze pogłębiający separację od społeczeństwa. Wymarzona ojczyzna okazuje się w rzeczywistości wrogim dla artysty środowiskiem, które odrzuca i prowokuje zagłębienie się w siebie.

Po rewolucji 1917 roku poeta wyjeżdża do Ameryki Południowej, gdzie mieszka do połowy lat dwudziestych. Będąc daleko od Ukrainy, przyjaciół i rodziny, wśród ludzi innej mentalności, P. Karmański nawet podświadomie

szukał pomocników i zwolenników o tych samych poglądach. Lecz, ku swojemu zdumieniu, zarówno tam, jak i w ojczystej Galicji, zobaczył fałszywe reguły obywatelskie, udawany patriotyzm: „Nema komu duszi rozkryt’ u cij dalekiej storoni” (226). Jednocześnie w utworze autobiograficzno-polemicznym *List bez adresu* poeta narzeka, że ojczyzna także o nim zapomniała, a „esteci lwowscy przekreślili moje imię na liście żywych i skreślili mnie tak, jak pułkownik skreśla imiona zabitych w bitwie żołnierzy” [Karmans’kyj 1927, 4]. Całą tragedię bólu samotności kumuluje on w kilku wersach poetyckich: „czyżymy proklatyj i nenawysnyj swojym”. Poezja okresu emigracji brazylijskiej jest przepelniona obrazami-symbolami błakania, krążenia w nieograniczonej przestrzeni w poszukiwaniu swego schroniska. Poeta często utożsamia siebie z postaciami z zaświatów i przez to zwiększa odczucie realności i tragiczność samotności jako stanu egzystencjalnego [Petruchina 2002, 130]: „Jak demon smutku jmu krużyty / Szlachamy zemnoji nedoli” (71). Samotność zostaje wzmocniona jeszcze przez to, że szlak poszukiwań nie ma końca, jak wskazuje H. Filipkowska: „taki model przestrzeni geograficznej stwarza wrogie dla człowieka środowisko istnienia, w którym jest cierpienie oraz zmęczenie” [Filipkowska 1977, 19]. Jednak samotność poety pogłębia się przez samotność jego kraju, który w swojej walce nie ma aliantów: „Daleko my, mij kraju ridnyj, / zabutyj Bohom i lud’mj” (216). Podobnych motywów utożsamienia siebie z narodem w poezji K. Przerwy-Tetmajera nie spotykamy. Polski poeta jest zawsze jak-by trochę obok, zapatrzony w siebie i odosobniony.

Kiedy później P. Karmański wraca do ojczyzny, w upolitycznione środowisko artystyczne międzywojennej Galicji, znów „nie odnajduje akceptacji, a tylko niesprawiedliwe napady ideologów pokolenia »tragicznego optymizmu« (D. Doncowa, B. Krawciwa)” [Laszkewycz 1998, 4] — wszystko to stało się przyczyną jeszcze jednego wymiaru samotności poety — nie jest to już konflikt artysta-tłum, lecz starcie różnych myśli i światopoglądów. Starcie to wzmacnia się jeszcze przez to, że niektórzy moderniści później zmienili orientację swojej poezji na tematykę społeczno-obywatelską (B. Lępki, W. Paczowski) lub całkowicie wyrzekli się ideałów młodości (S. Czarnecki), a P. Karmański, który odmawia pełnienia funkcji „nauczyciela analfabetów duchowych” i pozostawia sobie prawo tworzenia według głosu serca, nie otrzymuje od otoczenia nic oprócz niezrozumienia, nieakceptacji i w końcu — samotności: „Ja żyw miż wamy — ta ne z wamy: / jakas’ bezodnia nas dilyła / a choc terpiw wid was naruhu, / ta vse dusza do was tużyła” (*Moim najbliższym*, 72).

Błędne byłoby stwierdzenie, że taki nastrój społeczny i indywidualny na

początku XX w. pojawił się spontanicznie i nie miał konkretnych przyczyn. Nie tylko literatura, ale wszystkie dziedziny ludzkiego samowrażenia (sztuka, nauka) były wyraźnie nacechowane dualizmem, który stał się dominantą kilku dziesięcioleci. Z jednej strony rzucano hasło „Bóg umarł!”, a z drugiej — człowiekowi pozostawał jedyny wybór — powierzyć swoje życie Bogu. To, po której stronie stanąć, było indywidualnym, często trudnym, a niekiedy nawet tragicznym wyborem każdego. Właśnie wśród takich opozycji ciągle znajdowali się P. Karmański i K. Przerwa-Tetmajer, nie mogąc znaleźć w sobie dość siły wewnętrznej, by dokonać decydującego kroku. Proponowane przez nich drogi zbawienia od samotności, zresztą jak i sama samotność, są głęboko indywidualne oraz subiektywne — świat i istnienie w nim otrzymują sens przez akt swoistej wiary synkretycznej, która, jak trafnie zauważa S. Kierkegaard, jest „skokiem w przepaść”. Ratunku przed samotnością egzystencjalną szuka się w zamroczeniu (nirwanie, śmierci, śnie), przed samotnością socjalną — w wywyższeniu nad społeczeństwo, w jego odrzuceniu.

Reasumując, możemy powiedzieć, że poezja modernizmu jest odzwierciedleniem społecznych i światopoglądowych procesów początku XX w., a artyści w swoich poszukiwaniach twórczych oraz porażkach wiernie reprezentują burzliwą epokę *fin de siècle*.

Literatura

- Filipkowska H., 1977, *Tulacze a wędrówce*, w: Podraza-Kwiatkowska M., red., *Młodopolski świat wyobraźni*, Kraków.
- Ilnyc'kyj M., 1997, *Wid „Molodoji Muzy” do „Pras'koji szkoły”*, Lwów.
- Jewszan M., 1910, *Pid praporom mystectwa*, Kyjów.
- Karmans'kyj P., 1927, *Lyst bez adresy*, „Swit”, nr 17—18.
- Karmans'kyj P., 1992, *Poeziji*, Kyjów.
- Karmans'kyj P., 1996, *Ukrajins'ka Bohema*, Lwów.
- Komornicka M., 2000, *Przejsiowci (fragment)*, w: Podraza-Kwiatkowska M., oprac., *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*.
- Laszkewycz P., 1998, *Petro Karmans'kyj. Narys z zytia i tworczyści*, Lwów.
- Matuszewski I., 1965, *J. Słowacki i nowa sztuka*, Warszawa.
- Petruchina L., 2002, *Obrazy przyrody jak stany ekzystencji (teoretyczny aspekt)* [praca doktorska], Lwów.
- Podraza-Kwiatkowska M., 1985, *Somnambulicy. Dekadenci. Herosi*, Kraków.
- Podraza-Kwiatkowska M., 1994, *Symbol i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków.
- Podraza-Kwiatkowska M., 2000, *Literatura Młodej Polski*, Warszawa.
- Prokop J., 1980, *Przedmowa*, w: Miciński T., *Poezje*, Kraków.

- Przerwa-Tetmajer K., 1980, *Poezje*, Warszawa.
- Przybyszewski S., 1926, *Moi współcześni. Wśród obcych*, Warszawa.
- Przybyszewski S., 2000, *Z psychologii jednostki twórczej. Chopin i Nietzsche*, w: Podraza-Kwiatkowska M., oprac., *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, Wrocław.
- Rubczak B., 1991, *Probnij list*, w: *Rozsypani perły. Poety „Molodoji Muzy”*, Kyjów.
- Ryls'kyj M., 1992, *Pro poeziju P. Karmans'kobo*, w: Karmans'kyj P., *Poeziji*, Kyjów.
- Tarnowski S., 1977, *O literaturze polskiej XIX wieku*, Markiewicz H., wybór i oprac., Warszawa.
- Wyka K., 1996, *Światopoglądy młodopolskie*, Kraków.

Jarosław Nachlik jest doktorantem Katedry Filologii Polskiej Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki. Przygotowuje rozprawę doktorską na temat *Topos duszy w polskiej i ukraińskiej poezji wczesnego modernizmu*. Specjalizuje się w tematyce badań komparatystycznych, interesuje się rozwojem literatury polskiej i ukraińskiej początku XX w., filozoficznym podłożem modernizmu. Jest autorem szeregu artykułów poświęconych toposowi duszy w poezji modernistycznej.

OŁESIA NACHLIK

L w ó w

Tworzenie Europy: ukraińsko-polski dialog międzykulturowy

Literatury: polska i ukraińska od najstarszych czasów aż do współczesności przechodziły przez dość złożony proces wzajemnego zbliżania się, oddalania oraz mijania. Za nowy rozdział w ukraińsko-polskich stosunkach literackich należy uznać okres, który zaczął się w końcu lat 80. — na początku lat 90. XX w. odbywający się pod znakiem poszukiwań związanych z załamaniem dotychczasowych norm i zasad organizujących istnienie człowieka w świecie. Upadł bowiem pewien model rzeczywistości, który uformował kilka pokoleń obywateli. Oznaczało to, iż powstała potrzeba postawienia pewnych pytań dotyczących podstawy dotychczasowej kultury i nowych przemyśleń w poszukiwaniu podstaw dla przyszłości i budowy nowych układów kulturowych. Te uwagi dotyczą przede wszystkim literatur krajów postsocjalistycznych, gdyż właśnie w tym przypadku mamy do czynienia z nieco inną świadomością społeczną, ukształtowaną w warunkach gromadzenia gotowych formuł bytu, w którym jednostka z jej indywidualnością absolutnie nie jest ważna. Jest to charakterystyczny przejaw nurtu postmodernistycznego w polskiej i ukraińskiej literaturze.

W badaniach polskiego i ukraińskiego postmodernizmu jednoznacznie zwraca się uwagę na autorów z grona bardzo młodego pokolenia poetów, których różne praktyki poetyckie uznawane są jako próby postmodernistyczne [Nasiłowska 2002, 78]. Wśród nieco starszych postmodernistów są dwaj pisarze, którzy swoją twórczością potrafili stworzyć nową, a może nawet wyjątkową symbiozę dwu sąsiednich kultur w końcu XX i na początku XXI w. Chodzi tu o osobiste stosunki przyjacielskie, a także o współpracę

twórczą jako skutek tych relacji, między ukraińskim postmodernistą Jurijem Andruchowyczem i polskim Andrzejem Stasiukiem, która trwa już prawie 10 lat. Jest to okres długi, a więc obfitujący w różnego rodzaju wspólne inicjatywy, które często wychodzą poza granice jednego gatunku sztuki — literatury.

Celem tego artykułu jest analiza swoistości oraz głównych etapów i cech dialogu dwóch postmodernistów J. Andruchowycza i A. Stasiuka w kontekście szerszej współpracy polsko-ukraińskiej. Ponieważ są oni przedstawicielami nurtu postmodernistycznego Europy Środkowo-Wschodniej, należy przynajmniej krótko określić charakterystyczne cechy postmodernizmu w państwach postsocjalistycznych, gdyż czynniki historyczne odegrały w tym wypadku bardzo ważną rolę. Szczególnie ciekawe jest podejście obu pisarzy do traktowania pojęcia Europy Środkowej, gdyż piszą oni o środkowo-wschodnioeuropejskiej potrzebie posiadania tożsamości oraz historii. Każdy robi to na swój sposób: poprzez zwrócenie się ku przeszłości, przeciwstawienie geografii i historii, własne doświadczenie egzystencjalne.

Specyfika postmodernizmu wschodnioeuropejskiego

Na przełomie lat 80.—90. XX w. krytycy oraz pisarze krajów socjalistycznych, pozostając pod silnym wrażeniem przełomu politycznego, dość masowo prorokowali gwałtowne zmiany w literaturze. Jednak przełom ten nie odbył się w jednym momencie — jego cech warto szukać jeszcze w latach 50.—60., kiedy zostały stworzone alternatywne w stosunku do socrealistycznego opisu świata oraz sposobu jego postrzegania formy i treści utworów literackich: „Poczynając od lat 50. wytworzyła się u nas [w Polsce — O.N.] sytuacja sprzyjająca temu, co nazywamy teraz »aurą postmodernistyczną«” [Łapiński 1993, 78] — twierdzi polski krytyk Z. Łapiński. O bardziej konkretnym momencie historycznym w kontekście pojawienia się polskiego postmodernizmu wspomina M. Dąbrowski, pisząc, że

literatura polska już po roku 1956 zanegowała totalitarny, to znaczy jednolity, jednokierunkowy i w dodatku narzucony charakter sztuki i otworzyła się szeroko na różnorodność języków i filozofii... [Dąbrowski 2002, 30].

Natomiast w przypadku literatury ukraińskiej okres chłonięcia wszystkiego nowego, zaistniałego poza granicami Związku Radzieckiego, zaczął się do-

piero w końcu lat 80. Dlatego początków postmodernizmu na tych terenach należy dopatrywać się odpowiednio kilkadziesiąt lat później. Ukraińska literaturoznawczyni i krytyk, T. Hundorowa w swoim artykule poświęconym analizie swoistości postmodernizmu ukraińskiego pisze:

O postmodernizmie w literaturze ukraińskiej zaczęto mówić na początku lat 90., chociaż pojawił się on wcześniej, jeszcze w połowie lat 80. Chodzi o pojawienie się nowej literatury, ironicznej, widowiskowej, która parodiowała klisze ideologiczne, odnawiała formy gry barokowej [Hundorowa 2001, 9].

Z taką opinią zgadza się również J. Poliszczuk:

To, że literatura oficjalna tych lat staje się całkiem sprofanowana w swoich funkcjach społeczno-dydaktycznych, przyczyniło się do utworzenia pustej przestrzeni, która potrzebowała wypełnienia. Właśnie na tym tle pojawiają się i stają się popularni twórcy literatury destruktywnej, ironicznej: J.Andruchowycz, O. Irwanec, W. Neborak („Bu-Ba-Bu”), a później i inni („Propała gramota”, „Łu-Go-Sad”) [Poliszczuk 2002, 8].

Dalej J. Poliszczuk dodaje:

Co prawda, nie wiadomo, czy tę fazę ich twórczości uważać za postmodernizm, czy chodzi właściwie o ostateczny rozpad modernistycznego modelu piśmiennictwa lub próbę jego awangardyzacji [Poliszczuk 2002, 8].

Tutaj należy zwrócić uwagę, że nie ma w powojennej literaturze ukraińskiej ciągłości kulturowej, zaplecza „modernizmu” jako systemu odniesienia do postmodernizmu w takim stopniu, w jakim jest ono charakterystyczne dla literatury polskiej, gdyż Polska była drugim, po Jugosławii, państwem, w którym realizm socjalistyczny był krótkotrwałym epizodem i nie miał tak olbrzymiego wpływu na kształtowanie literatury.

Nie omawiając dokładnie samej trafności terminu „postmodernizm” i zakresu jego użycia, skoncentrujmy się przede wszystkim na tym, iż trudno mówić o jednolitym nurcie postmodernistycznym w Polsce czy na Ukrainie, ponieważ istnieje obok siebie kilka jego odmiennych wariantów, opartych na różnych założeniach i wizjach estetycznych. I jeszcze jedna bardzo ważna

uwaga: wychodząc z założenia, iż z prawdziwą zmianą w literaturze mamy do czynienia dopiero wtedy, kiedy zmienia się nie tylko jej język, forma, ale przede wszystkim filozofia, należy jeszcze raz podkreślić, że w przypadku literatury polskiej w porównaniu z ukraińską, postmodernizm zaczął się w polskim procesie literackim wcześniej, a więc można przypuścić, że do literatury ukraińskiej nurt ten przyszedł częściowo za pośrednictwem literatury polskiej. Sytuacja, kiedy modernizacja kulturalna oznaczała niszczenie podstaw światopoglądowych, na których opierał się szeroki projekt kulturalnej oraz politycznej narodowej emancypacji, stawiała inteligentów ukraińskich w dość dwuznacznej pozycji, którą M. Riabczuk określił jako „zachodnictwo mimowoli”, kiedy

przyczyną otwartości i pragnienia dołączenia się do Zachodu, a szerzej, do ogólnego impulsu modernizacyjnego, było nie tyle przeżywanie wewnętrznej spójności z Europejczykami oraz immanentne odczucie swojej niedojrzałości i potrzeby zmian, ile pragnienie dystansowania się i dyferencji od rosyjskiej wspólnoty imperialistycznej [Szwed 2005, 5].

Dlatego w ujęciu ukraińskich elit intelektualnych postmodernistyczne idee nie dekonstruują obrazu świata, który rozpadł się pod gradem kul wypalonych z zupełnie innych dział, ale raczej go generują — pozwalają bowiem dojrzeć inną perspektywę aniżeli ta, którą wyznaczała do tej pory zhomogenizowana wizja rzeczywistości. Sądzę, że pojawienie się tej otwartości na „inność” jest ważną i jednocześnie wyjątkową cechą literatury postmodernistycznej w krajach byłego Związku Radzieckiego¹.

Podsumowując, należy zauważyć, iż właśnie w przypadku literatur postsocjalistycznych, postmodernistyczne koncepcje widzenia świata przez pryzmat pluralizmu, tolerancji często bywają odbierane jako dynamit służący do wysadzania w powietrze starych bogów: jednomysłności, jedynie słusznej drogi, centralnie sterowanej ideologicznej nieomyślności. Niektórzy badacze, między innymi W. Bolecki, zestawiając postmodernistyczne literatury Zachodu z literaturą powstałą na kanwie rodzimego systemu myślowego, odnotowują między nimi tak istotne różnice, że stawiają pytanie, czy mówienie o postmodernizmie we współczesnej literaturze polskiej ma w ogóle sens? [Pulaszewska 1998, 155]. O wysokim stopniu swoistości ukraińskiej wersji postmodernizmu mówią też ukraińscy krytycy, J. Poliszczuk i T. Hundorowa:

¹ O swoistości zaistnienia postmodernizmu na terenach postsocjalistycznych bardziej dokładnie pisze Janaszek-Ivaničkova 1995, 82.

Istnieje postmodernizm Eco, Barthesa, Barnsa, Faulza, Nabokowa. Ale jest też inny, ukraiński postmodernizm, narodzony w całkiem odmiennych warunkach, na ruinach imperium socjalistycznego, z odzuciem krzywdy z jednej strony, i nostalgią za rajem z drugiej [Hundorowa 2005, 45].

I właśnie udana próba wyrobienia własnej postmodernistycznej tożsamości poprzez połączenie kilku estetycznych strategii w polskiej i ukraińskiej literaturze będzie warunkiem sukcesu projektu postmodernistycznego na tych terenach.

Twórcza współpraca J. Andruchowycza i A. Stasiuka w tworzeniu współczesnego dialogu dwu kultur

Jednocześnie z początkiem nowego etapu rozwoju obu literatur, rozpoczął się nowy okres polsko-ukraińskiego dialogu międzykulturowego, w którego tworzeniu, dzięki osobistej przyjaźni oraz twórczym rozważaniom wspólnych problemów światopoglądowych, ważną rolę odegrali dwaj pisarze — J. Andruchowycz i A. Stasiuk. Droga twórcza ukraińskiego pisarza (jeden z trzech „bu-ba-bistów”: grupy literackiej utworzonej w 1987 r. przez trzech młodych pisarzy: J. Andruchowycza, W. Neboraka i O. Irwancia jako alternatywy dla absurdalności socrealizmu) zaczęła się w roku 1985, kiedy ukazał się tomik jego poezji *Niebo i place*. Jak zauważa B. Nazaruk:

Obok neoromantycznej liryki i intymnych przeżyć były też w niektórych wierszach Andruchowycza ożywcze tony burleski i karnawału. One to właśnie wzbudziły największe zainteresowanie u innych, próbujących własnych sił, młodych autorów [Nazaruk 2002, 284].

W 1989 r. ukazał się następny zbiór jego poezji *Przedmieście*, a kilka lat później *Egzotyczne ptaki i rośliny* (1991). Jako prozaik debiutował J. Andruchowycz w roku 1989, kiedy opublikował cykl opowiadań *Z lena, gdzie serce*. Następną książką, wydana pod tytułem *Samijło Kiszka, świetny opryszek* (1991) zapowiadała charakter dalszej prozy pisarza, mianowicie, wykorzystanie gry z tekstem oraz czytelnikiem, mistyfikację, zachwyt tym, co magiczne i nadprzyrodzone. W 1992 r. został wydany utwór pod tytułem *Rekreacje* (wydania późniejsze — 1997, 1998). Nieco później, w roku 1993, została opubliko-

wana książka *Moskowiada* (wyd. późniejsze — 1997, 2000), w 1996 r. *Perwersja* (wyd. późniejsze — 1997, 1999) i w 1999 r. zbiór esejów *Dezorientacja na miejscowości*. Eseistyka autora jest wynikiem jego częstych podróży do innych krajów, z których wrażenia stopniowo układały się w przyszłą księgę obserwacji specyfiki współczesnego europejskiego landszaftu kulturalno-historycznego. Pierwszą wersją tego oglądu był właśnie utwór *Dezorientacja na miejscowości*. Dzisiaj mamy jeszcze kilka wydanych książek, które warto analizować już w kontekście współpracy z A. Stasiukiem, pomijając bardziej szczegółowe omówienie twórczości ostatniego.

Wspomniani pisarze poznali się w Krakowie w grudniu 1998 r. Za pierwszy przejaw ich współpracy twórczej należy uważać najpierw napisanie, a następnie wydanie w roku 2001 wspólnego projektu książkowego pod tytułem *Moja Europa* (wcześniejsza wersja polska — 2000 r.). Prezentacja tej edycji oraz książki autorstwa samego A. Stasiuka pod tytułem *Dziwieniec* [Stasiuk 2001] (pierwszej osobnej publikacji autora na Ukrainie) odbyła się w Kijowie. Podczas wystąpienia J. Andruchowycz recytował swój wiersz *More than a cult* (*Więcej niż kult*), którego centralną postacią jest A. Stasiuk: „Stasiuk jest Stasiuk jest Stasiuk jest Stasiuk jest Stasiuk” i w ten sposób próbował przedstawić ukraińskim czytelnikom tego autora. Utwór *Dziwieniec* był szeroko omawiany przez media ukraińskie:

Dziwieniec jest utworem o atmosferze Wielkiego Miasta (w tym wypadku — Warszawy) w posttotalitarnej i skryminalizowanej Wschodniej Europie, to książka o ucieczce i prześladowaniu, o rozpacz, ale jednocześnie też nadziei [A. Stasiuk..., 4].

Warto dodać, że wymienione książki były pierwszą osobną publikacją tego autora na Ukrainie. Dotychczas czytelnik ukraiński mógł zapoznać się z twórczością A. Stasiuka ze stron czasopisma „Ji”, które wydało tłumaczenie fragmentu utworu *Opowieści galicyjskie* [Stasiuk 1998], w przekonaniu, że właśnie postrzeganie naszej specyfiki narodowej oczyma sąsiadów będzie ciekawe oraz aktualne dla ukraińskiego odbiorcy-intelektualisty. Dodam, że wyłącznie w periodykach zostały także opublikowane: *Opis podróży po wschodnich Węgrzech i Ukrainie w 1999 r.* (Stasiuk 2002, nr 1—2), *Baja Mare* [Stasiuk 2002, nr 4] oraz *Raszywnari* [Stasiuk 2002, nr 9].

Należy zaakcentować, że współpraca dwóch pisarzy wychodzi, oczywiście, poza granice promowania swoich książek. Współpraca twórcza J. Andruchowicza i A. Stasiuka zaowocowała zbliżeniem polskiego czytelnika do

najnowszej literatury ukraińskiej, dzięki opublikowaniu wielu utworów pisarzy ukraińskich w wydawnictwie A. Stasiuka „Czarne”. Właśnie ono od końca lat 90. jest promotorem współczesnej książki ukraińskiej na polskim rynku wydawniczym. Publikowane są tutaj utwory J. Andruchowycza, T. Prochaški, N. Śniadanko, S. Żadana i innych współczesnych pisarzy. Sam wydawca jest przekonany, że: „Dla nas proza ukraińska jest bardzo ważna i ciekawa. W Polsce takiej prozy nie ma!” [Zwarycz 2004, 8].

Co się tyczy polskojęzycznych tłumaczeń twórczości J. Andruchowycza, to ostatnio zostały wydane utwory: *Moscoviada. Powieść grozy* (2000), *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwaną Środkową* (2000 i 2001), z A. Stasiukiem; *Środkowo-europejskie rewizje* [ukr. Andruchowycz, Stasiuk 2001], *Ostatnie terytorium. Eseje o Ukrainie* (2002), *Perwersja* (2003). Wcześniej literatura ukraińska „pod postacią” J. Andruchowycza trafiła do rąk odbiorców polskich w oddzielnej edycji dzięki tłumaczeniom O. Hnatiuk, a także dzięki kilku publikacjom w periodykach [Andruchowycz 1994, 1996; Andruchowycz 1996; Andruchowycz 1995; Andruchowycz 1999]. W polskich komentarzach internetowych do wydania *Ostatniego terytorium* trafiłam na następujące sformułowanie:

Czy można być pisarzem i nie pisać o swoim miejscu, mieście, jakkolwiek to nazwać? Właśnie doszłam do wniosku, że nie. J. Andruchowycz robi to na swój ukraiński sposób. Piszę ukraiński, ponieważ na sposób postrzegania świata przez tego pisarza ogromny wpływ ma Ukraina jako miejsce w Europie. Może nie tyle kraj, sam w sobie, ale właśnie miejsce na mapie, geograficznie zdeterminowane, politycznie ograniczone, historycznie uwarunkowane. Punkt. Punkt odniesienia. Punkt ciężkości. Punkt widzenia. To, w jaki sposób Andruchowycz widzi Ukrainę, opisuje w *Ostatnim terytorium* [<http://www.perwersja.com.pl/bib/bib.htm>].

Czyli znów, jak widać, powraca temat, który wyraźnie został zaprezentowany w *Mojej Europie*. Natomiast C. Polak („Gazeta Wyborcza”) zauważa w utworze *Ostatnie terytorium* istotną rzecz:

Utwór przypomina palimpsest, ale czytelny chyba tylko dla *polskiego odbiorcy* [podkreślenie nasze — O.N.]. Jest to w dużej mierze książka o Polsce, o sekretnych związkach polsko-ukraińskich, zadziwiających mentalnych „węzłach połączeń” między oboma narodami [<http://www.perwersja.com.pl/bib/bib.htm>].

Ważne jest to zaakcentowanie wyjątkowych możliwości odbiorczych Polaków. Dzięki wspólnemu doświadczeniu historycznemu, a więc trwałemu dialogowi i podobnym kodom kulturalnym, odczytać możemy założoną w utworze J. Andruchowycza treść. Właśnie ta umiejętność wzajemnego odnajdywania nie tylko sensów jawnych, ale też treści ukrytych w utworze literackim jest cechą, która charakteryzuje specyfikę polsko-ukraińskiego dialogu międzyliterackiego. Jedną z badaczek polsko-niemieckich stosunków literackich, B. Halicka zwraca uwagę na trudności, pojawiające się w odbiorze dwudziestowiecznej literatury polskiej przez czytelników niemieckich:

Poezję Z. Herberta lub C. Miłosza czytelnicy niemieccy uważają za trudną albo wręcz niezrozumiałą, i tylko bardzo utalentowani znawcy literatury mogą zobaczyć i docenić jej wartość artystyczną. Jedną z przyczyn jest rozpowszechniony w Polsce sposób pisania szyfrem, którego odpowiednika nie ma w Niemczech [Halicka 2005, 24].

Podobną myśl wypowiedział też R. Nycz:

Użycie języka ezopowego nadało literaturze polskiej trwale znamię hermetyczności i okazjonalności, znamię, które nierzadko utrudnia uchwycenie wymiaru znaczenia decydującego o historycznoliterackiej randze jakiegoś zjawiska [Nycz 1998, 19].

Takie zdanie potwierdza między innymi sam A. Stasiuk, który w swojej odpowiedzi na pytanie: *Co w literaturze ukraińskiej jest ciekawe dla odbiorcy polskiego?*, wskazuje na to, że:

Nie można odrzucić tego, co mianuje się — współnością losów historycznych. Lecz to *a priori* stwarza tło dla zaciekawienia prozą ukraińską. Proszę zauważyć to, iż opublikowane w wydawnictwie „Czarne” książki czyta przeważnie młodzież, która mniej jest związana z tymi sentymentami historycznymi. Ważna jest bliskość wrażliwości estetycznej, temperamentu (...). „Czarne” występuje częściowo jako twórca tej mody, a może to my stworzyliśmy tę tendencję do zainteresowania się europejskim Wschodem².

² A. Stasiuk: *Європа, Ты в мене бilsza!* Tłum. z gazety „Rzeczpospolita” B. Oleksiuka. Tekst był także opublikowany w „Süddeutsche Zeitung”, tygodniku „Respekt” oraz tygodniku „Espresso” (Włochy).

Nowym przykładem zainteresowania literaturą ukraińską, szczególnie wśród polskiej młodzieży, jest impreza, która odbyła się w 2000 r. w Gdańsku i była świetnym przykładem syntezy sztuk: J. Andruchowycz czytał swój wiersz *Kozak Jamajka* przy muzycznym akompaniamencie M. Trzaski (saksofon). Do duetu jako perkusista dołączył też A. Stasiuk. Nieco później, w maju 2002 w Gdyni (Teatr Miejski im. W. Gombrowicza) zaistniał projekt międzynarodowych spotkań artystów awangardowych „Czarne noce cyklistów”. Było to pierwsze spotkanie z zamierzonego ciągu spotkań, o czym świadczy też jego nazwa „Akt pierwszy — Bliska Ukraina”, w którym wzięli udział ze stony ukraińskiej — J. Andruchowycz i T. Prochaško, a z polskiej — A. Stasiuk i M. Świetlicki. Spotkanie prowadził M. Trzaska, który już od kilku lat współpracuje z J. Andruchowyczem i wspólnie z nim zaprezentował w Polsce płytę *Andruchoid*. Swój stosunek do Ukrainy A. Stasiuk określił jako walkę dwóch sprzecznych uczuć: „Kocham ten kraj [Ukrainę — O.N.] i serdecznie jej nienawidzę — takie odczucia były we mnie na ulicach Lwowa. Lubię, bo ona jest tego warta, bo mam tam przyjaciół, bo mam nazwisko ukraińskie. Nienawidzę za tę straszną, zabójczą spuściznę sowietyzmu, która odbiera ludziom godność, umysł i urodę”³.

Następnym spotkaniem — tym razem w Warszawie, był wieczór literacki, w którym wzięli udział wszyscy wymienieni pisarze (oprócz M. Świetlickiego). Spotkanie to miało być częścią programu spotkań pisarzy z krajów Europy Środkowej oraz Wschodniej pod tytułem „Pamięć. Nostalgia. Wypowiedzenia”. Poświęcone było próbie odpowiedzi na pytanie, jak wyraża się w kulturze, zachowaniach społecznych, wyborach politycznych postkomunistyczna melancholia i tęsknota za komunizmem, pojmowanym nie jako system polityczny, lecz pewna zamknięta epoka symbolizująca w potocznym mniemaniu utracone bezpieczeństwo, gwarancję pracy, chleba, równości, szczęśliwe lata młodości, kultową muzykę, filmy i książki. Co leży u podłoża paradoksalnego postrzegania tamtych czasów jako swego rodzaju raju utraconego? Przecież to nie tylko wspomnienie beztroskiego dzieciństwa i młodości. To nie tylko nieświadomione i, z psychologicznego punktu widzenia, całkowicie usprawiedliwione pragnienie, by nadać sens ówczesnej egzystencji. Jakie formy przybiera owo pragnienie? Wreszcie — czym mogą grozić w szerszej skali te nastroje? [www.list.lviv.net]. Swój entuzjazm lub melancholię próbowali wyrazić pisarze, intelektualiści i publicyści różnych pokoleń z krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

³ Tamże.

Ostatnia publikacja A. Stasiuka w wersji ukraińskiej to utwór *Jadąc do Babadag*, wydany w 2007 r. [Stasiuk 2007]. We własnych komentarzach do utworu autor zauważa, że tym, co mogłoby być ciekawe dla czytelnika ukraińskiego, jest:

właśnie otwartość na Wschód, południowy Wschód. Dziś w Polsce ukazała się moja książka, która jest swego rodzaju kontynuacją *Mojej Europy*, którą wydałem razem z J. Andruchowyczem. Nazywa się *Jadąc do Babadag*. Jest to opis liryczny, miejscami podobny do pieśni naszych krajów. Taka sobie historia podróży z Polski, na Ukrainę, aż na Balkany, do Albanii [Stasiuk 2004].

W wywiadzie dla gazety „Dzierkało tyżnia” J. Andruchowycz mówi:

Czekałem na tę książkę kilka ostatnich lat — całe trzy lub cztery, od tego czasu, jak z jej autorem zaczęliśmy razem podróżować. Autor nazywa się A. Stasiuk, a utwór, na który tyle czekałem, to *Droga do Babadag* (...). A. Stasiuk jest moim ulubionym pisarzem. Po wspólnym napisaniu i wydaniu *Mojej Europy*, on kontynuował jej pisanie, czyli dalej pisał swoją część [Andruchowycz 2004, 4].

Po przeczytaniu utworów obu pisarzy, a szczególnie *Mojej Europy* od razu pojawia się pytanie: Czym rzeczywiście dzisiaj jest Europa? Kontynentem? Organizmem polityczno-społecznym? Jeśli kontynentem, to gdzie są jego granice, a jeżeli organizmem polityczno-społecznym, to co on ma propagować? J. Andruchowycz i A. Stasiuk wprost o tym nie piszą, jednak próbują ułożyć własny model swojej Europy.

Moja Europa

Książka miała odczuwalny rezonans w polskim oraz ukraińskim gronie literackim, ponieważ dwaj pisarze jako pierwsi na tych terenach spróbowali określić miejsce dwóch postradzieckich krajów na współczesnej mapie Europy. Po raz pierwszy tematyka środkowoeuropejska wśród Ukraińców została omówiona na łamach lwowskiego czasopisma „Ji”, w którym w 1995 roku zamieszczono kilka tekstów, poświęconych dyskusji o identyfikacji. Wśród nich znalazł się esej M. Kundery *Tragedia Europy Środkowej* i powieści związane z Galicją B. Schulza i J. Rotha. Jednak szersza dyskusja na temat

roli Ukrainy czy Galicji w tworzeniu Europy Środkowej nigdy się nie odbyła. Swego rodzaju powrotem do tego tematu była *Moja Europa*. W ciekawy sposób przyczyny pojawienia się książki wyjaśnia O. Hnatiuk:

paradoksalność wizji Europy Środkowej u J. Andruchowycza polega na tym, że patrzy on na Galicję przede wszystkim przez pryzmat austriacki i stawia ją w przestrzeni kultury niemieckojęzycznej. Tymczasem wśród krajów Europy Środkowej i Zachodniej tylko w Polsce można myśleć o Ukrainie lub o ukraińskiej części Galicji jako o części Europy Środkowej. Dlatego książka *Moja Europa*, której współautorem jest A. Stasiuk, mogła być napisana i wydana tylko w Polsce [Hnatiuk 2003, 7].

Biorąc pod uwagę, że wielu polityków zachodnioeuropejskich jest przekonanych o przynależności Ukrainy nie do Środkowej, lecz Wschodniej Europy, należy powiedzieć, że *Moja Europa* w pojmowaniu J. Andruchowycza i A. Stasiuka nie całkiem jest przestrzenią geograficzną lub historyczną, ale też przestrzenią tożsamości kulturalnej, którą Milan Kundera uważał za główny element wspólnoty środkowoeuropejskiej. Ukraiński dyskurs naukowo-publicystyczny liczy kilkanaście pozycji, poświęconych ocenom utworu. W jednym z numerów gazety „Literatura plus” zamieszczono przekład artykułu polskiego historyka literatury i krytyka J. Jarzębskiego, który wskazuje na odmienności w projekcji Europy Środkowej dwóch pisarzy:

U J. Andruchowycza, wydaje się, większą rolę odgrywa kultura, tradycja, literatura, wszystko, co jest dyskursywne. U A. Stasiuka to chyba przede wszystkim doświadczenie uczuciowo-empiryczne — jego podróże do Rumunii, Słowacji. Lecz istotne jest to, że świat nasz buduje się nie tylko na podstawie doświadczenia uczuciowego, ale też doświadczenia literackiego, przez język jako medium. Więc dla mnie ciekawe jest też to, że te dwa światy — Andruchowycza i Stasiuka — nie są jednakowe — to różne światy [Jarzębski 2001, 3].

Można dodać, że różnica ta jest całkowicie motywowana i naturalna, biorąc pod uwagę różne doświadczenie kulturalne, historyczne czy nareszcie indywidualne każdego z autorów. W jednym ze swoich wywiadów A. Stasiuk podaje taką definicję własnego ujęcia Europy Środkowej: „Tak naprawdę, Europa Środkowa jest krajem wyobrażenia. Jest ona bardzo płynna, a jej granice są tylko odczuwalne...” [Zwarycz 2004, 9]. Bardziej precyzyjnie

A. Stasiuk mówi o tym pojęciu bezpośrednio w swoim utworze *Dziennik okrętowy* (część *Mojej Europy*), twierdząc, że jego Europa Środkowa znajduje się gdzieś w środku koła utworzonego między Warszawą — jako stolicą państwa oraz Wołowcem — jako miejscem własnego zamieszkania. Tutaj spostrzegamy ciekawe połączenie: w pierwszym miejscu geograficznym chodzi o Polskę, jako o jedno z postkomunistycznych państw, a więc o jej położenie geograficzne, które wyznacza ludzkie losy, w drugim — o fakt zamieszkania jako czynnik decydujący formowania własnego postrzegania świata. J. Andruchowycz natomiast rozszerza granice Europy Środkowej, przesuując „Wschód dalej na wschód”. Jak twierdzi współczesny poeta ukraiński z Charkowa S. Żadan:

Europa Środkowa, ostatnie terytorium (jak nazwał ją J. Andruchowycz), o której od niedawna coraz więcej mówią politycy, geografowie, (...) i oczywiście poeci, rzeczywiście pozostaje ostatnią topograficzną i poetyką szczeliną pomiędzy wszystkimi tymi monstrami na kształt Rosji, UE czy Stanów Zjednoczonych [<http://www.knyha.com>].

Jak widać, trudno uchwycić granice tego nowego terytorium, natomiast istotne jest to, iż Europę Środkową pisarz widzi przez pryzmat austriacki, ponieważ stawia Galicję w kontekście kultury niemieckojęzycznej. Odczuwalna jest w takiej postawie pewna nostalgia za czymś minionym i może trochę nierealnym. Warto dodać, że takie uczucie jest charakterystyczne dla wszystkich krajów postsocjalistycznych. J. Andruchowycz stawia pytanie: czy współczesny pisarz może być pośrednikiem w dialogu między lokalnym a uniwersalnym, między konkretnym miejscem a czasem, między geografią a historią? Chyba najbardziej na czasie wydaje się to pytanie na terenach, które podobnie jak Galicja, leżą na pograniczu różnych wpływów kulturalno-polityczno-religijnych. O. Hnatiuk zauważa, że

polska krytyka zalicza zazwyczaj takie zjawiska do „literatur małych ojczyzn”, które odgrywają szczególną rolę w przezwycięzeniu stereotypów i ksenofobii [Hnatiuk 2003, 38]⁴.

W przypadku J. Andruchowicza opis konkretnych miejsc i biografii jest podporządkowany analizie nie ogólnych aspektów globalizacji, lecz funda-

⁴ Ciekawą publikacją dotyczącą kategorii Europy Środkowej w ujęciu M. Kundery, J. Andruchowicza i A. Stasiuka jest artykuł Koly 2002.

mentalnych problemów nowego państwa ukraińskiego, przede wszystkim tożsamości jego mieszkańców właśnie przez przewyciężenie narzuconego sposobu myślenia.

Właśnie na przykładzie *Mojej Europy*, autorstwa dwóch pisarzy z krajów postsocjalistycznych, bardzo wyraźnie widać to, jak „postkomunizm i post-totalitaryzm wszedł w osobliwą symbiozę z postmodernizmem i innymi -izmami” [Nycz 1998, 25].

Akt drugi: Nowa Europa

Chodzi o międzynarodowy projekt zorganizowany przez reżysera teatru w Düsseldorfie, A. Badorę pod tytułem „Nowa Europa — w oczekiwaniu na barbarzyńców?” Idea powstała w czasie przystąpienia dziesięciu nowych państw do Unii Europejskiej. Nazwa projektu nie jest przypadkowa. Ze słów A. Badory wypowiedzianych podczas wywiadu w Kijowie wynika, że bodźcem do pojawienia się pomysłu była książka *Moja Europa* J. Andrucho-wycza i A. Stasiuka, a także artykuł tego ostatniego opublikowany w „Süd-deutsche Zeitung” pod tytułem *Nova Europa — w oczekiwaniu na barbarzyńców?* W tym artykule pisarz, który pochodzi z terenów postsocjalistycznych, w sposób groteskowy opisuje obawy mieszkańców Europy Zachodniej przed „atakami barbarzyńców” z Europy Wschodniej. Właśnie jako barbarzyńcy traktowani są przez wielu Europejczyków wszyscy mieszkańcy państw byłego Związku Radzieckiego. Jednak polski pisarz wspomina poezję rzymskiego poety „w oczekiwaniu na barbarzyńców”, w którym właśnie z barbarzyńcami są związane nadzieje na ratunek Rzymian od pesymizmu i zagłady. Artyści próbowali, każdy na swój sposób, unaocznic te stereotypy oraz możliwości spotkania Wschodu i Zachodu. Jak napisał R. Swiato: „Projekt stał się początkiem nowego, może nawet po raz pierwszy, równo-prawnego dialogu na poziomie artystycznym” [Swiato 2006], a A. Badora dodaje: „Świadomie chcieliśmy, żeby spotkało się kilka kultur (oprócz Ukrainca i Polaka, brał też w nim udział Czech — Jachym Topol oraz Litwin — Marius Ivaškėvičius), lecz nie abstrakcyjnie, a konkretnie, ze swoim obliczem” [Stasiuk 2005]. A. Stasiuk przedstawił widzom teatru swoje przedstawienie *Noc* (premiera odbyła się 8 stycznia 2005 roku). Według słów samego autora: „Noc wymyśliłem jako ironiczną aluzję do słowiańskich *Dziadów* i germańskiej *Nocy Walpurgii*...” [www.teatry.art.pl]. Muzykę stworzył

M. Trzaska. Przedstawienie odniosło wielki sukces w Niemczech i Polsce, a tekst *Nocy* został wydany w wydawnictwie „Czarne” w tym samym roku.

Andruchowycz wspólnie z A. Badorą jako reżyserem przedstawienia, D□ - sseldorfskim Teatrem Dramatycznym, Kijowskim Młodym Teatrem Akademickim, Teatrem Garibaldi w Palermo oraz M. Trzaską jako autorem muzyki, przedstawił *Nelegata Orfejskiego*. Dla J. Andruchowicza była to pierwsza próba reżyserska. Przedstawienie jest trochę uwspółcześioną i przemyślaną na nowo wersją utworu *Perversja*. Należy zauważyć, że podczas przedstawienia słyszymy trzy języki: ukraiński, włoski i niemiecki. Jak powiedział jeden z krytyków: „Ukraińscy, niemieccy i włoscy aktorzy pokazali politykom, jak można dojść do zgody” [www.rupor.info.ua].

Ostatnią rzeczą, o której warto powiedzieć w kontekście współpracy dwóch pisarzy, jest projekt *Znikająca Europa*. Artyści z różnych krajów podróżują i prezentują antologię esejów wydaną przez wydawnictwo „Czarne” (*Znikająca Europa*) i „Suhrkamp” (*Last and Lost*). Antologia zawiera prozatorskie oraz eseistyczne reportaże, próby fikcyjnego krajoznawstwa, poetyckie epitafia, prawdziwe historie, w których na realia nakłada się inna geografia, głębsza, zakorzeniona w mentalności — geografia wspomnień i wyobraźni:

Utracone, porzucone i zdradzone przez historię miejsca mają dziwną, może trochę nienaturalną urodę, której opisanie stało się celem tej książki. Kiedy rzeczy oraz miasta tracą kontekst, który nadawał im sens, wtedy w tych miejscach można coś odczytać. Stają się one niepotrzebne, ale w pewnym sensie też swobodne i to czyni ich atmosferę szczególną. (...) Jest to książka-inwentarz znikającej Europy [Śniadanko 2006, 11].

Zarówno J. Andruchowycz, jak i A. Stasiuk stają się piewcami opuszczonych przez pamięć ludzką miejsc, ludzi oraz zdarzeń, które na przekór wszystkim i wszystkiemu letargicznie trwają w terażniejszości. Podróż śladem wspomnień dni, które, pomimo iż minęły, jednak bezustannie trwają — to wędrówka poprzez karty intelektualnego atlasu geograficznego Europy zwanej Środkową. Dla obu geografia Sarmacji i ludzka pamięć są w równym stopniu miejscami badania przeszłości, terażniejszości, a także wizji przyszłości. Konieczność zapisywania historii i opowieści tej niespokojnej krainy stale odżywa, niezbędne staje się określanie i przekraczanie granic, nawet jeżeli w rzeczywistości uległy one przerwaniu lub zatarciu. Uprzedzenia, a nawet wrogość utrzymują się, rodzą i narzucają ciagle nowe bariery. Istnieją

jednak siły i wola umożliwiające przezwyciężenie tych barier i wykorzystanie dialogu między różnymi grupami ludności na pozyskanie energii umożliwiającej im współzycie. Wspomniane utwory są tego świadectwem.

Literatura

- A. Stasiuk bil'sze niż kult*, 2001, „Stoliczyne nowosti”, nr 36 (184).
- Andruchowycz J., 1994, 1996, *Rekreacje*, tłum. O. Hnatiuk, Warszawa-Izabelin.
- Andruchowycz J., 1995, *Miasto-okręt, Samuel z Niemirowa, Ave, Chrysler!*, tłum. O. Hnatiuk, „Literatura na Świecie”, nr 10.
- Andruchowycz J., 1996, *Erz-bierz-perc*, tłum. O. Hnatiuk i P. Tomanek, Warszawa-Izabelin.
- Andruchowycz J., 1999, fragm. *Moscoviady*, tłum. P. Tomanek, „Literatura na Świecie”, nr 4.
- Andruchowycz J., 2004, *Anheli i demony peryferiji*, „Dziesięć tygodnia”, nr 38 (513).
- Andruchowycz J., Stasiuk A., 2001, *Moja Europa. Dwa eseje pro najdywniszu czastynu switu*, tłum. N. Czorpita, Lwiv.
- Dąbrowski M., 2002, *Postmodernistyczne akcenty*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 4.
- Halicka B., 2005, „*Niektórzy lubią poezję*”. *O recepcji twórczości W. Szymborskiej w Niemczech*, Kraków.
- Hnatiuk O., 2003, *Widnaje dinnia Centralnoji Jewropy*, „Krytyka”, nr 4.
- Hundorowa T., 2001, *Nostalhija ta rewansz. Ukrajins'kyj postmodernizm u labiryntach nacionalnoji identycznosti*, „Kurjer Krywbasu”, nr 144.
- Hundorowa T., 2005, *Postczornobyl's'ka biblioteka. Ukrajins'kyj literaturnyj postmodern*, Kyjiv.
- Janaszek-Ivaničková H., 1995, *Paradoksalny život postmodernizmu w krajach słowiańskich Europy Środkowej i Wschodniej*, w: Janaszek-Ivaničková H., Fokkema D., red., *Postmodernizm w literaturze Europy Środkowo-Wschodniej. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Uniwersytet Śląski, Ustroń, 15—19 listopada 1993*, Katowice.
- Jarzębski J., 2001, *Postmodernistamy buwajut' riżni pysmennyky*, „Literatura plus”, nr 5.
- Kolo A., 2002, *Katigoryja „Centralnoji Jewropy” w tworczeŭstwie M. Kundery, J. Andruchowycza i A. Stasiuka*, „Jewropa”. Żurnal polskoho Institutu Meždunarodnych Dieł”, nr 2 (3).
- Łapiński Z., 1993, *Postmodernizm*, „Teksty Drugie”, nr 1.
- Nasiłowska A., 2002, *Postmodernizm a modernizm*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 4.
- Nazaruk B., 2002, *Wokół problemu dyskursu postmodernistycznego we współczesnej poezji ukraińskiej*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, nr 13—14.
- Nycz R., 1998, *Literatura polska w cieniu cenzury*, „Teksty Drugie”, nr 3.
- Poliszczuk J., 2002, *Wyprobuwanie postmodernizmom*, „Krytyka”, nr 3.
- Pulaszewska H., 1998, *Postmodernizm a polskość u M. Gretkowskiej*, „Teksty Drugie”, nr 6.
- Stasiuk A., 1998, *Z knyhy Galycki opowidannia*. Nezależnyj kulturolohičnyj časopys „Ji”, nr 13.
- Stasiuk A., 2001, *Denjat'*, tłum. N. Czorpita, Lwiv.
- Stasiuk A., 2002, *Baja Mare*, „Krytyka”, nr 4 (54).
- Stasiuk A., 2002, *Opys podorożi Schidnoju Uborszczynuju ta Ukrainuju u 1999 roci*, „Krytyka”, nr 1—2 (51—52).
- Stasiuk A., 2002, *Raszynari*, „Krytyka”, nr 9 (59).

Stasiuk A., 2004, *Ja żyję w centrum Jerozolimy*, wywiad prow. N. Śniadanko, „Lwiwska gazeta”, nr 208.

Stasiuk A., 2005, *Noc*, Wołowiec.

Stasiuk A., 2007, *Doroboj na Babadag*, Kyjiv.

Stasiuk A., *Jerozolim, Ty wężę bilsza!*, tłum. z gazety „Rzeczpospolita” B. Oleksiuka.

Swiato R., 2006, *Pro nelehalin, orfejin ta warwarin*, „Kino-teatr”, nr 3.

Szwed P., 2005, *Pohyttia postmodernoho nemowlaty*, „Krytyka”, nr 11.

Śniadanko N., 2006, *Newidworotne znykannia Jerozolimy*, „Lwiwska gazeta”, nr 106 (913).

Zwarycz O., 2004, *Horec, A. Stasiuk — kultowyj pols'kyj pys'mennyk pro fejerycznist' Centralnoji Jerozolimy, mahiju karty ta literaturnu mołytwu*, „Ukrajina Mołoda”, nr 194.

<http://www.list.lviv.net>

<http://www.knyha.com>

<http://www.perwersja.com.pl/bib/bib.htm>

<http://www.rupor.info.ua>

<http://www.teatry.art.pl>

Ołesia Nachlik jest doktorantką Katedry Filologii Polskiej Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki od 2005 r. Przygotowuje rozprawę doktorską na temat *Recepcja literatury polskiej na Ukrainie (1991—2005)*. Specjalizuje się w tematyce estetyki receptywnej i dialogu międzykulturowego. Szczególnie interesuje się problematyką ukraińskiego kanonu współczesnej literatury polskiej. Jest autorką szeregu artykułów poświęconych zagadnieniom recepcji literatury polskiej na Ukrainie po 1991 r.

Ukraińska interpretacja polskiej literatury

LECH ALEKSY SUCHOMŁYNOW
Berdiańsk

W poszukiwaniu własnego ego. Nowe odczytanie powieści Jarosława Iwaszkiewicza *Ucieczka do Bagdadu*

Rok 1916 w życiu Jarosława Iwaszkiewicza minął pod znakiem Rosji i jej orientalizmu. Jeszcze jesienią 1915 roku, w związku z bliskością akcji wojennych pierwszej wojny światowej Uniwersytet Kijowski, jak i inne ważne instytucje miasta, został ewakuowany w głąb imperium, do Saratowa. Studenci, chcąc załatwić różne formalności, związane z kontynuacją studiów, musieli podążać za Alma Mater. Wtedy Iwaszkiewicz po raz pierwszy miał możliwość bezpośredniej obserwacji prawdziwych, pozbawionych naturalnych wpływów kresowych (jak choćby te w Kijowie), układów życia mocarstwa. Widział na własne oczy obrazy i tradycje, znane z utworów różnych pisarzy. W *Książce moich wspomnień* czytamy:

Wyprawa ta — to jedna z najciekawszych moich podróży, otarcie się po raz pierwszy o prawdziwą „głęboką” Rosję i zrozumienie wielkiego kontrastu, jaki pomiędzy Rosją a Ukrainą istnieje. Saratów — zresztą całkowicie rządzony podówczas przez niemieckich kolonistów — okazał się ładnym miasteczkiem zanurzonym w śniegu, na wysokim brzegu Wolgi, z widokiem na czarną wstęgę zamrożonej rzeki, po której odbywały się spacerunki przepięknymi rysakami. Cała istota rosyjskości, coś z *Obrywnu* Gonczarowa i jego „wielkiej babuszki Rossji” drzymało w tych uliczkach z willami, osobniakami, położonymi na urwiskach, w różnych kupieckich domkach z wieżyczkami — jednym słowem, było to coś z tego, co weszło potem jako fikcyjny Astrachań do mojej *Ucieczki do Bagdadu* [Iwaszkiewicz 1983, 155].

Oprócz pobytu w Saratowie, ukraiński literaturoznawca H. Werwes źródeł orientalnych inspiracji Iwaszkiewicza dopatruje się w obrazach Halimskiego, między innymi w *Nocy w Stambule* [Werwes 1979, 41].

Zafascynowany atmosferą Wschodu młody pisarz po powrocie znad Wołgi zasiadł:

bardzo intensywnie do pisania. Zima była bardzo surowa, ulica nasza zasypana śniegiem, w mieszkaniu bardzo zimno, front przesunął się już niebezpiecznie, wielu kolegów i znajomych na froncie, między innymi Józio Świerszczyński — a tutaj nagle wylala mi się spod pióra bajka, gdzie pomieszane elementy *Tysiąca i jednej nocy*, moich doznań saratowskich, wspomnień dawnych i niedawnych zlały się w całość najbardziej oderwaną, jak tylko być może, od mojej ówczesnej rzeczywistości. Pisałem prawie bez przerwy, a w chwilach, kiedy ręka za bardzo mnie bolała, dyktowałem mojej siostrze Annie. Była to *Ucieczka do Bagdadu* [Iwaszkiewicz 1983, 156—157].

Dalej Iwaszkiewicz wspomina o całkiem pozytywnej reakcji ze strony Karola Szymanowskiego. Dla początkującego pisarza życzliwa opinia takiego człowieka („geniusz, erudycja i inteligencja”, które go „onieśmielały”), miała charakter decydujący o losie Iwaszkiewicza jako pisarza. Prezentowana w *Ucieczce do Bagdadu* „mieszanka narodowościowa”, pewne zintegrowanie kulturowe, współlistnienie i współdziałanie różnych warstw społeczno-etnicznych, nawiązują do wspólnych rozważań Iwaszkiewicza i Szymanowskiego o micie króla Rogera i tradycjach antycznych. Ogólna atmosfera jedności kulturowej, orientalna egzotyczność i charakterystyczne dla tego okresu motywy, zwłaszcza ucieczki, wywołały „entuzjazm odczytania” tego utworu przez kompozytora. Przypomnijmy, że Karol i Jarosław wielokrotnie omawiali możliwość przerobienia *Ucieczki* na libretto operowe.

Utwór ten jest typowym okazem stylizacji pod „wschodnią tematykę”, utrzymanym w duchu Młodej Polski, o zawilej, dość niejasnej intrydze i mglistym tle, po którym poruszają się ludzie — cienie marzące o utraconym szczęściu. *Ucieczka*, „pomyślana wcześniej jako komedia wierszem”, była pierwszym sygnałem popularnego w literaturze polskiej i światowej motywu Dionizosa. Dionizyjskość bohaterów powieści polega, przede wszystkim, na tradycyjnie modernistycznym ujęciu równości kulturowej. Nowa generacja szukała dla swej epoki podobieństw w innych czasach, szukała perspektywy, z której okres, na jaki była skazana, mogła oglądać. Na przełomie stuleci motyw dionizyjski był więc modelem egzemplarycznym

zachowania się poety wobec współczesności, wzorem stosunku artysta — społeczność (mamy na myśli obraz Lwa i Dżafisa, głównych bohaterów powieści), wprowadzanym na miejsce starego, wywodzącego się jeszcze z romantyzmu przeciwstawienia artysta — filister [Głowiński 1961, 17]. Ponadto, jak wiadomo, dwoistość natury Dionizosa wiąże się z bierotyzmem i motywem homoseksualnym, obecnym w całej twórczości Iwaszkiewicza i w powieści *Ucieczka do Bagdadu*.

W stosunku do motywu ucieczki, można stwierdzić, że oprócz ujęcia dosłownego, jako odejścia czy wędrówki, z czym mamy do czynienia w fabule powieści, *Ucieczka* ma charakter wyraźnie modernistyczno-symboliczny, ponieważ wyraża wewnętrzne popędy bohaterów, instynktowne pragnienie wolności i jest utożsamiana ze zmianą otaczającej rzeczywistości, a przez to trybu życia.

Na początku utworu mamy styczność z trzema kręgami sytuacyjnymi: Dżafis — Menisze, „czterech młodych panków” i córki wojewody. Jeżeli pierwszy krąg ma charakter miłosno-filozoficzny, to drugi ma odcień przygodowo-awanturniczy. Trzeci zaś funkcjonuje na zasadzie sytuacyjno-okolicznościowej i służy egzemplifikacji poprzednich kręgów. W trakcie rozwinięcia akcji współzależność w systemie bohaterów zmieni się zasadniczo, w wyniku czego powstaną nowe kręgi sytuacyjne o odmiennym charakterze związków. Odpowiednio zmieni się traktowanie i znaczenie ucieczki. Pod tym względem szczególne znaczenie będzie miała więź między Lwem i Dżafisem, dla których podróż do Bagdadu, „miasta symbolicznego”, owianego tajemnicą niedostępności, jest utożsamieniem wymarzonej swobody artystycznej i seksualnej, miejscem realizacji własnego „ja” [Baranowska 1994, 46].

W omawianym utworze Jarosława Iwaszkiewicza mamy do czynienia z dwoma podstawowymi rodzajami przestrzeni: przestrzeń świata przedstawionego jako miejsce, gdzie rozgrywa się akcja — siedemnastowieczny Astrachań, składający się ze scenarii wschodniej i rosyjskiej, podporządkowanej i porządkującej; oraz przestrzeni ewokowanej, istniejącej w pamięci lub wyobraźni bohaterów, która jest często obrazowym ekwiwalentem przeżyć. Jeżeli miasto nad Wołgą jest miejscem, w którym koncentruje się życie dwóch odmiennych systemów kulturowych, gdzie zacierają się granice między Wschodem a Zachodem, chrześcijaństwem a islamem (pogranicze kulturowe), to przywoływane krajobrazy Ukrainy (Kresów) i Bagdadu przeciwstawiają się, wyraźnie definiują Orient i Okcydent, podkreślają różnicę natury, skali wartości, a więc i światopoglądów. Jeżeli w latach późniejszych po-

graniczem, gdzie krzyżują się drogi Wschodu i Zachodu, będą polskie Kresy, to w *Ucieczce* tę funkcję pełni egzotyczny Astrachań (w który została wpisana rosyjska przestrzeń kulturowa). Widoczna tradycyjna konfrontacja nacechowania semantycznego: porządek — chaos, męskość — kobiecość, rozum — uczucia, rewolucja — establishment itd. Zaznaczmy, iż granica między Orientem i Okcydentem, zarówno w sensie geograficznym, jak i przenośnym mogła przebiegać w każdym miejscu. Antagonizm dwóch zmiennych pod względem geopolitycznym obozów wyraża się na różnych poziomach i płaszczyznach: politycznych, ideologicznych, kulturowych, religijnych, ekonomicznych. Dominanta tego czy innego aspektu często wyznaczała umowną granicę Wschodu i Zachodu [Kuźma 1988, 23]. Po prostu Iwaszkiewicz obserwuje południową Rosję z perspektywy ukraińskiej, która jeszcze jest realną rzeczywistością. Warto podkreślić, że właśnie tym tłumaczy się specyfika krajobrazów. Przestrzeń kresowa nie ma tych wartości, które ujawniają się w utworach prozatorskich dwudziestolecia międzywojennego, szczególnie w powieści *Księżyc wschodzi* (1925), więc jest kreowana na całkiem innych zasadach, ma inny sens aksjologiczny.

Cechą charakterystyczną jest wyraźna symbolizacja krajobrazów i przestrzeni zamkniętej. Świat przedstawiony jest budowany na zasadzie wyodrębnienia poszczególnych elementów przestrzennych i nadania im znaczenia symboliczno-filozoficznego. Uderza również kontrastowa kolorystyka i intensywność barw. Zauważalna jest tendencja przeciwstawiania przestrzeni otwartej i zamkniętej, podporządkowanej światu wewnętrznemu bohaterów.

Bogactwo interioru, w stylu Wilde'a, kontrastuje z atmosferą przygnębienia w domu wojewody, której źródłem jest nieodwzajemniona miłość do Dżafisa. Specyficznym chwytem kreującym przestrzeń, semantycznie związaną z Rosją, jest wykorzystanie przez autora rusycyzmów i archaizmów, oznaczających specyficzne przedmioty i ściśle rosyjskie określenia: *bojarówna* (córka bojara, rosyjskiego szlachcica w wieku XVII), *bliny* (naleśniki), *terem* (dom), *kwias* (rodzaj napoju), *monaster* (klasztor), *wodianoj* (bożek wód), *kokosznik* (element ubrania kobiecego), *kerasawice* (piękne dziewczyny), które, jak zaznaczaliśmy, podkreślają kategorię „swojskości” i autentyczności. Wprowadzając rusycyzmy, autor stylizuje dialogi Ariny i Manefy, osiąga efekt odtwarzania autentycznej atmosfery, nadaje wypowiedzi ekspresyjnego tonu. Specyfika kultury rosyjskiej na tle wyraźnie wschodnim jest podkreślona przez wprowadzenie epizodu haftowania, tradycyjnie kobiecego zajęcia. Zaznaczmy, że w kosmogonii Moskowitów, a później już Rosjan, znaczenie tego procesu było związane z kulturą i tradycją pogańską, było swoistym

rytuałem, któremu towarzyszyły różnorodne folklorystyczne teksty i śpiewy, umieszczone w *Ucieczce*.

W innym epizodzie (zbieranie rumianków) postaci Ariny i Manefy znów są nośnikami folkloru. Pieśń o mitycznym *żar-ptaku* swoją treścią nawiązuje do motywu o białym ptaku i do pieśni o „wodianym”. Poszukiwanie złotej nici jest sensem poszukiwań egzystencjalnych, „wszelkich trudów” i dążeń, jest symbolem szczęścia. Jednocześnie zostaje pokazana ludowa filozofia i ujęcie szczęścia, które wynika z uporczywych poszukiwań przy udziale sił mitycznych.

Poetyka opisów środowiska rosyjskiego polega na wyraźnej stylizacji na modłę ustnej twórczości ludowej (między innymi byliny), wyrażającej się w stylizacji przestrzeni (specyficzne przedmioty i elementy przestrzenne) i poetyce (personifikacja przyrody, hiperbolizacja, pytania retoryczne, prymitywna symbolika). Autor często używa typowo folklorystycznych epitetów: zielona murawa, złote piórka, złota nić, sny złote, listek czarny, złociste szaty. Pomimo tego, Iwaskiewicz, wprowadzając elementy wschodnie, podkreśla, że rodzina wojewody należy do wieloetnicznej wspólnoty astrachańskiej, do lokalnej kultury pogranicza. Wielokulturowość i egzotyczność po raz kolejny zostaje podkreślona poprzez panoramiczny widok miasta, obserwowanego przez osoby, które należą do kultury okcydentalnej (Lew i Hania).

Również do subkultury pogranicza należą nieco zasymilowani Dosidoj (Kacper) i Dosifeja (Kacprowa), którzy „kraj porzucili i do Astrachania na żywot się udali”. Kolorystyka związanej z nimi przestrzeni wyróżnia się szczególną intensywnością, czasem nietradycyjna i przesadna, ale odpowiadająca zasadom kreowania świata przedstawionego — chodzi o dominancję ciepłych kolorów, symbolizujących orientalizm: sorbet złoty, prosię jak bursztyn, złote kociska, złoto alei, szafirowa suknia, różowy Dżafis. Przeciwnie stawia się jedynie fioletowy kontusz pana Kacpra, nawiązujący do barw kresowych. Ponadto bigos, nieodpowiadający wnętrzu wyraźnie wschodniemu, przypomina o korzeniach i więziach tej rodziny z kulturą polską.

Ciekawy jest ten fakt, że kolorystyka kresowa różni się od orientalnej, jest bardziej impresyjna i subiektywna. Próba przekazania dźwięków i zapachów jest zapowiedzią zmysłowości, obecnej w utworach lat późniejszych. Nie ma tu Wilde’owskiej sztuczności i przepychu, przeciwnie, poetyzacji poddają się rzeczy proste i codzienne: *śniegulki* (śniegulki), *bodiaki*, *bazje* i oczywiście *step*.

Cechą charakterystyczną utworu, a więc tożsamości autora, jest wyraźna fascynacja kosmogonią i mitologią wschodniosłowiańską. Wizja terenów

Ukrainy, przywodząca nieco na myśl Gogola, jest jeszcze jednym dowodem zainteresowań i bliskości Iwaszkiewicza z narodem ukraińskim, w którego świadomości zbiorowej wciąż jeszcze żyją, połączone z religią chrześcijańską, legendy praojców. Sięgając do postaci mitologicznych, narrator podkreśla swą więź ze specyficzną subkulturą kresów południowo-wschodnich, które na tle orientalnego Astrachania prezentują inny świat:

Inna jest moja droga. Wzywa mnie jesienne złoto drzew ukraińskich, śpiew kropel deszczu spadających na zaplakane szyby, świat wiatru w kominie, kądziel biała i długa jak smutny żywot, dziwożony strwożone i w lasach się chowający domowyk, bóstwo mleko w kącie chlipiące wraz z wielkim czarnym kotem [Iwaszkiewicz 1980, 54].

Już w *Godach jesiennych* te motywy, połączone z mitologią antyczną, zostaną zmodyfikowane i przedstawione jako dionizyjskość ziem ukraińskich i wątek pogańskiej obfitości cielesnej. Tylko że tym razem pograniczem Orientu i Okcydentu będzie wielokulturowa Ukraina.

Na uwagę zasługują również nazwy, których używa Iwaszkiewicz dla określenia ziem kresowych: *Rosja, Ukraina, Kresy, kraj Lachów i Mołojców, Lechistan*. Z jednej strony jest to związane z perspektywą narracji: określeniu typu smutny kraj Lachów i Mołojców oraz Lechistan używa Dżafis, przedstawiciel Wschodu, patrzący na te tereny przez pryzmat procesów historycznych i własnej mentalności. Natomiast warto zastanowić się nad innymi nazwami, które wskazują na brak precyzji w świadomości samego autora, żyjącego wtedy na kresach dalekich, w otoczeniu przeważnie ukraińskim i jednocześnie w Imperium Rosyjskim. Nawet po roku 1918 pisarz nie potrafi zdefiniować tego obszaru, utożsamiając Ukrainę i Kresy. Natomiast wykrystalizuje się obraz „kraju lat dziecinnych”, usamodzielniając pewne toposy, ustabilizuje się znaczenie motywów, tworzących aksjologię Iwaszkiewiczowskiej Ukrainy.

Przestrzeń perską, przedstawioną w *Ucieczce*, cechuje zmysłowość i bogactwo porównań, tyle że mają one inne odniesienia, bardziej abstrakcyjne niż Kresy. Celem podstawowym autora jest podkreślenie odmienności i egzotyczności Bagdadu. Nawiązując do problemu *inności* w twórczości Iwaszkiewicza, warto zaznaczyć, że egzotyczny charakter terytorium orzekany jest na podstawie porównania z terytorium tego, kto orzeka; jest to cecha przysługująca danemu obszarowi tylko w relacji do geograficznego punktu odniesienia. Egzotyka jest pochodną relacji, przy czym każdy z członów tej rodziny może być równocześnie egzotyczny dla innego [Stoff 1997, 219]. Zobaczmy, jak jest kreowana przestrzeń Wschodu:

W Bagdadzie w jesieni dojrzewają brzoskwinie, które są złote jak Dosidoj i Dosifeja. Są jak pecherze napelnione słodką wonnością. Granaty pękają jak krwawe strzępy mięsa i leją sok złoto-czerwony jak miód. Usta hurys są pełne niby granaty, a słodkie niby brzoskwinie. Winne grona napelniają wielkie stragany, gdzie siedzą mądrzy, przemądrzy kupcy, którzy czytają święte rozmowy ptaków Mantikutair, którzy znają Gaty Zend-Awesty, których ojcowie czcili święty ogień w podziemnych świątyniach, którzy szanują święte słowa Sufich. Po sennych, ociążalych od żaru ulicach rozlewa się zapach wonności, dyszą różnymi zaułkami i wszystko tonie w szczęściu złotego świętego słońca [Iwaszkiewicz 1980, 53—54].

Ucieczka do Bagdadu jest powieścią baśniowo-egzotyczną, a także typową stylizacją przygodowo-miłosnego romansu [Jędrzychowska 1977, 8]. Awanturniczy charakter utworu jest podkreślany przez skomplikowany, nieprzewidywalny przebieg akcji i niestandardowe sposoby rozwiązywania konfliktów. Fantastyczność opisanych sytuacji i stosunków podkreśla irrealność świata przedstawionego *Ucieczki*. Specyficzna wschodnia przestrzeń kulturowa z jej fascynującymi klimatami orientalnymi staje się miejscem specyficznych, intrygujących, nietypowych wydarzeń.

Przestrzeń Bagdadu ma symboliczno-filozoficzne znaczenie i pełni ważną rolę w tkance dzieła. Obraz tego miasta jest produktem wyobraźni bohaterów, którzy należą do różnych systemów kulturowych, dlatego składa się z percepcji orientalnej i okcydentalnej, natomiast w obu przypadkach zachowuje się jego symboliczne znaczenie. Semantyka Bagdadu jest nierozdzielnie związana z motywem ucieczki i dążeniem do szczęścia. Dla Menisze to miasto oznacza przede wszystkim wyzwolenie się spod władzy skąpego ojca. Z kolei starościna widzi w nim możliwość spotkania się z kochankiem, a więc miejsce realizacji pragnień erotycznych. W percepcji Dżafisa i Lwa Bagdad jest zwyłą jednostką topograficzną, toponimem, ma charakter neutralny. Dopiero po podjęciu decyzji, aby razem udać się do „wiecznego miasta”, Bagdad staje się dla nich symbolicznym miastem Erosa i miłości, nawiązującym do trzech poprzednich dialogów Lwa i Dżafisa i ich koncepcji estetyczno-filozoficznych. Dla wszystkich bohaterów powieści stolica Persji jest przestrzenią symboliczną i wysublimowaną, darzącą szczęściem i umożliwiającą bycie z ukochaną osobą [Kuźma 1988, 37].

Niewątpliwie *Ucieczka do Bagdadu* jest pastiszem, „utrzymany[m] w duchu Młodej Polski” [Werwes 1979, 37], dlatego filozoficzne przesłanki Iwaszkiewicza mają cechy modernistyczne. W ciągu akcji zmieniają się układy

między bohaterami i kształtują się nowe kręgi sytuacyjne, spośród których wyróżnia się swą refleksyjnością związek Lew — Dżafis. Jeżeli drugi jest poeta i prezentuje swe zdolności literackie, to pierwszy jest zaliczany do grona artystów na podstawie stanu duchowego: „Bo ja też jestem poetą, choć nie napisałem ani wiersza. Chyba wierzysz, że można być poetą, a nie pisać wierszy?” [Iwaszkiewicz 1980, 47].

Modernistyczna wizja świata jest momentem kluczowym, zbliżającym te dwie postaci. „Jedynie prawdziwe szukanie” szczęścia jest sensem ich istnienia. Nieokreślony stan wewnętrzny i niezdefiniowane uczucia bohaterów powodują symptomatyczne uczynki, jak na przykład ucieczka Dżafisa z Menisze, czy próba zabicia przebranego za kobietę chłopaka.

Spotkanie Dżafisa i Lwa jest nadzwyczajnym i decydującym przeżyciem duchowym, wywołującym zamieszanie i refleksje nad własną osobowością. Pers zaczyna kwestionować prawdziwość swoich uczuć do nieznannej Menisze, a raczej jej (jego) obrazu. Rozmowy tych bohaterów są świadectwem skomplikowanych procesów psychicznych samego narratora, próbującego sprecyzować własne popędy homoseksualne. G. Ritz zaznacza, że problematyka ta jest u Iwaszkiewicza wszechobecna. Współokreśla jego gust literacki, który kształtuje się pod wpływem Prousta, Gide’a, Wilde’a czy wreszcie Kuzmina — wszyscy oni, na swój sposób, są odpowiedzialni za wizerunek kultury homoseksualnej modernizmu. Problematyka ta łączy się z typowym dla Iwaszkiewicza dążeniem do estetyzacji, z kultem piękna; jednocześnie stale chroni go przed wewnętrznym zagrożeniem, jakim jest *l’art pour l’art* [Ritz 1998, 98—99].

Pierwszym sygnałem obecności homoerotyzmu w *Ucieczce do Bagdadu* jest dedykacja Józefowi Świerczyńskiemu. Utwór powstał niedługo po pobycie w Polsce i po perypetiach erotycznych w Byszewach, o których wspomina J. Domagalski w artykule poświęconym problemom sublimacji w *Pannach z Wilka* [Domagalski 1994, 104]. W roku 1945 Iwaszkiewicz, rozmawiając na temat swego przyjaciela z lat pacholęcych, przyznał się:

Ach, Józio, to przecież jeden ze ślicznych braci Świerczyńskich z sąsiedztwa — „panien z Wilka”. Julcia to Józio, z którym bez słowa przeżyłem najpiękniejszą przygodę miłosną mojego życia. Scena w łóżku śpiącej „Julci” to załazek całego opowiadania. Boże, ten Józio, cóż to był za piękny chłopak [Domagalski 1994, 107].

Wprowadzając więc wątek homoerotyczny, autor próbuje ocalić wspomnienia związane z przeżyciem i doświadczeniem seksualnym. Inne utwory

Prozy poetyckiej również są zdominowane przez wysublimowany bierotyzm, który będzie modyfikowany i transformowany: pojawia się wyraźna tendencja sakralizacji (*Legenda o baszcie świętego Bazylego*), elementy sadyzmu i antyesetyzmu (*Zenobia Palmura*), mityzacja (*Gody jesienne*). Homoseksualizm bohaterów w twórczości Iwaszkiewicza wiąże się z istotą ambiwalentnej wizji świata i binarną antynomią Wschód — Zachód, mieszczącą w sobie dwoistość pierwiastków duchowych i cielesnych, ideowych i materialnych, męskich i żeńskich, świadomych i nieświadomych, w ich wzajemnym przyciąganiu się i odpychaniu równocześnie; dwoistość zachwytu i bojaźni, miłości i nienawiści, radości i bólu, przymusu i wolności, nieodłącznych od istnienia; dwoistość biologii i kultury [Burek 1994, 25]. Z pewnością można powiedzieć, że młodopolski *nowy erotyzm*, zasygnalizowany po raz pierwszy w *Ucieczce do Bagdadu*, był rozpatrywany przez autora *Legend i Demeter* przez pryzmat mitów o Dionizosie i dwoistości jego natury.

Wyraźna tendencja do estetyzacji i uszlachetnienia wyraża się przede wszystkim w kreacji przestrzeni otaczającej Lwa i Dżafisa w trakcie ich filozofowania. Elementy przestrzenne stają się symbolem, ilustrującym treść ich rozważań, proces krystalizacji uczuć i samookreślenia się. Pierwsza rozmowa odbywa się na tle „bladocytrynowego okna”, nieba i latających gołębi, nawiązujących do pionowości i świata irrealnego, świata nadziei, pokoju i szczęścia, które „odlatuje, jak wielki biały ptak”. Przestrzeń drugiej rozmowy jest w relacji ze stanem wewnętrznym Lwa i Dżafisa oraz pogłębiamy znaczenie rozważań filozoficznych. Niebo inspiruje Lwa, by zacząć rozmowę i określić rodzaj uczuć Dżafisa, doprowadzić go do uświadomienia inności. Po czym narrator w sposób bardzo symboliczny pokazuje moment zbliżenia się duchowego dwóch artystów, którzy są lustrzanym odbiciem siebie:

Uczul dotknięcie miękkiej dłoni na ręce. Uśmiechnął się i ujrzał obok siebie swój uśmiech, odbity jak w zwierciadle, w oczach Dżafisa. (...) I znowu patrzyli sobie w oczy. Dłonią wsparli się na dłoni. A taniec złota na aksamitnej fali trwał: wieńce się splatały, to się rozplatały, srebrne palce wierzb grały gawoty poruszające fale [Iwaszkiewicz 1980, 60].

Filozoficzno-estetyczno-erotyczne relacje pomiędzy Lwem a Dżafisem są najważniejszym przesłaniem ideowym *Ucieczki*. Tworzone przez nich obrazy-symbole świadczą o tendencji sakralizacji homoseksualności. Wspomniany biały ptak staje się symbolem sensu życia, celem poszukiwań — szczę-

ściem. Jego wieloznaczność nawiązuje do obrazu róży, oznaczającej tu miłość, i motywu ucieczki od rzeczywistości, tłumaczy podświadome pragnienia i fizjologiczne popędy. „Przelotność” szczęścia, zmiany w jego traktowaniu i subiektywny charakter potwierdzone przez postać Dżafisa, który szukał przygód erotycznych z Menisze, lecz odnalazł prawdziwe kochanie i porozumienie z Lwem [Ritz 1998, 93]. Estetyczne i filozoficzne znaczenie tych symboli zostało wzmocnione przez zamierzoną stylizację na litanie. Tu konkret miesza się z abstraktem, estetyka Wilde’owska z religijnością chrześcijańską, Dionizos utożsamia się z Chrystusem:

Błogosławieństwo tobie, rózo moja! / O biały ptaku szczęścia, / Przelotny a pierzchliwy. / Gdzie jesteś? / Gdzie siądziesz, biały? / Skąd zlecisz? Skąd przybędziesz? / O biały ptaku szczęścia / Na lazurowym zwierciadle. / O jedyny prawdziwy, / O jedyny ze słoniowej kości, / O jedyny słuchający teorbanu miłości, / O biały, biały, bielszy nade wszystko ptaku! / O ptaku szczęścia — Na lazurowym zwierciadle [Iwaszkiewicz 1980, 72—73].

Motywy religijne i biblijne, jak zaznaczał sam Iwaszkiewicz, miały miejsce jeszcze we wcześniejszych dramatach [Iwaszkiewicz 1925, 27]. Można więc wywnioskować, iż połączenie „religijności” z egzotyką (*Legenda o świętej Balbinie Nieznanej*, *Legenda o baszcie świętego Bazylego*), pogaństwa z antycyznością (*Gody jesienne*), biseksualnego erotyzmu i cielesności (*Wieczór u Abdona* oraz liczne wiersze) jest cechą charakterystyczną wczesnej twórczości Jarosława Iwaszkiewicza, która później przekształci się w panteistyczną wizję przyrody (np. powieść *Księżyc wschodzi*).

Dominanta i estetyczno-filozoficzne znaczenie obrazów Lwa i Dżafisa, nieco wyodrębnionych z toku narracji, zostaną jeszcze raz podkreślone w scenie finałowej, w trakcie ich ostatniej rozmowy. Spośród wszystkich bohaterów tylko Pers i Polak mają perspektywę przyszłości, dlatego scena finałowa z ich udziałem jest swoistym podsumowaniem:

Zdawało się, że chcą coś powiedzieć, znaleźć jakieś słowo, nazwać coś, co nie może być nazwane, ale nie mogą. Tylko po chwili położyli sobie ręce na ramionach i cicho, spokojnie pocałowali się w usta.

Naokół wszystko odeszło w szarą mgłę. A u stóp ich ląła się wciąż smutna, jednostajna, żmudnie tęskna, jak pieśń niewolnika, a zarazem tajemnicza i samotna melodia okaryny... [Iwaszkiewicz 1980, 76].

Nasze rozważania prowadzą do wniosku, że wczesna twórczość Jarosława Iwaszkiewicza, w tym *Ucieczka do Bagdadu*, otwierająca cykl utworów *Prozy poetyckiej*, jest zapowiedzią specyficznej manieri artystycznej lat późniejszych. Pomimo wyraźnej stylizacji na ustną twórczość ludową oraz epigonizmu wzorców literatury światowej, w pastiszach obecne są elementy wyłącznie Iwaszkiewiczowskie: zmysłowość, zamiłowanie do szczegółu, wyznaczającego charakter przestrzeni i atmosferę świata przedstawionego, rzetelny dobór słownictwa i figur poetyckich, symboliczne traktowanie pionowości itd. Interesującym momentem jest ideowo-tematyczny aspekt *Ucieczki*; pierwiastki mityczne (mit jako kategoria estetyczno-psychologiczna), zwłaszcza mit równości kulturowej i Dionizosa, motyw miłości platońskiej, problem artysta — świat realny, sygnalizowane w powieści, a modyfikowane i transformowane w przyszłości, będą decydować o wartości wszystkich dzieł autora *Słany i chwały*.

Literatura

- Baranowska M., 1974, *Odkrycie miasta*, w: *Miejsce Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa.
- Burek T., 1994, *Co jest jeszcze do odkrycia w Iwaszkiewiczu?*, w: *Miejsce Jarosława Iwaszkiewicza*, Podkowa Leśna.
- Domagalski J., 1994, *Iwaszkiewicz w poszukiwaniach straconego czasu*, w: *Miejsce Jarosława Iwaszkiewicza*, Podkowa Leśna.
- Głowiński M., 1961, *Maska Dionizosa*, „Twórczość”, nr 11.
- Iwaszkiewicz J., 1925, *Ponrót*, „Wiadomości Literackie”, nr 6.
- Iwaszkiewicz J., 1983, *Książka moich wspomnień*, Kraków.
- Iwaszkiewicz J., 1980, *Ucieczka do Bagdadu*, Warszawa.
- Jędrzychowska M., 1977, *Wczesna proza Jarosława Iwaszkiewicza*, Wrocław.
- Kuźma E., 1988, *Mit Orientu i kultury Zachodu w literaturze XIX i XX wieku*, Szczecin.
- Ritz G., 1998, *Jarosław Iwaszkiewicz. Pogranicza nowoczesności*, tłum. A. Kopacki, M. Łukasiewicz, Kraków.
- Stoff A., 1997, *Studia z teorii literatury i poetyki historycznej*, Lublin.
- Werwes H., 1979, *Jarosław Iwaszkiewicz*, Warszawa.

Doc. dr Lech Aleksy Suchomłynow — dziekan Polsko-Ukraińskiego Wydziału Socjologiczno-Politologicznego, kierownik Katedry Filologii Słowiańskiej, dyrektor Centrum Języka i Kultury Polskiej na Berdiańskim Uniwersytecie Managementu i Biznesu, prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” w Berdiańsku, sekretarz naukowy Związku Naukowców Polskich w Berdiańsku. Główne obszary badawcze: polska literatura pogranicza (XX w.); formy przejawów wielokulturowości we współczesnej literaturze tureckiej; Polacy na wschodzie (aspekt antropologiczny).

NATALIA ŁOBAS
Tarnopol

Tekstowe realizacje modeli karnawałowych w *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza

W literaturoznawstwie ukraińskim odczytywanie utworów literackich przez pryzmat teorii karnawalizacji M. Bachtina w ostatnich latach staje się bardzo popularne (choć może nie zawsze uzasadnione). Na przykład, Tamara Hundorowa, mówiąc o tekstach J. Andruchowycza [Hundorowa 2005]¹ czy Bu-Ba-Bu, wykorzystuje ten właśnie model interpretacyjny. Teoria karnawalizacji była tematem omówień także w polskiej nauce o literaturze. Chodzi tu w pierwszej kolejności o książkę *Konteksty i interpretacje*, zawierającą ciekawe opracowania A. Skubaczewskiej-Pniewskiej, A. Stoffa, V. Wróblewskiej i in. [Subaczewska-Pniewska, Stoff, red. 2000].

Uznając, że śmiech karnawałowy najpełniej został wykorzystany przez pisarzy postmodernistów, należy wspomnieć, że również początek zeszłego stulecia okazał się pomyślny dla aktualizacji karnawałowych tradycji zarówno w literaturze ukraińskiej, jak i w polskiej. Było to spowodowane między innymi czynnikami społeczno-politycznymi, a mianowicie: rewolucją w Rosji, pierwszą wojną światową, odzyskaniem niepodległości przez Polskę, którym to wydarzeniom towarzyszyło globalne przetasowanie wartości, karnawałowe zastąpienie „góry” „dołem”, profanacja systemów sakralnych. Karnawalizacja życia społecznego nieuchronnie odezwała się w sztuce, zwłaszcza w literaturze, powodując aktualizację elementów poetyki karnawału.

Twórczość Witolda Gombrowicza w najbardziej oczywisty sposób odwołuje się do tradycji placu karnawałowego. Zjawisko to, oczywiście, nie zosta-

¹ Coraz częściej badacze twórczości tego pisarza odwołują się do koncepcji karnawału, zob. M. Pawłyszyn, M. Riabczuk czy I. Caplina.

ło pominięte przez gombrowiczologów. Wystarczy wymienić chociażby Jerzego Jarzębskiego.

Przeniknięcie elementów karnawału do tekstów literackich początku wieku dwudziestego z jednej strony wiele zawdzięcza tradycji literackiej, biorącej początki od Franciszka Rabelais'go, z drugiej — własnym predyspozycjom autora do ujęcia świata w kategoriach karnawału. Przy czym podstawowym nośnikiem sensu karnawałowego nie są poszczególne symbole czy tematy, których obecność stwarza dopiero pozory atmosfery karnawałowej (tzw. karnawalizacja zewnętrzna). Takimi przewodnikami treści karnawałowych są większe jednostki kompozycyjne.

Wiadomo, że karnawał żywił się ideą relatywności, ambiwalencji, możliwości równoczesnego istnienia obu biegunów zjawiska, ideą profanacji sacrum, jego śmierci dla odrodzenia w nowej postaci. Ta idea, zgodnie z tradycją, była wyrażana poprzez określone modele realizowane w konkretnych wizerunkach, motywach, tematach, schematach fabularnych. W trakcie rozwoju literatury karnawalizowanej, czyli takiej, która przejęła podstawowe formy karnawałowe, te elementy mogły ulegać transformacji czy nawet redukcji, podczas gdy modele pozostawały stałe. Przykładem takiego modelu jest „profaniczny bohater na niewłaściwym terytorium sakralnym”. Schematem fabularnym realizującym ten model w karnawale jest Święto Osła, zwłaszcza osła msza. Jeszcze jednym przykładem jest znany obrzęd intronizacji/detronizacji króla karnawału.

W celu zrozumienia mechanizmów karnawalizacji należy prześledzić dynamikę modeli jako nośników idei karnawału.

Schemat fabularny, odpowiadający karnawałowemu modelowi intronizacji/detronizacji króla karnawału, jak się wydaje, jest najczęściej spotykany w literaturze, być może dzięki swojej uniwersalności. Jego karnawałowy inwariant, czyli właśnie karnawałowe widowisko², składa się z kilku etapów. Pierwszy to parodystyczna intronizacja, koronacja „króla”, w której kluczową rolę odgrywa śmiech. Po tym krótkim „królowaniu”, kiedy zgodnie z regułami gry „wszyscy są posłuszni owemu biskupowi czy opatowi lub papieżowi głupców, wybranemu do kilkugodzinnego panowania...” [Heers 1995, 128], następuje detronizacja, której towarzyszą przebranie i pobicie „króla”. W taki sposób zostaje zachowany podstawowy modus karnawału — „koło”: król (tzn. prawdy i idee, których jest nosicielem) zostaje sprofa-

² Opis tego obrzędu napotykać nie tylko w pracach kulturoznawczych. Właśnie wybór króla błaznów będący typowym wzorem tego typu obrządków został przepięknie opisany przez V. Hugo w słynnym *Dziwoniku z Notre-Dame*.

nowany i ośmieszony. Ten element poetyki karnawału jest jak najbardziej aktualny w powieści polskiego mistrza.

Jedną z głównych postaci *Ferdydurke* jest Pimko, bohater organizujący akcję dwóch pierwszych części powieści. Na tle innych postaci Pimko wylania się jako postać mająca charakter dwojaki: z jednej strony, stoi w jednym rzędzie z innymi bohaterami — Zutą, Młodziakami czy Hurleckimi, z drugiej strony, jego funkcje pozwalają mu oddziaływać na tworzenie świata przedstawionego. Gdybyśmy prześledzili funkcjonowanie tej postaci, okaże się, że w pełni odpowiada karnawałowemu modelowi intronizacji/detronizacji króla karnawału.

Jako typ Pimko jest wzorem klasycznego pedagoga sprzed wojny:

T. Pimko, doktor i profesor, a właściwie nauczyciel, kulturalny filolog z Krakowa, drobny, mały, chuderławy, łysy i w binoklach, w spodniach sztuczkowych, w żakiecie, z paznokciami wydatnymi i żółtymi, w bucikach giemzowych, żółtych [Gombrowicz 2001, 45].

Uważa się, że prototypem Pimki jest znany krakowski profesor T. Sinko, autor negatywnej recenzji pierwszej książki pisarza. Pojawiając się w życiu protagonisty *deus ex machine*, staje się reżyserem jego rzeczywistości, przedstawicielem określonego terytorium sakralnego. Wszystkie gesty belfra uzyskują charakter uniwersalny, wprost mitologiczny. Wszechwładny, „diaboliczny i makiaweliczny” profesor „upupia” trzydziestolatka, wciągając go do własnego świata niedojrzałości i głupoty: „i nagle — zmaląłem, noga stała się nóżką, ręka — rączką, osoba — osóbką, istota — istotką, dzieło — dziełkiem, ciało — ciałkiem, on zaś wzrastał” [Gombrowicz 2001, 41]. Inni uczestnicy tego świata (poświęceni) odbierają wydarzenia przez pryzmat „pimkowski”. Nawet Józio, pełniąc w tym świecie funkcję profana, czyli niepoświęconego, obserwuje mechanizmy, wykrywa prawdziwy sens działań profesora, jednak nie potrafi uwolnić się od tego świata. Mamy więc pierwszy etap — intronizację króla karnawału: intronizowany, koronowany, odbierany w takiej roli jako absolut w obrębie określonego sacrum, bohater ten zostaje twórcą rzeczywistości, jego prawa królują, zaś inni uczestnicy widowiska są posłuszni jego życzeniom i rozkazom. Przy czym taka intronizacja zawsze ma charakter parodystyczny, zgodnie z wymaganiami rzeczywistości karnawałowej, według której reguł każde karnawałowe ukoronowanie musi być podszyte profanacją i ośmieszeniem. Taką właśnie sytuację obserwujemy, gdy na drzewie, za którym stał domniemany wizytator Pimko, Miętus napisał nieprzyzwoity wyraz (karnawałowe odsyłanie w cielesny dół). Podobnie narra-

tor, opisując Pimkę, nie żalował ironii. Komentując belfra jako przedstawiciela określonego typu, konsekwentnie włącza go w komiczne sytuacje:

Przed nami elegancka pani prowadziła na smyczy małego pinczerka, pies zawarczał, rzucił się na Pimkę, rozdarł mu nogawkę, Pimko krzyknął, ocenił ujemnie psa i właścicielkę, nogawkę spał agrafką i poszliśmy dalej [Gombrowicz 2001, 50].

U szczytu swej wszechmocy i władzy absolutnej Pimko przyprawdza Józia do Młodziaków, aby przy pomocy nowoczesnej pensjonarki Zuty na zawsze uwięzić go w niedojrzałości. Jednak starcie z potężnym żywiołem młodości i nowoczesności (czyli sacrum przeciwnym do własnego sacrum Pimki), staje się niebezpieczne również dla „króla”: profesor też traci swą absolutność, traci więc na sile świat przez niego wprowadzany i narzucany. Protagonista dostaje możliwość zrzucenia niewłaściwej gęby, powrotu do punktu wyjściowego:

Twarz moja nieznacznie zaczęła powracać do normy, poprawiłem się na siedzeniu i po chwili odzyskałem pełną równowagę oraz — o, radości! — utraconego trzydziestaka [Gombrowicz 2001, 133].

Całkowita detronizacja odbywa się dopiero wtedy, gdy Józiewi udaje się zrealizować kombinację z nowoczesnej dziewczyny, nowoczesnego chłopca i staroświeckiego belfra, wskutek czego w konfrontację weszły dwa antagonistyczne terytoria sakralne — tradycji i nowoczesności. Ich starcie zaburzało istniejące w obrębie tych terytoriów hierarchie i niszczyło odpowiednie typy:

belfer wytrącony z belfra stracił się doszczętnie, wierzyć się nie chciało, że to ten sam absolutny i wytrawny dwururkowiec, który ongiś mnie upupił [Gombrowicz 2001, 203].

Sytuacja w sypialni Zuty nie pozwalała na ustalenie chociażby najplytszych związków i relacji, które utworzyłyby strukturę nadającą się do określenia. Dlatego każde działanie, każda czynność — nawet spoliczkowanie nauczyciela, jest pożądane dla uczestników: „mam przekonanie, że w głębi duszy przyjął z wdzięcznością policzek, który jakoś go klasyfikował” [Gombrowicz 2001, 207]. Jednak według zasad karnawału detronizacja jest nieunikniona i musi się tu odbyć wraz ze wszystkimi jej elementami: przebieranie się (w tym przypadku przeistoczenie się, zmiana przez Pimkę roli: najpierw demoniczny belfer, później starawy amant chroniący się w szafie przed ro-

dzicami nastolatki. Efekt komiczny takiego przeistoczenia natęża się dzięki wyjaśnieniu przez Józia powodu pojawienia się Pimki w pokoju — „ulżyć sobie”) oraz pobiciu „króla”: od policzka wymierzonego przez ojca dziewczyny do ogólnej „kupy”. W ten sposób dobiega końca pełny cykl koła karnawałowego.

Podkreślmy jeszcze raz, że karnawałowy charakter Pimki jest konsekwentnie zauważalny. Opisy towarzyszące „królówi” są ironiczne, czasami wprost satyryczne. Jest to dowodem ambiwalencji pewnej intronizacji, innymi słowy karnawałowa chwała-poniżenie. W taki sposób karnawałowa tradycja intronizacji z następującą detronizacją króla karnawału jako jeden z elementów „mowy karnawału”, przeniesiony do literatury, uzyskała w tekście Gombrowicza oryginalną realizację. Przy czym autor zachował większość elementów schematu. Jednak, gdy porównamy wspomniane widowisko karnawałowe (jako inwariant kulturowy) i konstrukcję stworzoną przez pisarza, zobaczymy, że w *Ferdydurke* nie ma jednej z najważniejszych jego części — ukoronowania. Gombrowicz przedstawia czytelnikowi Pimkę w pełni jego czasowej władzy i triumfu. Ważne, że w karnawale wszyscy, łącznie z głównymi bohaterami, w równym stopniu są uczestnikami akcji i jednakowo uświadamiają sobie tymczasowy charakter obejmowanego stanowiska (na obydwu biegunach sytuacji: przedstawiciel niższego kleru ma możliwość zostania „królem”, „papieżem” lub „biskupem” na jeden dzień, a król karnawału rozumie tymczasowość i relatywność swej władzy). W powieści zaś podobną świadomość mają tylko niektórzy uczestnicy, mianowicie Józio będący prowokatorem detronizacji oraz czytelnicy, czyli te jednostki tekstowe, które są o poziom wyższe w stosunku do wytworzonej rzeczywistości. Dla innych postaci, nawet dla samego Pimki, detronizacja następuje całkiem nieoczekiwanie. Brak ukoronowania, parodystycznej błazeńskiej gloryfikacji ma swoje powody, uwarunkowane między innymi logiką tekstu *Ferdydurke* oraz funkcjami, pełnionymi przez bohaterów — „królów”. Głównym bohaterem powieści Gombrowicza jest Józio. To on właśnie przechodzi przez inicjacje³, które go w jakiś sposób zmieniają. Pimko natomiast pojawia się jako czynnik już gotowy, ustalony i określony. Na tle tej określoności i w zasadzie dzięki niej stają się możliwe r o z g r y w k i między upupionym trzydziestolatkiem, belfrem a pensjonarką. Absolutna zakończoność, dorosłość Pimki przeciwstawia się niedojrzałości i nieokreśloności Józia.

Poza tym, ważne pozostaje pytanie, jak w nowym kontekście zmieniają się funkcje elementów poetyki karnawału.

³ O roli i funkcjach inicjacji u Gombrowicza zob. Margański 2001.

W tej części *Ferdydurke*, gdzie kreatorem wydarzeń okazuje się Pimko, wszystkie poziomy utworu, wszystkie elementy są podporządkowane detronizacji belfra, jego rozbiciu jako reżysera pierwszej przygody protagonisty, jego pierwszego przestoczenia. Ta detronizacja ma znaczenie konceptualne, ponieważ tutaj rujnuje się sacrum, którego więźniem był Józio, pojawia się możliwość uwolnienia i powrotu do normy. Profanacja belfra to więc nie tylko jego zdemaskowanie jako stereotypu socjalnego, ale również zniszczenie organizatora wydarzeń przez pozbawienie go mocy. W myśl karnawałowej ambiwalencji odbyło się ustalenie jednej z form, aby następnie ona została zdemaskowana, pozbawiona absolutności, zamieniona na inną. Jednak sama detronizacja nie staje się ostateczna, podlega przecież karnawałowemu „kołu”.

W ten sposób, wedle ogólnie przyjętej hierarchii społecznej, Pimko jest ucieleśnieniem przede wszystkim przedwojennego systemu wartości, a zwłaszcza orientacji na „kanonizowaną” przeszłość. Jest symbolem zakończoności i ustabilizowania, a więc nośnikiem sacrum. Oprócz tego, jako maska-stereotyp, Pimko prezentuje typ uczonego, ograniczonego przez świat starych autorytetów. Zdemaskowanie, detronizacja Pimki powoduje ośmieszenie i profanację jego terytorium sakralnego, profanuje konkretne stereotypy, demonstrując ich sztuczność i bezsilność wobec nowego sacrum (typ belfra ma w powieści swoich sobowtórów o jeszcze ostrzejszym charakterze parodystycznym i ironicznym. Są nimi Bładaczka i inne „ciała” szkolnej obsady pedagogicznej). Ośmiesza się i profanuje także nowy dla Polski międzywojennej system wartości — nowo utworzony mit „nowoczesności”, którego nośnikami stali się Młodziakowie z Kopyrdą. W każdym razie detronizacja Pimki jako wcielenia formy podkreśla niemożność utrwalenia się w jednej masce, ponieważ nawet ustalenie się w narzuconej przez kogoś roli w jakiś sposób określa, klasyfikuje człowieka, wytwarza wizerunek możliwy do rozpoznania przez innych. Żadna konkretna forma jednak nie może być stała, tak samo jak nie może być wieczna żadna hierarchia.

Ważne, że Pimko jako nośnik określonego sacrum może być demaskowany i detronizowany wyłącznie na obcym terytorium, w starciu z obcym mu sacrum, ale taka detronizacja nie odbywa się na własnym terytorium sakralnym belfra — w szkole. To znaczy, że w przypadku Józia pozbycie się jednej maski nie jest gwarancją tego, że w odpowiednich okolicznościach podobne uwięzienie znów się nie odbędzie. Karnawałowa zasada ambiwalencji działa na stałe w świecie przedstawionym *Ferdydurke*, a groteskowy i oniryczny jego charakter nasila się z rozwojem akcji.

Widzimy więc, że karnawałowy schemat fabularny mistrzowsko wykorzystany przez Gombrowicza nieco zmienia swoją strukturę: postać będąca

podmiotem akcji pojawia się w powieści już jako „król”, pomijając fazę ukoronowania. Jednak dalszy jego rozwój odbywa się konsekwentnie: król zostaje ośmieszony, zdetronizowany, przebrany we własne ubranie (przywrócony do własnej jaźni), zбитy.

Cała logika konstruowania postaci Pimki podobna jest do karnawałowej, jednak podlega całościowej logice tekstu, a przede wszystkim gatunkowej dominancie powieści. U Gombrowicza ten schemat został podporządkowany celowi filozoficznemu, dlatego w nowym kontekście nabywa znaczenia konceptualnego.

Całe to widowisko wraz z postacią króla karnawału oraz powiązanim z nim rytuałem parodystycznej intronizacji/detronizacji nawiązuje do karnawałowego Święta Głupców. Jednak, mówiąc o przeniesieniu tych schematów do tekstów literackich oraz ich funkcjonowaniu w literaturze, wrócimy do wspomnianego wcześniej, nie mniej interesującego zwyczaju karnawałowego, mianowicie Święta Osła. Według opisu ukraińskiego kulturoznawcy i badacza tradycji karnawałowych O. Klekowkina:

w centrum tego święta znajdował się osioł i jego krzyk „Hinham!” (...) Wydarzenia świętej mszy uzyskiwały zabarwienie parodystyczne — przed początkiem „oślej mszy” koło kościoła pojawiał się osioł w złotym kościelnym ubraniu — uroczyste witali go klerycy z butelkami wina, zaprowadzali do kościoła, stawiali przy ołtarzu, gdzie duchowni, klęcząc, sławili go. Każda część burleskowej mszy zamiast tradycyjnego „Amen!” kończyła się ryczeniem osła [Klekowkin 2006, 174].

Z kolei opisywał Bachtin:

Po zakończeniu mszy ksiądz zamiast zwykłego błogosławieństwa trzykrotnie ryczał, jak osioł, i zamiast „amen” odpowiadano mu tymże oślim rykiem [Bachtin 1965, 87].

Gdy spojrzymy na ten obrzęd od strony funkcji jego uczestników, okaże się, że osioł występuje tu nie tylko jako główny bohater, dookoła którego toczy się cała akcja, ale jest on swoistym pryzmatem reinterpreterującym zwykłą rzeczywistość, jest nowym, niezwykłym punktem widzenia na zwykłe wydarzenie. Przy tym decydująca staje się niewłaściwość, nieodpowiedniość podmiotu akcji („osła”) względem okoliczności akcji („świętyni”), co z kolei ma wpływ na odbiór całej sytuacji przez innych jej uczestników i ich zachowanie.

W taki sposób więc osiǎ Święta Osla jest sytuacja pojawienia się profanicznego (niewłaściwego, niepoświęconego) bohatera w nieodpowiadających mu okolicznościach sakralnych, wynikiem czego jest transformacja sacrum.

Cała powieść Gombrowicza jest zdudowana na takich sytuacjach i najczęściej w charakterze bohatera profanicznego, który musi działać w nieodpowiednich okolicznościach, występuje Józio. Bardzo ilustratywnym przykładem są dwie pierwsze części utworu: przygody w szkole i w domu Młodziaków. Trzydziestoletni mężczyzna zmuszony jest do flirtu z pensjonarką, by udowodnić swoją w stosunku do niej równość. Jednak w przypadku Gombrowicza nie okoliczności zostaną zmienione przez interwencję pierwiastka profanicznego, tylko sam „osiol” częściowo traci swoją nieodpowiedniość, przystosowuje się do nowej sytuacji. By móc przeciwdziałać, Józio powinien grać według reguł tego terytorium sakralnego, na którym w tej chwili przebywa (szkółka albo nowoczesna rodzina nowoczesnego inżyniera) i profanować za pomocą chwytów tu przyjętych. Natomiast w trzeciej części powieści schemat „osiol w świątyni” został zrealizowany zgodnie z inwariantem karnawałowym. Rolę „osła” odgrywa tym razem Miętus, wtedy gdy „świątynią” zostaje szlachecki dworek Hurleckich.

Hurleccy żyją zgodnie z ustalonymi przez wieki hierarchiami: pan — chłop:

Odwieczna hierarchia opierała się na dominacji części pańskich i był to system natężonej i feudalnej hierarchii, gdzie ręka pana równała się głębie sługi, a noga wypadła w pól chłopca [Gombrowicz 2001, 251].

Pod tym względem trudna okazuje się identyfikacja i klasyfikacja Miętusa jako konkretnego typu, bowiem jego zachowanie nie daje możliwości ściśle go określenia go chociażby jako homoseksualisty czy socjalisty. Takie role pasują nośnikom ukształtowanego sacrum, ponieważ odpowiadają określonej hierarchii, aczkolwiek na najniższych poziomach. Z pojawieniem się Miętusa akcja zaczyna się obracać dookoła „osła”. Wszystko, co odbywa się w domu Hurleckich, w większym czy mniejszym stopniu będzie dotyczyło Miętusa. Docelowe staje się nawet „arystokratyczne” zachowanie się wuja: „...na kogo tak poziewał?” [Gombrowicz 2001, 235], „przeciw komu smarował?” [Gombrowicz 2001, 236], „przeciw komu to mówił?” [Gombrowicz 2001, 237] itp. Wszystkie postęпки Hurleckich są swoistym oślim „hinham!”, bo w tych warunkach każde wydarzenie jest profanacją sacrum, nawet jeżeli było skierowane na jego utrwalenie. Szczytem całej tej historii (trzykrotnym „hinham”) okazuje się cios wymierzony panu przez sługę. To właśnie było

sygnałem, że sytuacja została pozbawiona struktury hierarchicznej i stała się swoim parodystycznym lustrzanym odbiciem. Teraz sytuację zaczyna kontrolować sługa, czyli nośnik pierwiastka profanicznego. Ta kardynalna przemiana została spowodowana właśnie przez podmiot profaniczny (i profanujący).

Reasumując, należy dodać, że w powieści Gombrowicza wspomniane karnawałowe schematy fabularne rozgrywane są w obszarze tradycji, norm i stereotypów obyczajowych, obejmując tematyczny i częściowo imagologiczny poziom utworu. Konstruując bowiem pewną sytuację tekstową, pisarz budował ją dookoła określonego czynnika profanującego. Tym czynnikiem u Gombrowicza są przede wszystkim charakterystyki bohaterów — wiek, status socjalny, system ich wartości, będące nie tyle cechami indywidualnymi, ile cechami konkretnego stereotypu. Wobec tego, znaczenia nabiera nie tylko sposób istnienia bohatera w tekście, ale też to, jakie miejsce ów bohater zajmuje w skomplikowanych relacjach sacrum/profanum, zwłaszcza gdy mówimy o karnawałowym charakterze tych relacji.

Literatura

- Bachtin M., 1965, *Twórczość François Rabelais i narodowa kultura średniowieczna i Renesansu*, Moskwa.
- Gombrowicz W., 2001, *Ferdynand*, Kraków.
- Heers J., 1995, *Święta głupców i karnawały*, tłum. G. Maicher, Warszawa.
- Hundorowa T., 2005, *Postczornobyls'ka biblioteka. Ukraiński literaturny postmodern*, Kyjów.
- Klekowkin O., 2006, *Błazny Hospodni: Narys z istoriji biblijnego teatru*, „ArtEk”.
- Margański J., 2001, *Gombrowicz wieczny debiutant*, Kraków.
- Skubaczewska-Pniewska A., Stoff A., red., 2000, *Konteksty i interpretacje*, Toruń.
- Zachmyca — nie zachmyca*, 1997, rozmowa Andrzeja Zawadzkiego z Jerzym Jarzębskim, w: Gombrowicz W., *Ferdynand*, Kraków.

Dr Natalia Łobas jest pracownikiem Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Tarnopolu. Prowadzi zajęcia z praktycznej nauki języka polskiego dla studentów polonistyki. Zajmuje się zagadnieniami z zakresu polsko-ukraińskich kontaktów literackich. Szczególnie interesuje się procesami karnawalizacji w literaturze. Jest autorką monografii *Poetyka karnawału w międzywojennej prozie eksperymentatorskiej: Majk Jogansen versus Witold Gombrowicz*, wydana w języku ukraińskim.

ELLINA CICHOWSKA
B e r d i a ń s k

Metafizyka poezji Leopolda Staffa: ostatnie tomiki poezji *Wiklina* (1954) oraz *Dziewięć muz* (1958)

Ostatni zbiorek poezji Leopolda Staffa *Wiklina* (1954) i pośmiertnie wydany tom *Dziewięć muz* (1958), opublikowane po II wojnie światowej, przedstawiają całkowity przełom w twórczości mistrza, który: „unowocześnia sposób obrazowania, przelamuje klasyczne systemy metryczne, (...) posługuje się wierszem opartym na odległych skojarzeniach” [Tomczyk 2004, 285]. Przede wszystkim zostało tu wprowadzone nowe pojmowanie świata, oparte na grotesce, ironii oraz paradoksie.

Obok zmian zbiory te kontynuują również tematy podnoszone już we wcześniejszej twórczości L. Staffa, choć teraz czasem w nieco innym ujęciu i tonacji. Podczas analizy najbardziej oczywistych, moim zdaniem, motywów z ostatnich zbiorów Staffa należy zwrócić się w stronę metafizyki jako wiedzy „o podstawach”, wykorzystując ten termin w metaforycznym znaczeniu jako „ogólną teorię”, „wiedzę ogólną” lub po prostu „esencję” (tak samo jak: „metafizyka obyczajów” u I. Kanta, „metafizyka miłości” u A. Schopenhauera, „metafizyka płci i miłości” u M. Berdiajewa).

Znaczenie to dopełnia pojęcie „metafizyki” u Emerycha Koreta, zaznaczającego, że pod tym pojęciem rozumie to, co

przeważa „fizyczne” dane, czuciowo-doświadczeniowe, przekracza ostatnie (transcendujące), żeby poznać wszystko, co w ogóle „jest”. Rzeczy fizycznie przekraczają kierunek do ich metafizycznych osnów i przez nie zostają wyjaśnione [Koret 1998].

Kwiatkowski uważa Staffa za „metafizyka” przede wszystkim w potocznym znaczeniu tego słowa: „...mniej interesuje go sposób, w jaki istnieje świat, bardziej interesują go konsekwencje, jakie wynikają stąd dla jednostkowego ludzkiego losu” [Kwiatkowski 1966, 113].

Tak pojmowaną metafizykę najlepiej prezentuje wiersz *Rzęsa* (*Wiklina*, 1954), dedykowany Janowi Parandowskiemu. Kiedy mędrzec zastaje podmiot liryczny w parku podczas czyszczenia stawu, radzi mu zająć się ważniejszymi sprawami, chociaż sam następnego dnia zastępuje podmiot liryczny na jego miejscu. Aby odkryć sens filozoficzny w tym wierszu, wystarczy jeden plastyczny szczegół, wskazany przez Staffa w portrecie mędrca, który ulega przemianom: pierwsze spotkanie — „Mędrzec spokojny/ O czole myślą rozciętym...” [Staff 1967, 845 II], drugie „Mędrca z czołem wyglądzonym...” [Staff 1967, 846 II]. Zarówno dla poety, jak i dla mędrca, teoretyzowanie nie przyniosło żadnych korzyści. L. Staff wyraża swoje wyobrażenie świata: aby polepszyć świat, nie trzeba zwracać się myślami w stronę wielkich osiągnięć cywilizacji, co czyni główny bohater wiersza, powracając nad staw po dniu rozmyślań:

O życiu i o śmierci,
 O Sokratesie
 I nieśmiertelności duszy,
 O piramidach i pszenicy egipskiej,
 O rzymskim Forum i księżycu.
 O mamucie i wieży Eiffla...
 Ale nic z tego nie wyszło
 [Staff 1967, 845—846 II].

Zgodnie z koncepcją autora świat może zostać poprawiony, ulepszony, zaczynając od oczyszczenia stawu. Ta teza jest kontynuowana w wierszu *Flet*, znajdującym się także w zbiorze *Wiklina*. Jest tam po raz kolejny akcentowana daremność bezowocnych rozmyślań. Człowiek „w modlitwie i czuwaniu / Całym wysiłkiem duszy / Myślał w zachwycie o Bogu / Pragnąc się z nim zjednoczyć / I wyraz dać swej tęsknocie” [Staff 1967, 850 II], jednak po długich wysiłkach odrzuca ten proces i „Doszedł do przekonania, / Że łatwiej to wygrać na flecie”.

Należy zwrócić uwagę na nieprzypadkowość znaczeń autorskich tytułów ostatnich zbiorów Staffa. Oczywistym faktem jest to, że tytuł dzieła ma funkcję semiotyczną prezentowania jej w kontekście twórczości jako pewne-

go całościowego systemu. W tej jakości, wstępując w nowe związki kontekstowe, doznaje zmian semantycznych, które niosą ze sobą nowe zmysłowe transformacje tekstów zbiorów.

Nie można było znaleźć trafniejszego tytułu dla mistrzowskiego zbioru, który został wydany po jego śmierci, niż ten, który wybrał wcześniej sam Staff — *Dziewięć muz* (1958). Otrzymałszy reputację „Apollina polskiej poezji” [Galczyński 1949, 26 (wiersz *Leopold Staff*); por. też Różewicz 1958], Staff w zbiorze otwarcie przyjmuje na siebie rolę przewodnika dla dziewięciu córek gromowładnego Zeusa oraz bogini pamięci Mnemosyne, których śpiew, według dawnych greckich mitów, oczarowywał bogów i całą przyrodę.

Wiersz *Peon*, otwierający zbiór *Dziewięć muz*, tytułem odnosi się do starogreckiego gatunku poezji. W przekładzie z greckiego „pean” oznacza „tego, który ocala”, „ratownika”. Wiadomo, że to były hymny na cześć Apollina jako boga — „tego, który ocala”, które czasem były nazywane peanami. Hymny te były wykonywane podczas zwracania się do boga o pomoc, podczas podziękowań dla Apollina za zwycięstwo odniesione w bitwie lub w podziękowaniu za uratowanie od klęski żywiołowej.

Będąc wiernym takiemu gatunkowemu określeniu peanu, Staff syntetyzuje w pierwszej zmysłowej części liryku pewną część prośby, co jest sygnalizowane na początku wiersza nagromadzeniem czasowników w trybie rozkazującym: „Nie ściszajcie mi tłumikiem wielkiego Peanu, / Błagam was: »Nie ostrugujcie ryby z oceanu!« / Dajcie mi szerokie pole...” [Staff 1967, 907 II]. Natomiast w drugiej części poeta cieszy się ze stałego kręgu obiegu życia („Wszystko wznosi się i rośnie, choć leżało w gruzach” [Staff 1967, 907 II]), przedłużając temat płynności i zmienności tego świata w swoim następnym wierszu *List*: „Bo po słocie pogoda idzie wieczną zmianą...” [Staff 1967, 908 II].

Staff woli, żeby mu dano przestrzeń, jaką jest dla niego pole: „Dajcie mi szerokie pole, trudno wciąż iść miedzą” [Staff 1967, 907 II], która poecie, tak jak i Apollinowi, jest potrzebna do prowadzenia korowodu ze swoimi muzami. Zwrócenie się ku otwartej przestrzeni pojawia się w dorobku Staffa nie po raz pierwszy. Właśnie od całego zmysłowego szeregu przestrzeni „równiny”, „stepu”, „pola” itd. rozpoczyna się pierwszy zbiór poezji L. Staffa *Sny o potędze*.

Poeta do samego końca drogi twórczej jest wierny pojęciu „potęgi”, od którego rozpoczynał. Alegoryczny tytuł wiersza *Chciałem już zamknąć dzień...* [Staff 1967, 893 II] zaznajamia z podmiotem lirycznym zmęczonym życiem,

który przed rozpoczęciem nowego dnia wygłasza życzenie „zasnąć na potęgę”, jak gdyby otrzymując kolejny impuls, nabierając sił. I chociaż w *Peanie* niewiele przypomina pronietzscheańskiego bohatera — nadczłowieka z sonetu *Kowal* ze zbioru *Sny o potęgę* (1901), jednak natchnienie, z którym działają obaj bohaterowie wierszy, jest do siebie bardzo podobne: „I wybucham, odurzony dni pięknem i chwałą...”

Zarówno w wierszu *Kowal*, jak i w *Peanie* autor bezpośrednio nie nazywa żadnego antycznego bóstwa, lecz świat antyczny jest reprezentowany tutaj przez plastyczne detale. Jeżeli w *Kowalu* detale przynoszą nam obraz Hefajstosa, to w *Peanie* — Apollina. Jeżeli kowal pracuje nad wykuwaniem silnego serca, zwłaszcza indywidualności człowieka, to podmiot liryczny *Peanu* zajmuje się sztukami: „Gdy zwycięski rytm wybijam na lirze pogańskiej, / Już nie jestem olimpijski ani franciszkański” [Staff 1967, 907 II]. Słowo „zwycięski” przedłuża zmysłowy szereg „potęgę”, lecz czasownik „wybijam” niezupełnie pasuje do muzyki, bardziej do rzemiosła kowala.

Swoistym symbolem zakończenia cyklu życiowego jest obraz serca w wierszu *Czterdziestolecie* ze zbioru *Dziewięć muz*: „Na progu domu, którego już nie ma, / Kładę ci serce, którego już nie ma, / Jako podkowę, której nie zgubiło / Szczęście” [Staff 1967, 929 II]. Wróćmy do bohatera z wiersza *Kowal* z pierwszego zbioru Staffa *Sny o potęgę*, zajmującego się wykuwaniem serca, które ma przedstawiać samodoskonalenie i władzę nad własną indywidualnością: „Bo z tych kruszców dla siebie serce wykuć muszę, / Serce hartowne, mężne, serce dumne, silne” [Staff 1967, 7 I]. Będąc świadkiem narodzenia serca mistrza, spostrzegamy odejście tegoż serca, ponieważ autor sygnalizuje — jego „już nie ma”, lecz wersy „Kładę ci serce, którego już nie ma / Jako podkowę, której nie zgubiło / Szczęście” wyznaczają szlak serca. Widzimy, że w ciągu życia serce, które Staff porównuje z podkową — symbolem szczęścia, poznało je.

Niemniej bogate znaczenie zawiera tytuł innego zbioru Staffa *Wiklina*. Ma ona konotacje pozytywne: symbol długowieczności w kulturze Japonii, wcielenia wiosny, kobiecości oraz gracji u Chińczyków, z kolei w *Biblii* wiklina kojarzy się ze smutkiem, ponieważ Judejczycy rozpinali na niej swoje harfy i płakali, wspominając Syjon (Psalm 136).

Być może, dzięki takiej ambiwalencji, obraz wikliny został wybrany przez Staffa na tytuł przedostatniego zbioru, wydanego jeszcze za życia (trzy lata przed śmiercią poety). Oczywiście, w przeczuciu niedługiego końca „Jestem w latach, kiedy się umiera” [Staff 1967, 887 II], Staff obiera wiklinę jako Drzewo Życia, zgodnie z tradycją tybetańską, będącą także symbolem jasnego smutku rozłąki i jednocześnie nieśmiertelności na wschodzie oraz em-

blematem pokory w buddyzmie — pokory ludzkiej śmiertelnej natury, gdyż jak uważał: „To tylko, co martwe, nie ginie...” [Staff 1967, 886 II]. To jest najważniejsze: na tle osobowości Staffa z jego obsesją słabości, o czym pisałam wcześniej, wiklina w taoizmie uosabia siłę w słabości.

W literackiej tradycji jednym z najczęściej przedstawianych obrazów jest motyw wikliny z negatywnym znaczeniem. Przypomnijmy chociażby Szekspirowskiego *Hamleta*, zwłaszcza scenę śmierci Ofelii w opowieści królowej Gertrudy: na początku uwaga nie jest zwrócona na Ofelię, lecz na wiklinę, która jest bohaterem opowieści, pełniącym funkcję ostrzegawczą przed katastroficznymi zdarzeniami.

W rosyjskiej poezji ludowej wiklina symbolizuje nie tylko miłość, lecz każdą rozłąkę, np. smutek matki, rozstającej się ze swoimi synami. W twórczości poetyckiej rosyjskiej akmeistki Anny Achmatowej semantyka wikliny reprezentuje motyw przeszłości powiązanej z carskosielskim toposem. Jednocześnie obraz ten poprzez biblijne reminiscencje nabiera u Achmatowej symbolicznej konotacji płaczu pogrzebowego:

U Achmatowej:

Как хорошо, что некого терять/ И можно плакать. (...) У берега
серебряная ива/ Касается сентябрьских ярких вод. (...) / Здесь
столько лир повешено на ветки... / Но и моей как будто место
есть...

w psalmie 137 (136):

Nad rzekami Babilonu — / tam myśmy siedzieli i płakali, / kiedyśmy
wspominali Syjon. / Na topolach tamtej krainy / zawiesiliśmy nasze
harfy¹ (Ps. 137, 1—2; *Biblia Tysiąclecia*).

Zarówno u Achmatowej, jak i u Szekspira wiklina ma taki sam odcień szaro-biały: jeżeli pisarka wykorzystuje epitet „серебряная” (srebrna), to u Szekspira liście wikliny są „siwe” — „hoar leaves”.

Podobną interpretację ma obraz wikliny również w poezji Sergiusza Jesienina, tradycyjnie kojarzy się ze smutkiem, samotnością, rozstawaniem z ojczyzną czy z młodością, z uświadomieniem niemożności powrotu do czasów minionych:

¹ „При реках Вавилона, там сидели мы и плакали, когда вспоминали о Сионе; на вербах, посреди его, повесили мы наши арфы”

Здесь все так же, как было тогда,
 Те же реки и те же стада.
 Только ивы над красным бутром
 Обветшалым трясут подолом.
 [Ночь и поле, и крик петухов...]

Recepcja obrazu wikliny u innego rosyjskiego poety Nikołaja Rubcowa zbiega się z jesieninowską nostalgią za minionym, zwłaszcza za dzieciństwem. Wizerunek wikliny pojawia się w wierszach jako szczegół, przynoszący dziecięce wspomnienia, nierzadko obraz matki:

Я лучше помню
 Ивы над рекой
 И запоздалый
 В поле огонёк.
 [Детство]

Дремлет на стене моей
 Ивы кружевная тень.
 [В горнице]

Poezja L. Staffa również nie jest pozbawiona nostalgii za czasami dzieciństwa. Otóż w wierszu *Niedziela* ze zbioru *Wiklina* wybór szlaku, którym będzie podążał podmiot liryczny, umownie dzieli utwór na dwie części. Dwie ścieżki autor przedstawia jako dwa różne wymiary. Różne, ponieważ jedna ze ścieżek wiedzie do jesiennej pory roku z opadłymi liśćmi:

Не пойдё тą ścieżką
 Wiednącą opadłymi liśćmi:
 Tu z każdym krokiem
 Coraz głębsza, coraz mglistsza jesień...
 [Staff 1967, 857 II]

Natomiast inna ścieżka, którą właśnie podmiot liryczny samodzielnie wybiera, wiedzie do — biegunowo przeciwnej — wiosenno-zielonej, kwitnącej łąki (?), zawierającej zwłaszcza połączenie tego, co nie jest spotykane w realnym, fizycznym świecie, a tylko w poetyckiej wyobraźni mistrza:

Zawrócę tam, gdzie zielono,
 Do źródła,

Nad którym kwitną niebem
 Dziecinne niezapominajki
 I pamięć w ciszy szuka ustami
 Twojego imienia.
 [Staff 1967, 857 II]

Wspominając „niezapominajki”, które rosną przy drugiej ścieżce, poeta przed następnym słowem „pamięć” nie stawia żadnych znaków przestankowych, przez co powstaje inne połączenie słów „niezapominajki i pamięć”, które wzmacnia efekt pragnienia podmiotu lirycznego zwrócenia się do przeszłości, co przypomina platonowską myśl wzajemnego przenikania się pamięci i wyobraźni. To rozmyślanie, których „ośrodek stanowi temat eikōn, mówi[a] o terażniejszym przedstawieniu rzeczy nieobecnej; milcząco broni[a] osadzenia problematyki pamięci w problematyce wyobraźni” [Ricoeur 2006, 17].

Temat wspomnień i dzieciństwa Staff kontynuuje w omawianym zbiorze w wierszu *Matka*, który dodaje leksem „wspomnienia” do szeregu „niezapominajki” oraz „pamięci”. Jedną z głównych ról w tym wierszu odgrywa skonkretyzowanie chronologii wydarzeń: początkowo w twórczości Staffa zmierzch jest obecny jako pogranicze pomiędzy dwoma biegunami, na przykład: dniem i nocą, a w tym konkretnym przypadku jako pogranicze między dzieciństwem i dojrzałością. Zmierzch razem z obrazem kołyski akcentuje semantyczny refren początku i końca zjawiska:

O zmierzchu przy oknie
 Matka trąca nogą bieguny
 Kołyski, w której śpi dziecko.

Ale już nie ma kołyski,
 Ale nie ma już dziecka.
 Poszło pomiędzy cienie.
 Matka sama siedzi o zmierzchu,
 Kolyse nogą wspomnienie.
 [Staff 1967, 889 II]

Interesujące jest to, że wiersz *Matka* składa się z dwóch nierównomiernych pod względem wielkości strof, którymi Staff znaczeniowo rozdzielił dwa odcinki czasu, wyodrębniając matkę z dzieckiem, potem ukazując ją samotną. Autor powtarza niektóre słowa z pierwszej strofy w drugiej („zmierzch”, „noga”, „kołyska”), obrazując dwie różne sytuacje czasowe w jednej i tej samej przestrzeni. Otóż, poprzez powtórzenie przymiotników,

pomijając występujące w historii te same osoby, taką samą przestrzeń, tę samą epokę, zwraca uwagę na to, że nie wystarczy jedność artystycznego szczegółu — dziecka. Zamiast niego matka kolysze „wspomnienie”.

Takie przeciwstawienie słów „dziecko” — „wspomnienie” lub fabularnej linii „było dziecko” — „zostało wspomnienie”, nieprzypadkowa pozycja i położenie tych słów w wierszu mają swoje głębokie znaczenie. Każde z nich zamyka jedną z dwóch linii fabularnych — części utworu, sygnalizujących tym produkt finalny poprzednich wydarzeń.

Można przypuszczać, że skoro Staff studiował filozofię i romanistykę na Uniwersytecie Lwowskim, to był zaznajomiony z arystotelesowskim, a później sensualistycznym porównaniem nowo narodzonego dziecka do pojęcia „tabula rasa” (łac. niezapisana tablica), dla oznaczenia stanu ludzkiej świadomości, która jeszcze nie włada pewnymi umiejętnościami przez nieobecność wewnętrznych uczuć i doświadczeń.

Jak wiadomo, termin „tabula rasa”, który pojawił się w filozofii antycznej (u Platona, Arystotelesa i stoików), był silnie związany z procesem pamięci. Dokładniej mówiąc, podczas rozważań nad pamięcią dawni Grecy używali metafory woskowej tabliczki. Sokrates upodabnia tę tabliczkę do daru: „Więc przyjmij, dla naszych rozważań, że w naszych duszach jest tabliczka woskowa” — mówi w dialogu *Teajtet*. „Powiedzmy, że to jest dar matki Muz, Mnemozyny. Jeżeli z tego, co widzimy albo słyszymy, albo pomyślimy, chcemy coś zapamiętać, podkładamy tę tabliczkę pod spostrzeżenia i myśli, aby się w niej odbijały tak, jak wyciski pieczęci. To, co się w nich odbije, pamiętamy i wiemy, jak długo trwa jego ślad (*eidolon*) w materiale” [Ricoeur 2006, 19].

Tak więc, opierając się na filozofii dawnych Greków, można wywnioskować, iż w pierwszej części wiersza *Matka* zostało przedstawione śpiące dziecko jako upodobnienie do czystej tablicy, a w drugiej — zamiast dziecka zostaje wspomnienie o nim, jak odcisk na tej tablicy. I na tym, moim zdaniem, polega filozoficzny sens utworu. Oprócz tego, w przenośnym znaczeniu pod terminem „tabula rasa”, można rozumieć przemianę starego znaczenia w nowe znaczenie, co pokazuje w swoich ostatnich zbiorach Staff.

W ścisłym związku z pojęciem „tabula rasa” jako pojawieniem się nowego na starym, znajduje się u Staffa symbol ziarna, który jest powiązany z uświadomieniem cykliczności w naturze, zwłaszcza życia i śmierci. Jest to szczególnie wyraźnie ukazane w wierszu *Droga*:

Umierali, umierają, umierać będą,
Jak żyć będą i żyją, i żyli.

[.]
 Na te groby, na te żyzne mogiły
 Siejmy żyto, siejmy żyto, siejmy żyto.
 [Staff 1967, 891 II]

W tym fragmencie mamy do czynienia nie po prostu z przemijaniem życia i śmiercią, a przede wszystkim z utwierdzeniem życia przez śmierć, jak to zostało przedstawione w *Evangelii wg Św. Jana* (12, 24) poprzez obraz ziarna: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” [*Biblia Tysiąclecia*]. W tradycji hellenistycznej oraz w *Biblii* ziarno jest uosobieniem życia, które wydobywa się ze śmierci. Natomiast u Chińczyków, na Środkowym Wschodzie było ono emblematem pogrzebowym oraz atrybutem boga Ozyrysa w dawnym Egipcie. W przedostatnim zbiorze poety ziarno umieszczone w wymienionym powyżej kontekście manifestuje filozoficzny stosunek autora do samej śmierci.

Jak się okazuje, w pierwszym zbiorze *Sny o potędze*, w wierszu *Przez zmo-ro...*, gdzie L. Staff głosi odpędzający śmierć kult życia, również spotykamy motyw ziarna jako symbolu odrodzenia, symbolu życia:

Życ! Życ! Chcę, aby lanów moich ziemia czarna
 Rodziła kłosa bujne, ciężkie, pełne ziarna.
 Więc rzucać mi potrzeba w łono roli płodne
 Ziarno szlachetnych zbiorów, złote, siewu godne.
 Tylko co dobre, siejąca jest szczęśliwych żniw.
 I bogactwo niezmierne przyniosą mi żniwa,
 Bogactwo, co skroń dumą szczęsnej mocy skrywa...
 [Staff 1967, 91—92 I]

Fabularna semantyka jest wzmacniana również przez inne symbole zawarte w dwóch ostatnich zbiorach. Obrazy ziarna, jak również mostu, rzeki i schodów, odkrywają przed nami obrazy życiowej metafizyki Staffa. Staffowska recepcja obrazu ziarna jest bliska dualistycznemu symbolowi mostu, co jest interpretowane przez J. Kwiatkowskiego na przykładzie wiersza *Most* Staffa jako „zamknięcie się pewnego rozdziału, pewnego okresu tej twórczości” [Kwiatkowski 1966, 170].

Jednak, moim zdaniem, znaczenie tego wiersza w kontekście dorobku pisarza jest zdecydowanie głębsze, ponieważ topos mostu jest przyjęty przez autora jako przejście od śmierci do nieśmiertelności, od nierealnego do real-

nego lub jako uświadomienie tego, że jest gotowy do tego przejścia. Przy tym ważny jest fakt, że podmiot liryczny stoi na brzegu rzeki — symbolu mijającego czasu i życia. Nieprzypadkowo obydwaj brzegi rzeki są połączone mostem: na jednym brzegu znajduje się świat śmierci i umarłych, na drugim — życie i nieśmiertelność.

Most u Staffa jest cienki i kruchy, „spłciony z cienkiej, kruchej trzciny, / Powiązanej lykiem”, tak jak w zoroastryzmie, zgodnie z którym dusze zmarłych powinny przejść przez Most Rozdzielenia, który stawał się wąski dla grzeszników i szeroki dla bogobojnych, a z kolei w islamie był przedstawiany jako cieńszy niż ludzki włos. Z tego też powodu tak dziwny wydaje się nam opis przemieszczania się podmiotu lirycznego wzdłuż mostu:

Szedłem lekko jak motyl
I ciężko jak słoń,
Szedłem pewnie jak tancerz
I chwiejny jak ślepiec.
[Staff 1967, 856 II]

Podmiot liryczny nie wie, na ile okaże się grzeszny w innym świecie. Jest to podkreślone poprzez dwukrotne użycie czasownika zaprzeczonego „nie wierzyłem” w czasie przeszłym, który na końcu podany jest w czasie teraźniejszym „nie wierzę”:

Nie wierzyłem, że przejdę ten most,
I gdy stoję już na drugim brzegu,
Nie wierzę, że go przeszedłem.
[Staff 1967, 856 II]

Dlatego Staff wdaje się w antynomiczne porównania z istotami żywej przyrody, charakteryzując kroki podmiotu lirycznego, który trwa w bojaźliwym oczekiwaniu swojej przyszłej doli: one są lekkie, jak u motyla, ale jednocześnie ciężkie, jak u słonia.

Wizja mostu jako przejścia do transcendentalnej przestrzeni zostaje potwierdzona wierszem z wcześniejszej twórczości Staffa *Most złoty* (*Uśmiechy godzin*, 1910):

Zachodnie słońce rzuca złoty most
Przez morze drżące sennyh fal szelestem,

Ale nie pójdę nim w świat cudu wprost,
 Bo tam już duszą zachwyconą jestem.
 [Staff 1967, 712 I]

Autor opisuje most, który „rzuca” mu zachodzące słońce. Jest to również obraz symboliczny, ponieważ słońce reprezentuje świat niebiański, zachodzące słońce symbolizuje zaś nie tylko koniec dnia, ale również schyłek życia fizycznego. Jednak, ignorując zaproszenie, podmiot liryczny odmawia pójścia przez most do przodu. Słowo „wprost” sygnalizuje u Staffa niedorzeczność czasu, uświadamiając, że jego godzina jeszcze nie nastąpiła.

Obraz śmierci pojawia się u Staffa już w pierwszym zbiorze *Sny o potędze* (1901) (w momencie ukazania się zbioru Staff miał 23 lata, z czego można wnosić, że napisał je jeszcze wcześniej). Dlatego też większość wierszy ze Staffowskiego zbioru, gdzie po prostu pada słowo śmierć, była napisana jako manifest przeciwko modnej w tym czasie koncepcji A. Schopenhauera, głoszącej negację życia na korzyść śmierci, uwalniającej człowieka od cierpień jego istnienia.

Pomimo że Staff wszedł do świadomości pokolenia postmodernistycznego jako „chwalca uroków życia, jako poeta afirmacji i aktywnej zgody na życie” [Maciejewska 1965, 9], nie udało mu się całkowicie odciąć od wpływów jego epoki: młodopolskiej depresyjnej nastrojowości. Świadczą o tym same tytuły wierszy. Przeważająca większość tych tytułów odnosi się do emocjonalnych stanów podmiotu lirycznego: *Przygnębienie*, *Smutek*, *Melanchoлия*, *Trwoga*; inne — do przejawów działalności psychicznej odzwierciedlającej emotywną semantykę: *Zła chwila*, *Straszna noc*, *Samotna noc*, *Zabite drzewo*; złego stanu fizycznego: *Bez sił*, *W nocie bezsenne*; w końcu przedstawienia zimnych pór roku, warunków pogodowych i zjawisk przyrody: *Zima*, *Jesień*, *Słota*, *Burza*, *Szara, splekana ziemia* itd.

Konfrontacja śmierci i witalizacji życia w takich utworach, jak *Precz, zmorro...*, *Bajka o śmierci* przypomina walkę poety ze słabością i głoszeniem potęgi, o czym już wspominałam. Tak, jak nie udaje mu się zwalczyć słabości przy pomocy tytanicznych obrazów, tak nie udaje mu się oprzeć depresywnym myślom o śmierci, która pojawia się u niego jako porównanie z miłością (*Miłość*), jako epitet „śmiertelnej ciszy” lub jako aluzyjny obraz podziemi, tak jak w wierszu *Sarkofagi*:

Jest w głębiach moich czarne, posępne podziemie,
 Krypta pełna śmiertelnej, ogłuchłej powagi,

Kędy w zakrzepłej ciszy, co snem mroków drzemie,
Ciągną się marmurowe, ciężkie sarkofagi
[Staff 1967, 48 I].

Zwracanie się Staffa do motywu śmierci może zostać wyjaśnione przez freudowską koncepcję „pierwszych pociągów”, zgodnie z którą działalność życiowa człowieka jest zdeterminowana przeplataniem się dwóch podstawowych podświadomych sił o przeciwległych biegunach — „instynktu życia” (Eros) i „instynktu śmierci” (Tanatos). Podobna myśl była głoszona również przez francuskiego pisarza Romaina Rollanda: „Miłość do życia jest nierozdzielna ze strachem przed śmiercią”.

Instynkt śmierci według Freuda aktywizuje się od razu przy narodzinach i „wyraża się w tendencji do powracania życia organicznego w poprzedzający je stan nieorganiczny” [Bloom 1996]. W ramach tej hipotezy pragnienie zachowania życia zabezpiecza żywemu organizmowi jego własny szlak w kierunku śmierci. Zostało to przedstawione przez Freuda w zasadzie: „celem całego życia jest śmierć”. Cały życiowy szlak jest areną zmagania Erosa i Tanatosa, a rozwinięcie kultury jest walką społeczeństwa z rujnującymi tendencjami indywidualności i nieprzerwanym przeciwstawianiem „instynktu życia” (Erosa) „instynktowi śmierci” (Tanatosowi). W ten sposób nowatorska koncepcja Freuda dawała wyjaśnienie wszystkich fenomenów psychicznych w pojęciach scalenia i łączenia dwóch instynktów [Bloom 1996].

Wiersze z dwóch ostatnich zbiorów Staffa są interesujące, gdyż pojawia się w nich ironiczna wizja świata. W *Wiklinie* oraz *Dziwieniu muzyków* zebrane zostały w znaczeniu podstawowym wszystkie zaczęte wcześniej tematy i obrazy, które Staff tym razem doprowadza do rozwiązania ich semiozy. W ten sposób metafizyka Staffa polega na dążeniu do dotarcia do istoty rzeczy. Poeta opisuje świat w jego współdziałaniu z człowiekiem i człowieka w jego pragnieniu znalezienia sensu życia. Metafizyka Staffa zaczyna się od małości, na przykład poprawa tego świata przez oczyszczenie stawu, a kończy się wieczną relacją życia i śmierci w ludzkim żywocie.

Literatura

Bloom H., 1996, *Psychoanalityczeskije teoriji licznosti*, tłum. A.B. Chawin

<http://www.psylib.ukrweb.net/books/blumg01/txt02.htm>

Galczyński K.I., 1949, [wiersz], w: *Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Staffa*, Warszawa.

Koret E., 1998, *Osnovy metafiziki*, tłum. W. Tierleckij, Kijew,

<http://www.psylib.ukrweb.net/books/koret01/txt01.htm#112>

- Kwiatkowski J., 1966, *U podstaw liryki Leopolda Staffa*, Warszawa.
- Maciejewska I., 1965, *O poezji Leopolda Staffa*, w: Maciejewska I., oprac., *Leopold Staff*, Warszawa.
- Ricoeur P., 2006, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków.
- Różewicz T., 1958, *Znałem* [wiersz], „Życie Literackie”, nr 22.
- Staff L., 1967, *Poezje zebrane*, t. 2., Warszawa.
- Tomczyk M., 2004, *Postowie. Spalone papiery*, w: Szczot M., *Klasycyzm Leopolda Staffa*, Poznań.

Dr Ellina Cichowska wykłada na Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Berdiańsku, jest związana z Katedrą Teorii Literatury i Komparatystyki Literackiej Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, gdzie przygotowuje pracę habilitacyjną na temat *Czasoprzestrzeń artystyczna w twórczości Leopolda Staffa: aspekt komparatystyczny*. Specjalizuje się w tematyce polsko-ukraińskich związków literackich, literatur obcych oraz komparatystyki literackiej. Jest autorką wielu artykułów naukowych oraz jednej pracy monograficznej, powstałej na podstawie rozprawy doktorskiej, *Poezja Eubena Małaniuka w kontekście polsko-ukraińskich związków literackich* (Kijów 2006), wydanej w języku ukraińskim.

Język polski
w badaniach
ukraińskich językoznawców

HELENA WOJCEWA
O d e s s a

Ewolucja nazw jednostek pływających w języku polskim na tle innych języków słowiańskich

Analiza leksyki oznaczającej transport wodny w języku polskim pokazuje, że z powodu czynników zewnętrznych (rozwoju żeglugi, postępu cywilizacyjnego) i wewnętrznych (np. tendencji do ekonomiczności językowej) następują w niej różnorodne zmiany semantyczne, które postaram się prześledzić i opisać.

W języku polskim do XIX w. funkcjonowała nazwa *plet* / *plot* ‘platforma z połączonych ze sobą pni drzew, belek, trzciny itp., służąca jako środek transportu’; ‘kłody drzew, bale itp. ułożone obok siebie i powiązane linami lub łańcuchami, splawiane z prądem rzeki’, psł. *pluti* < *plouti (*pleuti) ‘plyć’, *plawati* (< plawiti) [SP XVI w., t. XXIV, 401, 407; Br, 422]. Archaiczny termin *plet* oznacza jedną z najdawniejszych jednostek pływających (właśnie od tratwy zaczęła się historia żeglugi w VII-VI tys. p.n.e.), której Słowianie używali do przepraw na niewielkich odległościach.

Istniejące w ciągu XVI-XVIII w. diachroniczne warianty wyrazu *plet* (*plet* / *plta* / *plet*, *plūt* / *ptiūt*, *plyt* (a), *plot*, *pleniusca* / *pleniuszka*, *pty*, *płatwica*, *płatnica*, *plczek*, *plczyk*, *pletnica*, *pletnica*, *płatew* / *płatwa*, *plotnica*, *plenica*, gw. *pcik*) wskazują na rolę, jaką odegrała owa „tratwa” w rozwoju polskiej żeglugi (w tym okresie tratwy pływały po Wiśle do Gdańska) [S Lin, t. 2, cz. 2, 736—737; Łuczyński 1986, 203]: *Kupiłem ósm pletów; Przełoż na płecch ucz się pływać* (Klonowic, *Fliś*). W gwarach polskich ta nazwa zachowana jest w wariantach *plyt* ‘część tratwy, kilka połączonych belek’, *plytnik*, *plytwy* [SGP Kar, t. 4, 145].

Wyraz wszedł do terminologii innych języków słowiańskich i indoeuropejskich, np.: staroukr. *пловъ* ‘niewód; grobla’, ukr. *плим* ‘połączone ze sobą

pnie drzew do przepraw na niewielkich odległościach po wodzie’, ros. *плот*, d.-hind. *plutas* ‘omyty; ten, co plynie’, *plutam* ‘potok’; gr. *πλωτός* ‘myty’, *πλώσις* ‘mycie’, ‘oczyszczenie’; niem. *Floss* ‘tratwa; prom’, *fließen* ‘płynąć’ [SP XVI w., t. XXIV, 401, 407; Br, 422; ESUM, t. 4, 446; ESRJ Fas, t. 3, 285; IES SRJ, t. 2, 45].

Rekonstrukcja słowa *плот* dokonana przez O. Trubaczewa z załączeniem danych z toponimii i hydronimii, gdzie częściowo utrwały się tematy utraczonej leksyki apelatywnej pochodzenia prasłowiańskiego, pozwala odtworzyć potencjalną formę prasłowiańską gw. **plbta* ‘potok, strumień’ połączoną z gniazdem leksykalnym **plbъ* ‘tratwa’, ros. *плот* (XI–XVII w. ‘tratwa; prom’), *плыть*, *плыву*, pol. *płynąć*, *pływać*, por. ros. toponimy *Плота* (Воронежский край), *Плота*, *Старицкая*, *Ржавая*, *Долгая*, *Сорочья*, *Черемоченская Плота*, nazwy rzek *Бутежская Плата*, *Лецинская Плота*, *Гнилая Плота*, pol. *Płocko* nad Wisłą, *Połocko* nad Dźwiną, później *Płock* i *Połock* [Trubaczew 1994, 3–23; SSUM, t. 2, 154; TS, 484; SRJ XI–XVII vv., vyp. 15, 100].

We współczesnej polszczyźnie nazwa *plet* została wyparta przez wyraz *tratwa* zapożyczony z gw. niem. *trafte*, *Trift*, *treiben* (od 1423 r. w formie *trafta*, w którym zaszła metateza) [Br, 575; SJP, t. 3, 489; Ożdżyński 1989, 268]: *O Prusach wam nie chcę powiadać bo sami na każdy rok płynając do Gdańska z **traftami** widzicie gęste miasta* (J. Kochanowski).

Rozwój żeglugi u Słowian spowodował powiększenie liczby nazw jednostek pływających. Jedną z najstarszych nazw jest *korab* (poet. a. podn.) ‘łódź, okręt’ (od 1237 r.) z psl. **korabъ* / *korabъ* **[karabъ]* ‘statek, okręt; wielkie czółno’. Nazwa ta była używana do XVI w.: *Na tej wodzcie **korab** płynie. W tym **korabiu** dwóch braci je*. Por. w terminologiach morskich innych języków słowiańskich: ukr. *кораб'ель* ‘statek morski’, staroukr., gw. *коп'аб* od XV w. ‘okręt’, scs *корабль* / *корабъ*, staroros. *корабъ*, ros. *корабль* ‘okręt, żaglowy albo wiosłowy statek’ (od 907 r.), czes. *koráb* ‘statek’; przest. ‘wielkie morskie czółno, okręt’, słowac. *koráb* przest. poet. ‘okręt, statek, wielkie czółno’, bulg. *кóраб* ‘okręt, statek’, przest. *ко̀ра̀бл* ‘okręt’, *ко̀ра̀бьл*, maced. *ко̀ра̀б* ‘okręt’, serb. *кòра̀б*, *кòра̀баьл*, chorw. *kòrāb*, *kòrāblja* [SGP Kar, t. 2, 431; ESUM, t. 3, 9–10; ESRJ Fas, t. 2, 321; SSUM, t. 1, 496; ESUM, t. 3, 10; Ożdżyński 1998; Ożdżyński 1989, 268].

Etymologia tej nazwy nie jest do końca wyjaśniona, ma dwa zasadnicze przeciwstawne tłumaczenia. Zgodnie z pierwszym, wyraz *korab* jest zapożyczeniem z języka greckiego, gr. *καράβιον*, *κάραβος* ‘czółno, szalupa’ i jest semantycznie transformowanym deminutywem w dobie prasłowiańskiej na

-τον *καράβιον* ‘lekki statek’ od *κράβος* ‘krab’ (u starożytnych Greków statki ładunkowe miały okrągły kształt), łac. *carabus* ‘lekkie skórzane czółno’, port. st. *cáruvo* ‘statek’, *caravela* ‘karawella’, wł. *caravella* ‘mały statek’, fr. *caravelle*, hiszp. *carabela*, arab. *gārib*. W tym wypadku do gwar prasłowiańskich (u Słowian wschodnich i południowych być może za pośrednictwem tureckim) leksem mógł wejść nie później niż w II w n.e.: β (v) > słowiańskie b, ā > o, gr. β > łac. v, dlatego *бл’* *bj [Br, 256; KESRJ, 211].

Na potwierdzenie tej hipotezy naukowcy dodają, iż Słowianie od dawna żeglowali po górnych odcinkach rzek (Dniepr, Prypeć, Dniestr), które wpływają do Morza Czarnego, a w pobliżu tego arealu znajdowały się greckie kolonie Olbia, Chersones, Pantikapea [Gindin, Kalużskaja 1984, 26—27].

Zgodnie z innymi poglądami, wyraz *korab* ma prasłowiańskie pochodzenie, a jego rekonstruowana forma ma znaczenie ‘dłubanka, wydrążony pień drzewa’, na co wskazuje utrwalenie tego wyrazu we wszystkich językach słowiańskich [Mat Sr, t. 1, 1284]. F. Sławski i Z. Brocki podkreślają, że nazwa **korabjъ* jest prasłowiańska, genetycznie związana z indoeurop. *(s)ker ‘ciąć, rąbać’, psl. *(s)karuba ‘kora’, pol. *kerobia* ‘koszyk’ (z XIV w.), ukr., ros. *короб* ‘plecione naczynie’ [SEJP Sław, t. 2, 473; ESUM, t. 3, 11; Brocki 1973, 200, 374]. O. Trubaczew również uważa, że w wyrazie *корабль* ma miejsce pozorna pełnogłos: **kor-a-bjъ* < **korbi-jo-* ‘koszykowy’ [Trubaczew 1983, 559].

Od XVI w. funkcjonuje w polszczyźnie zapożyczenie *nawa* ‘statek, okręt’, s.-w.-niem. *nāwe*, *noewe*, n.-w.-niem. *Naue* ← łac. *navis* ‘statek do przewozu ładunków’, i.-e. *naus, d.-ind. *nāub* ‘okręt’ (*nawa* mająca trzy rzędy wiosel — *triremis*, *nawa* wojenna nosata), które wyparł wyraz polskiego pochodzenia *okręt* [Kn, t. 1, 483; Ożdżyński 1989, 56]. Dzisiaj archaizmu *nawa* używa się podniosłe we frazeologizmie *nawa państwowa* ‘państwo’.

Ze słownictwa zawodowego (potocznego) do tematycznej grupy „jednostki pływające” wszedł wyraz pomorskiego (kaszubskiego) pochodzenia *okręt* ‘wielki statek morski’, utrwalony pierwotnie w formie *scapha okrąth* w 1500 r., psl. **obkrąť* / **okrąť* ‘coś plecionego; plecione naczynie’, **o(b)krątiiti* ‘obkłęcić’, pol. *kręcić* (*karkas statku pleciono z wierzby albo wikliny i obszymano skórą*) [Br, 377-378; SUM Bil, 260; ESRJ Fas, t. 3, 131; WSJP, t. 5, 942; Brocki 1973, 200; Brocki 1969, 340]. Forma wewnętrzna tego wyrazu, podobnie jak w nazwie *plet*, ukazuje, iż podstawą transformacji znaczeniowej była metonimia — nazwa procesu zamiast zrobionego przedmiotu.

Ciekawe, że ta polska nazwa weszła do potocznego profesjolektu Słowian wschodnich, por. ukr. gw. *окуп’ям* ‘okręt’, st. gw. *окреним* ‘wielkie czółno, okręt’

(w XVIII w.), *окрути*: ковчегъ: корабль lub *окрут* albo скринь; ros. zach. gw. 'okрут 'statek', blr. st. *окруць, окренть* (w XVII w.) [LS, 57; SUM Bil, 260; SJP, t. 2, 487; ESUM, t. 4, 174; ESRJ Fas, t. 3, 131].

Oprócz tego od XV do XVI w. zaczyna się używać w znaczeniu specjalistycznym polisemicznego wyrazu pochodzenia ogólnopolskiego *statek* ('dobytek, skarb'; 'równoważność, stateczność'; 'naczynie') [Br, 514]. To ostatnie znaczenie uległo zmianom metaforycznym na podstawie podobieństwa funkcji i kształtu: *naczynie* → *naczynie wodne* → *statek wodny* (od XVI w. było synonimem nazw *korab, nawa, jednostka pływająca*). Obecnie *statek* to 'duży obiekt pływający o kształcie opływowym, poruszający się po wodzie, przeznaczony do przewozu ludzi i ładunków'. *Wicher z tryumfem zanył, a na mokre góry, / Wznoszące się pietrami z morskiego odmetu, / Wstał geniusz śmierci i szedł do okrętu* (A. Mickiewicz, *Burza*); *Gdy zaś statek zwiędziony kierował się ku ogniom i trafiał na płycizny, pod pozorem ratunku napadali go skrycie i rabowali do szczętu* (S. Żeromski, *Opowieść o Helu*). We współczesnej grupie tematycznej „jednostki pływające” hiperonim *statek* wchodzi w skład terminologicznych związków wyrazowych, detalizujących i zawężających specjalistyczne znaczenie kolejnych nazw: *statek* oceaniczny, transoceaniczny, rzeczny, morski, dalekomorski, podwodny; *statek* handlowy, towarowy, transportowy; *statek* pasażerski, spacerowy, turystyczny, szkolny; *statek* łowczy, rybacki, wielorybniczy; *statek* korsarski, piracki; *statek* motorowy, parowy, śrubowy, żaglowy; *statek* baza; *statek* chłodnia; *statek* cysterna; *statek* przetwórnia i in.

W językach wschodniosłowiańskich w tym znaczeniu używa się terminu *судно* z psł. *sąđь² 'naczynie, przedmiot, który składa się z pewnych części' (*судырь дѣсенъ*). Etymologia tego leksemu jest taka sama, jak wyrazu *sąđь¹ 'sąd', i.-e. *somdhos 'wspólne rozpatrywanie, twierdzenie', utworzone za pomocą przyrostka *som (< są „su-”) od tematu *dh(ē)- (*dhə- / dhō) 'kłaść, stawiać; robić, czynić, mówić' [LS, 119; ESUM, t. 5, 466—468; IES SRJ, t. 2, 216; Trubaczev 1966, 235—237].

Konkurencja między terminami *statek* i *okręt* o podobnym znaczeniu przyczyniła się do powstania w nazwie *okręt* specjalistycznego znaczenia, por. *okręt* mors. wojsk. 'statek należący do marynarki wojennej': *Z okrętu dumnie polska flaga uśmiecha się do złotych fal* (*Hymn do Bałtyku*). Podobnie jak *statek*, nazwa *okręt* weszła do zawężających jego znaczenie związków wyrazowych: *okręt* wojenny, desantowy; *okręt* flagowy; *okręt* liniowy; *okręt* podwodny.

W języku staropolskim na określenie łodzi wydrążonej z jednego pnia (wypalanej lub wydłubanej, płaskodennej, bezsterowej, poruszanej wiosłami lub drągiem) używano kilku wariantów — *czółno*, przest. *czóln* / *czeln*, *czół-*

niak, czółnek rybitwi, wśród nich formy deminutywne *czółneczek, czółnek, czółnec, czółnik, czółneczko*: **Czółn** na wodzie płynący, ptak w powietrzu lecący, panna czystość tyrająca, jednaki znak po sobie zostawiają; *Służka czółten* podaje.

Słowo *czółno* książk. ‘łódź wydrążona z jednego pnia, z jednego kawałka drewna; łódka’ jest pochodzenia prasłowiańskiego, prasl. *čьlъnъ / *čьlno ‘czółno wykonane z jednego pnia drzewa’, i.-e. *kelnos > *kel- / kol- ‘rąbać; podnosić się’; [k] > [č], [e] > [ō]: *A chczeły czółn schiekacz a zramfacz* [SS, t. 1, z. 6, 395; ESI, t. 1, 292—293; S Lin, t. 1, 378; SEJP Sław, t. 1, 125, t. 5, 139—140; ESSJ, vyp. 4, 142]. Za mniej prawdopodobną uważamy hipotezę, która tłumaczy formę nazwy *czółno* pochodzeniem z i.-e. *kel-n-: *kl-n-, *kel-: *kele ‘podnosić się, wzrastać’ [IES SRJ, t. 2, 377].

W XVIII w. w analizowanej jednostce zaszła zmiana rodzaju gramatycznego (z męskiego na nijaki) na podstawie analogii *czółn* — *czółno*, por. *cud* — *cudo, brzuch* — *brzuchno, ud* — *udo*; choć w gwarach kaszubsko-słowińskich rodzaj męski się zachował: gw. *czółten, czółno* ‘rybackie czółno wydrążone z jednego pnia drzewa’, kasz. *čóln, čelon, čálon* [SGP Kar, t. 1, 286; SP, t. 2, 219; Br, 80]: *Bez wiosła na czółno nie siadaj*.

W znaczeniu wyrazu *czółno* (podobnie jak w pozostałych leksemach) został odzwierciedlony stosunek człowieka do żeglugi, ponieważ etymon wskazuje na sposób powstania desygnatu (czółno wydrążone z jednego pnia). Nominacja zaszła na podstawie rozpowszechnionego w grupie tematycznej „jednostki pływające” modelu metonimicznego: proces → przedmiot (rąbać, dłubać → czółno); na co wskazują paralele w językach słowińskich: ukr. *човен, човн'о, човник* [e] > [o], [č] staje się twarde, [λ] > [β], wypada ruchome [e], d.-ros. od XI w. *чель / чльнь / чольн / челонь* ‘czółno’, ros. *челн / челн'ок / челноч'ок / челн'ушка / челн'уца*, przest. poet. *челн* ‘statek, łódzia’, gw. *ч'олон* ‘czółno, konik-topidusza’, blr. *човен / чоўник*, bułg. *члун, члунка* ‘małe czółno’, gw. *чльн, чун* ‘czółno, jednodrzewo’, maced. *чун* ‘czółno’, *чолнец*, serb. *чџн, чџнак* ‘płaskodenne czółno z jednego kawałka drewna’, g.-l. *čólm, čólmik*, gwar. *coum, coln*, d.-l. *coln, colnik, colnowaś* ‘płynąć na czółnie’, czes. *člun, člunek* ‘małe otwarte czółno’, gw. *čun*, slwn. *čoln, čolnůček* ‘niewielkie czółno’, slwc. od XVI w. *čóln, člnok* ‘małe otwarte czółno’, gw. *čöum, čun, čjn* [Mat Sr, t. 3, 1487; ESRJ Fas, t. 4, 327; ESRJ Cyg, 471; Gorbacz 1992, 16; TS, 707].

Nazwa *czółno* we współczesnej polszczyźnie jest archaizmem stylistycznym, występuje też jego synonim *dłubanka* pot. ‘łódź zrobiona z jednego pnia, odpowiednio wydrążonego i ociosanego; najstarszy typ łodzi’ i kilka form deminutywnych: *czółnko, czółnenko* książk. ‘małe czółno; łódeczka’ [WSJP, t. 1, 1156; SJP PWN, t. 1, 320].

W wyniku różnych czynników w semantycznej strukturze kolejnego słowa *łódź* zaszły zmiany, które spowodowały zawężenie znaczenia tego wyrazu oraz jego specjalizację. Desygnat oznaczony przez leksem *łódź* od dawna był wykorzystywany przez Słowian jako jednostka pływająca, a u Słowian wschodnich jako element obrzędu pogrzebowego [Mawrodin 1949, 130].

Staropolski leksem *łodzia, łódź* ‘jednostka pływająca; okręt morski; niewielki statek’ z psl. *oldī / *lodb ‘czółno’, -ol- > -lo- używany w XV—XVI w. (na podstawie badań E. Łuczyńskiego) jako hiperonim o szerokim zakresie znaczeniowym, nazywający statki morskie, rzeczne i inne, wchodził do połączeń wyrazowych (*małe łodzie* — galeje, *długa łodzia* — nawa albo nasad, *morska łódź, łodzia* o czterech rzędach wiosel, *leka łódź* — trirem, *ciosane łodzie, nosate łodzie, zbójcka łódź, łodzie szpiegowne, rybitwia łódź, Hetmańska łódź*), par antonimicznych (*duża łódź, wielka* — *mała łódź*), miał warianty deminutywne (*łódka, łódeczka, łodzią, łodzićka*) [Łuczyński 1986, 182; Kn, t. 1, 367; SS, t. 4, z. 2, 115]: *Swatczimi, jako Szyman u Szczepan pozycily v Mykolaya lodzy* (1412 r.); *To morze wielkie y szyrokie..., tamo lodzye (naves) przęd;* *Mała łódź musi trzymać się brzegu;* *Na wodzie, na Wiśle, srod ciszy poranka / Płynie łódź flisowska jak szara cyranka, / A za nią ładowne pszenicą galary, / Szum wiosel na falach i śmiechy, i gwary* (T. Lenartowicz, *Jak to na Mazowszu*).

Warianty *łodzia, łodzią, łodzićka* wyszły z użycia, natomiast znaczenie wyrazu *łódź* (rzadziej *łodia*) ‘mały, przeważnie bezpokładowy statek wodny, wykonany z drewna, metalu lub laminatu, napędzany wiosłami, żaglami, silnikiem itp.’ uległo zawężeniu. Poza tym, termin jest składnikiem wyrażen wielocłonowych detalizujących polski transport morski: *łódź* motorowa, wiosłowa, żaglowa; *łódź* desantowa, patrolowa, ratunkowa, rybacka, spacerowa, sportowa; mors. *łódź towarzysząca / tender* ‘statek pomocniczy do zaopatrywania innych statków w żywność, wodę, paliwo itp.’; ryb. *łódź sadzowa / drebel* ‘łódź do przewożenia żywych ryb bezpośrednio po ich wylowieniu’; mors. wojsk. *łódź podwodna* [SJP PWN, t. 2, 73].

Dodajmy, iż frazeologizmy ze słowem *łódź* urzeczywistniają społeczno-kulturowe doświadczenia człowieka: podn. *Łódź Piotrowa* ‘Kościół rzymskokatolicki’, mit. gr. *łódź Charona* ‘łódź, którą Charon przeprowiał dusze zmarłych na drugi brzeg Styksu’.

Derywaty słowotwórcze *łódka, łódeczka* ‘mała łódź’ (w XVI w. ‘czółno z drzew; niewielkie czółno’) we współczesnym języku polskim są synonimiczne z wyrazami o odmiennym rdzeniu *łupina, łupinka* pot. przen. ‘mała łódź, mały stateczek’ [ISJP, t. 2; SJP PWN, t. 2, 75; SJP, 431]: *Łódka bez steru*

— *człowiek bez charakteru; Strudzony żeglarz do brzegu dopływa na kruchej łódce przez burzliwe morze* (T. Lenartowicz, *Ostatnie słowo*).

Nazwa *łódź* w językach słowiańskich uległa transformacjom pod względem fonetycznym, semantycznym i morfologicznym, por. scs. *альдиу, ладии, ладия* ‘łodzia, okręt, czółno’, *ладуица* ‘czółno’ (-ol- > -ал- /-ла) → lit. *aldžiā, eldijā* ‘czółno, jednodrzewo’, staroukr. *лодя*, gw. *лодь, л'одка, л'отка* ‘czółno’, *л'одя*, ‘czółno’ (-ol- > -ло-), staroros. *олядь, олядь, олядия, оледия* ‘statek, okręt’, *лодьа* ‘średniowieczny statek żaglowo-wiosłowy’, książ. *ладия*, ros. przest., poet. *ладь'я* ‘wielki statek żaglowy; okręt’, *лодька, лодка* ‘jednostka pływająca, niewielki statek żaglowo-wiosłowy albo motorówka’, blr. *лодка*, bułg. *ладия* ‘wielka łódka’, *лодя*, serb. *лађа*, slwn. *ládja*, czes., slwc. *loď*, czes. *loď*, przest. *lodí*, g.-luż. *łódź* ‘okręt’, d.-luż. *loź* ‘okręt’, polab. *l'üöđ'a* ‘czółno, okręt’. Etymony nazw w językach słowiańskich i paralele indoeuropejskie wskazują na to, że znaczeniem rdzennym tej jednostki jest ‘statek z drewna, jednodrzewo’, por. w językach indoeuropejskich leksemy tego rdzenia o znaczeniu ‘koryto’: i.-e. *aldh- ‘koryto’, szw. *älla*, dask. *aalde, olde* ‘koryto’, angielskosaks. *ealdođ*, «alviolum», norw. *olda*, gw. *olle* ‘wielkie koryto’ [SS, 68, 303; LS, 57; Mat TS, 218; ESUM, t. 3, 280; IES SRJ, t. 1, 463; ESRJ Fas, t. 2, 448; ESRJ Cyg, 215].

Zakres znaczeniowy wyrazu *prom* w języku polskim również podlegał zmianom semantycznym. Nazwa ta była notowana już od XIII w., kiedy na Łabie (1287 r.) czy Wiśle (1393 r.) zaczęły kursować polskie promy. Wtedy słowo *prom* i jego warianty *promnica, prum*, gw. *pram* oznaczały ‘statek wodny kursujący między dwoma odcinkami drogi lądowej, poruszany za pośrednictwem liny odpowiednio rozwieszanej między brzegami’. Większość naukowców uważa, że etymon nazwy jest pochodzenia prasłowiańskiego: i.-e. *per: *por: *perə ‘przesuwać się; przeprowadzać na inną stronę; przewozić’, psl.*pormь ‘to, na czym się przewozi; to, co jest w ruchu’, *perti ‘przesuwać się, jechać’, ukr. *ноп'ом, нап'ом*, przest. *ноп'он*, d.-ros. *нопомь* (1585 p.), ros.-scs. *прамь*, ros., blr. *нап'ом*, serb., bułg. *прам*, czes. *prám*, tur. *perme* ‘mała barka, czółno’, d.-ind. *piparti* ‘przewozić’, d.-w.-niem. *faran*, got. *faran* ‘wieźć; jechać’, s.-w.-niem. *varn* ‘czółno’ [SGP Kar, t. 4, 338; Mat Sr, t. 2, 1213; KE-SRJ, 327; SUM Grin, t. 3, 350; ESUM, t. 4, 525; Brocki 1973, 356; Ożdżyński 1989, 289]: **Pram** *po falach oddalać mnie będzie*.

Zgodnie z taką rekonstrukcją podstawą powstania nazwy *prom* była przenośnia metonimiczna według typowego dla grupy tematycznej „jednostki pływające” modelu: proces → przedmiot, o czym mogą świadczyć przestarzałe nazwy *przewóz, przepław* ‘prom’. Istnieje także inna, mniej wiarygodna

hipoteza, wywodząca etymologię leksemu *prom* z hol. *pruum* albo d.-w.-niem. *farm*, *faren* ‘jechać’ [ESR] Fas, t. 3, 331].

Ciekawe, że znaczenie tego wyrazu uległo generalizacji, ponieważ we współczesnej polszczyźnie *prom* to nie tylko ‘statek wodny do przewozu ludzi, pojazdów i ładunków przez rzeki, kanały, mniejsze akweny morskie itp., kursujący między dwoma odcinkami drogi lądowej, poruszany zwykle napędem własnym lub za pośrednictwem liny odpowiednio rozwieszony między brzegami’, lecz także ‘rodzaj morskiego statku pasażerskiego’: *prom* parowy, linowy; *prom* śródlądowy, morski; *prom* pasażerski, towarowy, samochodowy, kolejowy¹.

Nazwy jednostek pływających, które odzwierciedlają stosunek człowieka do fragmentu rzeczywistości, związanego z transportem wodnym, ulegają różnorodnym przekształceniom, zmianom znaczeniowym, część wyrazów pod wpływem różnorodnych czynników wychodzi z użycia, ale najdawniejsze nazwy hiperonimiczne organizujące pozostały materiał leksykalny pozostają w zasadzie w jądrze semantycznym analizowanej grupy.

W procesie ewolucji zasób słownikowy grupy tematycznej „jednostki pływające” zmienia się, wzbogaca przez nadawanie istniejącym wyrazom nowych znaczeń specjalistycznych, tworzenie nowych derywatów i połączeń wyrazowych zawężających semantykę terminów, wreszcie poprzez przyjmowanie jednostek terminologicznych ze słownictwa potocznego i innych języków.

Literatura

- Brocki Z., 1969, *Morze pije rzekę. Historyjek z życia terminów morskich zbiorek trzeci*, Gdańsk.
- Brocki Z., 1973, *Potoniakiem nad morze. Historyjek z życia terminów i nazw morskich zbiorek czwarty*, Gdańsk.
- Gindin L.A., Kałużskaja I.A., 1984, *O primienienii pierspiektivnogo i retrospektivnogo analiza w issledovanii leksiki karpato-balkanskogo regiona*, w: Zelenina E.I., Usaczewa W.W., Ciw’jan T.W., red., *Slawianskoje i balkanskoje jazykoznanije: Jazyk w etnokulturnom aspietie*, Moskwa.
- Gorbacz O., 1993, *Ukrajins’ka mors’ka i sudnoplawnna terminologija*, w: Gorbacz O., *Zibrani statii. VI. Leksykografija i leksykologija*. Fotoperedruk, München.
- Łuczynski E., 1986, *Staropolskie słownictwo związane z żegluga XV i XVI w.*, Gdańsk.
- Mawrodin W.W., 1949, *Naczalo moriechodstwa na Rusi*, Leningrad.
- Ozdzyński J., 1989, *Morska wspólnota kulturowa w świetle faktów językowych. Morfologia zapożyczeń w polskim słownictwie flisackim i żeglarskim. Prace monograficzne*, Kraków.

¹ Dziś także nie tylko poruszający się na wodzie, por. *prom* kosmiczny — przyp. red.

- Ożdżyński J., 1998, *Konteksty kulturowe słownictwa flisackiego*, Kraków.
- Trubaczew O.N., 1966, *Riemieslennaja terminologija w slawianskich jazykach: Etimologija i opyt gruppowej rekonstrukcyi*, Moskwa.
- Trubaczew O.N., 1983, *Jazykoznanije i etnogenez slawian: Drennije slawianie po dannym etimologii i onomastiki*, w: *Slawianskoje jazykoznanije. IX Meždunarodnyj sjezd slawiston, Kijew, sent. 1983 g.: Dokl. sow. dielegacyi*, Moskwa.
- Trubaczew O.N., 1994, *Praslawianskoje leksiczeskoje nasledije i drienmierusskaja leksika dopis'miennogo pierioda*, w: *Etimologija 1991—1993*, Moskwa.

Skróty

- Br — Brückner A., 1970, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- ESRJ Cyg — Cyganienko G.P., 1989, *Etimologičeskiej słowar' ruskogo jazyka*, Kijew.
- ESRJ Fas — Fasmer M., 1964—1973, *Etimologičeskiej słowar' ruskogo jazyka*, t. 1—4, Moskwa.
- ESSJ — Trubaczew O.N., red., 1974—2001, *Etimologičeskiej słowar' slawianskich jazykow: Praslawianskiej leksiczeskiej fond*, wyp. 1—24, Moskwa.
- ESUM — Melnyczuk O.S., red., 1982—2002, *Etymologičnyj słownyk ukrains'koji mowy*, t. 1—5, Kyjw.
- IES SRJ — Czernych P.J., 1999, *Istoriko-etimologičeskiej słowar' sowriemennogo ruskogo jazyka*, t. 1—2, Moskwa.
- ISJP — Bańko M., red., 2000, *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. 1—2, Warszawa.
- Kn — Knapski G., 1643, *Thesaurus Polonolatinograecus seu Promptuarium Latinae et Graecae...*, Ed. 2, Kraków: Fr. Cezary 1643—1644. Tom I: Polonolatinograecus... Kraków.
- LS — Berynda Pamwa, 1653, *Leksikon slawienoroskij: Imien tołkowanije wsieczestnym otcem Pamwoju Beryndoju zgromadżenyj*, Kyjw.
- Mat Sr — Sriezniewskij I.I., 1893—1912, *Materialy dla słowaria drienmierusskogo jazyka*, t. 1—3, Sankt-Pietierburg.
- SEJP Slaw — Slawski F., 1952—1978, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1—5, Kraków.
- SGP Kar — Karłowicz J., 1900—1911, *Słownik gwar polskich*, t. 1—6, Kraków.
- SJP PWN — Szymczak M., red., 2002, *Słownik języka polskiego*, t. 1—3, Warszawa.
- SJP — Sobol E., oprac., 2005, *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa.
- SP — Slawski F., red., 1974—2001, *Słownik praslawiański*, t. 1—8, Wrocław etc.
- SP XVI w. — Mayenowa M.R., red., 1966—2002, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t.1—30, Wrocław etc.
- SRJ XI—XVII ww. — Bogatowa G.A., red., 1975—1991, *Słowar' ruskogo jazyka XI-XVII ww.*, wyp. 1—17, Moskwa.
- SS — Bartmiński J., red., 1999, *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1, Lublin.
- SSUM — *Słownyk staroukrajins'koji mowy XIV-XV st.*, 1977, t. 1—2, Kyjw.
- SUM Bil — Bilec'kyj-Nosenko P.P., 1966, *Słownyk staroukrajins'koji mowy*, Kyjw.
- TS — Dal W., 1880, *Tołkownyj słowar' żywego wielikorusskogo jazyka*, t. 1—4, Sankt-Pietierburg.
- USJP — Dubisz S., red., 2003, *Uniersalny słownik języka polskiego*, t. 1—4, Warszawa.
- WSJP — Doroszewski W., red., 1958—1968, *Słownik języka polskiego*, t. 1—11, Warszawa.

Doc. dr Helena Wojcewa — doktor nauk filologicznych, docent w Katedrze Językoznawstwa Ogólnego i Słowiańskiego Odeskiego Uniwersytetu Narodowego im. I. Miecznikowa, kierownik specjalizacji „Język polski” na Wydziale Filologicznym. Jest autorką podręcznika *Język polski*, rekomendowanego przez Ministerstwo Oświaty i Nauki Ukrainy dla studentów nauk humanistycznych uczelni wyższych (Kijów 2007) oraz programu nauczania *Język polski w klasach I—IV dla szkół ogólnokształcących z ukraińskim językiem wykładowym*.

INNA BIELYAYEVA
Iwano-Frankowsk

Semantyczna i derywacyjna motywacja niepodstawowych nazw barwy zielonej w językach słowiańskich

Rozwijając aforyzm Goethego: *Wszystko, co żyje, dąży do posiadania barwy*, można powiedzieć, że wszystkie (albo prawie wszystkie) obiekty otaczającego nas świata posiadają jakąś barwę lub odcień kolorystyczny. Fizycy twierdzą jednak, że w przyrodzie nie ma barw jako takich, są tylko fale świetlne o różnej długości, które oddziałują na receptory wzrokowe człowieka i opracowane przez odpowiednie centra mózgu wywołują w nas wrażenia barwne. Barwa przedmiotów jest więc wynikiem różnych procesów fizycznych, takich na przykład jak pochłanianie, rozpraszanie lub interferencja światła białego [EP I, 217].

Spektrum barwne, zdaniem fizyków, posiada około 10 milionów odcieni [Dzadd, Wyszeccki 1978, 433]. Inni badacze kolorometrii obliczają tę liczbę na 8 milionów odcieni [Słuckaja, Krisko 1972, 20]. W samym tylko widmie światła białego można dostrzec kilkaset barw, które, mając często wspólną nazwę, różnią się między sobą tylko odcieniem [Mielicki 1997, 59]. Oczywiście, oko człowieka nie potrafi rozróżnić tych wszystkich wariantów barwnych. Spostrzegamy i nazywamy zaledwie nikłą ich część.

Podstawą tworzenia nazw barw są przedmioty lub zjawiska dobrze znane człowiekowi, wiążące się z jego codziennym życiem. Człowiek, szukający nazw dla nowo poznanych obiektów, znajduje je zwykle w sferze rzeczy lub zjawisk wcześniej poznanych, w swoim doświadczeniu.

Mimo że ludzka percepcja wzrokowa, jako cecha biologiczna, jest określane (poza wyjątkami zaburzenia wzroku) jako właściwość ogólnoludzka, uni-

wersalna, w historii rozwoju ludzkości można znaleźć liczne fakty świadczące o tym, że na poszczególnych etapach ewolucji, w różnych warunkach społeczno-kulturowych świat barw był ujmowany i traktowany w różny sposób. I tak, w języku starogreckim nazwa *ωχρος* określała dwie barwy: żółtozieloną i czerwoną jednocześnie; *χλωρος* — barwę żółtozieloną i szarobrazową jednocześnie; *χρανεος* — żółtą, czarną i ciemnoniebieską jednocześnie [przykłady za: Moskowicz 1969, 182].

Jak twierdzą etnolingwiści ukraińscy, jeszcze na początku XX w. mieszkańcy Polesia (północny region współczesnej Ukrainy) rozróżniali tylko cztery barwy: czerwoną, żółtą, zieloną i niebieską (ukr. *червона, жовта, зелена i синя*), przy czym melanż zielonej i niebieskiej barwy uważany był przez nich za barwę niebieską¹. Przez ówczesnych mieszkańców tego terenu tęcza w języku była ujmowana jako składająca się z trzech barw: czerwonej, żółtej oraz niebieskiej. Podobne zjawisko zostało odnotowane również na Bałkanach, zwłaszcza w Czarnogórze [Piwtorak 1969, 77].

Bogaty zestaw przyczyn o charakterze socjalnym, determinujących derywacyjny proces nazw barw, przedstawił polski językoznawca A. Zareba [Zareba 1954]. Badacz ten pisze o odczuwalnym wpływie na rozbudowę systemu nazw barw czynników takich, jak: moda, zawód, płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania człowieka. Z kolei M. Schabowska wymienia następujące typy czynników przyczyniających się do procesu rozwojowego nazw barw: materialne, emocjonalne, wyobrażeniowe (chodzi o skojarzenia plastyczne), środowiskowe oraz wspomniany poprzednio tzw. „stopień trafności” określeń koloru, przy czym nie charakteryzuje ich dokładniej [Schabowska 1960, 300—302].

Sądzę, że do czynników mających wpływ na zestaw nazw barw w wielu językach należy zaliczyć również stopień interferencji językowej, będącej rezultatem rozwoju stosunków gospodarczo-społecznych we współczesnym świecie².

Jedną z najważniejszych kwestii teoretycznych podejmowanych w językoznawczej literaturze przedmiotu, poświęconej mechanizmowi tworzenia nazw barw, jest sposób rozumienia *wzorca motywującego* tę grupę leksemów³.

¹ Połączenie obu tych barw w jednej nazwie spotykamy we współczesnym języku wietnamskim, w którym podstawowa nazwa barwy *xanh* określa kolor roślin, nieba i morza jednocześnie [Hoàng thu Oanh 1997, 114].

² O subiektywności językowych asocjacji jako o jeszcze jednym czynniku wpływającym na kształtowanie nazw barw wspomina słowacka badaczka M. Koncová; por. Koncová 1998, 12.

³ Nieprecyzyjność niektórych pojęć w rozważaniach nad niepodstawowymi nazwami barw rzutuje na przyjętą przez językoznawców terminologię stosowaną w ich opisie.

Niejednolitość określenia *nazwy barw motywowane* jest widoczna przy porównaniu dwóch przedstawionych w literaturze przedmiotu ujęć motywacji nazw barw: ich opisu słowotwórczego i semantycznego. Zilustruję to przykładami z wybranych prac językoznawczych.

Jak pisze R. Tokarski, opis znaczenia nazw barw ma odpowiadać na pytania o sposób rozumienia nazw przez użytkowników konkretnego języka: „Językowe rozumienie nazw barw to postrzeganie barwy poprzez kulturowo akceptowane obiekty — wzorce” [Tokarski 1995a, 168].

W wypadku podstawowych nazw barw są to ich referencje prototypowe, czyli prototyp lub wzorzec pojęciowy, motywujący znaczenie oraz rozumienie tych nazw barw. Czołowe miejsce wśród rozważań reprezentujących taki kierunek interpretacji nazw barw zajmują prace A. Wierzbickiej. Autorka uważa, że rozwiązanie problemu opisu znaczenia nazw barw trzeba szukać w świecie doznań podstawowych, „uniwersaliów ludzkiego doświadczenia”, w świecie przyrody [Wierzbicka 1997, 231—290]. Jeżeli dla większości podstawowych nazw barw da się znaleźć prototypowe referencje, określane też jako wzorce pojęciowe, to dla niepodstawowych nazw barw problem ten, widziany w tych kategoriach, pozostaje nierozwiązany.

O poważnych trudnościach, związanych z opisem semantycznym niepodstawowych nazw barw, mówi m.in. R. Tokarski. Według niego najważniejsza z nich to „dwudzielność definicyjna”: obok przyporządkowania niepodstawowej nazwy barwy nazwie podstawowej w definicjach leksykograficznych pojawia się odesłanie do obiektu, czyli wzorca kolorystycznego [Tokarski 1995a, 166]. Na przykład *reżędony* — ‘mający barwę kwiatów reżedy, zielonkawożółty’, *miodony* — ‘mający kolor miodu, złotawy’ (SJPSz). W cytowanej tu pracy R. Tokarski używa różnych terminów na określenie tychże wzorców kolorystycznych, motywujących znaczenie niepodstawowych nazw barw: *obiekt*, *wzorzec*, *obiekt-wzorzec*, *wzorzec-prototyp*, *żeton*. W literaturze przedmiotu można spotkać i inne nazwy, takie jak *przedmiemy* (pol. *przedmioty*) używane przez A. Wasilewicza i O. Dživak; *der Gegenstand* (pol. *przedmioty*) — przez P. Hilla i F.-R. Brüggemanna lub *peanii* (pol. *realia*) — w pracy A. Wysoc’kiego.

Jak wykazała przeprowadzona próba usystematyzowania niepodstawowych nazw barw według ogniskowych odpowiednich podstawowych nazw barw, zdecydowaną większość wśród wszystkich analizowanych nazw barw stanowią nazwy odcieni motywowane słowotwórczo przez nazwy obiektów-wzorców kolorystycznych. Do takiego samego wniosku doszedł A. Wasilewicz po analizie niepodstawowych nazw barw w piętnastu językach świata [Wasilewicz 1987, 41].

W rozważaniach tego autora daje się też zauważyć niejednolity sposób ujęcia „przedmiotów używanych jako podstawa nazw barw”⁴. Innymi słowy, badacz ten ma na uwadze nazwy obiektów-wzorców motywujących powstanie niepodstawowych nazw barw, typu *изумрудный, золотистый* (pol. *szmaragdowy, żłocisty*). Jednocześnie w wymienionej pracy analiza owych „przedmiotów” obejmuje również nazwy tych obiektów, które są referentami prototypowymi dla podstawowych nazw barw. Idzie o takie obiekty, jak śnieg, mleko, wykorzystywane do określenia znaczenia nazw, za pomocą których w różnych językach eksplikowane jest pojęcie ‘biały’; niebo — przy interpretacji nazw odcieni barwy niebieskiej, kawa — przy interpretacji nazw odcieni barwy brązowej, a popiół, mysz — przy interpretacji nazw odcieni barwy szarej itd. [Wasilewicz 1987, 42].

W taki sposób zostały połączone razem dwa, moim zdaniem, różniące się od siebie pojęcia:

- a) *podstawa słowotwórcza* niepodstawowych nazw barw, mówiąc inaczej, „nazwa obiektu, od którego można wyprowadzić tę właśnie nazwę barwy” [Tokarski 1995a, 41]
- b) *referencje prototypowe* nazw barw, niemających już korelacji semantycznych z nazwami konkretnych wzorców kolorystycznych — są one ważne dla podstawowych nazw barw lub niektórych spośród niepodstawowych nazw barw, które straciły synchronicznie odczuwalną słowotwórczą podzielność (np. pol. *czerwony, niebieski* oraz *granatowy, seledynowy*, ros. *коричневый, голубой, розовый* oraz *багровый, алый*).

Nic więc dziwnego, że większość językoznawców przy analizie nazw barw motywowanych lub „przedmiotowych” (w terminologii Hilla i Brüggemanna), wybiera jako materiał badawczy nazwy barw z wyraźną dla współczesnego użytkownika języka motywacją słowotwórczą [por. Dziwak 1974; Wasilewicz 1987; Brüggemann 1996; Wysoc’kyj 1998], natomiast poza zasięgiem analizy pozostawia nazwy odcieni z dziś już nieczytelną lub nieco zatartą etymologią, czyli nazwy zapożyczone oraz rodzime, których znaczenie nie jest już kojarzone z pierwotnym wzorcem barwy. Jeżeli, podobnie jak A. Wierzbicka i R. Tokarski, chcemy wyjść z założenia, że „pytanie o znaczenie słowa jest pytaniem o to, co ludzie rozumieją, co mają na myśli, gdy danym słowem się posługują”, to powinniśmy dokładnie przyjrzeć się pojęciu *wzorzec motywujący* i określić jego rolę w synchronicznych badaniach nad niepodstawowymi

⁴ W oryginale mówi się o: „предметах, использованных в качестве основы для цветонаименований”, por. Wasilewicz 1987, 42.

nazwami barw. Na konkretnych przykładach spróbuję wyjaśnić, jak należałoby to zrobić. Porównajmy dwie sytuacje:

Pierwsza sytuacja: co mamy na myśli, gdy posługujemy się nazwami *trawisty*, *szmaragdony*, *groszkony*? Przedstawiamy sobie charakterystyczny zielony kolor tych obiektów: trawy, szmaragdu, niedojrzałego groszku (nie biore pod uwagę ewentualnej zróżnicowanej percepcji indywidualnej).

Druga sytuacja: co mamy na myśli, gdy posługujemy się nazwami *kbaki*, *seledynony*, *fosforyczny*, *grynszpanony*, *zgniły*? Czy kojarzymy te nazwy z charakterystycznym odcieniem pewnego obiektu-wzorca, którego nazwa była podstawą ich tworzenia? Oczywiście, potrafimy (choć nie zawsze) opisać ten odcień za pomocą innych słów, odnoszonych do jakichś obiektów, natomiast nie przez wymienienie nazwy wzorca, którego albo nie znamy, albo nazwa tego przedmiotu nie odpowiada już aktualnemu ujęciu barwy.

W sytuacji pierwszej użycie terminu *wzorzec motywujący* wydaje się stosowne, ponieważ nazwa obiektu-wzorca, która spowodowała powstanie nazwy odcienia barwy, jednocześnie motywuje jej aktualne ujęcie przez użytkowników języka. W sytuacji drugiej wzorzec motywujący (pierwotny) jest dziś nieczytelny (jeśli w ogóle daje się odtworzyć) i nie ma już związku z ujęciem nazwy barwy przez współczesnych użytkowników języka⁵. Jak widać, pojęcie *wzorca motywującego* i pojęcie *wzorca prototypowego* dla niepodstawowych nazw barw nie zawsze nakłada się na siebie, ponieważ:

- *wzorzec motywujący* rozumiemy jako nazwę obiektu-wzorca, leżącego u podstaw tworzenia niepodstawowej nazwy barwy, będącej synchronicznym derywatem słowotwórczym, np. wzorcem motywującym dla niepodstawowej nazwy barwy *butelkowy* jest nazwa artefaktu *butelka*, zaś nazwa barwy *malachitony* ma wzorzec motywujący *malachit*;
- z kolei *wzorzec prototypowy* rozumiemy jako nazwę tego obiektu-wzorca, który użytkownicy języka mają na myśli, posługując się nazwą odcienia barwnego o zatartym związku z etymologicznym wzorcem motywującym. Wprowadzenie oraz rozróżnienie tych dwu pojęć pozwala stworzyć dla wszystkich, bez wyjątku, niepodstawowych nazw barw jednakowe, ujednolicone zasady analizy.

Po pierwsze, można postulować, że każda z niepodstawowych nazw barw posiada wzorzec motywujący — określony obiekt, którego nazwa leży

⁵ Już V. Mathesius zwracał uwagę na to, że nazwy motywowane, szczególnie derywowane i złożone, zmieniają się z biegiem czasu w nazwy niemotywowane (Dokulil 1979, 133). Np. o ewentualnym przejściu polskiej nazwy *granatony* do grupy polskich podstawowych nazw barw (czyli już niemotywowanych) piszą: Ampel-Rudolf 1988, 55 oraz Wierzbicka 1997, 278.

u podstaw tworzenia danej niepodstawowej nazwy barwy. Przy tym trzeba pamiętać o tym, że niektóre niepodstawowe nazwy barw mają wzorzec motywujący ukryty w „głębi czasu”⁶, inne — w słownictwie języka obcego⁷.

Po drugie, każda niepodstawowa nazwa barwy posiada swój wzorzec prototypowy (identyczny lub nieidentyczny z pierwotnym wzorcem motywującym), kreowany i utrwalony w świadomości rodzimych użytkowników danego języka. W literaturze przedmiotu znalazłam ciekawą tezę o tym, że nawet odczuwalna synchronicznie motywacja słowotwórcza nie zawsze odpowiada motywacji semantycznej. Pisze o tym A. Wasilewicz: „*Рубиновый по-русски означает не столько ‘цвет рубина’, сколько ‘цвет рубинового стекла, подсвеченного изнутри’* (ср. *рубиновый свет Кремля*); *малиновый* — не совсем то, что представляет собой красная малина” (Wasilewicz 1987, 40—41)⁸. Zdaję sobie sprawę, że wyszukanie i zbadanie tych referencji prototypowych wobec niepodstawowych nazw barw z nieprzejrzywym (zatarłym) wzorcem motywującym wymaga innych metod, np. badań psycholingwistycznych i/lub obszernych i różnorodnych przykładów użyć tekstowych. Z powodu braku takiego kompletnego i różnorodnego materiału językowego, dotyczącego wzorców prototypowych niepodstawowych nazw barw w porównywanych tu językach (zbadanie takiego materiału mogłoby stanowić następny etap analizy porównawczej języków słowiańskich), pragnę skupić swoją uwagę na analizie porównawczej wzorców motywujących nazwy odcieni barwy zielonej jedynie w przedstawionym wyżej (pierwszym) ujęciu.

We współczesnym językoznawstwie próby ustalenia zarówno wzorców motywujących, jak i grup znaczeniowych tych wzorców podjęło się kilku wymienionych już w niniejszym artykule badaczy [w j. polskim: Zaręba 1954, Schabowska 1960, Tokarski 1995a; w j. czeskim: Brüggemann 1996; w j. rosyjskim: Hill 1972, Wasilewicz 1987; w j. ukraińskim: Dziwak 1974, Wysoc’kyj 1998].

Celem następnego etapu prowadzonej analizy (po ustaleniu wszelkich czytelnych synchronicznie wzorców motywujących odcienie barwy zielonej)

⁶ Notabene, o pierwotnej motywacji słowotwórczej mówi się i w stosunku do podstawowych nazw barw, por. Bachilina 1975, Horobec’ 1977, Zaręba 1954.

⁷ Np. o wzorcach (pierwotnych w języku wyjściowym oraz nabytych przez drugi język) dla zapożyczonej nazwy *bež*, *bežonyj* wspomina R. Tokarski; por. Tokarski 1995a, 169.

⁸ Jako rodzimy użytkownik dwóch języków wschodniosłowiańskich traktuję rosyjską nazwę *малиновый* i ukraińską *малиновий* jako określenie barwy czerwonej z odcieniem fioletowym, co nie odpowiada naturalnej barwie owoców maliny.

było opracowanie tych wzorców motywujących w czterech językach w taki sposób, aby wydobyć wspólne i charakterystyczne cechy ich realizacji w tych językach. Innymi słowy, szukałam odpowiedzi na pytanie: czy wszystkie ustalone wzorce motywujące zostały poświadczone w każdym z porównywanych tu języków, tj. czy są w tych językach niepodstawowe nazwy barw z poszczególnymi wzorcami motywującymi? W tym celu opracowałam tabele porównawcze, w których przedstawiłam obecność lub brak niepodstawowych nazw barw z ustalonymi wzorcami motywującymi.

Zauważyłam, że jeden wzorec może stać się jednocześnie podstawą do tworzenia kilku samodzielnych nazw barw w jednym języku, ale takie przykłady odnotowałam tylko w języku czeskim. Na przykład nazwa *barvíněk* jest podstawą leksemu *barvínkový* (o znaczeniu odcienia barwy niebieskiej, jaki mają kwiaty barwinka), zaś czeski wariant nazwy tej samej rośliny *brůál* jest podstawą derywacyjną leksemu *brůálový* (o znaczeniu odcienia barwy zielonej, jaki mają liście barwinka). W takim wypadku czeski wzorec *barvíněk* jest obecny w dwóch klasach grupy „roślinność”: „kwiaty” oraz „liście”. W podobny sposób został potraktowany wzorec *len* (kwiat, źdźbła oraz przedziwo — jako artefakt) oraz *mak* (kwiat i ziarna), które w języku czeskim są podstawą różnych niepodstawowych nazw barw.

Zanim przejdę do przedstawienia tabeli porównawczej, warto powiedzieć kilka słów o jej strukturze. Wzorce motywujące są podzielone w tabeli na odpowiednie grupy znaczeniowe, na przykład „roślinność”, „metale”, „napoje i używki” itd. Znak + (plus) oznacza obecność niepodstawowej nazwy barwy z odpowiednim wzorcem motywującym w danym języku, zaś znak — (minus) brak poświadczenia takiej nazwy. W ostatniej rubryce tabeli znak + (plus) oznacza, że ten sam wzorec został odnotowany w pracy A. Wasilewicza jako najczęściej spotykany w 15 językach świata [Wasilewicz 1987, 42]. Takie zestawienie wyników daje interesujące rezultaty: potwierdza lub neguje „uniwersalny” charakter poszczególnych wzorców motywujących, postulowanych przez A. Wasilewicza.

Przeprowadzona następnie analiza ilościowa wyodrębnionych wzorców motywujących nazw odcieni barwy zielonej w czterech językach słowiańskich pozwala na sformułowanie pewnych uogólnień. Wspólna realizacja ustalonych wzorców motywujących nazwy odcieni barwy zielonej w czterech badanych językach wynosi 31,5 %, odmienna zaś — 68,5 %. Liczby te wskazują wyraźnie na to, że nawet w językach blisko spokrewnionych mechanizm tworzenia niepodstawowych nazw barw nie jest identyczny. Wśród ogromnej liczby podobnych przemiotów i zjawisk otaczającego świata każdy język

„wyróżnia” te, które „odpowiadają” mu szczególnie. Ma to — rzecz jasna — związek z ogólnie rozumianą kulturą, warunkami społeczno-politycznymi, w jakich rozwija się dany język, a także z potrzebami narodu — rodzimego użytkownika danego języka.

Lp.	Wzorce motywujące	Język polski	Język czeski	Język rosyjski	Język ukraiński	Według Wasilewicz
roślinność						
1	agrest	+	–	–	–	
2	jablko	–	+	–	–	+
3	oliwka	+	+	+	+	+
4	pistacja	+	+	+	+	+
5	groch	–	–	+	+	+
6	groszek zielony	+	+	–	–	
7	sałata	–	–	+	+	+
8	barwinek	–	+	–	–	
9	cyprys	+	–	–	–	
10	mech	–	+	–	–	
11	mirt	+	+	–	–	+
12	ruta	–	–	–	+	
13	trawa	+	+	+	–	+
minerały						
14	fosfor	+	+	+	+	
15	malachit	+	+	+	+	
16	szmaragd	+	+	+	+	+
metale						
17	grynszpan	+	+	+	–	
napoje i używki						
18	tytoń	+	+	+	+	+
przedmioty i substancje użytkowe						
19	butelka	+	+	+	–	

Literatura

- Ampel-Rudolf M., 1988, *Cechy semantyczne i składniowe przymiotników koloru (Na przykładzie przymiotnika „zielony” i przymiotników określających jego odcienie)*, „Polonica”, XIII, 51—63.
- Bachilina N., 1975, *Istorija cwiotooboznaczenij w russkom jazykie*, Moskwa.
- Brüggemann F.-R., 1996, *Die Farbbezeichnungen in der tschechischen und slovakischen Schriftsprache der Gegenwart*, *Europäischer Verlag der Wissenschaften*, Frankfurt am Mein.
- Dokulil M., 1979, *Teoria derywacji*, przel. z języka czeskiego A. Bluszcz i J. Stachowski, Wrocław.
- Dziwák O., 1974, *Leksika na oboznaczenije cwieta w sowriemennom ukrainskom jazykie*. Awtoriefiert kandidatskoj disiertacyi, Kijew.
- Dzadd D., Wyszeccki G., 1978, *Cwiet w naukie i tiechnike*, Moskwa.

- EP — *Encyklopedia powszechna PWN*, 1973, wyd. I, t. I-IV, Warszawa.
- Hoàng thu Oanh, 1997, *Nazwy barw w języku wietnamskim i polskim*, w: Grzegorzczkowska R., Zaron Z., red., *Semantyczna struktura słownictwa i wyponowiedzi*, Warszawa.
- Horobec' W., 1977, *Z istoriji nazw koloriw w ukrajins'kej mowi*, „Kultura Słowa”, 12.
- Koncová M., 1998, *Z chromatickej terminologie v slovenskom a francúzskom jazyku*, „Tlumočení a Překlad”, 42.
- Mielicki J., 1997, *Zarys wiadomości o barwie*, Łódź.
- Moskowicz W., 1969, *Statistika i siemantika. Opyt statisticzeskogo analiza siemanticzeskogo pola*, Moskwa.
- Piwtorak H., 1969, *Sim barw weselky*, „Mowoznawstwo”, 4.
- Schabowska M., 1960, *Pochodne przyimiotniki barwy*, „Język Polski”, XL.
- Sluckaja M., Krisko O., 1972, *O sistemie naimienowanij cwieta*, „Tiechniczeskaja Estetika”, 12.
- SJPSz — Szymczak M., red., 1994, *Słownik języka polskiego*, t. 1—3, Warszawa.
- Tokarski R., 1995a, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- Tokarski R., 1995b, *Tło kulturowe a znaczenia jednostek leksykalnych*, w: Lewicki A.M., Tokarski R., red., *Kreowanie świata w tekstach*, Lublin, 39—58.
- Wasilewicz A., 1981, *Oboznaczenije cwieta w sowriemennom russkom jazykie*, Moskwa.
- Wasilewicz A., 1987, *Issledowanie leksiki w psicholingwisticzeskom eksperimentie*, Moskwa.
- Wysoc'kyj A., 1998, *Struktura ta sklad leksyko-semantycznoji brupy prykmetnykim na poznaczennia koloru w ukrajins'kej mowi*, w: *Systema i struktura schidnosłowjans'kich mow*, Kyjiv, 53—60.
- Wierzbicka A., 1997, *Jazyk. Kultura. Poznanije*, Moskwa.
- Zaręba A., 1954, *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*, Wrocław.

Dr Inna Bielyayeva — wykładowczyni języka polskiego i czeskiego w Katedrze Języków Słowiańskich Narodowego Uniwersytetu Przykarpackiego im. W. Stefanyka w Iwano-Frankowsku. Ukończyła polonistykę i bohemistykę na Wydziale Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Lwowskiego. Interesuje się problematyką nazw barw w językach słowiańskich. Pracę doktorską obroniła na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Brała udział w konferencjach międzynarodowych w Warszawie i Pradze. Jest autorką kilkunastu artykułów naukowych, opublikowanych w tomach zbiorowych (ukraińskich, polskich i czeskich) oraz pomocy dydaktycznych do języka czeskiego i do języka polskiego. Jest autorką monografii *Niepodstawowe nazwy barw w języku polskim, czeskim, rosyjskim i ukraińskim* (Warszawa 2005).

OKSANA BARANIVSKA
Kraków — Iwano-Frankowsk

Wpływy wschodniosłowiańskie (ukraińskie) w nazwiskach mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego

W antroponimii polskiej funkcjonują nazwiska [STWT, 1995], które bezpośrednio czy pośrednio związane są z systemem antroponimicznym języka ukraińskiego. Przede wszystkim naszą uwagę skupimy na nazwiskach „zapożyczonych” z języka ukraińskiego, czyli takich, których formant i wyraz motywujący (apelatyw, toponim, imię osobowe) z pochodzenia są ukraińskie. Są to np. nazwiska typowo ukraińskie (nazwa motywująca pochodząca z języka ukr. + formant *-uk* (*uk*), *-enko*, *-ko*: *Młynarczuk*, *Tarasienko*, *Hnatejko*, *Korolko*). Większą grupę stanowią nazwiska zwane hybridami antroponimicznymi, m.in. nazwiska z ukraińskim formantem, lecz z polską nazwą motywującą (*Zabczuk*, *Marcinuk*, *Wronko*, *Dziadko*, *Janenko*). Takie zjawisko charakterystyczne jest także dla nazwisk z innymi formantami *-ak* (*-'ak*), *-ik* (*-yk*), *-ek*, *-ski* (*-cki*), np. *Wasilak* (ukr. *Wasiluk*, *Wasyluk*), *Hrycznik*, *Jacyk*.

Do pierwszej grupy należą nazwiska z formantem *-uk*, *-'uk*. Są to przede wszystkim nazwiska odmienne i odapelatywne. Udało się zanotować kilkanaście takich nazwisk, m.in. *Demiańczuk*, *Kościuk*, *Marciniuk*, *Stasiuk*, *Zabczuk*, *Walczuk*, *Barańczuk*, *Ciesielczuk*, *Furmaniuk*, *Jaszczyk*, *Kaniuk*, *Krzyciuk*, *Litwińczuk*, *Młynarczuk*, *Olejarczuk*, *Rzemieniuk*, *Stasiuk* i in. Niewielką grupę pod względem ilościowym w antroponimii polskiej stanowią hybrydy, które z pochodzenia są przejrzyste, np.:

- *Borkowczuk* — od nazwy miejscowości *Borków* (woj. lubelskie);
- *Marciniuk* — od pol. imienia *Marcin*. To nazwisko mogło powstać pod wpływem ukraińskiego *Мартинюк*, również ostatnie pod wpływem

języka polskiego mogło ulec spolszczeniu. Ponieważ po polsku (forma typowo polska) nie może istnieć forma *Martiniuk* (*i* wyraża bardziej polski wpływ), a *Martyniuk* z kolei wskazuje na zapożyczenie z ukraińskiego, to mogło zająć zjawisko alternacji *ti*; tym bardziej, że imię *Marcin* jest polskim imieniem.

- *Stasiuk* — od imienia *Stanisław* (*Stas*). Nazwisko tego typu jest bardzo rozpowszechnione na Ukrainie, szczególnie w jej zachodniej części. To nazwisko na tyle już się „zadomowilo” na tych terenach, że uważane jest za ukraińskie, chociaż tutaj, oprócz formantu *-uk* (*-yк*), nie ma niczego ukraińskiego.
- *Tichonuk* — nazwisko nie jest do końca spolszczone, ponieważ zachowuje jeszcze ukraiński element *ti-* oraz formant *'uk*. Typowo ukraińskie nazwisko jednak powinno mieć formę — *Тихонюк*, więc w antroponomii polskiej daloby formę *Tychoniuk*; połączenie *ti* powstało pod wpływem polskiego *ci*, z kolei *ci* stało się podstawą hybrydy antroponomicznej *Cichoniuk*. Możliwa jest również inna interpretacja: *ti* zamiast *ci* — może stanowić wpływ języka rosyjskiego. Osoba z takim nazwiskiem mogła być Rosjaninem (czy rosyjskim Ukraińcem) albo mieć do czynienia z językiem rosyjskim. Faktem jest to, że ukraińskie nazwisko *Тихонюк* Rosjanin przeczyta i zapisze jak *Тихонюк* (*Tichoniuk*), a nie jak *Тыхонюк* (*Tychoniuk*) (zgodnie z normami języka rosyjskiego).
- *Rzeźniuk* — od apelatywu *rzeźnik*. Forma ukraińska tego nazwiska — *Різник* — spełnia wszelkie kryteria, żeby uważać je za polskie z pochodzenia. Nazwisko *Rzeźniuk* ma typowo polską cechę: dwuznak *rż*, któremu w języku ukraińskim odpowiada *p*, *p'*. Formant nazwisko-twórczy *'uk* daje podstawy, by analizować je w obrębie ukraińsko-polskich hybryd antropomicznych. Również niewykluczone jest spolszczenie tego nazwiska.
- *Wawryniuk* — od apelatywu *wawrzyn* lub od imienia *Wawrzyniec* (forma *Wawrzyn*). Bardziej prawdopodobny zdaje się ostatni sposób powstania tego nazwiska. Analizowane nazwisko jest zukrainizowaną polsko-ukraińską hybrydą antropomiczną. Ponieważ istnieje apelatyw *wawrzyn* oraz imię *Wawrzyniec*, więc utworzone od tych podstaw nazwisko za pomocą każdego formantu (*-ak*, *-uk*, *-ko*, *-ski* itp.: *Wawrzyniak*, *Wawrzyński*, *Wawrzyniuk*) zachowałoby dwuznak *rż* (cecha polskiego pochodzenia), któremu w języku ukraińskim odpowiada *p*. Ale mogło się zdarzyć i tak, że ów antropomim, na początku istniejąc jako *Wawrzy-*

niuk, pod wpływem języka ukraińskiego, w którym funkcjonuje wyraz *наєп*, zmienił swe brzmienie na *Wawryniuk*. Ponieważ do polskiego (nieco zukrainizowanego) leksemu dodany został formant *-uk*, nazwisko to też należy uznać za polsko-ukraińską hybrydę antroponiczną.

Do nazwisk zawierających elementy wschodniosłowiańskie należą również nazwiska z formantami *-ko*, *-enko* (*-ko*, *-enko*). Nazwisk tego typu jest bardzo mało, zwłaszcza nazwisk z formantem *-enko*. Nie są to przy tym ani antropimie typowo polskie (dla antropimii polskiej formant *-enko* nie jest charakterystyczny), ani hybrydy polsko-ukraińskie; są to przede wszystkim nazwiska, które trafiły do języka polskiego bezpośrednio wraz z ich nosicielami, są to nazwiska osób, przeważnie Ukraińców, które przybyły na tereny polskie. W Polsce spotyka się np. nazwiska: *Dmitrenko*, *Kowalenko*, *Pielenko*, *Tarasienko*, *Dubienko* [STWT 1995]. W województwie kujawsko-pomorskim zanotowano następujące nazwiska o ww. formancie antroponicznym:

Amieliszko, Bogotko, Boryczko, Bożyczko, Bućko, Balejko, Buszko, Dunajsko, Fiedziuszko, Farbotko, Dejnego, Demko, Citko, Czeczko, Czubenko, Cylulko, Chowalko, Ciećko, Fraszko, Gudejko, Heczko, Illeczo, Hnatejko, Halko, Izko, Janeczko, Karmienko, Kryczko, Kućko, Kloczko, Korolko, Koziejko, Korytko, Krzywko, Kulinko, Moniuszko, Maciejko, Mileszko, Matejko, Radko, Leśko, Łyczko, Orzeszko, Rafalko, Reliszko, Rojko, Pućko, Prokopenko, Paćko, Pęc-ko, Łazorko, Łyśko, Poczopko, Parząko, Parzonko, Szuszko, Szyszko, Samko, Seńko, Slipko, Tarasienko, Trykoszko, Wołejko, Wołodko, Zajko, Zarejko, Żytko, Żyśko i in. [STWT, 1995].

Do formacji hybrydalnych możemy zaliczyć dwa nazwiska (zanotowane w okolicach Torunia) — z polskim tematem i ukraińskim formantem antroponicznym *-enko*: *Jacenko*, *Janenko*.

Nazwiska z finalnym elementem morfologicznym *-ko* możemy podzielić na 2 grupy: 1) przejrzyste genetycznie — odimienne i odapelatywne; 2) nieprzejrzyste genetycznie.

Do pierwszej grupy należą nazwiska, których podstawą jest imię, do drugiej odapelatywne. Zarówno w pierwszej, jak i w drugiej grupie znalazły się nazwiska mające temat typowo polski (imię polskie), np.: *Janeczko* (od *Jan*, *Janek*), *Januszko* (od *Janusz*), *Maciejko* (od *Maciej*), *Rafalko* (od *Rafał*) i in. Często podstawą jest apelatyw (polska nazwa pospolita), np.: *ćwierkać* (*Ćwirko*), *iskra* (*Iskierko*), *dziad* (*Dziadko*), *głuchy* (*Głuszko*), *maślany*, *maślanka* (*Masłanko*),

pałk, *paćzek* (*Paćzko*), *rogaty* (*Rogatko*), *śnieg* (*Śnieżko*), *wrona* (*Wronko*). Nazwy polskie często różnią się od nazwisk tylko formantami: *-ka* : *-ko* — *śmietanka* : *Śmietanko*, *-ek* : *-ko* — *dziadek* : *Dziadko*, *paćzek* : *Paćzko*.

Część tych nazwisk to hybrydy antroponiczne, składające się z polskiego tematu i ukraińskiego formantu. Jako przykład może posłużyć nazwisko *Lasko* — z tematem typowo polskim *las-*, uzupełnionym typowo ukraińskim formantem *-ko* (nie polskimi *-ek*, *-ik*). Dzisiaj nie jesteśmy w stanie powiedzieć, w jaki sposób powstało to nazwisko: czy formant został „zapożyczony”, czy też ukraińskie nazwisko *Лиско* (*Lisko*) uległo spolszczeniu.

Nazwisko *Porząko* zawiera typowo polskie cechy: *rż* i *a*, jednak nie możemy uznać tego nazwiska za typowo polskie ze względu na formant *-ko*.

Liczną grupę stanowią polsko-ukraińskie hybrydy antroponiczne, których temat (polski z pochodzenia) zawiera grupy *-ro*, *-re*, *-or*, *-ol*, a którym w języku ukraińskim odpowiadają: *-opo-*, *-olo-*, *-epe-*, *-ele-*. Jako przykład rozpatrzmy trzy nazwy:

Воронко, Wronko, Wronek,
(Воронек) (Wroniak)

Pierwsze z tych nazwisk (*Воронко*) jest typowo ukraińskie, ponieważ zawiera pełnogłos i formant *-ko*, charakterystyczny dla antropimów ukraińskich. Drugie (*Wronko*) to polsko-ukraińska hybryda antroponiczna, odpowiadająca polskim i ukraińskim normom językowym: grupa *-ro* — polskim i formant *-ko* — ukraińskim. Spotykana jest również inna hybryda antroponiczna (bardzo rzadko na terenach ukraińskich [TD IfrO, 1992]) — *Воронек*. To nazwisko zostało utworzone od tematu ukraińskiego (charakterystyczny pełnogłos *-opo-*) za pomocą formantu polskiego *-ek*. Częściej natrafić możemy na antropim z formantem *-ak* (*Wroniak* — *Вороник*). I ostatni przykład to typowo polskie nazwisko, które odpowiada normom tworzenia i kwalifikacji polskich nazwisk: grupa *-ro-* + formant *-ek* (*-'ak*). Podobnie rzecz ma się z nazwiskami: ukr. *Зубко*, pol. *Ząbek* i hybryda antroponiczna *Ząbko*.

Rozpatrzmy jeszcze inne schematy obrazowane przez różne zmiany fonetyczno-ortograficzne. W języku ukraińskim występuje miękie [r'], którego polskim odpowiednikiem jest [ć]. Nazwisko *Tieleszczyk* trudno więc uznać za polskie (mimo tego, że zawiera formant *-yk* — bardziej rozpowszechniony w Polsce niż na Ukrainie), ponieważ w języku polskim [r'] pojawia się tylko w wyrazach zapożyczonych. Typowo polska byłaby forma: *Cieleszczyk*. Ana-

lizowane nazwisko *Tieleszczyk* trudno też kwalifikować jako ukraińskie, bardziej odpowiada ono normom języka rosyjskiego. Nazwisko *Brzosko* (*Brzóska*) powstało od polskiego apelatywu *brzoza*, przez dodanie ukraińskiego formantu *-ko*. Drogi powstania nazwiska *Brzosko* (*Brzóska*) i formy typowo ukraińskiej *Безеко* są prawie takie same. Jest to hybryda antroponimiczna, ponieważ do polskiego apelatywu (zawierającego polski rezultat metatezy: *-rze-: -rzo-*, któremu w języku ukraińskim odpowiada pełnogłos *-pe-*), został dodany ukraiński formant *-ko*. *Fiedziuszek* — tego nazwiska od imienia *Федір* nie da się jednoznacznie zakwalifikować. Z jednej strony można je nazwać hybrydą antroponimiczną, z drugiej zaś — spolszczonym nazwiskiem ukraińskim, ponieważ typowo ukraińską wersją jest *Федюшко* — *Fediuszek*. Zmiana fonetyczna: [d'] > [dź] spowodowała, że dzisiaj tego nazwiska nie można już uznać za typowo ukraińskie¹.

Podsumowując, trzeba jeszcze raz podkreślić, że na terenach Polski nie występuje wiele nazwisk z formantem *-ko* (*-ko*). Zazwyczaj są to nazwiska typowo ukraińskie. Niektóre z nich przeszły do grupy nazwisk polskich, inne zostały/stały się hybrydami, zmieniawszy postać tematu z ukraińskiego na polski (częściej) bądź przybrawszy polski formant. Pojawienie się „nowego” nazwiska o temacie polskim zamiast ukraińskiego nie znaczy wcale, że nazwisko zostało „przetłumaczone”, raczej jest to przykład zmiany zgodnej z zasadami fonetycznymi języka polskiego.

Pochodzenie szeregu nazwisk z formantami *-ko*, *-enko* (*-ko*, *-enko*) nie jest przejrzyste. Wynika to z faktu, że wyrazy je motywujące są na tyle zmienione, że dzisiaj trudno ustalić ich polskie czy ukraińskie pochodzenie, np.: *Amieliszko*, *Celulko*, *Czeczko*, *Iżko*, *Farbotko*, *Florko*, *Kulinko*, *Pęcko*, *Rzodeczko*, *Szuszko*, *Trykoszko*.

Analiza niektórych polsko-ukraińskich hybryd antroponimicznych prowadzi do wniosku, że większość z nich została utworzona drogą połączenia apelatywu bądź imienia (rzadziej toponimu) z ukraińskim z pochodzenia formantem *-ko*. Zjawisko to należy rozpatrywać w aspekcie diachronicznym. Droga ich powstawania mogła być różnorodna: 1) najpierw formacje z przyrostkiem *-ek* (w języku polskim), który później transformował się w *-ko*; 2) w pewnym okresie formant *-ko* stał się popularny pod wpływem języka ukraińskiego.

¹ Warto też zwrócić uwagę na nazwiska typu: *Mogitko*, *Masłanko*, *Śmietanko*; według niektórych polskich językoznawców nie są one uznawane za hybrydy, lecz za formy wołacza liczby pojedynczej (rzeczowniki rodzaju żeńskiego). Jednak teoria ta nie wydaje się właściwa na gruncie antroponimii.

Dokładna analiza pojedynczych nazwisk i ich grup możliwa będzie dopiero wtedy, gdy zbierzemy wszystkie dane dotyczące czasu i miejsca ich powstania oraz możliwości, zakresu i czasu rozpowszechnienia formantów *-ko* i *-enko* w antroponomii polskiej.

Przejdźmy do kolejnej grupy nazwisk zawierających elementy ukraińskie, czyli do nazwisk z formantem *-ak* (*-'ak*):

Wasiak — od ukr. imienia *Василь* (*Wasyl*). Jak zaznacza K. Rymut, rozpowszechnione na Rusi formy *Wasilij*, *Wasyl* stały się podstawą do tworzenia nazwisk z *was-* [Rymut 1999, 24]. Podstawa ta okazała się bardzo produktywna (w połączeniu z różnymi formantami antroponomicznymi): z *was-* w *Nazwiskach Polaków* [Rymut 1999, 2001] zanotowano 209 nazwisk (niektóre z nich mają już nieco fonetycznie zmieniony rdzeń, np. *Wasiel-ek*, *Wasiół-kowski*, *Wasiel-enski*, *Wasil-uk*, *Wast-owicz*), natomiast z *bazył-* (pol. *Bazyli*) — tylko 37 [Rymut 1999, 24].

Bereziak — w podstawie tego nazwiska i podobnych (*Berezi-ewicz*, *Berezi-ik*) jest wschodniosłowiański apelatyw *беpeза*. Nazwisko to ma cechy hybrydy antropomicznej, w postaci typowo ukraińskiej występowałby raczej przyrostek *-'uk* / *-uk*.

Andrusiak — od imienia *Андрію* (*Andrij*). Nazwisko to można też zakwalifikować do grupy hybryd antropomicznych, chociaż w rejestrze nazwisk Polaków bardzo często zdarzają się nazwiska z tematem *Andr-* (nie zawsze jednak da się udowodnić, że wszystkie są hybrydami), a nie tylko z *Andrż-* (tj. rdzeniem, który funkcjonuje obok *Jedr-*, *Jendr-*, *Jendrż-*, i również mniej rozpowszechnionymi *Jedr-*, *Jedrż-* [Rymut 1999, 5—8]).

Jurczak — od imienia *ІОpiю* (*Jurij*), którego polskim odpowiednikiem jest *Jerzy*. W języku polskim funkcjonuje forma deminutywna tego imienia — *Jurek*. Drogi tworzenia i zasady przynależności tego nazwiska do odpowiedniej grupy — ukraińskie, polskie, czy hybryda antropomiczna — są takie same, jak w przypadku *Andrusiak*. Zresztą, możemy tu zaobserwować sytuację analogiczną do wskazanej w przypadku nazwiska *Wasiak*: z rdzeniem *Jur-* zanotowano więcej nazwisk niż z polskim *Jerż-* (z *Jur-* ponad 100, z *Jerż-* — 16, *Jurż-* — 28, *Jeż-* (pochodzi od imienia, a nie od apelatywu) — 3 [Rymut 1999, 349—350]). Popularność nazwisk z elementem *Jur-* można tłumaczyć nie tylko wpływem ukr. *ІОpiю* (*Jurij*) [Rymut 1999, 349], które było znane na Kresach Wschodnich, lecz także tym, że w języku staropolskim, obok *Jerzy*, funkcjonowała forma *Jura*. Ostatnia jest charakterystyczna dla współczesnego języka ukraińskiego, jednak trudno tu doszukiwać się bezpośredniego związku z odpowiednikiem staropolskim. Analizowanego nazwiska

nie możemy zakwalifikować do grupy hybryd antroponimicznych, ponieważ zarówno w polskich, jak i ukraińskich systemach antroponimicznych rozpowszechnione są nazwiska z formantami *-czak* (*-чак*) (w ukr. są rzadsze) i funkcja podstawowa (pierwotna) każdego z nich jest patronimiczna. „Bardziej naturalną” formą dla ukraińskiego systemu antroponimicznego byłaby postać *Іорчук*. Dla dokładnego potwierdzenia naszych stwierdzeń należałoby porównać daty pojawienia się tegoż nazwiska na terenach ukraińskich i polskich (znamy datę polskiego poświadczenia: w Polsce po raz pierwszy zostało zanotowane w 1607 r. [Rymut 1999, 349]).

Hryniak — od imienia *Григорій* (*Hryhorij*). Według K. Rymuta, na Kresach Wschodnich funkcjonowały formy *Hrehory*, *Hrybory*, *Grybory* [Rymut 1999, 276] i właśnie one wywarły wpływ (graficzny i fonetyczny) na formę nazwiska. Z drugiej zaś strony, do antroponimii polskiej mogło ono trafić razem z osobą o takim nazwisku — Ukraińcem z pochodzenia — i stać się popularne na kresach.

W antroponimii polskiej — jak widać — nie ma wielu nazwisk ukraińskich ani hybryd antroponimicznych zakończonych na *-ak*. Czasem bardzo trudno jest ustalić, kiedy i gdzie powstało nazwisko: sam formant *-ak* (*-'ak*) nie daje podstaw, by zaliczyć nazwisko do jednego czy drugiego systemu antroponimicznego. Formanty *-ak* (*-'ak*), *-czak* charakterystyczne są dla obu języków i zakres ich funkcjonowania oraz połączenia z apelatywami i imionami są *prawie* takie same (*prawie* — ponieważ w języku polskim formant *-ak* jest częstszy niż w ukraińskim).

Przyrostki z elementem *-k-* miały funkcję deminutywną, często wskazywały na młode bądź małe istoty. Później zaczęły wskazywać na potomków. Jak uważa K. Rymut, „po wieku XV maleje żywotność odojcowskich form na *-ic*, *-owic*. Na ich miejsce wchodzi formacje zdrobniałe na *-ik*, *-ek*, *-czak*” [Rymut 1999, XLIX]. Antroponimiczne przyrostki języka polskiego z *-k-* to *-ek*, *-ik*, *-yk*, *-ak*; wskazują one na zdrobnienia, są produktywne także dzisiaj.

W badanym materiale udało się nam zanotować następujące nazwiska:

Adamczyk, Balcerzyk, Błaszczak, Czernik, Danielczyk, Garbarczyk, Gregorczyk, Grzegorczyk, Hrycznik, Kaczmarczyk, Kasprzyk, Kowalczyk, Krawczyk, Mielnik, Olejarczyk, Olejnik, Pasiecznik, Pawelczyk, Popielarczyk, Prusaczyk, Rzeźnik, Stolarczyk, Strelczyk, Talarczyk, Winiarczyk, Wolczyk, Wolnik, Zydorczyk (STWT).

Nazwiska na *(-cz)yk* tworzą dużą grupę. Są to nazwiska, w których podstawą motywującą jest jakieś inne nazwisko albo imię, z reguły rozwinięte

przyrostkiem *-ek* lub *-ec*. Według B. Krei, są to przede wszystkim nazwiska, które zostały utworzone od nazw zawodów o formie zdrobniałej, a więc takich, które mają przyrostek *-ek* [Kreja 2001, 88].

Przykładem może być nazwisko *Gryczyk* — od imienia *Grzegorz*. Hybryda antroponiczna ma związek z rozpowszechnionymi na Kresach Wschodnich formami *Hrebory*, *Hrybory* [por. jw. Rymut 1999, 276]. Gdyby było to nazwisko typowo ukraińskie, to graficznie (i fonetycznie) wyglądałoby (brzmiałoby) jak *Hryczyk*. Nazwisko typowo polskie zawierałoby z kolei *rz*, a nie *r*. Można też przypuszczać, że ukraińskie nazwisko tak (czyli przez *g*) mogło zostać zapisane w Polsce.

Są wreszcie nazwiska, np. *Dżienisik*, *Jacek* — *Jacyk*, *Zacharek*, które można by uważać za polsko-ukraińskie hybrydy antroponiczne, jednak twierdzenie takie nie ma do końca podstaw naukowych. Wyrazy je motywujące bowiem nie zawsze są ukraińskie z pochodzenia, chociaż są rozpowszechnione na terenach Ukrainy, są zapożyczeniami z języków obcych do języka ukraińskiego. Przykładowo w przypadku nazwiska *Dżienisik* nie sposób jednoznacznie stwierdzić, czy ma ono pochodzenie ukraińskie czy rosyjskie. Wywodzi się od imienia *Денис* — formy imienia *Dionizy* przyjętej w kościele prawosławnym [Rymut 1999, 135], które pod wpływem języka polskiego zmieniło swoją formę graficzną i fonetyczną, m.in. [A] przeszło w [d'], które później zamieniło się na *dź*. Po ukraińsku wymawiamy [d] twarde, po rosyjsku zaś [d'] miękkie, więc na etapie obecnym (bez żadnych poświadczeń, dokumentów) trudno stwierdzić, czy jest to nazwisko ukraińskie z pochodzenia: „droga” z ukraińskiego systemu antroponicznego wydaje się dłuższa niż z rosyjskiego.

Obok typowo polskiego nazwiska *Jacek* funkcjonuje antroponim *Jacyk*, którego formant jest „bardziej” ukraiński. Znów jednak mogło być tak, że nazwisko w ogóle nie uległo żadnej interferencji (nie jest to nawet hybryda), ponieważ fonetycznie [e] upodobniło się do [u] (y), i przy jego zapisywaniu mogły zajść graficzne, a w ślad za nimi i fonetyczne zmiany.

W badanym materiale (są to nazwiska części województwa kujawsko-pomorskiego) wśród nazwisk z omawianymi formantami udało się nam zanotować tylko dwie formacje hybrydalne *Strelczyk* i *Woronek* [STWT, 1995]. *Woronek* to ukraińsko-polska hybryda antroponiczna, utworzona od tematu ukraińskiego (charakteryzuje go pełnogłos *-opo-*) za pomocą polskiego formantu antroponicznego *-ek*. Identyczne nazwisko udało się nam zanotować również wśród antroponimów Ukrainy (obwód iwano-frankowski) [TD IfrO 1992]. Również nazwisko *Strelczyk* jest formacją hybrydalną, po-

nieważ temat ze względu na swoje brzmienie należy uznać za typowo ukraiński: jego polski odpowiednik brzmiałby *-strze-* (ukr. *p* = pol. *rż*).

Na koniec chcemy jeszcze zwrócić uwagę na niektóre nazwiska z formantami *-ski*, *-cki*, *-ński*, *-owski*, które mimo swego pochodzenia (często „szlacheckiego” [Matuszewski 1975]) mają cechy „wschodniosłowiańskie”: nazwa motywująca podstawę ma pochodzenie ukraińskie (apelatyw, toponim bądź imię osobowe) i występuje w nich np. pełnogłos. Jako przykład możemy przytoczyć następujące nazwiska, zanotowane w centralnej Polsce — na terytorium, które nie ma bezpośredniego kontaktu z Ukrainą, więc ukraińskie wpływy językowe faktycznie nie mogły mieć miejsca:

Maruszewski (od formy pochodzącej od imienia *Марія*), Perechocki, Siemianowski, Wasiński, Siemiński, Wasilewski, Tarasiński, Terepanowski, Woroniecki, Kulczycki, Korolski, Krywski, Berezowski, Holodowski, Holodyński, Iwaniszewski, Dereszewski, Dereziński, Lubczewski, Zarecki [STWT 1995].

Nazwisk na *-ski* (*-cki*) nie należy traktować w kategoriach hybryd antropomicznych, gdyż jest to formant wspólnosłowiański; można więc mówić jedynie o zapożyczeniu (przeniesieniu) z jednego systemu antropomicznego do innego. Nazwisko *Berezowski* wśród nazwisk polskich nie jest przykładem hybrydy, ponieważ jest to nazwisko często spotykane na Ukrainie, podobnie jak nazwisko polskiego pochodzenia *Wierzbicki*, które też funkcjonuje w antroponii ukraińskiej. Trudności z ustaleniem polskiego czy ukraińskiego pochodzenia pojawiają się tam, gdzie mamy do czynienia z nazwiskami identycznymi, np. *Kalinowski* — *Калиновський*. Zarówno w nazwisku polskim, jak i w ukraińskim mamy w podstawie identyczny apelatyw: *kalina* — *калина* albo toponim (*Kalinów*, *Kalinowo* — pol., *Калинівка* (*Katynivka*) — ukr.). Każde z tych nazwisk, trafiając odpowiednio do ukraińskiego czy polskiego systemu antropomicznego, „przybiera” cechy fonetyczne i ortograficzne danego języka. Pomocne w wyjaśnieniu ich genezy językowej mogą być tylko dane archiwalne.

Na podstawie przeprowadzonych badań możemy poczynić następujące uogólnienie: wszystkie nazwiska polskie zawierające elementy ukraińskie, które były przedmiotem niniejszych badań, można podzielić na trzy grupy: 1) przejrzyste genetycznie; 2) nieprzejrzyste genetycznie, 3) zawierające elementy wspólne dla obu języków. Tak więc, by wyjaśnić wszelkie wątpliwości co do ich pochodzenia, należy przeprowadzić o wiele bardziej szczegółowe

badania antroponimów, dla których niniejsza analiza może być pierwszym krokiem i próbą wstępnego usystematyzowania materiału.

Literatura

- Kreja B., 2001, *Słotwórstwo polskich nazwisk*, Kraków.
Matuszewski J., 1975, *Polskie nazwisko szlacheckie*, Łódź.
Rymut K., 1999, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 1, Kraków.
Rymut K., 2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 2, Kraków.

Skróty

- STWT — *Spis telefonów woj. toruńskiego*, 1995, Toruń.
TD IfrO — *Telefonnyj dowidnyk Iwano-Frankiws'koji mis'koji awtomatycznoji telefonnoji mereży*, 1992, Iwano-Frankiws'k.
TDK — 1. *Telefonnyj dowidnyk awtomatycznoji telefonnoji mereży m. Kalusza ta Katys'kobo rajonu*, 2000, Iwano-Frankiws'k.
TDK — 2. *Telefonno-informacijnyj dowidnyk, m. Kalusz ta Katys'kyj rajon*, 2006, Czortkiw.

Dr Oksana Baranivska jest wykładowczynią języka ukraińskiego w Katedrze Ukrainistyki Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, jest związana także z Uniwersytetem Przykarpackim im. W. Stefanyka w Iwano-Frankowsku. Zainteresowania naukowe dotyczą głównie gramatyki porównawczej (polsko-ukraińskiej), w tym zagadnień syntaktycznych, onomastyki (antroponimii), kultury języka ukraińskiego, nauczania języka ukraińskiego jako obcego, translatoryki. Jest współredaktorką naukową tomu *Movo ridna, slovo ridne. Prace naukowe ofiarowane Doktor Bożenie Zinkiewicz-Tomanek* (Kraków 2009) oraz autorką wielu artykułów naukowych.

OKSANA OHORILKO

L w ó w

Wybrane osobliwości składniowe tekstów lwowskiej prasy polskojęzycznej Na materiale „Gazety Lwowskiej”

Proponowany artykuł jest próbą analizy osobliwości składniowych tekstów lwowskiej gazety polskojęzycznej „Gazeta Lwowska”. Jest to dwutygodnik kulturalno-społeczny o szerokiej i bogatej tematyce — na lamach gazety przedstawione są informacje polityczne, historyczne, wiadomości o współczesnym wieloaspektowym rozwoju społeczeństwa zarówno ukraińskiego, jak i polskiego. Reprezentowane tu teksty przedstawiają polszczyznę pisaną starszego, średniego i młodego pokolenia Polaków Lwowa i okolic (często w gazecie publikuje się listy uczniów i studentów).

Do dzisiaj powstało już wiele publikacji o języku polskim dawnych kresów. Polszczyzna lwowska została opisana w monografii Z. Kurzowej *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku* [Kurzowa 1985]. Opracowania A. Nagórko [1992], I. Masojć [1990, 2001], B. Dubickiej-Dwilewicz [1997] przedstawiają główne tendencje funkcjonowania polszczyzny na Litwie, E. Rudnicka-Fira [1996] pisała o języku inteligencji polskiej na Białorusi. Lwowska odmiana polszczyzny regionalnej była również przedmiotem zainteresowań E. Smułkowej [1996], I. Masalskiej [1999], B. Pacan [1999]. We wspomnianych pracach został dokładnie zbadany język polski sprzed 1939 r. i tylko częściowo — współczesny stan polszczyzny Lwowa. Ponieważ język ten ciągle się zmienia i rozwija, musi zostać dokładnie zbadany i przeanalizowany jego stan obecny.

A zatem celem niniejszego artykułu jest przedstawienie osobliwości składniowych współczesnej pisanej odmiany polszczyzny lwowskiej. Ograni-

czam się do omówienia sposobów umieszczania spójników *zas; bowiem; nie tylko...*, *lecz także; zarówno...*, *jak i*; zaimka *który*; lokalizacji zaimka *się*; użycia trybu *przyppuszczającego* w tekstach artykułów napisanych przez polskojęzycznych lwowian lub mieszkańców okolic Lwowa, a także w tekstach listów Polaków do redakcji, opublikowanych na łamach gazety. Nie biorę pod uwagę artykułów, do których napisania wykorzystane zostały polskie strony internetowe lub teksty artykułów z polskich gazet. Analizie zostało poddanych 526 jednostek, z czego 69 zawiera odstępstwa od normy ogólnopolskiej. Specyficzne konstrukcje składniowe polszczyzny lwowskiej porównywane są do ich odpowiedników w języku ogólnopolskim.

We współczesnej polszczyźnie ogólnej wyróżnia się dwa poziomy normy: normę wzorcową i normę użytkową. Zatem przy omówieniu określonych zjawisk językowych pisanej polszczyzny lwowskiej odnoszę się zarówno do normy wzorcowej, jak i normy użytkowej [Markowski, red. 2003, 1702]. Normy te sprawdzam w najnowszych źródłach kodyfikacyjnych: *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* A. Markowskiego [Markowski 2003], *Kultura języka polskiego* H. Jadackiej [Jadacka 2007]. W niektórych sytuacjach odwołuję się również do wcześniej wydanej *Kultury języka polskiego* D. Buttler, H. Kurkowskiej, H. Satkiewicz [Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973]¹. Jeśli odstępstwo od polszczyzny ogólnej w języku Polaków Lwowa znajduje uzasadnienie w języku ukraińskim lub rosyjskim, podaję odpowiednie konstrukcje w tych językach.

Żyjąc w środowisku ukraińskojęzycznym, lwowscy użytkownicy języka polskiego władają językiem ukraińskim, często także rosyjskim. Pierwszym i podstawowym językiem jest dla nich język polski — nazwijmy go L1, ukraiński lub rosyjski zaś występuje jako drugi albo drugorzędny, czyli L2². David Green uważa, że w podświadomości osoby dwujęzycznej w trakcie przełączania kodu, czyli przejścia z jednego języka na inny, występuje system kontrolny uwagi wybiórczej, który nadzoruje zamykanie lub otwieranie dostępu do poszczególnych języków [Kurcz 2005, 214]. Mimo to, osoba bilingwalna w zasadzie nie może całkowicie wyzbyc się użycia konstrukcji językowych występujących w jednym języku, mówiąc w innym.

Jednym z podstawowych pojęć w psychologii nauczania jest pojęcie transferu — wykorzystania i przekładania wcześniej nabytych umiejętności i wie-

¹ Na przykład, kiedy w nowszych źródłach brak kodyfikacji jakiegoś szczegółowego zjawiska składniowego.

² Symbole te wywodzą się z języka angielskiego (od słowa *language*) i wykorzystywane są w literaturze o dwujęzyczności [zob. Kurcz 2005, 209].

dzy w ciągu nauki jednego materiału na inny, przyswajany przez te same osoby później [Kurcz 2005, 206]. Jeśli to przekładanie i wykorzystanie nawyków jest korzystne, pomaga w zdobyciu wiedzy, mówi się o transferze pozytywnym, jeśli przeszkadza, wprowadza dezorientację, przysparza błędów — o transferze negatywnym. W psycholingwistyce uważa się, że transfer pozytywny w nauczaniu języka obcego najczęściej jest zauważalny w odniesieniu do leksyki, ponieważ słów języka obcego zazwyczaj uczy się za pośrednictwem rodzimych wyrazów, oraz w stosunku do pragmatyki — zachowanie komunikacyjne w różnych językach może być podobne, jeżeli języki są spokrewnione i kultury znajdują się między sobą w bliskich kontaktach. Transfer negatywny (inaczej: interferencja) w procesie przyswajania języka obcego najbardziej dostrzegalny jest w fonetyce i składni. Skutkiem czynnego działania transferu negatywnego na poziomie fonetyki, jest tzw. „obcy akcent” w wymowie, innymi słowy, jest to produkowanie niewłaściwych danemu językowi dźwięków. Za przyczynę tego zjawiska większość językoznawców uważa ludzkie wrodzone możliwości artykulacyjne [Kurcz 2006, 208]. Jeżeli na poziomie fonetycznym mamy do czynienia z uwarunkowaniami fizjologicznymi, to w składni musimy się zanurzyć w ludzkiej podświadomości, a także w intuicji językowej. Właśnie stąd wywodzą się przyzwyczajenia do naśladowania w języku obcym sposobów tworzenia zdań z języka rodzimego, wzorowanie się na zasadach budowy związków wyrazowych czy też zdań, które tkwią w świadomości i pamięci od dzieciństwa.

W niniejszym tekście uwaga zostanie skupiona na transferze negatywnym, odbywającym się w kierunku od L2 do L1, czyli z języka ukraińskiego lub rosyjskiego na polski, na poziomie składni. Ponieważ porównywane języki są językami spokrewnionymi, konstrukcje syntaktyczne szczególnie szybko przenikają z jednego języka do drugiego.

Zjawisko interferencji (albo transferu negatywnego) występuje zarówno w tekstach nieoficjalnych, powstających w aktach komunikacji zachodzących między uczestnikami dobrze się znającymi, jak i w oficjalnych wypowiedziach prasowych, naukowych itd., mających wpływ na język „zwykłych ludzi”. Jeśli w sytuacji nieoficjalnej uwagę koncentruje się przede wszystkim na przekazywanej informacji, to w sytuacji oficjalnej mamy (powinniśmy mieć) do czynienia z całkiem innym typem mówienia, realizującym maksymalne dążenie autora do przestrzegania normy wzorcowej. Tu bierze się pod uwagę nie tylko przekazywaną informację, lecz także sposób, środki przekazywania tej informacji.

Badania nad interferencjami składniowymi są szczególnie interesujące, gdyż uważa się, że spośród wszystkich poziomów języka właśnie składnia wykazuje największe podobieństwa w różnych językach świata [Koczerhan 2006, 262]. Można by stąd wyciągnąć wniosek, że jeśli języki są spokrewnione, to składnia jest prawie jednakowa. I właśnie tak się wydaje na pierwszy rzut oka. Spróbujmy jednak udowodnić, że wyżej przedstawiona opinia jest nieprecyzyjna i częściowo błędna.

Generalnie rzecz biorąc, **szyk wyrazów** w wypowiedzeniu polskim i ukraińskim jest podobny. Ale istnieją sytuacje, kiedy sposoby łączenia słów czy zdań w obydwu językach nie tylko nie pokrywają się, lecz są całkiem odmienne. Stąd powstają kłopoty w budowie wypowiedzeń złożonych za pomocą spójników *zaś*, *bowiem*, zaimka *który*.

Norma wzorcowa języka polskiego nie zaleca stosowania spójników **zaś**, **bowiem** na pierwszym miejscu w wypowiedzeniu wprowadzonym za pomocą jednego z tych spójników [Markowski 2003, 1317]. Najlepiej użyć tych słów w wypowiedzeniu na drugim, trzecim miejscu, na przykład: *Kobiety pozostały w salonie, mężczyźni zaś przeszli do biblioteki*. Jeszcze w latach 60. XX w. D. Buttler pisała o ogólnopolskiej tendencji do umieszczania spójników *zaś*, *bowiem* na początku wypowiedzenia przeciwstawnego [Buttler 1973, 334]. Tendencja ta istnieje do dzisiaj i obecnie jest elementem normy użytkowej [Markowski 2003: 1317]. Dotyczy ona jednak nie tylko języka potocznego, lecz także języka oficjalnego, zwłaszcza publicystycznego. Jest to widoczne w tekstach prasy zarówno ogólnopolskiej, jak i lwowskiej:

1. Spektakl zrealizowano przy pomocy finansowej Urzędu Miasta Wrocławia, **zaś** sponsorem wystawy portretów był Kredyt Bank Ukraina. 6 (296)
2. Polacy lepiej wiedzą, co on robi dla Polski, **zaś** my wiemy o tym, co on robi dla Ukrainy. 6 (296)
3. Na cmentarzu Janowskim (...) spoczywa św. arcybiskup J. Bilczewski (...), **zaś** na nekropolii Łyczakowskiej — św. kś. Zygmunt Gorazowski. 9 (344)
4. W konsekwencji on został bez pieniędzy, opuszcza go żona, **zaś** panna młoda ucieka ze swoim bogatym chłopakiem. 9 (344)
5. Włosiński porzucił własne ambicje, **zaś** sensem jego życia stała się troska o genialnego artystę. 9 (344)

Za przyczynę szerzenia się w języku tego zjawiska uważam bardziej precyzyjne i wyraziste spełnienie przez spójnik jego funkcji — łączenia — wła-

śnie na pierwszym miejscu, bo między innymi słowami, w środku wypowiedzenia, ten efekt częściowo się gubi. Oczywiście, oddziałują też analogia do tworzenia zdań z innymi spójnikami. W danym wypadku, mówiąc o polszczyźnie w środowisku ukraińskojęzycznym, warto zauważyć, że ukraiński odpowiednik polskiego spójnika *zas* — *a* zajmuje wyłącznie pierwszą pozycję w wypowiedzeniu. Można założyć więc, że przestawianie omawianych spójników na pozycję inicjalną w wypowiedzeniu podtrzymywane jest wzorami składni ukraińskiej.

W polszczyźnie pisanej Lwowa często spotykamy wykorzystanie *zas* na pierwszym miejscu nowego wypowiedzenia usytuowanego po kropce, którego treść jest bezpośrednio związana ze zdaniem poprzednim, np.:

6. Jak pisze M. Armstrong w książce „Jak być lepszym menedżerem”, konflikt może być oznaką, że przedsiębiorstwo jest żywe. **Zas** W. Jarecki w rozprawie „Konflikt... niejedno ma imię”, pisze, że konstruktywne konflikty to takie, w efekcie rozwiązywania których wydajność jest większa, niż bez nich. 9 (344)
7. Stąd można określić konflikt konstruktywny „jako taki, który zmniejsza lub likwiduje istniejące poprzednio w organizacji sprzeczności i napięcia społeczne” (...). **Zas** bezkrytyczna zgoda na wszystko jest nienaturalna i nie do przyjęcia. 9 (344).

W języku ogólnopolskim tendencję do użycia *zas*, *bowiem* na początku wypowiedzeń niezależnych (po kropce), nawiązujących do poprzedniego wypowiedzenia, która dzisiaj też jest bardzo żywotna, zauważyła i opisała D. Buttler [Buttler 1973, 402]. Tendencja ta obecnie przybiera na sile, co widać na przykładach polskich tekstów prasowych.

Jeśli stawianie spójnika *zas* na pierwszym miejscu wypowiedzenia współrzednego przeciwstawnego na poziomie normy użytkowej (czyli traktowane jako mniej staranne) jest dopuszczalne, to przeciwko rozpoczęciu innego (usytuowanego po kropce) wypowiedzenia tym spójnikiem rygorystycznie wypowiedziała się w *Kulturze języka polskiego* D. Buttler [Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973, 403]. W nowszej literaturze z zakresu kultury języka [Markowski 2007, Jadacka 2007] omawiany problem nie jest przedstawiony, pytanie o normatywną ocenę tego zjawiska pozostaje otwarte. Ponieważ usytuowanie *zas* na pierwszym miejscu nowego wypowiedzenia (po kropce poprzedniego) staje się innowacją bardzo częstą w języku ogólnopolskim, to można przypuszczać, że w przyszłości znajdzie to odzwierciedlenie w mniej rygorystycznej normie użytkowej.

Podobną sytuację obserwuje się na łamach „Gazety Lwowskiej” w odniesieniu do spójnika *bowiem*. Według normy wzorcowej spójnik ten powinien zajmować drugie lub trzecie miejsce w wypowiedzeniu podrzędnym, które wprowadza [Markowski 2003, 68]. W języku pisanim polskojęzycznych lwowian znajdujemy natomiast takie przykłady:

8. Wszyscy ponownie wyruszyli na Spiwocze Pole, gdzie i tak nie było jak się poruszają, **bowiem** nogi grzęzły w gęstym błocie. 18 (354)
9. Mamy czarne ręce, ale za to czyste serca, **bowiem** codziennie tworzymy piękno. 9 (344)

Rozważając przyczynę inicjalnego użycia tego spójnika w polszczyźnie Lwowa, nie można pominąć faktu, że ukraińskie (*бо, тому що, оскільки, адже*) czy rosyjskie (*но, потому что, ведь*) odpowiedniki polskiego *bowiem* umieszczane są na początku wypowiedzenia. Oczywiście, nie jest to decydujące w inicjalnym plasowaniu *bowiem*, ale pewien wpływ na kształtowanie wypowiedzeń złożonych w języku polskim może ta analogia wywierać. Jeśli osobom ze środowiska polonijnego jest znany stan współczesny ogólnopolskiej normy użytkowej, to można założyć, że — oprócz wpływów składni ukraińskiej czy rosyjskiej na omawiane zjawisko — umieszczaniu na pierwszym miejscu spójników *bowiem*, *zaś* może sprzyjać też uzus ogólnopolski, oparty na normie użytkowej.

Inna tendencja jest zauważalna przy użyciu zaimka *który*. W polskiej normie wzorcowej zaimek *który* występuje zwykle na pierwszym miejscu w wypowiedzeniu podrzędnym i odnosi się do ostatniego rzeczownika w wypowiedzeniu nadrzędnym: *Spotkałam na tej imprezie konsula z żoną, swojego dawnego przyjaciela i znajomego rodziców, z którym spędziłam wtedy najwięcej czasu*. Zaimek może być poprzedzony tylko przymikiem lub wyrażeniem przymikowym: *za pomocą, na podstawie, na mocy, w braku, w razie: Kupili komputer, za pomocą którego wykonali wszystkie skomplikowane obliczenia*. Szyk: *...za którego pomocą, na którego podstawie* jest rzadszy, ale też poprawny. Natomiast przestawianie zaimka na inne miejsce w zdaniu podrzędnym, poza tymi wypadkami, traktowane jest jako błąd [Markowski 2002, 376]. Mimo że normatywiści wypowiedzieli się przeciwko umieszczaniu omawianego zaimka w innej niż inicjalna pozycji wypowiedzenia podrzędnego, w uzusie obserwuje się tendencję do takiego kształtowania wypowiedzeń złożonych [Milewska 2004, 245; Krawczuk 2007, 148].

Takie samo zjawisko obecne jest też na stronach „Gazety Lwowskiej”:

10. Po stronie prawej (...) J.H. Rosen umieścił dwie inskrypcje łacińskie, tekst **których** komentował treść fresku środkowego. 9 (344)
11. I. Franko snuł plany wspólnego życia z Józefą, utworzenia rolniczej spółki, podstawą **której** miałby być podopadający majątek Dzwonkiwskich. 9 (344)
12. Najbardziej wiarygodna jest informacja, o rzetelności **której** nie możemy wątpić. 6 (296)
13. Zaś W. Jarecki w rozprawie „Konflikt... niejedno ma imię”, pisze, że konstruktywne konflikty to takie, w efekcie rozwiązywania **których** wydajność jest większa, niż bez nich. 9 (344)

Za jedną z głównych przyczyn stosowania takiego szyku wyrazów w polszczyźnie ogólnej B. Milewska uważa intencje autora wypowiedzi, który nie chce umieszczać na pierwszym miejscu zaimka, lecz ważniejsze informacje [Milewska 2004, 245]. Można założyć, że przyczyna ta decyduje o miejscu zaimka *który* również we lwowskiej odmianie regionalnej języka polskiego, np. *Prezes zwrócił uwagę na jednoczenie obu Towarzystw przez Hetmana Stanisława Żółkiewskiego, korzenie którego są w Żółkiewce* 22 (358). W odpowiednich ukraińskich konstrukcjach składniowych przestrzega się takiej (przesuniętej w głąb wypowiedzenia) lokalizacji zaimka względnego w wypowiedzeniach podrzędnych: *На підвіконню похилився вазон, листочки і стебло якого пожовкли чи від осені, чи від суму?* Nie da się precyzyjnie określić podłoża omawianego odstępstwa od normy ogólnopolskiej w tekstach „Gazety Lwowskiej”. Można założyć, że ukraińskie konstrukcje częściowo są źródłem nieinicjalnej lokalizacji zaimka *który* w polskim wypowiedzeniu. W takim samym stopniu można mówić o wzorowaniu się użytkowników lwowskiej odmiany polszczyzny regionalnej na ogólnym języku polskim, w którym tendencje te zaczęły się jeszcze na początku XX w. [Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973, 396].

W toku analizy osobliwości składniowych polszczyzny lwowskiej niezbędne jest omówienie **szyku zaimka się**³. W polszczyźnie ogólnej o miejscu zaimka *się* decyduje to, że jest on enklityką — bezakcentowym elementem wypowiedzi i łączy się w jedną całość akcentową z poprzedzającym go wyrazem. Zaimek *się*, niezależnie od swojej funkcji morfologiczno-składniowej, zawsze odnosi się do czasownika. Zachowuje jednak w języku polskim względną samodzielność: jest odrębnym wyrazem tekstowym i ruchomym elementem w zdaniu. Jest to właściwość odróżniająca polszczyznę od innych

³ *Się* nie zawsze jest zaimkiem, może być również morfemem czasownikowym, np. *śmiać się*.

języków słowiańskich, w tym od ukraińskiego. W języku ukraińskim element *się* (ся) jest scalony z czasownikiem (por. *bawić się* — *бавитися*, *myć się* — *митися*). We współczesnej polszczyźnie działa również silna tendencja do uogólnienia poczasownikowej pozycji *się* [Misz 1966, 106; Miodek 1993, 81]. Tendencja ta jednak jest właściwa dla pisanej odmiany języka, w mówionej polszczyźnie szyk *się* jest o wiele luźniejszy. Powinny o tym decydować przede wszystkim czynniki prozodyczne, które powodują ograniczenie swobody szyku zaimka zwrotnego *się*.

W lwowskiej regionalnej odmianie polszczyzny wyraźnie dominuje poczasownikowa lokalizacja tej enklityki. Stawianie *się* przed czasownikiem jest zjawiskiem bardzo rzadkim. Z 40 wypadków użycia omawianego zaimka, 34 razy został on zlokalizowany po czasowniku. W innych wypadkach został umieszczony bezpośrednio przed czasownikiem.

Na materiale tekstów gazety widać, że w polszczyźnie lwowskiej często używa się zaimka *się* w absolutnym końcu zdania, co jest traktowane jako pozycja niedopuszczalna na poziomie normy wzorcowej języka ogólnopolskiego [Markowski 2003, 917]:

14. Uroczystości w Złoczowie udały się. 9 (344)
15. Szybko jednak usamodzielniał się. 18 (354)
16. Do tej pory ich starania nie powiodły się. 9 (344)
17. Dzięki czemu wiele osób uratowało się. 9 (344)

Każde z tych zdań można przekształcić w taki sposób, żeby *się* nie wystąpiło na końcu zdania. Zaimek mógłby zmienić się z enklityki na proklitykę, czego w tej sytuacji wymaga norma wzorcowa. Nadawca jednak nie może rozdzielić tak „scalonej” konstrukcji (czasownik + zaimek), która w dodatku zbieżna jest z odpowiednią konstrukcją ukraińską, na przykład, *Wkrótce I wojna światowa skończyła się. 18 (354)* — *Незабаром I Світова війна закінчилася*. Poczasownikowe użycie zaimka *się* jest przyzwyczajeniem językowym użytkowników polszczyzny lwowskiej, głęboko zakorzenionym w ich podświadomości, wspieranym językiem ukraińskim lub rosyjskim.

Przytoczone przykłady pokazują, że szyk zaimka *się* w polszczyźnie lwowskiej charakteryzuje się maksymalnym pragnieniem nadawcy do scalenia zaimka z formą czasownika, jak to jest z innymi zaimkami (na przykład osobowymi *lubi ją*, *przeczytaliśmy go*, które z reguły zajmują pozycję poczasownikową). Bez wątplenia kształtuje to inną rytmikę zdania. Z wyżej przedstawionych przykładów wynika, że użytkownicy lwowskiej odmiany polsz-

czynny mają mocno ustabilizowane przyzwyczajenia intonacyjno-akcentowe. Przyczynami tego zjawiska są chyba stale kontakty użytkowników polszczyzny lwowskiej z innymi językami słowiańskimi (z językiem ukraińskim i rosyjskim).

Polakom, władającym językiem ukraińskim, kłopotów poprawnościowych przysparza **używanie spójników skorelowanych**, na przykład. *zarówno..., jak i; nie tylko..., lecz także* i in. Użycie tych spójników jest regulowane rygorystycznymi zasadami i częściowo można mówić o ich podobieństwie do związków frazeologicznych, dlatego nie należy przekształcać tych połączeń spójnikowych. H. Jadacka w *Kulturze języka polskiego* poleca odtworzenie spójników skorelowanych bez żadnych zmian, gdyż, zdaniem autorki, może stać się to powodem utrudnienia zrozumienia tekstu [Jadacka 2007, 220]. H. Jadacka uważa, że z powodu postaci nieciągłej tych spójników, odbiorca wypowiedzi, usłyszawszy w wypowiedzeniu nadrzędnym pierwszą część spójnika, oczekuje na pojawienie się w następnym wypowiedzeniu jego drugiej części. Gdy jest ona zamieniona na inny spójnik, może nastąpić zakłócenie treści lub dezorientacja odbiorcy [Jadacka 2007, 221].

Spójnik *nie tylko..., lecz także*, w takiej akurat postaci dość rzadko występuje w tekstach artykułów „Gazety Lwowskiej”, zazwyczaj przybiera on kształt *nie tylko..., ale też⁴, nie tylko..., ale; nie tylko..., ale i*:

18. Dla chóru była to wspaniała okazja do zaprezentowania dwudziestoletniego prawie dorobku (...) **nie tylko** lwowianom, **ale też** przybywającym coraz liczniej gościom spoza Lwowa i Polski. 1 (361)
19. Stwarza (pomnik — O.O.) powód do dumy **nie tylko** członkom organizacji, **ale i** Polakom, tam zamieszkałym. 23—24 (359—360)
20. Pani (...) w pięknych słowach wyraziła wdzięczność **nie tylko** gościom obecnym na uroczystościach, **ale** wszystkim członkom TKPZL... 23—24 (359—360)

Przypuszczam, że mamy tu do czynienia z wpływem języka ukraińskiego, bo, mając do wyboru dwa spójniki — *lecz* i *ale*, o wiele częściej w polszczyźnie Lwowa używa się wyrazu *ale*, ponieważ jest identyczny z ukraińskim *але*.

W lwowskiej regionalnej odmianie języka polskiego spójniki skorelowane najczęściej są ukształtowane podobnie do swoich ukraińskich odpowiedników, na przykład, *nie tylko..., lecz także* często jest zastępowany przez *nie tylko..., a; nie tylko..., a i*:

⁴ Zauważmy, że w języku ogólnopolskim omawiany spójnik skorelowany też funkcjonuje w takiej postaci.

21. Sekcje historyczne, działające **nie tylko** we Lwowie, **a** we wszystkich Oddziałach naszej organizacji... 23—24 (359—360)
22. Katedra Lwowska, chluba **nie tylko** miasta, **a i** całej Polski... 23—24 (359—360)

Można założyć, że spójników skorelowanych użytkownicy polszczyzny lwowskiej nie odbierają jako jednostek stałych, bo mogą one zawierać oprócz *a*, spójnik *to* lub w ogóle druga część omawianego spójnika skorelowanego może być ominięta:

23. A. von Wilker (...) **nie tylko** zmienił imię na polskie, a nazwisko — na swoje dawne nazwisko rodowe, **to** jeszcze nauczył się polskiego. 23—24 (359—360)
24. ...złotnicy ormiańscy **nie tylko** zostali zrównani w prawach z katolikami, „ciężko nawet sobie wyobrazić, do jakiej dumy i pychy urosli pod wpływem łaski królewskiej”. 1 (361)

Odstępstwa w **użyciu spójnika zarówno..., jak i** w polszczyźnie regionalnej mogą mieć oparcie w języku ukraińskim, choć w uzusie ogólnopolskim zamiast tego spójnika też używa się *tak..., jak i*, co obserwujemy też na stronach „Gazety Lwowskiej”: *Analizując artykuły B. Wójcickówny, nie trudno zauważyć, że ona orientowała się zupełnie swobodnie w niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu, tak z wieku XIX, jak i jej współczesnej.* 19 (331) Oprócz tego, w tekstach „Gazety Lwowskiej” spójnik *zarówno..., jak i* często przybiera postać *jak..., tak i*, bo właśnie taki jest jego odpowiednik w języku ukraińskim *як ... так і: ...właśnie w tym sensie nasze gospodarki są podobne i można prognozować jak skutki pozytywne, tak i negatywne.* 2 (292); *...jest to najważniejsze wydarzenie w roku 2004, jak dla Polski tak dla Ukrainy.* 4 (294)

W porównaniu z wzorcową normą języka polskiego nietradycyjne jest **wykorzystanie konstrukcji trybu przypuszczającego** przez użytkowników polszczyzny lwowskiej. Według normy wzorcowej powinna mieć kształt: *Kiedykolwiek bym przyjechała, zamsze są uśmiechnięci.* Kilka typów odstępstw od normy pojawia się przy użyciu tej konstrukcji:

1. Dość często zdarza się stosowanie kalki z języka ukraińskiego, w której obecna jest cząstka *by*, zaprzeczenie *nie* i brak cząstki *-kolwiek*, ponieważ w języku ukraińskim takowa nie istnieje: *Ogólny problem pozostaje w szkolnictwie, niezależnie od tego, jakie ono by nie było, w szkołach państwowych (...)* 23—24 (359—260) (zamiast *...niezależnie od tego, jakiegokolwiek ono by było...*).

2. Druga formuła zawiera cząstki *-kolwiek, by* + zaprzeczenie, co też nie odpowiada wymogom normy wzorcowej: *Kołęda wyraża więź, łączącą wszystkich Polaków — gdziekolwiek by losy ich nie rzuciły. 23—24 (359—360) (zamiast ...gdziekolwiek by ich losy rzuciły).*

W proponowanym tekście podjęta została próba przedstawienia tylko niektórych, najczęściej spotykanych, składniowych odstępstw od normy wzorcowej języka ogólnopolskiego na łamach lwowskiej prasy polskojęzycznej (pominięte zostały zagadnienia składni zgody i rządu, szyku przydawki przymiotnikowej). Ponieważ wszystkie zjawiska, opisane w artykule, składają się na swoiste cechy polszczyzny lwowskiej i są skutkiem jej długiego kontaktu z innymi językami słowiańskimi, nie możemy traktować ich jako błędów językowych. W wypadku wykorzystywania przez człowieka kilku systemów językowych (tym bardziej języków spokrewnionych) rzeczą naturalną są zapożyczenia, interferencje, konwergencja językowa. Przyczyną tych zjawisk jest analogia do innych języków, należących do skomplikowanego systemu komunikacyjnego polilingwa, a także wewnątrzsystemowa tendencja do upodobnień, które w sytuacji wielojęzyczności są nieuniknione i spowodowane dążeniem nadawcy do oszczędności środków językowych.

Literatura

- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1973, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.
- Dubicka-Dwilewicz B., 1997, *O niektórych konstrukcjach składniowych polskiej gwary wsi Bujwidzę na Litwie*, w: Dunaj B., red., *Studia dialektologiczne I*, Kraków.
- Jadacka H., 2007, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- Koczerhan M., 2006, *Osnovy zistannoho mowoznawstwa*, Kyjiv.
- Krawczuk A., 2007, *Nowi tendenciji w pols'komu syntaksysi*, w: Wisnyk Lwiw's'koho Uniwersytetu, serija filologiczna, wyp. 40, cz. 2, Lwiv.
- Krawczuk A., 2006, *Błędy gramatyczne studentów polonistyki lwowskiej spowodowane polsko-ukraińską interferencją*, „Postscriptum” 2 (52).
- Kurcz I., 2005, *Psychologia języka i komunikacji*, Warszawa.
- Kurzowa Z., 1985, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich*, Warszawa-Kraków.
- Markowski A., red., 2003, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Markowski A., 2007, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Masalska I., 1999, *Kilka uwag o ukrainizmach i rusycyzmach słownikowych w języku powojennej inteligencji Lwowa*, w: Rieger J., red., *Studia nad polszczyzną kresową*, Wrocław.
- Masojć I., 1990, *O wpływie składni rosyjskiej na współczesną polszczyznę wileńską (na materiale „Czerwonego Sztaendaru”)*, „Poradnik Językowy”, z. 3.
- Masojć I., 2001, *Regionalne cechy systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie*, Warszawa.

- Milewska B., 2004, „Człowiek, na barkach którego...” — nowy szyk zaimka „który”, „Język Polski”, z. 2.
- Miodek J., 1993, *O normie językowej*, w: Bartmiński J., red., *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t.2. *Współczesny język polski*, Warszawa.
- Misz H., 1966, *Szyk zaimka „się” we współczesnym języku polskim*, „Język Polski”.
- Nagórko A., 1992, *Wpływy rosyjskie na język polskiej inteligencji wileńskiej*, w: Kubiak H., red., *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Pacan B., 1999, *Uwagi o polszczyźnie przedstawicieli inteligencji lwowskiej pokolenia powojennego*, w: Rieger J., red., *Studia nad polszczyzną kresową*, Wrocław.
- Rudnicka-Fira E., 1996, *Polszczyzna pisana inteligencji polskiej na Białorusi*, w: Rieger J., red., *Język polski danych Kresów Wschodnich 1*, Warszawa.
- Smulkowa E., 1996, *Uwagi o języku starszego pokolenia inteligencji lwowskiej A.D. 1989/1990*, w: Rieger J., red., *Język polski dawnych Kresów Wschodnich 1*, Warszawa.
- Sojka-Masztalercz H., 1999, *Niektóre zjawiska słowotwórcze i leksykalne we współczesnej polszczyźnie lwowian*, w: Rieger J., red., *Studia nad polszczyzną kresową*, t. IX, Warszawa.

Oksana Ohorilko jest pracownikiem Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki. Prowadzi zajęcia z praktycznej nauki języka polskiego, przekładu, wykłady ze składni i historii języka polskiego. W pracy naukowo-badawczej zajmuje się językiem prasy polskojęzycznej na Ukrainie oraz zagadnieniami polskiej i ukraińskiej składni teoretycznej w ujęciu kontrastywnym. Interesuje się również bilingwizmem polsko-ukraińskim i polsko-rosyjskim oraz metodyką nauczania języka polskiego jako obcego. Była recenzentką podręczników dla szkół z polskim językiem nauczania autorstwa Marii Iwanowej *Język polski. Klasa 7* i *Język polski. Klasa 8*.

JULIA SAHATA
L w ó w

Ptaki we frazeologii polskiej i ukraińskiej

Przedmiotem rozważań w niniejszym artykule jest postawa twórców wizerunków ptaków zawartych w polskich i ukraińskich frazeologizmach wobec charakteryzowanych obiektów. Będą nas zatem interesować konotacje przypisywane nazwom poszczególnych ptaków przez rodzimych użytkowników języka polskiego i ukraińskiego. W sposób szczególny będziemy się starać pokazać narodową specyfikę interpretacji tego fragmentu rzeczywistości w ujęciu twórców frazeologii dwu bardzo bliskich i spokrewnionych języków, jakimi są język polski i ukraiński. Postaramy się wykazać podobieństwa i różnice w językowym obrazie świata Polaków i Ukraińców odnośnie świata ptaków. Za materiał do analizy posłużyły mi frazeologizmy wybrane z licznych źródeł leksykograficznych [SFJP; Müldner-Nieckowski 2004; SFWP; ISJP; Mosiołek-Kłosińska, Ciesielska 2001; FSUM; SFUM].

Zanim przystąpimy do szczegółowej analizy materiału frazeologicznego, należy podać podstawowe definicje terminów, którymi będziemy się posługiwać w niniejszej pracy. Po pierwsze, interesować nas będzie pojęcie „językowy obraz świata” (JOS). We współczesnej lingwistyce istnieje cały szereg definicji tego pojęcia [Grzegorzczukowa 1989, 42; Pajdzińska 1996, 172; Tokarski 1988, 358; Bartmiński 1989, 104; Maćkiewicz 1989, 52]. Wszystkie można sprowadzić do przejrzystej i precyzyjnej definicji, zaproponowanej przez R. Grzegorzczukową, która JOS określa jako „strukturę pojęciową, charakterystyczną dla każdego języka, za pomocą której ludzie mówiący w tym języku ujmują, klasyfikują i interpretują świat” [Grzegorzczukowa 1989, 42]. Tak więc JOS to swoista wizja rzeczywistości, ujęta w środkach konkretnego języka, to jeden z możliwych sposobów uporządkowania, klasyfikacji i uświadomienia świata zewnętrznego zaproponowany przez pewien

konkretny język. Pod terminem „konotacja” w ślad za R. Tokarskim [Tokarski 1988, 35—54], A. Pajdzińską [Pajdzińska 1988, 173—185], J. Bartmińskim [Bartmiński 1988, 66—83], L. Jordańską, I. Mielczukiem [Jordanskaja, Mielczuk 1988, 11—26] i innymi badaczami rozumiemy ogół cech, przypisywanych przez rodzimych użytkowników języka danemu leksemowi, wszystkie dodatkowe charakterystyki słowa, które istnieją w świadomości ludzi mówiących w tym języku.

Postawy twórców frazeologizmów wobec ptaków są dość zróżnicowane, tzn. nazwom ptaków przypisuje się dużo rozmaitych i niejednakowych pod względem zabarwienia emocjonalnego konotacji. Przyczyną takiego zróżnicowania jest przede wszystkim rodzaj kontaktu łączącego ludzi z ptakami: a) ptactwo dzikie, wolne i niezależne, żyjące z dala od człowieka, który może jedynie z odległości obserwować ich życie, oraz b) ptactwo domowe, uzależnione od człowieka, podległe mu, żyjące z nim w bezpośrednim kontakcie, jakby na terenie, którego właścicielem i gospodarzem jest człowiek. Cechą charakterystyczną ptaków należących do grupy pierwszej jest umiejętność latania. Takiej umiejętności nie mają przedstawiciele ptactwa domowego.

Umiejętność latania warunkuje status ptaków w świadomości ludzi, sytuuje je właśnie w grupie „ptaków”. Wskazuje na to zebrany materiał frazeologiczny, z którego wynika, że dla użytkowników badanych języków „prawdziwym” ptakiem jest ten, który lata. Umiejętność latania zapewnia ptakowi wolność i niezależność, możliwość wznoszenia się w niebo — inny wymiar, wobec którego chodzący po ziemi człowiek czuje swoisty szacunek i strach jako wobec miejsca przez niego niezbadanego i do niego nienależącego. Stąd więc konotacje wolności i niezależności nazwy ogólnej *ptak*, zawarte we frazeologizmach: *wolny jak ptak*, *lekki jak ptak*, *lecieć ptakiem* ‘swobodnie lecieć’, *lotem ptaka* ‘szybko’, *вольный птах* ‘swobodny w swoich działaniach i postępowaniach człowiek’, *перелетный птах* ‘człowiek niezatrzymujący się długo na jednym miejscu’, *зальотный пташина* ‘przybyły skądś, niemiejscowy człowiek’. W wyrażeniu *niebieski ptak* ‘człowiek, który nie pracuje, lecz żyje cudzym kosztem’, jak zaznacza H. Satkiewicz, zaszła zmiana pierwotnego znaczenia wyrażenia występującego w Ewangelii *niebieskie ptaki* ‘wolne, wzlatające ku niebu’ na ‘lekkoduchy, próżniaki’, wywiedzione z określenia ‘nie sieją, nie orzą’ [Satkiewicz 2001, 536]. Zmienione znaczenie wyrażenia nie zrywa z konotacją wolności, lecz niesie ją już w nieco zniekształconym, spejoratywizowanym ujęciu.

Pozbawienie ptaka możliwości latania symbolizuje utratę wolności. Znajduje to poświadczenie w takich zwrotach, jak np. *czuć się / tłuc się / szamotać*

się, jak ptak w klatce. Stosunek do skrzydeł ptaka, narządu lotu, zapewniającego mu możliwość wzniesienia się do góry, możliwość bycia wolnym — bycia „ptakiem”, jest również pozytywny: *mieć skrzydła u ramion* ‘doznawać uczucia wolności, szczęścia’, *dodać / dodawać komuś skrzydeł* ‘pobudzać kogoś, zachęcać, wzmacniać czyjś zapal, dodawać komuś energii do jakiegoś działania’ i z drugiej strony — *zwichnąć sobie skrzydła* ‘utracić powody do radości’, *podcinać komuś skrzydła* ‘niszczyć czyjś zapal, zniechęcać do jakiegoś działania lub je uniemożliwiać’.

Przejdźmy do bardziej szczegółowej analizy poszczególnych obrazów (gatunków) ptaków. Co ciekawe, ilościowo grupa ptactwa domowego zarówno we frazeologii polskiej, jak i ukraińskiej przewyższa grupę ptactwa dzikiego, której zaktualizowane konotacje są wyraźnie bardziej pozytywne. Zależność ta jest związana z istotną właściwością frazeologizmów z komponentami animalistycznymi, czyli „wartościowaniem przez podawanie antyprzykładów, kiedy przez charakterystykę negatywnych sposobów postępowania wskazywane są pożądane zachowania oraz cechy. Dydaktyzm frazeologii animalistycznej wynika z przekonania, że postępowanie właściwe jest normalne i tym samym nie wymaga pochwały” [Rak 2007, 113]. Można przypuszczać zatem, że istnieje związek między liczbą frazeologizmów zawierających poszczególne komponenty animalistyczne a ich negatywnym nacechowaniem: im bardziej negatywny jest stosunek do nazwy — tym bardziej produktywna jest ona we frazeologii. Będąc więc wcieleniem raczej negatywnych konotacji, nazwy ptaków domowych stają się bardziej produktywnie w tworzeniu związków frazeologicznych.

Typowym przykładem ilustrującym przytoczone wyżej przypuszczenia jest frazeologia skupiona wokół wyrazu *kura* — *курка*. W artykule przeanalizowano 26 związków frazeologicznych zawierających ten komponent (por. pozytywnie odbierany komponent *gołąb* — *голуб* — 7, *sokół* — *сокіл* — 2). Tak więc zarówno Polacy, jak i Ukraińcy stworzyli dość dokładny i bogaty wizerunek kury, w którym przeważającą część stanowią konotacje głupoty, nierozgarniętości i ograniczenia. Konotacje te zaktualizowane są w związkach frazeologicznych *куряча голова* ‘ktoś głupi, nierozgarnięty’, *znać się na czym jak kura na pierzu* ‘nie znać się na czymś wcale’, (ktoś ma) *kurzy mózdzek* — (у когось) *курячий мозок* ‘ktoś jest ograniczony, głupi’, a także *kura domowa* ‘kobieta, która interesuje się tylko domem i dziećmi i nie ma szerszych zainteresowań ani ambicji zawodowych’. Ostatni frazeologizm, jak również frazeologizmy *куряча любов* ‘ślepa miłość’, *носитися як курка з яйцем* ‘przesadnie czymś się opiekować’, *nosić się z czymś jak kura z jajkiem* ‘wahać się, co zrobić z jakąś sprawą i długo nie móc w związku z tym podjąć decyzji’ aktualizują konotacje wyrazu *kura* — *курка* jako przesadnie troskliwej matki.

Konotacje komponentu *kura* — *курка* jako osoby głupiej, niezaradnej i nierozgarniętej są związane z pojmowaniem kury jako ślepej (ślepy nie zauważa czegoś ze względu na wadę fizjologiczną, głupi zaś — ze względu na niedorozwój umysłowy): *чліна курка* ‘człowiek, który słabo widzi’, (*trafić się*) *jak ślepej kurze ziarno* — (*nonacmi*) *як члініи курци проро* ‘dostać coś przypadkiem lub niezasłużenie’.

Pogardliwy stosunek do kury ujawnia się również w związkach *писаць / базграць* *jak kura pazurem* — *писати як курка ланото* ‘pisać brzydko i niewyraźnie’, *куряви лану* ‘brzydko napisane litery’. Ostatni związany jest z obserwacją zachowania drepczącej po ziemi kury, pozostawiającej po sobie bezładne ślady.

Wygląd zewnętrzny kury zarówno we frazeologii polskiej, jak i ukraińskiej oceniany jest niezbyt wysoko, szczególnie pogardliwy stosunek wywołuje widok zmokniętej kury: (*хтось виглядає*) *як мокра курка* ‘ktoś wygląda na niezdecydowanego, budzącego lekceważenie’, (*хтось виглядає*) *як змочена кюра* ‘ktoś wygląda nieszczęśliwie, biednie i wzbudza współczucie lub lekceważenie’.

Zebrany materiał pokazuje, że istnieje niewiele frazeologizmów, które odzwierciedlają cechy kury świadczące o jej ważnej roli w gospodarstwie domowym — kura znosi jajka: *кюра зносяча золоте яйка* — *курка, що золоті яйця несе* ‘źródło dużych dochodów’. Nieliczne są też frazeologizmy powstałe na podstawie aktualizacji neutralnych konotacji związanych z obserwacją życia kur: *лягати спати разом з курками* — *ходзичь спачь з курками, клясичь спачь з курками* ‘chodzić spać bardzo wcześnie, często już o zmierzchu’.

Specyfikę JOS Ukraińców pokazuje frazeologizm *курку ніде винустити* ‘jest bardzo mało ziemi’. W jednostce tej zaktualizowane zostały konotacje związane z przekonaniem, że hodowla kur wymaga posiadania przez gospodarza ziemi, której na wsi ukraińskiej u prostych ludzi zawsze było brak.

Motywacja niektórych frazeologizmów ukraińskich, zawierających komponent *курка*, nie jest przejrzysta i zrozumiała. Chodzi o frazeologizmy (*когось*) *куру засміють* ‘ktoś znalazł się w śmiesznej, niezręcznej sytuacji’ oraz *куркам на сміх* ‘żeby wywołać kpiny’. Konotacje wyrazu *курка*, które wpłynęły na pojawienie się tych frazeologizmów, być może związane są z dźwiękiem wydawanym przez kury (gdakaniem) oraz towarzyszącym mu charakterystycznym zachowaniem (jakby się z kogoś śmiały, wspólnie z kogoś kpili, przyglądając się i kręcąc główkami). Jeszcze bardziej nieczytelna jest motywacja ukraińskich frazeologizmów *як курячим зубом обчеркнутий* ‘taki, do którego nie sposób dostąpić, coś mu zarzucić’ oraz *розводити Химині кури* ‘gadać o rzeczach nieważnych, niewartych uwagi’.

Warto zaznaczyć, że na kształtowanie negatywnej postawy wobec kury w JOS Ukraińców i Polaków mogło mieć wpływ wierzenie ludowe, według

którego kurę uważano za zwierzę nieczyste, a jej mięso nawet nie było święcone w kościele na Wielkanoc z tego powodu, „że ona wykluła się z jajka, a mówią, że diabeł też z jajka się wykluł” [Kriminskij 1930, 301].

Innym nazwom ptaków domowych Ukraińcy i Polacy też przypisują negatywne konotacje. Przykładowo komponent *indyk* — *индук* cechują następujące określenia: nadęty, nietowarzyski [*заперzyć się як индор, пушить się как индык, надęты як индык* oraz *надумися як индук* — konotacje te są oparte na obserwacji wyglądu zewnętrznego ptaka oraz jego zachowania], oceniany lekceważąco (*замієніть быка на индыка* w znaczeniu ‘dokonać niekorzystnej zamiany’, gdzie zestawiane są *byk* i *indyk* jako opozycja „duży” — „mały” albo raczej „dużo mięsa” — „mało mięsa”). Komponent *kaczka* — *качка* zawiera konotację niezgrabności (*качуть чобід* — ‘niezgrabny chód’, *ходити як качка* ‘niezgrabnie chodzić’), wyrazowi *gęś* — *гуска* przysługują konotacje głupoty, naiwności, ograniczoności (*глупіа гес* — *дупна гуска* ‘naiwna, głupia kobieta’, *дробномієшчезаїська, провінціонална гес* ‘ograniczona, naiwna kobieta’).

Ponadto z komponentem *gęś* — *гуска* związany jest szereg innych (mniej negatywnych) konotacji. Obserwacja wyglądu zewnętrznego gęsi, jej właściwości biologicznych stała się podstawą konotacji „pióra gęsi nie namakają” (por. frazeologizmy *як з гуся вода* oraz *coś spłynęło / spływa po kimś jak woda po gęsi* ‘jakiś zdarzenia, przeżycia nie wywarły na kimś żadnego wrażenia’) oraz „skóra gęsi ma charakterystyczny wygląd — jest szorstka, pokryta licznymi uwypukleniami w miejscu wyrwanych piór” (por. frazeologizmy *гусіа шкіра* oraz *гесіа шкірка* ‘skóra człowieka, która pod wpływem zimna lub zdenerwowania jest chropawa, ponieważ pojawiają się na niej małe uwypuklenia wokół poszczególnych włosów’).

Pod względem specyfiki narodowej ciekawa jest konotacja wyrazu *гуска* — „jest niechlujna, zostawia po sobie śmieci”, motywująca znaczenie ukraińskiego frazeologizmu *наче гуси почували* ‘jest niechlujnie, niedbale’. Takiej konotacji wyraz *gęś* w języku polskim nie ma, natomiast we frazeologizmie *rządzić się jak szara gęś* ‘z nikim się nie liczyć, robić to, co się chce, zarządzać, nie mając ani prawa, ani odpowiednich kwalifikacji umożliwiających takie działanie’ zaktualizowana jest konotacja ambicji, zabierania się do sterowania bez posiadania właściwych dla przewodzącego cech, przypisywana komponentowi *gęś* w języku polskim.

Przejdźmy teraz do analizy grupy ptaków dzikich, którą ze względu na stosunek człowieka do jej przedstawicieli da się podzielić na dwie podgrupy: pierwsza — to ptaki żyjące blisko człowieka, w pewnej symbiozie z nim (*wróbel, sroka, jaskółka, żuraw, gołąb*) oraz ptaki leśne, łowcze należące do świata „spoza zasię-

gu” człowieka (*sokół, orzeł, słowik, szpak, kukulka*). Ptaki należące do pierwszej grupy mogą być obserwowane z bliska, podstawą ich oceny staje się wygląd zewnętrzny, sposób zachowania się, rodzaj wydawanego przez nie głosu. „Przedstawiciele tej grupy traktuje się jako sąsiadów, spośród których jednych się lubi, innych nie lubi” [Satkiewicz 2001, 538]. Jednakże się je zna, ma się z nimi często do czynienia — nie stanowią więc one tajemnicy dla człowieka, chętnie przypisuje się im cechy ludzkie, a ich cechy przenosi się na ludzi.

Spośród przedstawicieli tej grupy dużą produktywnością w tworzeniu związków frazeologicznych wyróżnia się komponent *wróbel — горобець*. W licznych frazeologizmach języka polskiego i ukraińskiego zostały zawarte takie konotacje tego wyrazu: wróbel to mały, słaby ptaszek, on wiele nie potrzebuje (*jeść / pić jak wróbel* ‘jeść, pić bardzo mało’, *як у горобця / за горобця* ‘mało’ i *горобець у роті не наслідує* ‘ktoś nie jadł niczego’, *мускле / мускулы як у wróbla* — *як у горобця під коліном* ‘ktoś ma słabo rozwiniętą muskulaturę’). Stąd nieco lekceważący stosunek do wróbla jako mało znaczących i mało-wartościowych: *стріляти з гармат по горобцях* ‘niepotrzebnie wykonać wielki wysiłek tam, gdzie on jest niekonieczny, a nawet zbędny’ oraz frazeologizm *słowo nie wróbel (u kogo)* ‘ktoś dotrzymuje obietnic, będzie tak, jak ktoś powiedział’ (por. ukraińskie przysłowie *слово не горобець, вилетить — не стіймаш*, zbudowane na podstawie kontrastu między *wróblem* — wcieleniem konotacji próżności, nieważności, a *słowem* — czymś ważnym, wartościowym). Lekceważący stosunek do wróbla spowodowany jest nie tylko tym, że jest mały i słaby, niewyróżniający się ani pięknym wyglądem zewnętrznym, ani pięknym głosem, lecz przede wszystkim tym, że wróbel jest dużo, dlatego nie są one czymś rzadkim i, co za tym idzie, cennym.

Obserwacja zachowania wróbla spowodowała, że Polacy i Ukraińcy przypisują komponentowi *wróbel — горобець* konotacje ruchliwości, aktywności, które łączy się z hałaśliwością i swoistym zamieszaniem przez nie stwarzanym. Właśnie dlatego *wróbel — горобець* pojawia się we frazeologizmach (*у когось горобці цвірінькають у голові* i *котусь*) *wróble gnieźdzą się w głowie / w łbie / w łepetynie* ze znaczeniem ‘ktoś zachowuje się niepoważnie’. Ruchliwość i hałaśliwość wróbla koło ludzkich domostw (a poza tym to, że jest ich dużo) spowodowała pojawienie się jeszcze jednej konotacji tego wyrazu: „wróble skutecznie szerzą wiadomości”, zaktualizowanej we frazeologizmach *wróble na dachu (o tym) świerkają / świergoczą* oraz (*про щось*) *вже всі горобці просвітали* ze znaczeniem ‘o czymś już wszyscy wiedzą’.

Oprócz wyżej opisanych konotacji negatywnych, komponentowi *wróbel — горобець* jest przypisywana pozytywna konotacja doświadczenia, wytrwałości,

niejednokrotnego uniknięcia śmierci i znajomości szkoły życia (*стріляний горобець* oraz *stary wróbel* ze znaczeniem ‘ktoś doświadczony’).

Narodowa specyfika konotacji komponentu *горобець* ujawnia się we frazeologizmie (*даватися*) *як горобець на полову* ‘dawać się oszukać, poddać się kłamstwu’, w którym została zaktualizowana konotacja naiwności wróbla, której nie da się zauważyć, analizując znaczenia polskich frazeologizmów. A w polskim frazeologizmie *zadzłobać kogo jak wróbel kanarka* zawarte są nietypowe dla wróbla konotacje: ‘wróbel jest agresywny, krzywdzi słabszych od siebie’.

Aktywny w motywacji znaczeń frazeologizmów oraz bogaty w konotacje jest też komponent *sroka* — *сорока*. Metaforycznie *sroka* w obu językach nazywa się człowieka, który lubi plotkować lub w ogóle dużo mówić. W wypadku komponentu *sroka* — *сорока* zachodzi właściwa dla frazeologii animalistycznej metaforyzacja podwójna, polegająca na tym, że „najpierw zwierzętom przypisuje się ujemne cechy, gdyż człowiek sam siebie uznaje za istotę lepszą od nich, a następnie związki frazeologiczne motywowane nazwami zwierząt są wykorzystywane do piętnowania złych postaw ludzi” [Rak 2007, 113]. Konotacje *sroki* jako gadatliwej i będącej źródłem informacji powstały na skutek obserwacji przez ludzi jej zachowania oraz wrażeń słuchowych od dźwięków przez nią wydawanych. Taki stereotyp jest charakterystyczny dla wielu języków: por. włoski wyraz *gassa* — „sroka”, stąd wyrazy *gasseta*, *gazeta*, *gazeta* ze znaczeniem „źródło informacji”. W językach polskim i ukraińskim owa metafora stała się podstawą frazeologizmów *gadatliwy jak sroka* ‘bardzo gadatliwy’, *як сорока* lub *як сороки* w znaczeniu ‘kobieta (kobiety), która (które) dużo, głośno i jednocześnie o czymś mówi (mówią), opowiada (opowiadają)’, *сорока на хвості / на крилі принесла* ‘ktoś się o czymś dowiedział i nie chce wskazywać na źródło informacji’, *як сорока на хвості розносить* ‘wiadomości szerzą się bardzo szybko’.

Obserwując zachowanie sroki, twórcy frazeologii polskiej i ukraińskiej zauważyli, że sroka ma charakterystyczny sposób patrzenia, przyglądania się: ona jakby bada, uważnie obserwuje to, na co zwróciła swój wzrok. Dlatego temu komponentowi zostały przypisane konotacje ciekawości, zaktualizowane we frazeologizmach *gapić się / patrzeć / wpatrywać się jak sroka w kość / w gniat i dивитися / заглядати як сорока в кістку* ze znaczeniem ‘uparcie przyglądać się komuś lub czemuś’.

W wypadku komponentów *jaskółka* — *ластівка* i *голуб* — *голуб* zachodzi omówiona wyżej zależność: tradycyjnie stosunek człowieka do tych ptaków jest pozytywny, nie są więc one specjalnie aktywne w motywacji związków frazeologicznych. I tak we frazeologii polskiej są tylko dwa frazeologizmy

zawierające komponent *jaskółka* (*pierszą jaskółką* jakichś pozytywnych wydarzeń, zjawisk nazywa się pierwsze ich oznaki, które jednak nie zawsze świadczą o tym, że te wydarzenia, zjawiska szybko nastąpią; *włosy w jaskółkę* ‘męska fryzura, kiedy włosy ze skroni są czesane do tyłu’). We frazeologii ukraińskiej mamy do czynienia z podobną sytuacją: komponent *ластівка* pojawia się też tylko w dwu frazeologizmach (*перша ластівка* oraz *насту ластів'ят* ‘bezmyślnie wpatrywać się w coś’). Frazeologizmy *pierszą jaskółką* — *перша ластівка* są motywowane konotacją leksemu *jaskółka* „jaskółka jest zwiastunem wiosny”, wywodzącej się, jak podaje W. Kopaliński, ze starych wierzeń głoszących, iż jaskółki nie odlatują na zimę do ciepłych krajów, ale siedzą w rzekach, stawach, bagnach, szcypiwszy się nóżkami, a na wiosnę pierwsze wyfruwają z wody na powietrze [Kopaliński 2001]. We frazeologizmie *насту ластів'ят* ‘bezmyślnie wpatrywać w coś’ komponent *ластівка* pojawia się ze względu na to, że jaskółki gnieźdzą się koło ludzkich domów, często tam przebywają, a zatem stają się obiektem ludzkiej obserwacji.

Dla komponentu *gołąb* — *голуб* też nie jest właściwa większa aktywność w motywacji frazeologizmów. Mamy tylko *siwy / biały jak gołąb* — *сивий як голуб* ‘zupełnie siwy’, *kochać się jak dwa gołąbki* — *любитися / жити як ти голубки* ‘kochać się bardzo, darzyć się silnym uczuciem miłości’, *człowiek gołębiego serca* ‘wyjątkowo dobry, czuły i łagodny człowiek’, *gołąbek pokoju* — *голуб миру* ‘wizerunek białego gołębia, będący symbolem pokoju’. Komponent ten tradycyjnie jest opatrzony wyłącznie pozytywnymi konotacjami łagodności, pokojowego nastawienia, dobroci i tklivosti.

Oddzielną grupę ptaków jako składników frazeologizmów stanowi ptactwo leśne, a także łowcze, czyli żyjące z dala od człowieka i zatem niebędące obiektem jego częstej obserwacji i krytyki, a dzięki swojej wolności często wzbudzające podziw i zachwyt ze strony człowieka. Kojarzenie z ptakiem pojęcia wolności wpływa w szczególny sposób na stosunek człowieka do ptaków łowczych, tzn. tych, które były wykorzystywane do polowania na zwierzynę, w tym inne ptaki. H. Satkiewicz pisze, że człowiek próbował ograniczyć wolność tych ptaków, zmuszał je do działalności na swoją korzyść, ale jednocześnie traktował je jako partnerów w myślistwie. Poza tym wysiłek, który człowiek musiał włożyć w ujarzmienie niezależnej ptasiej natury, wzbudzał szacunek do niej [Satkiewicz 2001, 536]. Stąd pozytywne konotacje nazw *sokół* — *сокіл*, *orzeł* — *орел*, zaktualizowane w nielicznych frazeologizmach zawierających te komponenty: *sokoli wzrok*, *sokole oko*, *соколиний зір* ‘bardzo dobry wzrok’ czy też *orli wzrok* ‘zdolność dalekiego widzenia lub bycia spostrzegawczym’.

Pozytywne konotacje są przypisywane również komponentom będącym nazwami ptaków śpiewających (piękno ich śpiewu to powód podziwu człowieka), jak np. *słowik* — *соловей* (*śpiewać jak słowik* — *соловейком співати* ‘śpiewać pięknie, dźwięcznie, wesoło’) lub też *skowronek* (*radosny / wesoły jak skowronek* ‘radosny, szczęśliwy, zadowolony’, *cały w skowronkach* ‘uszcześliwiony, uradowany i z tego powodu uśmiechnięty, rozgadany, podekscytowany’).

Obserwacja polskiego i ukraińskiego materiału frazeologicznego prowadzi do wniosku, że postawa człowieka wobec ptaków wiąże się ze stopniem ich uzależnienia od niego: ptaki niezależne budzą jego podziw i szacunek (pozytywne konotacje), zależne — są przedmiotem lekceważenia lub pogardy. Analiza ujawniła jeszcze jedną zależność: im bardziej negatywne konotacje są przypisywane nazwie ptaka, tym aktywniej ona występuje jako komponent frazeologizmów.

Obserwacje tych frazeologizmów pokazują siłę bliskości geograficznej, historycznej oraz kulturowej Polaków i Ukraińców. W obu językach konotacje nazw poszczególnych ptaków przeważnie są podobne lub nawet identyczne: *kura* i *курка* mają konotacje głupoty i ograniczoności, ślepoty, przesadnej opiekuńczości, wczesnego chodzenia spać, nieprzyjemnego wyglądu zewnętrznego, wyrazowi *gęś* — *гуска* zarówno Polacy, jak Ukraińcy przypisują konotacje głupoty, naiwności, a także wodoodpornych piór i swoistego wyglądu skóry, komponent *kaczka* — *качка* ma konotację niezgrabności, a komponent *indyk* — *індик* charakteryzuje się konotacjami zadufania i nietowarzyskości; z wyrazem *wróbel* — *горобець* wiążą się konotacje niewielkich rozmiarów i niewielkiej wartości, doświadczenia, ale także halasu i zamieszania, a z komponentem *sroka* — *сорока* — konotacje gadatliwości i ciekawości, z wyrazami *jaskółka* i *ластівка* kojarzą się pierwsze przejawy czegoś, a komponentom *gołąb* i *голуб* towarzyszą konotacje czułości, wzajemnego miłowania się, wreszcie pozytywną ocenę zyskują komponenty *sokół* — *сокіл*, *orzeł* — *орел* i *słowik* — *соловей*.

Pod względem narodowej specyfiki konotacji ciekawe są frazeologizmy (*даватися) як горобець на полюву* (zaktualizowana tu została nieznaną w JOS Polaków konotacja naiwności *wróbla*), *zadziobać kogo jak wróbel kanarka* (komponentowi *wróbel* przypisuje się konotacje agresji), *rządzić się jak szara gęś* (polski wyraz *gęś*, w odróżnieniu od ukraińskiego wyrazu *гуска*, wiąże się z konotacjami nadmiernych ambicji i niczym nieuzasadnionej chęci do kierowania), z kolei w *nache гуси почували* pojawiają się niewłaściwe dla języka polskiego konotacje niechlujności i niedbałości *gęsi*.

Literatura

- Bartmiński J., 1988, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji*, w: Bartmiński J., red., *Konotacja*, Lublin.
- Bartmiński J., 1989, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, w: Bartmiński J., red., *Językowy obraz świata*, Lublin.
- FSUM — Udowyczenko G.M., 1984, *Frazeologiczny słownik ukrajins'koji mowy*, t. 1—2, Kyjw.
- Grzegorzczkova R., 1989, *Pojęcie językowego obrazu świata*, w: Bartmiński J., red., *Językowy obraz świata*, Lublin.
- ISJP — Bańko M., red., 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Jordanskaja L., Mielczuk I., 1988, *Konotacja w semantyce lingwistycznej i leksykografii*, w: Bartmiński J., red., *Konotacja*, Lublin.
- Kopalinski W., 2001, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
- Maćkiewicz J., 1989, *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, w: Bartmiński J., red., *Językowy obraz świata*, Lublin.
- Mosiolak-Kłosińska K., Ciesielska A., 2001, *W kilku słowach. Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Pajdzińska A., 1988, *Udział konotacji leksykalnej w motywacji frazeologicznych*, w: Bartmiński J., red., *Konotacja*, Lublin.
- Pajdzińska A., 1996, *Znaczenie związku frazeologicznego*, w: Krączyńska Z., Zagórski Z., red., *Poznańskie Spotkania Językoznawcze 1*. Poznań.
- Rak M., 2007, *Językowo-kulturowy obraz człowieka na podstawie animalistycznej frazeologii gwar Orany, Podbala i Spisza*, w: Chlebda W., red., *Frazeologia a językowy obraz świata*, Opole.
- Satkiewicz H., 2001, *Świat ptaków w polskiej tradycji językowej*, „Prace Filologiczne”, t. 46.
- SFJP — Skorupka S., 1974, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1—2, Warszawa.
- SFUM — Bilonozenko W.M., Hnatiuk I.S., Diatczuk W.W., 2003, *Słownik frazeologicznych ukrajins'koji mowy*, Kyjw.
- SFWP — Bąba S., Liberek J., 2002, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- Tokarski R., 1988, *Konotacja jako składnik treści słowa*, w: Bartmiński J., red., *Konotacja*, Lublin.

Julia Sahata jest pracownikiem Katedry Filologii Polskiej Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki. Prowadzi zajęcia z praktycznej nauki języka polskiego, z fonetyki i z aktualnych problemów przekładu dla studentów filologii polskiej. Jej zainteresowania naukowe dotyczą problemów polskiej frazeologii animalistycznej. Jest autorką kilku artykułów. Obecnie przygotowuje pracę doktorską na temat opisu leksykograficznego oraz funkcjonowania we współczesnym języku polskim frazeologii animalistycznej.

OKSANA ŁOZIŃSKA
L w ó w

Jak Polacy „patrzą spode łba”?
Frazeologizm a znak mimiczny
patrzeć spode łba
w korpusach tekstów języka polskiego

W niniejszym artykule proponuję analizę prezentacji związku frazeologicznego (dalej ZF) *patrzeć spode łba* w korpusach tekstów języka polskiego: Korpusie IPI PAN (70 milionów słów) oraz w udostępnionej sieciowo wersji Korpusu Języka Polskiego PWN (40 milionów słów).

Celem artykułu jest pokazanie funkcjonowania ZF *patrzeć spode łba* w korpusach tekstów języka polskiego poprzez rozwiązanie następujących zadań: określenie granic struktury normatywnej ZF *patrzeć spode łba*; określenie podstawy motywacyjnej tego frazeologizmu — odpowiedniego znaku mimicznego — i ujawnienie jego sposobu idiomatyzacji; określenie zasad rozgraniczania ZF *patrzeć spode łba* i odpowiedniego znaku mimicznego w korpusach tekstów języka polskiego; systematyzacja i opis zmian funkcjonalnych zachodzących w badanym ZF na podstawie analizy korpusów; ujawnienie najbardziej typowych dla tego ZF innowacji modyfikacyjnych i określenie ewentualnych przyczyn ich powstania.

Korpus tekstów języka polskiego to zbiór autentycznych tekstów językowych, odpowiednio uporządkowany i opracowany, przechowywany w wersji elektronicznej i przeznaczony do prac lub badań lingwistycznych. O wiarygodności korpusu, w tym Korpusu Języka Polskiego PWN (korpus.pwn.pl), jak zaznacza M. Łaziński, „świadczy nie tylko jego wielkość, lecz także stopień zrównoważenia gatunkowego, stylowego i chronologicznego zebranych tekstów”. Korpus Języka Polskiego PWN jest to korpus zrównoważony,

liczy ponad 100 milionów słów (liczonych jako jednostki od spacji do spacji) [Łaziński 2000], podkorpus (udostępniona sieciowo wersja Korpusu Języka Polskiego PWN wielkości 40 milionów słów) składa się z 424 losowo wybranych próbek, a jego struktura odpowiada strukturze całego korpusu [Rudolf 2004, 26]. Korpus IPI PAN (korpus.pl) jest dużym (obecnie ponad 250 mln segmentów), publicznie dostępnym korpusem języka polskiego. Z korpusu tego wyodrębniono częściowo zrównoważony podkorpus o rozmiarze 12 milionów słów, dodatkowo można pobrać większy podkorpus niezrównoważony o rozmiarze 58 milionów słów [Rudolf 2004, 27].

W niniejszych badaniach odwołuję się do zaproponowanej przez S. Bąbę koncepcji normy frazeologicznej, rozumianej jako „zbiór zaaprobowanych przez polską społeczność językową frazeologizmów oraz reguł określających sposób realizacji ich tożsamości w tekstach” [Bąba 1985, 87], która „jako zbiór frazeologizmów bliska jest uzusowi, natomiast (...) jako zbiór reguł określających sposób realizacji tożsamości frazeologizmów w tekstach, bliska jest systemowi” [Bąba 1985, 104]. Na tym właściwie polega dwuznaczność normy frazeologicznej, która z jednej strony jest zjawiskiem systemowym i niezmiennym, z drugiej zaś — konkretnym i adaptowanym do współczesnych wymogów realizacji i zastosowań. W ślad za S. Bąbą, innowację rozumiem jako wszelkie naruszenia struktury formalnej i/lub semantycznej ZF czy też naruszenia jego łączliwości leksykalnej w stosunku do współczesnej normy skodyfikowanej w słownikach języka polskiego [Bąba 1989, 46].

W celu określenia normy frazeologicznej analizowanego ZF sięgam do frazeologicznych i ogólnych słowników języka polskiego jako głównych źródeł kodyfikacji ZF. Na początku odwołuję się do *Słownika frazeologicznego języka polskiego* S. Skorupki (SFJP), kodyfikującego ZF *patrzeć / spoglądać spode łba* ze znaczeniem ‘patrzeć, spoglądać, mając pochyloną głowę; patrzeć nieufnie, złowrogo, ponuro’. Słownik kodyfikuje dwa warianty ZF: *patrzeć spode łba* i *spoglądać spode łba*, a w pierwszej części definicji skodyfikowana została podstawa motywacyjna omawianego ZF, którą jest opis mimicznego znaku „patrzeć, spoglądać, mając pochyloną głowę”. *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny* pod redakcją S. Bąby i J. Liberka (SFWP) kodyfikuje tylko jeden wariant tego ZF — *patrzeć spode łba* — ze znaczeniem ‘patrzeć nieufnie, złowrogo, ponuro’ i podaje dwa schematy walencyjne: Kto + patrzy spode łba + na kogo; Kto + patrzy spode łba. ZF *patrzeć spode łba* ze znaczeniem ‘patrzeć na kogoś, mając pochyloną głowę, nieprzyjaźnie, z niechęcią, wrogo’ kodyfikuje *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego* pod red. P. Müldnera-Nieckowskiego (WSFJP).

W nim, jak i w słowniku S. Skorupki, został opisany motywacyjny znak mimiczny „...mając pochyloną głowę...” *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami* pod red. A. Klosińskiej, E. Sobol, A. Stankiewicz (WSFzP) oraz *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza (USJP) kodyfikują ZF: *patrzeć / spoglądać spode łba / bykiem*, wymieniając w ten sposób jego cztery warianty: *patrzeć spode łba; spoglądać spode łba; patrzeć bykiem; spoglądać bykiem*. A w drugiej części definicji ‘patrzeć, spoglądać nieufnie, wrogo, ponuro, mając pochyloną głowę’, tak jak w WSFzP i SFJP, skodyfikowany został opis motywacyjnego znaku mimicznego „...mając pochyloną głowę”. *Inny słownik języka polskiego PWN* pod red. M. Bańki (ISJP) w hasle słownikowym *łeb* kodyfikuje tenże ZF w sposób następujący: „Mówimy, że ktoś patrzy, spogląda itp. **spode łba**, jeśli patrzy nieufnie lub wrogo. **Łypnął spode łba**. — *To pan się uratował?... Tłok, brud, ponure geby patrzące na siebie spode łba*”. W części ilustracyjnej obok wariantów *patrzeć spode łba; spoglądać spode łba* w przedstawionych w słowniku przykładach wymieniony został również wariant *łypnąć spode łba*, którego nie uważam za frazeologizm normatywny, jest to raczej innowacja frazeologiczna ZF *patrzeć spode łba*, ponieważ ISJP, oparty na Korpusie Tekstów Języka Polskiego PWN, nie jest słownikiem ściśle normatywnym.

Z rozważań tych wynika, że we współczesnej normie frazeologicznej obok podstawowego wariantu ZF *patrzeć spode łba* istnieją jeszcze trzy: *spoglądać spode łba; patrzeć bykiem; spoglądać bykiem*. Różnica między nimi sprowadza się do wymiany w ich strukturze czasowników (*patrzeć / spoglądać*) i części rzeczownikowej (*spode łba / bykiem*), jednak wszystkie one mają wspólne, skodyfikowane przez słowniki, znaczenie ‘patrzeć, spoglądać nieufnie, wrogo, mając pochyloną głowę’. W niniejszej analizie wszystkie formy fleksyjne czasownikowego członu ZF (formy czasu przeszłego, formy nieosobowe i formy imiesłowowe) sprowadzam do postaci bezokolicznika i rozpatruję je w ramach normy frazeologicznej (z wyjątkiem grup aspektowych, ponieważ słowniki kodyfikują człon czasownikowy w określonym aspekcie).

W celu określenia osobliwości funkcjonowania tego ZF w tekstach, sięgnęłam do kontekstów zawartych w korpusach tekstów języka polskiego, np:

- **patrzeć spode łba**: ...*Bo już i służba zaczyna mnie lekceważyć, żołnierze patrzą spode łba i lękam się, ażeby w kuchni nie zatrut mi kto potraw...* (korpus.pl).
- **spoglądać spode łba**: ...*Kozdroń nadludzkim wysiłkiem opanowuje się i stoi sztywno ze skrzywioną twarzą. Kuzyn spogląda na tę scenę spode łba i szybko pisze ostatnie zdania...* (korpus.pwn.pl).

- **patrzeć bykiem**: ...*з заздрością patrząc na tych, co do salonu należą. Jak się nie należy, bo należeć nie można, to się na należących patrzy bykiem...* (korpus.pwn.pl).
- **spoglądać bykiem** — nie znaleziono żadnego kontekstu, z czego wynika, że ZF ten już całkiem wyszedł z użycia, dlatego nie zaliczamy go do współczesnych wariantów analizowanego ZF.

Przeanalizowane konteksty (razem 57 kontekstów) częściowo (bo nie zaliczamy do wariantów normy frazeologicznej frazeologizmu *spoglądać bykiem*) potwierdzają wcześniejszy wniosek o normie i wariantach badanego ZF: najbardziej rozpowszechniony jest ZF *patrzeć spode łba* (26 kontekstów w korpusie tekstów IPI PAN i 12 — w PWN), następnie ZF *spoglądać spode łba* (7 kontekstów w korpusie tekstów IPI PAN i 9 — w PWN), dalej ZF *patrzeć bykiem* (1 kontekst w korpusie tekstów IPI PAN i 1 — w PWN). Niska frekwencja ZF *patrzeć bykiem* (tylko 2 konteksty z jego użyciem) wskazuje chyba na to, że i ten frazeologizm niedługo całkiem wyjdzie z użycia i przestanie być zaliczany do normy frazeologicznej. Na razie jednak trzeba uznać, że we współczesnej normie frazeologicznej, obok podstawowego wariantu analizowanego ZF *patrzeć spode łba*, istnieją jeszcze dwa: *spoglądać spode łba*; *patrzeć bykiem*.

Na następnym etapie badań analizie poddaje motywację ZF *patrzeć spode łba* — znaku mimicznego, który stał się podstawą powstania frazeologizmu. Podkreślić należy, że i frazeologizm, i odpowiedni znak mimiczny służą z jednej strony do określenia pewnych emocji człowieka, z drugiej — do opisu konceptualizacji językowej i gestykulacyjnej tych emocji.

Jak zaznacza rosyjski językoznawca G. Kriejdlin, stopień idiomatyczności nominacji gestykulacyjnej jest wyższy od stopnia idiomatyczności luźnej grupy wyrazowej [Kriejdlin 2004, 288]. Przecież oprócz fizjologicznego — czysto utylitarneho ruchu ciała — gest ma charakter znakowy, kiedy forma i treść łączą się na podstawie pewnej konwencji.

Słownik mimiki i gestów K. Jarząbek [Jarząbek 1994, 206], który obecnie jest jedynym słownikiem kodyfikującym znaki kinetyczne Polaków, zawiera opis 177 znaków kinetycznych podanych według układu tematycznego, lecz nie kodyfikuje znaku mimicznego, będącego prototypem badanego ZF. Natomiast słownik rosyjskiej badaczki A. Akiszyny [Akiszyna i in. 1991, 10] w haśle słownikowym *бросать / бросить, кидать / кинуть взгляд исподлобья (снизу вверх); смотреть / глядеть, взглянуть исподлобья (снизу вверх, буком, в □ - лком)* podaje następujący opis fizjologiczny tego znaku mimicznego: „Głowa jest pochylona ku dołowi, a oczy są podniesione na rozmówcę. Wyraz

twarzy jest czujny” (tłum. O.Ł.). Znak ten ma znaczenie: „wyrażenie nieufności, obawy, wyczekiwania, niechęci” (tłum. O.Ł.).

W celu określenia zasad rozgraniczenia ZF i odpowiedniego znaku mimicznego w korpusach tekstów języka polskiego próbuję zrekonstruować znak mimiczny i porównać go z odpowiednim ZF na podstawie koncepcji G. Kriejdlina o przejściu od gestu do frazeologizmu gestykulacyjnego [Kriejdlin 2004, 287—312]. Uczony podkreśla, że podczas przejścia od gestu do odpowiedniego frazeologizmu gestykulacyjnego zachodzi wymiana gestu jako znaczącego fizycznego ruchu ciała na element kulturalny i językowy. Właśnie w ZF cielesność jako biologiczny sens gestu semantycznie odsuwa się na dalszy plan, a na plan pierwszy wysuwają się człony znaczeniowe, określające psychologiczną i kulturalną funkcję gestu.

W celu rozgraniczenia znaku mimicznego i odpowiedniego ZF stawiam według koncepcji G. Kriejdlina [Kriejdlin 2004, 287—312] następujące tezy:

1. ZF ma znaczenie interpretacyjne — przekazuje tylko informację o tym, że twarz X-a pod wpływem pewnych emocji uległa zmianie i uzyskała właśnie taki wyraz, gdy w rzeczywistości z jego oczyma i twarzą w ogóle nic się nie dzieje.

2. Gest mimiczny jest wyrażeniem konkretnego działania, a zatem jest stosowany w żywych dialogach jako reakcja na pewne słowa czy informacje. W niektórych wypadkach znak mimiczny wywołuje albo może wywoływać reakcje słowne typu: „Z czego jesteś niezadowolony?”, „Co ci się nie podoba?”, „Dlaczego patrzysz na mnie spode łba?” itd.

Właśnie obecność — w przedstawionym niżej kontekście — reakcji słownej „Cóż tak patrzysz?” podkreśla niewerbalny charakter jednostki językowej *świdrować spode łba ironicznym spojrzeniem. ...musiałem... Ma, czego pragnął. Treпка spuścił głowę i spode łba świdrował Krzysztofa ironicznymi spojrzeniami. Ostra drwina czaiła się w jego wargach zaciśniętych, jakby na zamki zawartych. — Cóż tak patrzysz?... (korpus.pl)*. W celu potwierdzenia tej tezy podążam za sposobem interpretacji Kriejdlina, oznaczając cyfrą 1 jednostkę językową na określenie znaku mimicznego, a cyfrą 2 — ZF.

U podstaw trzech wymienionych wariantów ZF *patrzeć spode łba; spoglądać spode łba; patrzeć bykiem* leży ten sam znak mimiczny, który da się zinterpretować w następujący sposób:

<człowiek> **X patrzy spode łba 1** na Y <z powodu P>

„Głowa X-a opada / opuszcza się po pewnym wydarzeniu czy informacji P, przy czym jego oczy, wznosząc się od stóp do głów, patrzą na Y-a, co jest

wyrazem niezadowolenia X-a z powodu P, obawy co do P czy demonstrowania swojego nieprzychylnego stosunku do Y-a z powodu P”.

Interpretację ZF *patrzeć spode łba* i jego wariantu *spoglądać spode łba* można przedstawić w następujący sposób:

X patrzy spode łba 2 na Y <z powodu P>

„Człowiek X jest bardzo niezadowolony z powodu P, ma obawę co do P lub jest nieprzychylnie nastawiony do Y-a z powodu P, przy czym wyraz jego twarzy jest taki, jak gdyby X *patrzył spode łba 1*”.

Nieco inaczej należy zinterpretować trzeci wariant badanego ZF — *patrzeć bykiem*, a więc:

X patrzy bykiem 2 na Y-a <z powodu P>

„Człowiek X jest bardzo niezadowolony z powodu P, ma obawę co do P lub jest nieprzychylnie nastawiony do Y-a z powodu P, przy czym wyraz jego twarzy jest taki, jak u niezadowolonego byka”.

Porównując schematy interpretacyjne badanych wariantów ZF, możemy stwierdzić, że przejście od znaku mimicznego *X patrzy spode łba 1* do ZF *X patrzy bykiem 2* odbywa się ze ścisłym, podwójnym związkiem: poprzez znaczną liczbę wspólnych elementów i poprzez związek skojarzeniowy, oddany komponentem „taki, jak u niezadowolonego byka”, a przy tworzeniu ZF *X patrzy spode łba 2* przejście odbywa się bez związku skojarzeniowego, przy czym sens znaku mimicznego *X patrzy spode łba 1* całkiem wszedł do znaczenia ZF, co z kolei utrudnia ich rozgraniczenie.

Z porównania określeń znaku mimicznego z odpowiednim ZF widać, że w pierwszym wypadku, czyli podczas interpretacji niewerbalnego znaku *X patrzy spode łba 1*, opisywana jest aktualna sytuacja komunikacji z podkreśleniem fizykalności znaku mimicznego jako działania mięśni twarzy, np. *...i wypala: Jestem w nastroju nieprzysiadalnym! Wyjmuję fajkę, patrzy spode łba i czeka...* — *Ale powiedz o tym z pluciem — zniecierpliwiała się Trawka...* (korpus.pl). Natomiast w określeniach *X patrzy spode łba 2* i *X patrzy bykiem 2* przedstawione zostało nie samo działanie, lecz jego opis. ZF jest więc interpretacją pewnej jednostki językowej, ponieważ zachowanie X-a, o którym mówi się w określeniu, nie przewiduje żadnych działań.

3. Niekiedy o rozgraniczeniu ZF i gestu mimicznego decyduje szerszy kontekst użycia jednostki, jak np. wyraz *minkami* w kontekście: *...Po*

czym wszędy się rozmowa przepłatała kręceniem fartuszka, spoglądaniem spod czoła i rozmaitymi innymi minkami, za pomocą których najtwardsze serce męskie snadnie pogrążone być może... (korpus.pl) podkreśla realność wykonywanego działania.

Zachowana w ZF informacja mimiczna odzwierciedla jego motywację i jest kodem kulturalnym pewnego społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że sens zawarty w strukturze ZF bierze początek w dawnych archetypowych wyobrażeniach człowieka. Przeanalizowane warianty ZF *patrzeć spode łba* odzwierciedlają zasady naturalnej czy też naiwnej logiki człowieka, przedstawiającej „negatywne emocje jako upodobnienie człowieka do zwierzęcia”, bo to właśnie zwierzę, patrząc spode łba, demonstruje swoją agresję i niezadowolenie.

W celu systematyzacji i opisu zmian funkcjonalnych zachodzących w badanym ZF oraz określenia ewentualnych przyczyn ich powstania sięgam do kontekstów, zebranych z korpusów tekstów języka polskiego IPI PAN i PWN, a na podstawie klasyfikacji modyfikacji ZF S. Bąby [Bąba 1989, 46—89] rozpatruję osobliwości funkcjonowania w nich wariantów ZF *patrzeć spode łba*.

Przy pomocy programu POLIQARP i języka wyrażeń regularnych przeprowadziłam wyszukiwanie tych ZF w korpusie tekstów języka polskiego IPI PAN, np. przez wyrażenie **[base=spod][]{3}[base=łeb]** znaleziono w korpusie 67 kontekstów, z czego z czasownikiem *patrzeć*, jak zaznaczyłam wyżej, znaleziono 26 kontekstów, ze *spoglądać* — 7, reszta kontekstów mieściła inne czasowniki albo znalezione połączenia wyrazowe nie były ZF (zgodnie z wyżej zaznaczonymi tezami rozgraniczenia ZF i znaku mimicznego).

W dalszym ciągu artykułu proponuję analizę **innowacji modyfikujących**, które w ślad za S. Bąbą rozumiem jako „innowacje powstające z przetworzenia struktury frazeologizmu” [Bąba 1989, 46].

1. Nie znaleziono żadnego przykładu **innowacji skrcających**, powstających „w wyniku uszczuplenia składu leksykalnego danej jednostki frazeologicznej” [Bąba 1989, 49].

2. **Innowacje rozwijające** „to innowacje powstające w wyniku uzupełnienia składu leksykalnego danej jednostki frazeologicznej nowymi członami, najczęściej w celu uaktywnienia jej treści” [Bąba 1989, 51].

Wśród znalezionych innowacji rozwijających interesująca jest innowacja *patrzeć jak kozioł spode łba*, powstała na podstawie dodania do ZF *patrzeć spode łba* okolicznika sposobu *patrzeć (jak?) — jak kozioł*, który z kolei wnosi do znaczenia ZF dodatkową charakterystykę konotacyjną człowieka „bardzo uparty”: ... — *Dawaj go żywcem!* — *zawołał król. Po chwili wszedł wysoki, chudy szlachcic, patrzący jak kozioł spode łba. Skłonił się naprzód panu do nóg...* (korpus.pl). Inny przykład rozwinięcia ZF za pomocą okolicznika sposobu

to spojrzeć posepnie spode łba: ...Nie ustępowali też nikomu, jadąc szeregiem i pokrzykując od czasu do czasu: „Z drogi!” Jaki taki z Butrymów **spojrzał posepnie spode łba**, ale ustąpił... (korpus.pl). Uzupełnienie ZF przysłówkiem *posepnie* dodaje do jego struktury semantycznej pewien odcień znaczeniowy smutku i przygnębienia.

3. **Innowacje wymieniające** polegają na wymianie „komponentu ZF na jakiś inny wyraz, który mówiącemu wydaje się atrakcyjniejszy od występującego w danym frazeologizmie” [Bąba 1989, 54].

W ten sposób powstały innowacje wymieniające człon czasownikowy: *patrzeć / spoglądać spode łba* na *spozierać, zerkać, hypnąć*:

- **spozierać spode łba**: ...*zagadywać w dni świąteczne. Starsi robotnicy bojaźliwie spozierali na niego spode łba. W fabryce obawiali się nawet westchnąć głosińiej...* (korpus.pwn.pl). Ta wymiana powoduje zmiany stylistyczne, ponieważ wyraz *spozierać* jest kodyfikowany jako słowo książkowe (ISJP).
- **zerkać spode łba**: ...— *Gdzie Jędrək? — Zmył się — oświadcza ironicznie Grzegorz i zerka spode łba na Ewę. Czyżby i on był zazdrosny?...* (korpus.pwn.pl). Wymieniony człon w tym ZF modyfikuje również jego znaczenie, dodając odcień semantyczny „ukradkiem lub chwilowo” (ISJP).
- **hypać spode łba**: ...*Nikt zą nim nie pobiegł. Ludzje typią nań tylko spode łba — Białorusini — mruknął ktoś obok Wołodii...* (korpus.pwn.pl).

Wymiana czasownika w tym przykładzie powoduje uzupełnienie znaczenia frazeologizmu o człon semantyczny „spoglądać krótko na kogoś lub coś, często groźnie lub gniewnie albo ukradkiem” (ISJP).

4. **Innowacje regulujące** powstają wskutek zmian gramatycznych i słotwórczych [Bąba 1989, 60], zwłaszcza wskutek:

- 1) zmiany w zakresie kategorii liczby członu ZF:

W opracowanych korpusach tekstów języka polskiego znaleziono tylko dwa konteksty ZF ze zmianą liczby pojedynczej na mnoga:

- **począć spoglądać spode łbów**: ...*rozlegały się groźne klątny przeciw Krzyżakom: „Hańba! Hańba!” (...)* — *Litwini, widząc opór, zdjawszy napięte kusze z ramion, poczęli spoglądać spode łbów na lud, nie śmieli jednak szyć w gestwę bez rozkazu...* (korpus.pl). Innowacja ta podkreśla stan emocjonalny dużej ilości ludzi; ma też dodatkowy sens i dodatkowy człon — czasownik fazowy. Dlatego można ją nazwać innowacją regulująco-rozwijającą.
- **spozierać spod łbów**: ...*kiedy niekiedy pojadał razem z nimi. Jagna miała swoje miejsce od drzwi, naprzeciwko Pietrka. Jedli z wolna, spozierając niekie-*

dy **spod łbów**. *Darmo Józka trzepała trzy po trzy i Pietrek rzucał jakie słowo...* (korpus.pl). Oprócz zmiany w zakresie kategorii liczby, również odbyła się tu wymiana elementu czasownikowego *patrzeć* na jego synonim *spozierać*, pozwalająca nazwać ją innowacją regulująco-wymieniającą.

2) zmiany postaci słowotwórczej członu:

Innowacja **popatrywać spode łba** powstała wskutek derywacji prefiksально-sufiksальной członu czasownikowego *patrzeć*: ... — *Cholera wie — mruknał Nicholas, popatrując na Lucyfera spode łba*. — *Ale teraz zaczyna wyglądać, że ta jego śmierć faktycznie była...* (korpus.pwn.pl).

Wskutek derywacji prefiksально-sufiksальной powstała również innowacja **przypatrywać się spode łba**: ... *Wstyd go palił na myśl, żeby poprosić o kąsek, ale głód kieszki skręcał. Kamracy przypatrywali mu się spode łba. Zaczęli między sobą mamrotać z niechęcią...* (korpus.pl).

Wymienione wyżej innowacje regulujące aktualizują motywacyjną podstawę ZF oraz wnoszą do struktury semantycznej ZF *patrzeć/spoglądać spode łba* dodatkowy element znaczeniowy.

5. **Innowacje kontaminujące** to „skrzyżowanie dwu lub więcej frazeologizmów, z których każdy wnosi do nowego połączenia część (lub całość) swego składu leksykalnego, a także skrzyżowanie frazeologizmu ze swobodną grupą syntaktyczną” [Bąba 1989, 55].

W obrębie danej grupy, w ślad za G. Dziamską-Lenart [Dziamska-Lenart 2004, 53], wyodrębniam dwa typy kontaminacji: **kontaminacja z węzłem formalnym** i **kontaminacja z węzłem semantycznym**.

Kontaminacja z węzłem semantycznym to połączenie dwu i/lub więcej ZF na podstawie bliskości ich cech semantycznych, bez ściśle wyrażonego wspólnego elementu formalnego. Pokażę to zjawisko na poszczególnych przykładach:

Innowacja **mierzyć spode łba** *spojrzeniem kogoś* powstała na podstawie kontaminacji ZF *mierzyć/zmierzyć kogoś wzrokiem/spojrzeniem/oczami (oczyma) (od stóp do głów)* ze znaczeniem ‘spojrzeć, spoglądać na kogoś uważnie, badawczo, przyjrzyć się, przyglądać się komuś krytycznie, niechętnie, wrogo’ (WSFzP) z analizowanym ZF *patrzeć spode łba* ze znaczeniem ‘patrzeć nieufnie, złowo, ponuro’. W formalnej strukturze innowacji nie ma członu, który byłby obecny w strukturze obu skrzyżowanych ZF. Natomiast oba ZF mają wspólny element znaczenia — ‘patrzeć wrogo, nieprzychylnie’, który spowodował połączenie członów tych dwu ZF w kontekście: ...*tym zeszycie...* *Naciska klamkę, cofa się tyłem, do ostatka mierząc spode łba przybyłą spojrzaniem, w którym jest niepokój i wyrzut...* (korpus.pwn.pl).

Oprócz tego w strukturze odpowiednich znaków mimicznych *spojrzenia spode łba*¹ i „*zmierzenia*” *kogoś oczami* [Jarzabek 1994, 73] będących motywacyjną podstawą analizowanych ZF, wyraźnie wyodrębnia się element — „spojrzenie od stóp do głów”, który może być podstawą skrzyżowania tych dwu ZF.

Przykłady różnej kontaminacji tych samych dwu ZF *patrzeć spode łba* i *rzucić spojrzenie* ‘spojrzeć, popatrzeć na kogoś, na coś, zwłaszcza mimochodem, przelotnie, powierzchownie; zerknąć’ (WSFzP) przedstawiono w następujących kontekstach:

ZF *rzucić spode łba* powstał w wyniku skrzyżowania członu czasownikowego ZF *rzucić spojrzenie* z grupą rzeczownikową ZF *patrzeć spode łba*: ...*Nie ma rzeczy, która zrekompensowałaby mi przykry kontakt z pani kotem „rzucił spode łba”.* *Ale jakieś wspólne piwo pozwoliłoby mi choć przez chwilę zapomnieć o tym potworze* (korpus.pl).

ZF *rzucac spojrzenia spode łba* jest wynikiem skrzyżowania dwu ZF na podstawie bliskości ich cech semantycznych, gdzie człon czasownikowy ZF *patrzeć spode łba* został zastąpiony ZF *rzucac spojrzenia* ‘książk. spoglądać wymownie, mocno, ostro’ (WSFJP): ...*Antoni z pewnością musi się męczyć niemożnością zapanowania nad niepokojem spode łba rzucanych spojrzeń...* (korpus.pwn.pl); ...*Kotowicz cofnął się jeszcze o krok i spode łba rzucił krótkie spojrzenie w stronę korytarza...* (korpus.pwn.pl).

ZF *strzyc spod czoła oczyma* to wynik skrzyżowania ZF *strzyc/strzelać okiem/oczkiem do kogoś* ‘1. książk. nerwowo spoglądać w różnych kierunkach 2. książk. przewracać oczami, patrzeć kokieteryjnie, zalotnie’ (WSFJP) i ZF *spoglądać spode łba*: ...*Anusia zaraz poczęła kręcić palcami końcówki warkoczyczków obwiązane różnymi wstążeczkami i strzygac spod czoła oczyma odrzekła: — Ej, daleko mnie do aniołów! Ale...* (korpus.pl). Oprócz tego w nowo powstałym ZF zaszła zmiana w ramach kategorii liczby członu *oko (oczyma)* oraz wymiana członu ZF *łeb* na *czolo*, dlatego tę innowację można nazwać kontaminująco-regulująco-wymieniającą.

W innowacji *łapać spojrzenia rzucane spod czoła* zostały skrzyżowane trzy ZF *chnytać spojrzenia* ‘książk. zauważać zwrócony na siebie czyjś wzrok’ (WSFJP), *rzucac spojrzenia* ‘książk. spoglądać wymownie, mocno, ostro’ (WSFJP) i *patrzeć spode łba*. W dwu z nich zaszły dodatkowe modyfikacje: w ZF *chnytać spojrzenia* odbyła się wymiana członu czasownikowego na jego odpowiednik potoczny *łapać*, w ZF *patrzeć spode łba* odbyła się wymiana

¹ Jeżeli założyć, że gest mimiczny *spojrzenie spode łba* odpowiada wymienionemu wyżej gestowi mimicznemu, skodyfikowanemu w słowniku A. Akiszyny następująco: *rzucić spojrzenie spode łba (od stóp do głów)* — tłum. O.L., wtedy posiada również element *od stóp do głów*.

członu *łeb* (którego synonimem z reguły jest rzeczownik *głowa*) na rzeczownik *czoło*, być może dlatego, że występuje on w jednym z wariantów ZF *puknij się/stuknij się w łeb/w głowę/w czoło. ...przyglądając się z uporem rzędom głów brzydkich, bladych, anemicznych, zbezkształconych ciężką codzienną pracą, ale żadna nie podniosła się do niego, łapał tylko spojrzenia rzucane spod czoła, spojrzenia niechętnie lub pełne obawy...* (korpus.pl). Ze względu na zmiany w kontaminowanych ZF możemy tę innowację nazwać kontaminacją z podwójną wymianą.

Kontaminacja z węzłem formalnym to połączenie dwu i/lub więcej ZF na podstawie wspólnego elementu formalnego. Na przykład, połączenie dwóch ZF *patrzeć spode łba* ‘patrzeć nieufnie, złowrogo, ponuro’ (SFWP) i *patrzeć z góry* ‘spoglądać na kogoś lekceważąco; lekceważyć kogoś’ (WSFJP) odbyło się na podstawie wspólnego czasownikowego komponentu *patrzeć* z zastosowaniem elipsy dla uniknięcia dublowania czasownika (oczywiście, nie jest to klasyczna kontaminacja):

— *spode łba patrzeć i z góry*: ... *a we trzech jedną czapkę mają — ci szli kupić, milczkiem, spode łba patrzący i z góry, a kobiety swoje, jakoby dwórki jakie...* (korpus.pl). W ten sposób zachodzi aktywizacja tych dwu ZF.

Innowacja *patrzeć z byka* jest skrzyżowaniem dwóch ZF *patrzeć/spoglądać bykiem* ‘patrzeć, spoglądać nieufnie, wrogo, ponuro, mając pochyloną głowę’ (WSFzP) i *palnąć/strzelić/rabnąć/uderzyć/walnąć/zaprawić kogoś z byka/bykiem* ‘młodz. uderzyć kogoś głową’ (WSFJP): ...*Zwolennicy integracji nie chcą się ujawniać, bo „inni będą potem patrzeć z byka”...* (korpus.pl), gdzie łączącym elementem formalnym jest rzeczownik *byk*.

Należy zaznaczyć, że wśród innowacji modyfikujących najliczniejsze są kontaminacje (łącznie 8 ZF), zwłaszcza kontaminacje z węzłem semantycznym (6 ZF); innowacje regulujące (5 ZF); innowacje rozwijające (3 ZF); innowacje wymieniające (3 ZF). Wyodrębniono także typy przejściowe: innowacje regulująco-rozwijające (*począć spoglądać spode łbów; spojrzeć posepnie spode łba*); innowacje regulująco-wymieniające (*spozierać spod łbów; hypnąć spode łba*); innowacje kontaminująco-rozwijające (*rzucić spode łba krótkie spojrzenie*); innowacja kontaminująco-regulująco-wymieniająca (*strzyc spod czoła oczyma*); kontaminacja z podwójną wymianą (*łapać spojrzenia rzucane spod czoła*).

Prawie wszystkie wymienione wyżej innowacje dotyczą zmiany członu czasownikowego, zaś w dwu wypadkach — w innowacji kontaminującej i regulującej — zarejestrowano zmianę członu rzeczownikowego.

Większość innowacji można uznać za uzasadnione, powstały bowiem w wyniku zaspokojenia potrzeb semantycznych wypowiedzi: ekspresywności, aktualizacji czy podkreślenia jej treści dla wzmocnienia wypowiedzi.

Literatura

- Akiszyńska A. i in., 1991, *Żest i mimika ruszkiej rieczzi*, Moskwa.
- Bąba S., 1985, *Struktura normy frazeologicznej*, w: Basaj M., Rytel D., red., *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej III*, Wrocław.
- Bąba S., 1989, *Innowacje frazeologiczne*, Poznań.
- Dziamska-Lenart G., 2004, *Innowacje frazeologiczne w powojennej felietonistyce polskiej*, Poznań.
- ISJP — Bańko M., red., 2000, *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. 1—2, Warszawa.
- Jarząbek K., 1994, *Gestykulacja i mimika. Słownik*, Katowice.
- Kricjdlin G., 2004, *Niewierbalnaja siemiotika: Jazyk tiela i jestiestwiennyj jazyk*, Moskwa.
- Łaziński M., 2000, *Korpus PWN*, w: Bańko M., red., *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Rudolf M., 2004, *Metody automatycznej analizy korpusu tekstów polskich*, Warszawa
- SFJP — Skorupka S., 1974, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1—2, Warszawa.
- SFWP — Bąba S., Liberek J., red., 2001, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- USJP — Dubisz S., red., 2006, *Universalny słownik języka polskiego*, t. 1—4, Warszawa.
- WSFJP — Müldner-Nieckowski P., red., 2004, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- WSFzP — Klościńska A., Sobol E., Stankiewicz A., red., 2005, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa.
- korpus.pwn.pl — Korpus Języka Polskiego PWN wielkości 40 mln słów
- korpus.pl Korpus IPI PAN

Oksana Łozińska jest pracownikiem Lwowskiej Akademii Komercyjnej, gdzie uczy języka polskiego w Katedrze Języków Obcych. Oksana Łozińska napisała podręcznik *Język polski dla początkujących* (Lwów 2004), a także wydała kilka pomocy dydaktycznych do nauki języka polskiego jako obcego dla studentów kierunku: międzynarodowe stosunki ekonomiczne. Jest też związana z Katedrą Filologii Polskiej Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki, w której przygotowuje swoją rozprawę doktorską na temat polskich frazeologizmów, których forma wewnętrzna jest związana z parawerbalnymi środkami komunikacji. Jest autorką kilku artykułów. Zainteresowania naukowe: frazeologia, komunikacja niewerbalna, lingwistyka kognitywna, lingwistyka korpusowa, psychologia.

O nauczaniu języka polskiego na Ukrainie

AŁŁA KRAWCZUK
L w ó w

Błędy leksykalne i leksykalno-stylistyczne w polszczyźnie Ukraińców

Pojęcie błędu leksykalnego, jak i błędu w ogóle nie jest jednoznacznie przedstawione w literaturze przedmiotu. Rozumienie istoty błędu językowego zmieniało się w ciągu dziejów kultury języka w Polsce¹. Halina Kurkowska na przykład za błąd uważała innowację funkcjonalnie nieuzasadnioną [Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973, 21]. Andrzej Markowski zdefiniował błąd jako nieświadome odstępstwo od obowiązującej w danym momencie normy językowej, jako nieuzasadnioną innowację, która nie usprawnia porozumiewania się, nie wyraża nowych treści ani emocji, czyli nie tłumaczy się funkcjonalnie i zazwyczaj razi świadomych użytkowników języka [Markowski, red. 1999, 1621; Markowski 2005, 55]. Jeszcze inaczej przedstawia się pojęcie błędu w glottodydaktyce. Jak wynika bowiem z prac językoznawczych [zob. np. Grucza, red. 1978, 45; Dąbrowska, Pasięka 2006; Dąbrowska, Pasięka 2008; Lipińska 2003, 80—84; Burzyńska 1999], norma językowa dla obcokrajowców jest nieco odmienna od normy językowej dla rodzimych użytkowników języka i dlatego pojęcia błędu językowego popełnianego przez rodzimego użytkownika języka nie da się mechanicznie przenieść na pojęcie błędu językowego popełnianego przez osobę, która tego języka się uczy. O różnicy między błędami popełnianymi przez rodzimych użytkowni-

¹ Różne podejścia do rozumienia błędu przytacza na przykład Marian Bugajski: błąd jako odstępstwo od normy językowej (Stanisław Słoński); błąd jako uchybienie zwyczajowi powszechnej mowy (Zenon Klemensiewicz); błąd jako czynność niezamierzona, odbywająca się poza świadomością i poza udziałem woli (Witold Doroszewski); błąd językowy jako wybór złego elementu systemu — gramatycznego lub funkcjonalno-stylistycznego (Jan Miodek) etc., zob. Bugajski 1999, 43—50.

ków języka i cudzoziemców piszą na przykład Anna Dąbrowska i Małgorzata Pasieka:

Błędy cudzoziemców popełniane w języku polskim tylko częściowo (...) pokrywają się z błędami rodzimych użytkowników języka. Luki w kompetencji językowej, spowodowane zarówno niepełną znajomością systemu językowego, jak i reguł ograniczających powodują, że stanowią one zbiór daleko większy, a ich typy są dużo bardziej zróżnicowane [Dąbrowska, Pasieka 2008, 103].

W definicji błędu w *Słowniku dydaktyki języków obcych* błąd to odstępstwo nie tylko od normy językowej (co podkreśla się w wielu definicjach błędów popełnianych przez rodzimych użytkowników języka), lecz także od reguł przewidzianych przez system danego języka:

W większości wypadków błąd językowy powstaje wskutek niewłaściwego przyporządkowania formy językowej regule językowej określającej jej postać lub funkcję [Szulc 1994, 41].

A zatem obcokrajowcowi kłopot sprawia przede wszystkim opanowanie systemu, a dopiero później — normy.

Stopień tolerancji w ocenie poprawności wypowiedzi cudzoziemców używających polszczyzny jest z reguły większy niż stopień tolerancji poprawności wypowiedzi *native speakerów*. Najważniejsza w wypadku polszczyzny obcokrajowców jest skuteczność porozumiewania się. Język ludzi uczących się polskiego zwykle bywa życzliwie akceptowany przez Polaków, jeśli odstępstwa od normy ogólnopolskiej nie zakłócają komunikacji. A zatem uprzywilejowanie komunikatywnego aspektu w nauczaniu języka polskiego jako obcego pozwala językoznawcom na formułowanie zasadniczo innych definicji błędu w języku przyswajanym niż błędu w języku rodzimym². Rozumienie błędu w glottodydaktyce wiąże się przede wszystkim z powodowaniem zakłóceń w komunikacji [zob. np. Grucza, red. 1978, 45]. Na przykład jedna z klasyfikacji błędów Hanny Komorowskiej jest oparta na kryterium komunikatywności przekazu. Zgodnie z tą klasyfikacją istnieją błędy lokalne

² Por. na przykład: Błąd jako zjawisko odnoszone do nauczania i uczenia się języka jako obcego to „pewne wykołajenie, które prowadzi do niezrozumienia lub śmieszności, utrudnia lub uniemożliwia komunikację, zmusza odbiorcę — *native speakera* do wysiłku rekonstruowania intencji nadawcy, wywołuje pobłażliwy uśmiech na twarzy rodzimego użytkownika języka” [Burzyńska 1999, 190].

— błędy formy, które nie zniekształcają znaczenia, oraz zniekształcające znaczenie błędy globalne [Komorowska 2005, 236]. Również klasyfikacja błędów w *Słowniku dydaktyki języków obcych* w dużym stopniu uwzględnia kryterium zaburzenia komunikacji: tzw. błędy systemowe (odchylenia od reguł systemu) mogą powodować zaburzenia w bezpośredniej komunikacji językowej, a tzw. błędy poprawnościowe (odchylenia od obowiązującej w ramach systemu normy językowej) dotyczą tylko stopnia akceptabilności (zrozumiałości dla rodzimego użytkownika języka) [Szulc 1997, 41].

Różne są typologie błędów stawiane do oceny poprawności językowej rodzimych użytkowników polszczyzny [zob. np. Markowski, red. 1999, 1621—1623; Podlaska, Plóciennik 2002; Porayski-Pomsta 1999; Przybylska 2003; Mizerski, red. 2000; Sicińska 2005] oraz obcokrajowców. Dąbrowska i Pasięka proponują wprowadzenie na potrzeby glottodydaktyki kategorii błędu pragmatycznego, do której należałyby błędy typu: „Polak by tak nie powiedział / napisał”. Byłyby to błędy stylistyczne, frazeologiczne w szerszym i węższym znaczeniu, błędy łączliwości semantycznej, błędy szyku o charakterze niesystemowym. Jako osobny podtyp błędów pragmatycznych autorki proponują wyróżnić nadbłędy — tzw. belkoty — konstrukcje a- lub dysmorficzne będące błędami wielokrotnymi, wymagającymi przebudowy całego zdania lub jego fragmentu [Dąbrowska, Pasięka 2008, 112, 107].

Zakres pojęcia „błąd leksykalny” również nie jest ściśle określony ani w kulturze języka polskiego, ani w glottodydaktyce. Do błędów leksykalnych bywają włączane błędy słotwórcze oraz frazeologiczne. Czasami błędy leksykalne ogranicza się jedynie do błędów wyrazowych, a czasami rozpatruje się je szerzej — w ramach łączliwości semantycznej wyrazów. Nie zawsze możliwe jest w praktyce przeprowadzenie wyraźnej granicy między błędami *stricto* leksykalnymi a błędami leksykalno-stylistycznymi i stylistycznymi. W glottodydaktyce problemy te jeszcze bardziej się komplikują. Na przykład trudne bywa rozgraniczenie błędów leksykalnych i składniowych, a nawet leksykalnych i gramatycznych [zob. np. Dąbrowska, Pasięka 2008, 108, 110].

W niniejszym tekście ograniczam się do analizy błędów leksykalnych (leksykalno-stylistycznych) popełnianych przez Ukraińców uczących się języka polskiego.

Poprawność oraz sprawność leksykalna i leksykalno-stylistyczna zarówno rodzimych użytkowników języka, jak i (szczególnie) obcokrajowców jest bardzo ważna, ponieważ najczęściej niepowodzenia w komunikowaniu się ludzi bywają spowodowane właśnie nietrafnością użytych przez nich środków leksykalno-stylistycznych (błędy gramatyczne zdecydowanie rzadziej

powodują zakłócenia w komunikacji). W wielu sytuacjach dotyczących używania jednostek leksykalnych należałoby mówić raczej nie o poprawności, lecz o sprawności i właściwym użyciu tych jednostek. Kwestie używania współczesnego słownictwa polskiego warto analizować z uwzględnieniem ogólnych zasad komunikowania się, na które składają się między innymi kultura zachowania, sytuacja mówienia, stan psychiczny uczestników komunikacji itd.

Część problemów poprawności i sprawności leksykalno-stylistycznej pokrywa się dla rodzimego użytkownika polszczyzny oraz obcokrajowca uczącego się tego języka. Problemy leksykalno-semantyczne rodzimych użytkowników polszczyzny dotyczą przeważnie: niefortunnego używania wyrazów wskutek niezajomości albo niedokładnej znajomości ich znaczenia (dotyczy to zarówno wyrazów rodzimych, jak i obcych); niewłaściwego wyboru spośród synonimicznych środków języka; wadliwego łączenia ze sobą w tekście wyrazów, które są sprzeczne logicznie albo mają ograniczoną łączliwość leksykalno-stylistyczną; nadużywania określonych wyrazów lub konstrukcji wyrazowych (ze względu na modę czy też snobizm — na przykład chęć popisania się znajomością obcych słów, słownictwem erudycyjnym itp.); niedostosowania wyrazu do stylu, tematu, sytuacji wypowiedzi; tolerancji lub nietolerancji dla: zapożyczeń, potocyzmów, wyrazów ordynarnych, wulgaryzmów, zakresu stosowania terminologii poza jej sferą specjalistyczną itd. Wszystkie te problemy mają również Ukraińcy w swoim języku rodzimym. Fakt ten przemawia za tym, że problemy w zakresie norm leksykalnych i leksykalno-stylistycznych w obu językach słowiańskich są bardzo podobne (w wypadku ukraińskiego wyraźny jest dodatkowy problem leksykalnych wpływów rosyjskich). Tak więc Ukraińcy uczący się polskiego popełniają w tym języku takie same błędy leksykalne, jak rodzimi użytkownicy polszczyzny. Dzieje się tak dlatego, że również w rodzimym języku ukraińskim, na przykład, mylą znaczenia mało znanych wyrazów zapożyczonych, nadużywają wyrazów pustych znaczeniowo, ulegają modom językowym, nie potrafią dobrać właściwego synonimu.

W polszczyźnie Ukraińców pojawia się jednak wiele takich błędów, których rodzimi użytkownicy nie popełniają. Przecież kompetencję leksykalną, którą mają rodzimi użytkownicy polszczyzny (są świadomi znaczeń i odcieni znaczeniowych wyrazów, możliwości ich łączenia z innymi wyrazami itd.), Ukraińcy muszą nabyć w trakcie nauki języka. Opanowanie słownictwa jest w pewnym sensie trudniejsze od opanowania gramatyki, gdyż system leksykalny, w porównaniu z systemem gramatycznym, jest o wiele mniej ustabilizowany.

zowany i regularny. Opanowanie zaś norm stylistycznych wymaga od uczącego się nie tylko wysiłku intelektualnego, lecz także intuicji językowej. A zatem reguł doboru środków leksykalno-stylistycznych nie da się opisać tak przejrzysto i precyzyjnie, jak można opisać reguły doboru form gramatycznych (paradygmaty leksykalno-semantyczne są o wiele bardziej rozmyte od regularnych i prawie bezwyjątkowych paradygmatów gramatycznych). W wypadku uczenia się przez Ukraińców polskiego słownictwa w przyswajaniu leksyki bardzo przeszkadzają liczne interferencje, spowodowane bliskością języka polskiego i ukraińskiego. I właśnie interferencje leksykalne najbardziej zagrażają skutecznemu przebiegowi komunikacji. To przede wszystkim od poziomu opanowania słownictwa, jak podkreślają glottodydaktycy, najsilniej jest uzależniona umiejętność przekazu informacji oraz działania za pomocą języka.

Właśnie braki leksykalne najsilniej uszkadzają, a niekiedy nawet wręcz blokują przekaz. Znacznie mniejszą rolę odgrywa fakt, czy wypowiedź jest poprawna gramatycznie, czy też nie. Blokada komunikacji to najczęściej skutek nieznanomości potrzebnego słownictwa [Komorowska 2005, 151].

Wśród błędów popełnianych przez Ukraińców można zatem wyróżnić z jednej strony, te, które pojawiają się wskutek nieznanomości zasad poprawności leksykalnej zarówno w języku rodzimym, jak i przyswajanym polskim oraz z drugiej strony, te, które są skutkiem braku kompetencji leksykalnej oraz wpływu interferencji. Te pierwsze zilustrować można na przykład pleonazmami: **Dom to miejsce, do którego chce się wrócić z powrotem*; **Każdy z nas odczuwał poczucie tęsknoty*. Błędne użycia par paronimicznych typu *psychiczny* — *psychologiczny* zdarzają się Ukraińcom w języku rodzimym tak samo często, jak w języku polskim: **To może doprowadzić do zakłóceń psychologicznych* (zamiast: *psychicznych*) — por. **Це може призвести до психологічних* (zamiast: *психічних*) *порушень*. Do mylenia znaczeń paronimów *okazjonalny* i *okazyjny* doszło w wypowiedzi: **Kupiłam sobie tę torebkę okazjonalnie*.

Ukraińcy mogą popełniać dokładnie takie same błędy, jak rodzimi użytkownicy języka, na przykład: **standartony* zamiast *standardony*; *więcej* zamiast *bardziej*: **Тескніє за Львовем і на pewno więcej* (zamiast: *bardziej, najbardziej*) *за людьми*. Wspólne dla Ukraińców i Polaków są na przykład takie błędy łączliwości leksykalnej: *okazywać pomoc* (zamiast: *udzielać pomocy*), *twarz miasta* (zamiast: *oblicze, wizerunek miasta*), *zwyciężyć przeszkody* (zamiast: *pokonać przeszkody* lub *przezwyciężyć trudności*). Ale na popełnienie przez Ukraińców błędów związanych z łączliwością duży wpływ ma już język rodzimy.

Ogólnie rzecz biorąc, Ukraińcy najczęściej popełniają błędy leksykalne **wskutek interferencyjnego oddziaływania języka ukraińskiego**.

Na poziomach niezaawansowanych są to błędy polegające na zniekształcaniu formy wyrazu pod wpływem odpowiednika ukraińskiego (błędy te znajdują się często na pograniczu leksyki i słowotwórstwa), na przykład: ***sotki** (zamiast: *setki*) *kilometrów* — por. ukr. *сотні / сотку*; ***na wyższym szczablu** (zamiast: *szczęble*) — ukr. *на щаблі*; ***świętkować** (zamiast: *świętować* lub *obchodzić*) *urodziny* — ukr. *святкувати*; ***Nie wtracajmy wiary w dobro** (zamiast: *nie traćmy*); ***W tym wieku oni nie odróżniają gry od rzeczywistości i bardzo często powodują się** (zamiast: *zachowują się*) *tak jak bohaterzy filmowi* — ukr. *новодяться*; ***Spierwszu nie zwróciłam uwagi** (zamiast: *najpierw*) — ukr. *спершу / спочатку*; ***Napisano tutaj** (zamiast: *tu*), *że (...)* — ukr. *тут*; ***kapeluch** (zamiast: *kapelusze*) — ukr. *кamelух*; ***cwentarz** (zamiast: *cmentarz*) — ukr. *цвинтар* etc.

Czasami uczący się po prostu wymyślają słówko, brzmiące podobnie do ukraińskiego (lub rosyjskiego) wyrazu o potrzebnym znaczeniu, na przykład: ***Nie otrzymał żadnej zwiastki** (zamiast: *wiadomości, wieści*) *od bliskich* — por. ukr. *Не отримав жодної звістки / вістки*; ***Dla mnie dobro kojarzy się z dobroserdecznością** (zamiast: *dobrocią serca, dobrodziejstwem*) — ukr. *добропоєпулярність*; ***Nasze spodziewania** (zamiast: *oczekiwania*) *bardzo różnią się od rzeczywistości* — ukr. *сподівання*; ***Na trawie jeszcze była świeża, świerkająca** (zamiast: *błyszcząca*) *rosa* — ros. *сверкающая*; ***W krag** (zamiast: *dookoła*) *są kwiaty* — ros. *вокруг*, ukr. *навкругу*; ***Nas maniła** (zamiast: *przyciągała, wabiła*) *ta przepiękna choinka* — ukr., ros. *манула*; ***Moda istnieje w filmie, sztuce, architekturze, ale najwięcej przychodzi się nam spotykać** (zamiast: *najczęściej spotykamy się*) *z modą na odzież* — ros. *приходится*, ukr. *доводиться*.

Pomylenie formy wyrazu wskutek podobieństwa formalnych korelatów polsko-ukraińskich prowadzić może do pojawienia się treści niezamierzonych, czyli do tzw. **homonimii międzyjęzykowej**: ***Trzeba dobrze stawić się** (zamiast: *odnosić się*) *do niego* — ukr. *ставитися до когось*; ***Tak się stało, że same** (zamiast: *właśnie*) *w tym kraju się urodziłam* — ukr. (...) *саме в цій країні* (...); ***Wrażenie same** (zamiast: *właśnie*) *od tej podróży było niezapomniane*. W następującym przykładzie doszło do nietrafnego skalkowania wyrazu ukraińskiego ***Obawiam się zaufać im, żeby znów nie opalić się** (zamiast: *nie sparzyć się*) *na nich* — por. ukr. odpowiednik w tym znaczeniu: *обнекує*.

Czasami w języku ukraińskim istnieje bliski formalnie odpowiednik potrzebnego wyrazu, ale z jakichś przyczyn uczący się używają w polskim wyrazu niewłaściwego. Może być tak, że wzorują się na synonimie odpowiednika ukraińskiego. Na przykład w zdaniu ***Zabawki (...), które wyglądają i przesu-**

wają się (zamiast: *poruszają się*) jak żywe drugiego czasownika użyto niewłaściwie, mimo że w ukraińskim istnieje czasownik *рухатомься*. Podstawą błędnej formy polskiej stało się chyba wzorownie się na strukturze synonimu wyrazu *рухатися* — **пересуватися**. Por. także: **W dzienniku można zypisywać swoje pomysły* (zamiast: *myśli*) — ukr. odpowiednik *думки*, ale istnieje również synonim stylistyczny *номисли*. Podobne zjawisko można zaobserwować w następującym przykładzie: **Ja zastawię* (zamiast: *zmuszę*) *go chodzić* — ukr. odpowiedniki *змушу* i bardziej potoczny (i mniej poprawny) *заставлю*. Jeżeli jednak chodzi o ostatni przykład, to w języku rosyjskim istnieje całkiem neutralna i poprawna forma: *заставлю*. Niewykluczone, że w tym wypadku mamy do czynienia z oddziaływaniem języka rosyjskiego. Wydaje się, że wpływy rosyjskie, powodujące interferencję leksykalną w polszczyźnie Ukraińców, działają na dwa sposoby. Z jednej strony jest to bezpośrednie oddziaływanie języka rosyjskiego jako obcego, który biernie większość Ukraińców zna. Z drugiej zaś strony język rosyjski pośrednio oddziałuje przez ukraiński, w którym jest obecny w tzw. „surżyku” — mowie ukraińskiej skażonej rusycyzmami. Wyraźny wpływ rosyjski mamy w przykładach: **Gdy tylko przedstawię sobie* (zamiast: *wyobrażę sobie*), *że (...)* — ros. *представлю себе* (po ukraińsku byłoby: *увялю собі*); **Moje względy* (zamiast: *pooglądy*) *na życie* — w języku ukraińskim istnieje odpowiednik poprawnego w tej sytuacji wyrazu — *погляди*, a zatem przyczyną niewłaściwego użycia wyrazu w tym zdaniu stało się najprawdopodobniej wzorowanie się na odpowiedniku rosyjskim *взгляды*. Por. także: **Piękno Wrocławia przewróciło się* (zamiast: *zamieniło się*) *na jakąś nieprzująźń* — ros. *превратилось*, a ukraińskie odpowiedniki są bardziej odległe formalnie (*перетворилося*, *змінилось*); **(...) To znaczy, że nie uważasz* (zamiast: *nie szanujesz*) *gospodyni domu* — ros. *не уважаешь*, a ukr. *не поважаєш* lub tak jak i po polsku — *не шануєш*; **Z nim czuje się zaszczycona* (zamiast: *bezpieczna*) — por. ros. *Чувствую себя защищенной*, a ukr. *Почувало себе захищеною*; **Oni stroją* (zamiast: *budują*) *domki* — ros. *строить*, a po ukraińsku jest, jak i po polsku — *будувати*; **Byliśmy bardzo zmęczeni od jutra* (zamiast: *od (samego) rana*) — pod wpływem rosyjskiego wyrazu *умпо*, gdyż po ukraińsku jest: *ранок*.

Bardzo częste w polszczyźnie Ukraińców są następujące polsko-ukraińskie pozorne odpowiedniki: **lekcja** w znaczeniu ‘wykład’ — por. ukr. *лекція*; **uczyć się** w znaczeniu ‘studiować’ — ukr. *вчитися*; **stosować się** w znaczeniu ‘dotyczyć’ — ukr. *стосуватися*; **potrzebnie** w znaczeniu ‘trzeba, należy, potrzeba’ — ukr. *потрібно*; **poczucie** w znaczeniu ‘uczucie’ — ukr. *почуття*. Oto przykłady zdań zawierających takie błędy: **Mamy na uniwersytecie ciekawe*

lekcje; *(...) *Jak odbywają się lekcje, seminaria*; ***Uczę się** *we Lwowie*; **Ale i można znaleźć kilka zalet, dzięki którym jeszcze się ucze na uniwersytecie*; ***To stosuje się** *zarówno kobiet, jak i mężczyzn; Co się stosuje odzieży, to (...)*; **Bo kiedy masz w sercu poczucie, jesteś szczęśliwy*; **W swoich sprawach kieruje się najpierw **poczuciem**, lecz nie rozumem*.

Często w tekstach tworzonych przez Ukraińców pod wpływem ich języka rodzimego (lub rosyjskiego) pojawiają się wyrazy: **wyraz** w znaczeniu ‘frazja’ lub ‘wyrażenie’ (**W tym wyrazie jest siedem słów*; **Przepisywałam śmieszne wyrazy z ławek i budynków* [chodziło o zapisywanie graffiti, a więc w tekście studentkim miałyby być: *frazy, zdania*]) — ukr. *випаз* to ‘wyrażenie, zwrot, fraza’; **miesiąc** w znaczeniu ‘księżyc’ (**Ten miesiąc, co tak spokojnie sobie świecił...*) — ukr. *місяць* ‘księżyc’; **portfel** w znaczeniu ‘teczka’ (**Miałam w portfelu książkę*) — ukr. *портфель* ‘teczka’. Por. także: **czuć** w znaczeniu ‘słyszeć’ — ukr. *чути*; **zapominać** w znaczeniu ‘zapamiętywać’ — ros. *запоминать*; **sprytny** w znaczeniu ‘zręczny’ (**sprytny ruch* — ukr. *спритний*); **zręczny** w znaczeniu ‘wygodny’ (**zręczny hotel, zręczny sposób na coś* — ukr. *зручний*); **prawdziwy** w znaczeniu ‘uczciwy, prawdziwy’ (**On jest bardzo prawdziwym człowiekiem* — por. ukr. *правдивий*, obok *чесний*); **przystojny** w znaczeniu ‘porządny, uczciwy’ (**To bardzo przystojny człowiek* — ukr. *примотийний*); **inteligentny** w znaczeniu ‘pochodzący z inteligentnej rodziny; dobrze wychowany, grzeczny, kurtuazyjny’ — ukr. *інтелігентний*; **czaszka** w znaczeniu ‘filiżanka’ — ukr., ros. *чашка*; **czerep** w znaczeniu ‘czaszka’ — ukr. *чепер*; **magazyn** w znaczeniu ‘sklep’ — ukr. *магазин*; **puszka** w znaczeniu ‘działo’ — ros. *пушка*; **spisek** w znaczeniu ‘lista’ — ukr. *список*; **dywan** w znaczeniu ‘kanapa’ — ukr., ros. *диван*; **dynia** w znaczeniu ‘melon’ — ukr. *диня*; **detektyw** w znaczeniu ‘kryminal’ — ukr. *детектив*; **poseł** w znaczeniu ‘ambasador’ — ukr. *посол*; **młodzieniec** w znaczeniu ‘niemowlę, noworodek’ — ros. *младенец*; **pierwiastek** w znaczeniu ‘pierwsze dziecko w rodzinie’ — ukr. *первісток*; **mors** w znaczeniu ‘napój owocowy’ — ukr. *морс*; **tyżwy** — w znaczeniu ‘narty’ — ukr. *лижі*; **pensja** — w znaczeniach ‘emerytura lub renta’ — ukr. *пенсія*. Używanie niektórych z tych wyrazów w niewłaściwym znaczeniu nie tylko przesądza o niekompetencji leksykalnej osoby, lecz także zakłóca komunikację, na przykład: *Podaj mi portfel* (chodziło o teczkę); *Zabierz ze sobą tyżwy* (chodziło o narty); *Kupiliśmy nony dywan* (chodziło o kanapę); *On jest bardzo przystojnym mężczyzną* (chodziło o to, że jest przyzwoity i uczciwy). Czasami homonimia międzyjęzykowa prowadzi do efektów bardzo niepożądanych. I tak na przykład użycie wyrazu *poseł* przy zwracaniu się do ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej jest naruszeniem zasad etykiety

językowej. Feministki poczułyby się bardzo dotknięte, gdyby usłyszały wypowiedź: **Tam stoi **człowiek** i kobieta* (ukr. *чоловік* — ‘mężczyzna’) — a tak studentka opisała to, co widzi na obrazku. Konfuzję wywołuje używanie przez Ukraińców (w sytuacjach oficjalnych!) wyrazów ***spółkowanie**, **spółkować się*** (po ukraińsku *спілкуватися* to ‘obcować, kontaktować się, rozmawiać’).

Niewłaściwe używanie homonimów międzyjęzykowych często jest skutkiem braku analizy przez uczących się wieloznaczności wyrazów. Szukając na przykład w słowniku ukraińsko-polskim (lub rosyjsko-polskim) odpowiednika wyrazu ukraińskiego (lub rosyjskiego), uczący się czasami nie zdają sobie sprawy z tego, że wyraz ukraiński (rosyjski) może być wieloznaczny i że każdemu ze znaczeń odpowiadają w języku polskim różne leksemy. Na przykład ukraiński czasownik *довести* ma co najmniej dwa znaczenia: ‘udowodnić’ i ‘doprowadzić’. Wziąwszy bez większego zastanowienia jakikolwiek odpowiednik ze słownika, uczący się formułują błędne wypowiedzi, jak na przykład: **Doprowadzono* (zamiast: *udowodniono*), *że (...)*, czy też: **Ogólną pasję* (zamiast: *zachwył*) *wywołał most*. Najczęściej takie błędy pojawiają się wówczas, gdy poszukuje się polskiego odpowiednika wyrazu ukraińskiego mającego znaczenie wtórne, przenośne. Na przykład czasownik *перевернути* ma podstawowe znaczenie ‘przewrócić’, ale w określonych kontekstach może być również używany w znaczeniu ‘gwałtownie zmienić (najczęściej o uczuciach, stanach psychicznych)’. Ponieważ na pierwszym miejscu w słownikach są odpowiedniki znaczenia podstawowego, ten właśnie odpowiednik bywa bez namysłu wykorzystywany przez uczącego się, jak na przykład: **I ta miłość **przewróciła*** (zamiast: *zmieniła*) *całe jej życie*. W języku ukraińskim w znaczeniu ‘konkretny film’ często, obok wyrazu *фільм*, używa się wyrazu *кіно* (*Ти бачив цей фільм / це кіно?*). Ukraińskim odpowiednikiem podstawowego znaczenia wyrazu *кіно* ‘miejsce, do którego ludzie chodzą, aby oglądać filmy’ jest *кінотеатр* (ale zarówno Polacy, jak i Ukraińcy „chodzą do kina” — „ходять у кіно”). Typowy błąd Ukraińców to używanie wyrazu *кіно* na określenie konkretnego filmu: **Oni zachowują się jak bohaterzy w kinach* (ma być: *bohaterzy w filmach* lub *bohaterzy filmowi*). Niefortunne użycie wyrazu może spowodować zakłócenie treści: pojawia się obraz jakichś bohaterów, którzy siedzą w kinach (*в кінотеатрах*). Nietrafny wybór odpowiednika może prowadzić do zaistnienia sytuacji śmiesznych, nawet do popełnienia gaf towarzyskich, na przykład: **Kawa mnie bardzo **podnieca*** (zamiast: *popudża*); **Zaraz sobie usiądziemy i **rozberzemy się*** (zamiast: *wyjaśnimy wszystko*).

Ukraińcy mają kłopoty leksykalne nie tylko przy tworzeniu tekstów, lecz także przy ich odbiorze. Odczytują niewłaściwie znaczenia polskich wyra-

zów również wskutek ich skojarzeń brzmieniowych i formalnych z wyrazami języka rodzimego (lub rosyjskiego). I tak na przykład wyraz *bystry* (por. ros. *быстрый*) kojarzy się uczącym się przede wszystkim z szybkością i utożsamiają oni ten wyraz z przymiotnikiem *szybki*. Wyraz *bystry* zazwyczaj nie wywołuje w świadomości Ukraińca powiązań z inteligencją i spostrzegawczością, a zatem wyrażenia *bystry człowiek*, *bystra odpowiedź* są często odbierane wyłącznie jako „szybkie”. W takiej sytuacji wyrażenie *bystre ucho* już wywołuje zamieszanie i niezrozumienie: Jak ucho może być „szybkie”? Niezrozumienie wywołuje zdanie: *Paczka chipsów ma więcej kalorii niż kawalek ryby z sałatką z winegretem i dwoma ziemniakami*. Dla Ukraińca *winegret* kojarzy się przede wszystkim z pewnym rodzajem sałatki, a nie z sosem (zauważmy, że to pierwsze znaczenie w języku polskim też jest możliwe). Dlatego dziwne wydaje się mówienie o „sałacie z sałatką”. Czasownik *porwać* w zdaniu *Chłopcy porwali wianki płynące na wodzie* uczący się odbierają, zgodnie ze znaczeniem ukraińskiego odpowiednika *поверати* ‘spowodować, że na skutek szarpania jakaś rzecz rozpadła się na kawałki lub zrobiły się w niej dziury’. Takie samo znaczenie ma też polski czasownik *porwać*, ale w przytoczonym zdaniu tego czasownika użyto akurat w innym znaczeniu — ‘zabrać kogoś lub coś, zwykle wbrew czyjejś woli’. W ten sposób dochodzi do poważnego zniekształcenia treści, co może prowadzić do zakłócenia komunikacji. Wyraz *przeklinać* Ukraińcy prawie zawsze odbierają w znaczeniu ‘rzucić klątwę na kogoś’ (ukr. odpowiednik w tym znaczeniu — *проклинати*), ale nie ‘wypowiedzieć słowo obraźliwe lub wulgarne’, tymczasem w języku polskim wyraz może funkcjonować w obu tych znaczeniach. Jak widać, bardzo często do nieporozumień komunikacyjnych dochodzić może wskutek tego, że wieloznaczne wyrazy polskie nie mają w języku ukraińskim formalnych ekwiwalentów całkowitych — takich, które by miały wszystkie znaczenia takie same, co wyrazy w języku polskim.

Zauważmy jednak, że to nie tylko niepokrywająca się w obu językach wieloznaczność korelatów formalnych powoduje niewłaściwy odbiór znaczenia polskich wyrazów. Nieprawidłowo odczytywane bywają także wyrazy bez rozwiniętej wieloznaczności. I tak na przykład wyrazowi *niepoczytalny* może być przypisane znaczenie wyrazu *nieoczytany* (ukr. *неначитаний*), a nie: ‘osoba mająca zaburzenia psychiczne lub intelektualne, które sprawiają, że może zachowywać się nieobliczalnie’. Do sklepu *drogeria* nie wchodzi się dlatego, że „wszystko tam jest drogie” (por. ukr. *дорожнич*) — jest to sklep z artykułami chemicznymi, przydatnymi w gospodarstwie domowym, oraz niedrogimi kosmetykami. Nieznajomość słownictwa z wyższego piętra tak-

sonomicznego powoduje złe zrozumienie wyrazu *pieczywo*: *Masz pieczywo?* — *Nie dziękuję, słodkiego mi się nie chce* (ukr. *neuvo* — ‘ciasteczka’) lub *pojazd*: na przykład w wyrażeniu *pojazd kosmiczny* (w języku ukraińskim *nożd* to ‘pociąg’). Ukraińiec zaczynający uczyć się polskiego dziwi się, dlaczego złodzieje kradną *biżuterię*? Przecież w języku ukraińskim *біжутерія* to ‘biżuteria sztuczna’, a nie, jak w polskim, ‘wyroby z metali szlachetnych i drogich kamieni’. Niektóre nienacechowane wyrazy polskie brzmią bardzo podobnie do wyrazów ukraińskich, mających konotacje „wstydlive”. Odbiór takich wyrazów, wyrażeń lub form wyrazowych chyba nie tyle jest związany z niezrozumieniem treści, ile z niewłaściwą, „dziwną” reakcją odbiorców. Na przykład zażenowanie lub śmiech bywają reakcją na usłyszenie wyrazów i wyrażeń: *pukać, za ścianą, bladzi chłopcy, bla-bla-bla*.

Czasem brak w języku ukraińskim lub rosyjskim konkretnego wyrazu, który posłużył jako podstawa do błędnego utworzenia lub odczytania wyrazu polskiego. Wtedy przyczyn interferencji warto szukać w jakichś skojarzeniach brzmieniowych z innymi wyrazami języka rodzimego (lub rosyjskiego), jak na przykład: wyraz *zasilek* studentka rozumie jako ‘zasiedlenie’ wskutek, najprawdopodobniej, jego podobieństwa formalnego do ukraińskiego wyrazu *заселення*. Często na poziomie progowym uczący się używają wyrazu *здаżyć* w znaczeniu ‘potrafić’: **Rodzice nigdy nie zdążyli* (zamiast: *nie potrafili*) *tego zrobić*. Jeszcze częściej odbierają ten wyraz w niewłaściwym znaczeniu: *Ma pani wiele zadań, pani chyba nie zdąży ich zrobić?* — *Nie, ja mogę, tylko mam za mało czasu*. Ukraińskim odpowiednikiem wyrazu *здаżyć* jest czasownik *встигнути*, ale jakieś skojarzenia powodują błędne rozumienie polskiego słowa (niewykluczone, że podstawą interferencji jest wyraz *подоумати*, który może być używany w pewnych kontekstach w znaczeniu ‘potrafić’). Na pytanie *Jak należy się odżywiać?* studentka odpowiada: „Trzeba chodzić do lekarza, jeździć na wczasy”. Nie znając znaczenia wyrazu *odżywiać się*, „ratuje się” jakimiś przypadkowymi jego skojarzeniami ze strukturą i brzmieniem wyrazów w języku rodzimym. Być może, przychodzą jej do głowy wyrazy *відживати*, *підживлятися* i podobne, które pozwalają na skojarzenie polskiego czasownika *odżywiać się* z semami ‘podtrzymywanie dobrej formy fizycznej’, ‘rehabilitacja’ i podobne. Inna wersja odpowiedzi na pytanie *Jak pani się odżywia?*: „Uprawiam sport”. Podobne brzmienie do polskiego wyrazu *podżywiać* ma ukraiński *дужеватися*, dlatego Ukraińcom zdarza się błędne używanie struktury *podżywiać kogo* w znaczeniu ‘dziwić się komuś’: **Już go nie podziwiam* — „już się nie dziwię temu, jaki on jest”. Polskie wyrazy *przerażać*, *przerażenie*, *przerażony* mają ten sam rdzeń, co ukraińskie *вражати*, *враження*, *вражений*.

Jednak wyrazy ukraińskie nie mają semantyki strachu, stąd *być przerażonym* w ustach Ukraińca — to „być wzruszonym, zafascynowanym”. Może też być tak, że do niepoprawnego odczytania i następnie do błędnego użycia jakiegoś wyrazu skłania wyłącznie jego budowa słotwórcza, która nawiązuje do określonego modelu słotwórczego w języku rodzimym. I tak, mówiąc *Ania ma dzisiaj podkrążone oczy*, studentka ma na myśli, że dziewczyna ma umalowane oczy (z dalszego tekstu wynika, że bohaterka opowiadania wcale nie jest zmęczona i że odbiorcy jest prezentowany pozytywny wizerunek dziewczyny). Najprawdopodobniej model słotwórczy wyrazu *podkrążony* studentka skojarzyła z modelem ukraińskiego wyrazu *підмалювану*, co właśnie spowodowało błąd leksykalny.

Głębsze podłoże leksykalnych błędów interferencyjnych tkwi w różnicach zawartego w słowach **językowego obrazu świata** Polaków i Ukraińców. W słownictwie dwu języków — polskiego i ukraińskiego — zostało odzwierciedlone nieco odmienne „kawalkowanie” rzeczywistości. I tak na przykład system leksykalny polszczyzny wyodrębnił oddzielne nazwy niektórych części ludzkiego ciała, których odpowiedników albo w ogóle brak w języku ukraińskim, albo mają one inną łączliwość i są używane w innych kontekstach. Polacy używają osobnego określenia — *cera*, Ukraińcy zaś określają tę część ciała opisowo — *шкіра обличчя* („skóra twarzy”). Takie różnice w słownym ujęciu rzeczywistości powodują, że Ukraińcy częściej używają struktur opisowych, a nie zleksykalizowanych (por. także: *dziadek* i *babcia* zamiast *dziadkowie*, *wuj* i *ciocia* zamiast: *wujostwo*, *premier z żoną* zamiast *premierostwo* itp.). Mimo że w obu językach istnieją wyrazy *ręka* i *dłoń* — *рука* i *долоня*, wyrazu *dłoń* używa się po polsku w innych kontekstach niż jego formalnego odpowiednika ukraińskiego. I tak Polacy całują kobiety *w dłoń*, a Ukraińcy wyłącznie *w rękę*. Ukraińcy patrzą na linie *ręki*, a nie *dłoni*, stąd w polszczyźnie Ukraińca fraza: **Patrząc na linie ręki* (zamiast: *dłoni*), *można zobaczyć...* Podobnie, mimo istnienia korelatów: *wargi* — *губи* (*Ma popękane wargi* — *В неї номпiккани губи*), *usta* — *пom* (*otwórz usta* — *відкpуй пом*), polski wyraz *usta* ma bogatszą treść — to ‘wargi razem z przestrzenią między nimi’. Dlatego na przykład Polacy całują *w usta*, a Ukraińcy *в губи*. Niezastanowienie się nad strukturą znaczeniową polskich wyrazów *usta* i *wargi* może powodować powstanie w polszczyźnie Ukraińców niepoprawnego z punktu widzenia łączliwości zwrotu **(po)całować w wargi*.

Dużą frekwencję, zwłaszcza na poziomie niezaawansowanym, mają błędy w użyciu wyrazów funkcyjnych i modalnych, niektórych przysłówków, które pod wpływem ukraińskich odpowiedników są zniekształcone, przeinaczone

lub w ogóle zastąpione odpowiednią formą ukraińską w polskiej wersji fonicznej. Wyrazy te sprawiają trudność chyba przez brak konkretnej referencji, przez to, że nie można ich wytłumaczyć poprzez przytoczenie cech desygnatów. A zatem uczy się ich raczej przez tłumaczenie odpowiedników ukraińskich, stąd interferencje. Niektóre z tych błędów, zwłaszcza jeżeli chodzi o przyimki lub spójniki, znajdują się na pograniczu leksyki i składni. Oto przykłady typowych błędów w użyciu niesamodzielných lub nieodmienných części mowy: **Chociaż* **możliwie** (zamiast: *może*) *nie mam racji*; ***Skoro** (zamiast: *niedługo, wkrótce*) *będzie pani miała urodziny*; **W autobusie spałyśmy i* **tylko** (zamiast: *dopiero*) *w Katowicach kierowca wszystkich obudził*; **Na Ukrainie była już siódma, a w Polsce —* **tylko** (zamiast: *dopiero*) *szośta*; ***Chyba** (zamiast: *czy, czyż*) *tak nie jest?*; **Mysle, że* **przed tym jak** (zamiast: *zanim*) *w coś się ubrać, trzeba najpierw pomyśleć, czy będzie to nam pasowało*; **(...) Zacząć to nowe,* **do tego czasu** *nieznane życie* (zamiast: *dotychczas*); ***Jeszcze teraz** (zamiast: *dotychczas*) *nie mogę w to uwierzyć*; **(...) Ucieka jak najdalej* **nibyto** (zamiast: *jak gdyby*) *nic się nie stało*; **Taka gotowość przychodzi* **przez** *lata* (zamiast: *z biegiem lat*); ***Przez** *kilka lat* (zamiast: *po kilku latach*) *wróciła*; **Nie mogłam po prostu spokojnie każdego dzień chodzić* **przez** *te gotyckie kościoły* (zamiast: *obok tych kościołów*); **Nasz* **tobto** (zamiast: *czyli*) *mój*.

Istotę większości błędów leksykalnych i leksykalno-stylistycznych, popełnianych przez Ukraińców, można sprowadzić do **niewłaściwego użycia środków synonimicznych**. To w gruncie rzeczy ten sam mechanizm popełniania większości błędów leksykalnych, który działa również w języku rodzimym: zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, mówiąc w swoim języku rodzimym, nie zawsze używają najodpowiedniejszego w danej sytuacji środka synonimicznego. Jeżeli jednak chodzi o używanie języka obcego, to w tej sytuacji na problem wyboru synonimu nakłada się problem braku kompetencji oraz interferencja. Najczęściej uczący się błędnie używają w swojej wypowiedzi wyrazu, związanego znaczeniowo z tym, który najbardziej by pasował do danego kontekstu, jednak w polszczyźnie normatywnej (i uzualnej) nie jest w takim kontekście używany albo z powodu innego odcienia znaczeniowego, albo z powodu niewłaściwego nacechowania stylistycznego. Często też polski wyraz ma po prostu osobliwą, tradycyjną dla polszczyzny łączliwość leksykalną. Nietrafny wybór często ma oparcie w wyrazie ukraińskim (lub rosyjskim), na przykład: **Oni zamsze wiedzą o wszystkich* **nowinach** (zamiast: *nowościach*) *z dziedziny mody* — por. *новини*; **Zbierając materiały, doszłam do wniosku, co może nie będzie* **nowinką** (zamiast: *nowością*), *że ludzie (...)* — por. *новинка*; **Kiedys wiedźmy spalano na* **ognisku** (zamiast: *na stosie*) — por.

вогнище; *To jest znany **muzykant** (zamiast: *muzyk*) — por. *музикант*; *Nasze **przebywanie** (zamiast: *nasz pobyt*) we Wrocławiu bardzo mi się zapamiętało — por. *перебування*; *Co dotyczy **nauczania** (zamiast: *uczenia się, studiów*), to zrozumiałam, że nie jest tak ciężko, kiedy są **życzenia** i **zainteresowania** (zamiast: *kiedy jest chęć uczenia się, kiedy chce się uczyć*) — por. *навчання, бажання*; *Od samego rana pierwszego dnia naszej **jazdy** (zamiast: *podróży*) zrozumiałam, że moje marzenia (...) — por. *ізда*; *(...) **Elementy wszystkiego, co nie jest ci cudze** (zamiast: *obce*) — por. *чужий*; *Moda jest **nirozłącznie** (zamiast: *ściśle*) związana z naszym życiem — por. *нерозривно*; *Księżyc zagląda w okna do dzieci i **ochrania** (zamiast: *chroni, strzeże*) ich słodkie sny — por. *охороняє*; No jak ta **piżma**? — ***Podoba mi się** (zamiast: *smakuje*) — por. *подобатися*; *Sprawdziłam **strzałki** (zamiast: *wskazówki*) zegarka — por. *стрілки годинника*; *We Lwowie jest dużo ciekawych **pamiątek** (zamiast: *zabytków*) architektury — por. *пам'ятки архітектури*; *To była całkowita wolność: **niepodległość rodzicom, swoboda działania i swoboda** (zamiast: *wolność*) słowa — ukr. *свобода слова*. Niewłaściwe użycie albo odczytanie synonimu pod wpływem formalnego odpowiednika ukraińskiego może spowodować poważne zakłócenie komunikacji. Na przykład zdanie *On zagiął* (dosł. ukr. *Він загинув*) może zostać odebrane, zgodnie ze znaczeniem ukraińskiego odpowiednika — „on zginął”, tymczasem chodzi tylko o zniknięcie. Przykładem podobnego nieporozumienia jest następująca (zaistniała) sytuacja. Ktoś dzwoni do akademika, w którym mieszkają obcokrajowcy. Telefon odbiera Ukrainiec i odpowiada po polsku. Dzwoniący prosi do telefonu pewną osobę. Ukrainiec przy telefonie wie, że osoba ta już wyprowadziła się z akademika, czyli już w nim nie mieszka. I odpowiada: *On już nie żyje* (z powodu typowego dla ukraińskojęzycznych użytkowników polszczyzny mylenia znaczeń i zakresów użyć czasowników *żyć* i *mieszkać* dochodzi do drastycznego nieporozumienia, które wzmacnia najbliższy kontekst — *już*).

Błędy w używaniu środków synonimicznych niekoniecznie muszą być podtrzymywane ukraińskimi odpowiednikami formalnymi. Bywa też tak, że polskie wyrazy o bliskim, ale niecoższym znaczeniu, tłumaczy się na język ukraiński jednym wyrazem, który w tym języku może być używany w różnych znaczeniach. Na przykład polskie synonimy *denewnować się, mieć tremę, stresować się* można przetłumaczyć ukraińskim wyrazem *хвилюватися* (obok konkretniejszych: *нервувати(ся), тремувати(ся)*). Ale czasownikowi *хвилюватися* (oraz czasownikom konkretniejszym: *непокоїтися, переживати*) odpowiada też polski *martwić się*. Ponieważ zarówno *denewnować się, mieć tremę*, jak i *martwić się* to po ukraińsku *хвилюватися* (mimo że są to dwa zupełnie różne „*ХВИЛЮВАТИСЯ*”), w polszczyźnie Ukraińca dochodzić może do używania *martwić się* zamiast

denerwować się. **Bardzo się martwie przed egzaminem*. Podobną sytuację mamy przy kolejnym typowym błędzie — używaniu wyrazu *myśleć* zamiast *zastanawiać się*. Ukraińskimi odpowiednikami znaczeniowymi polskich struktur typu *ona zastanawia się; długo się nie zastanawiając*, są: *вона думає; довго не думаючи* (choć możliwe są także warianty z czasownikiem *задумываючися*). Ale ukraiński czasownik *думати* to także (i przede wszystkim) odpowiednik polskiego *myśleć*. Wskutek mechanicznego przetłumaczenia *думати* — *myśleć* powstają niezbyt precyzyjne wypowiedzi typu: **Ona długo nie myślała* (zamiast: *długo się nie zastanawiała*) *i dała mu czerwony guzik*; **Kiedy myślałam* (zamiast: *zastanawiałam się*), *jaki krajobraz zachował się w mojej pamięci...*

Być może w następującym zdaniu do błędu doszło wskutek kalkowania semantycznego z języka ukraińskiego: **Jesteśmy dość przyjacielską grupą* (zamiast: *zaprzyjaźnioną, żywą, zgraną*). Mechanizm rozumowania mógł być następujący: w języku ukraińskim przymiotnik *дружний* jest derywatem od *друж* (*Ми є дружнього зпynору*), dlatego żeby wyrazić tę samą treść po polsku, można analogicznie utworzyć derywat *przyjacielski* od *przyjaciel* (**Jesteśmy przyjacielską grupą*).

Czasami stosowanie jakiegoś wyrazu w ogóle trudno wytłumaczyć jakimkolwiek logicznym wpływem ukraińskim, jak na przykład: *Myślałam, że wykłady mają być od 9.00 do wieczora*. **Lękałam się, kiedy będę robić zadania domowe* (zamiast: *Bałam się, obawiałam się, że nie starczy mi czasu na odrabianie lekcji*) — w języku ukraińskim istnieje wyraz *лякатися*, ale w identycznym kontekście ukraińskim nie mógłby on wystąpić. Por. także: **Studia to nie tylko pochody* (zamiast: *chodzenie*) do biblioteki (ukraiński odpowiednik formalny *ноходу* w podobnym kontekście ukraińskim też nie byłby najtrafniejszy); **Kto wymyślił taką formę dla guzika? Dla mnie?! Przecież taka forma to nie dla mnie. Wolalabym coś mniej schludnego* (zamiast: *mniej skromnego* lub *bardziej wyszukanego*).

Zdarzają się też błędy polegające na używaniu wyrazu zapożyczonego zamiast rodzimego, który to wyraz zapożyczony w ogóle nie pasuje do kontekstu albo zmienia wartość stylistyczną wypowiedzi, na przykład: **Ten faktor* (zamiast: *czynnik*) jest szczególnie ważny; **On został czempionem* (zamiast: *mistrzem*); **Wiadomo, że nastolatki przeżywają trudny period* (zamiast: *okres, czas zmian fizjologicznych*).

Niepożądane zmiany stylistyczne bardzo często są skutkiem niewłaściwego doboru synonimu, jak na przykład: **Jadę na robotę* (zamiast: *do pracy*); **Mam nadzieję, że to była nie ostatnia wizyta* (zamiast: *nie ostatni wyjazd*) do Wrocławia. W zdaniu **Projektanci bawią się kolorem i materia* (zamiast: *tkaniną* lub *materiałem*) wyraz *materia* w tym znaczeniu jest dzisiaj przestarzały, dlatego wypowiedź przybiera zabarwienie archaiczne. Podobną sytuację mamy

w przykładzie: **Mam kawalera* (wyraz *kawaler* w znaczeniu ‘chłopak, z którym dziewczyna się spotyka’ jest dzisiaj przestarzały lub uchodzi za żartobliwy). Z jednej strony, uczący się używają wyrazów zbyt oficjalnych w danej sytuacji, jak na przykład: **Lubię obcować* (zamiast: *rozmawiać, spotykać się*) z *przyjaciółmi*. Z drugiej zaś, pod wpływem bezkrytycznego uczenia się języka z telewizji, filmów, od rówieśników, używają w sytuacjach oficjalnych i sformalizowanych wyrazów, wyrażeń i zwrotów potocznych. Na przykład na zakończenie kontaktu oficjalnego mówią *dzięki*, wyrażają zgodę za pomocą wyrazu *dobra*, używają formy adresatywnej *wie pani co?* Bardzo często przyczyną usterek lub błędów stylistycznych jest interferencja, por. *wojaki, wojacy* — zamiast *żołnierze*, gdyż w języku ukraińskim wyraz *вояку* nie ma konotacji stylistycznych. Używając wyrazów *czerep* lub *leb*, uczący się, pod wpływem języka ukraińskiego, myślą o *czaszce* i *czole*, natomiast w języku polskim odnosi się wrażenie, że używają ekspresywnych określeń głowy człowieka.

Różnice pragmatyczne powodują także następujące błędy Ukraińców: **Obiady (...), które gotuje moja matka* (zamiast: *mama*) i *babcia*, **Na wrocław-wiakach* (zamiast: *wrocławianach*) *jest namalowana pewność w jutrzejszym dniu, hwoianie niestety tego nie mają*. W tych zdaniach w jednym szeregu znalazły się wyrazy zawierające różny ładunek emocjonalny.

Liczne są w polszczyźnie Ukraińców błędy czysto stylistyczne czy logiczne, które mają u podstaw nie tylko interferencję i braki we władaniu językiem obcym, lecz często także ogólny analfabetyzm funkcjonalny. Znaczy to, że tego typu kłopoty mogłyby się pojawić również w formułowaniu podobnych wypowiedzi w języku rodzimym. Oto kilka przykładów nieudolnych stylistycznie pisemnych wypowiedzi studentów: **Druga przyczyna to tak nazywany (tak zwany) „błat” (znajomości), bez którego ciężko dostać się do czegoś (gdzieś). Czasem ludzie z „błatem” trafiają do pracy bez wielkiego pragnienia robić ją (wykonywania jej) w najlepszym gatunku (najlepiej, dobrze); **Mnie się wydaje, że ślepo iść za modą to w ogóle rzecz nie potrzebna* (że nie warto ślepo iść za modą).*

Zwalczanie błędów leksykalnych oraz stylistycznych w polszczyźnie Ukraińców ma ogromne znaczenie, ponieważ służy nadrzędnemu celowi — temu, dla którego ludzie uczą się języków obcych — skutecznej komunikacji.

Literatura

- Bugajski M., 1999, *Pół wieku kultury języka w Polsce (1945—1995)*, Warszawa.
 Burzyńska A.B., 1999, *Świadomość normy i błędu w dydaktyce języka polskiego jako obcego*, w: Miodek J., red., *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, Wrocław.

- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1973, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.
- Dąbrowska A., Pasięka M., 2006, *Błąd językowy — niedostatek kompetencji, luka w sprawności czy niewłaściwa strategia*, w: Seretny A., Lipińska E., red., *Sprawności przede wszystkim*, Kraków.
- Dąbrowska A., Pasięka M., 2008, *Błędy językowe w tekstach pisanych przez cudzoziemców — wybrane problemy związane z klasyfikacją i oceną*, w: Seretny A., Lipińska E., red., *Rozwijanie i testowanie biegłości w języku polskim jako obcym*, Kraków.
- Grucza F., red., 1978, *Z problematyki błędów obcojęzycznych*, Warszawa.
- Komorowska H., 2005, *Metodyka nauczania języków obcych*, Warszawa.
- Lipińska E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Markowski A., red., 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Mizerski W., red., 2000, *Rodzaje błędów językowych*, w: *Język polski: Encyklopedia w tabelach*, Warszawa.
- Podlawska D., Plóciennik I., 2002, *Błąd językowy — rodzaje*, w: Podlawska D., Plóciennik I., *Leksykon nauki o języku*, Bielsko-Biala.
- Porayski-Pomsta J., 1999, *Błędy językowe i ich rodzaje*, w: Dubisz S., red., *Nauka o języku dla polonistów*, Warszawa.
- Przybylska R., 2003, *Najczęstsze błędy i ich typy*, w: Przybylska R., *Wstęp do nauki o języku polskim. Podręcznik dla szkół wyższych*, Kraków.
- Sicińska K., 2005, *Błędy językowe i ich rodzaje*, w: Frycie S., Jurkowski M., Sicińska K., *Kultura języka polskiego*, Warszawa.
- Szulc A., 1994, *Słownik dydaktyki języków obcych*, Warszawa.

Doc. dr Ałła Krawczuk jest pracownikiem Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki, kierownikiem Katedry Filologii Polskiej. Prowadzi zajęcia z morfologii, leksykologii, kultury języka polskiego, seminaria językoznawcze z polskiej frazeologii, leksykografii, etykiety językowej. Autorka podręczników akademickich do nauki języka polskiego, np. *Język polski dla Ukraińców. Fleksja imienna z elementami składni (Lwów 2008)*. Zainteresowania naukowe dotyczą semantyki, gramatyki i pragmatyki porównawczej języka polskiego i ukraińskiego oraz glottodydaktyki.

ALEKSANDER MAKIEJEW
D o n i e c k

Wybrane aspekty analogiczno-asocjatywnego podejścia do nauczania języka polskiego na uczelni technicznej

Nauczanie języka polskiego na Donieckim Narodowym Uniwersytecie Technicznym, czyli na ewidentnie niefilologicznej uczelni, wymaga poszukiwania nowego, niestandardowego podejścia. Opracowana na DonNTU metodyka opiera się na podobieństwie języka polskiego, zaliczającego się do grupy języków zachodniosłowiańskich, do języka rosyjskiego i ukraińskiego, które należą do grupy wschodniosłowiańskiej. Podobieństwo systemów morfologicznych i składniowych pozwala zróżnicować wysiłki studentów, skupiając ich uwagę na poziomach języka, w których obserwuje się mniejsze podobieństwo do języka ojczystego, a dla łatwiejszych poziomów zastosować asocjatywne podejście analogicznego poznawania.

Według opinii autora, język ukraiński znajduje się na pograniczu wschodniej i zachodniej grupy języków słowiańskich i wykazuje więcej niż język rosyjski podobieństw do języka polskiego w sensie semantycznym i leksykalnym. Wykorzystanie podobieństw i różnic spokrewnionych języków sprzyja uzyskaniu zaskakujących wyników podczas nauki. Mimo ogromu fonetycznych i fonologicznych problemów niespodziewanie łatwo pokonywane są na przykład trudności akcentowe. Reguła akcentowania przedostatniej sylaby w języku polskim jest natychmiast przyswajana przez studentów ukraińskich, a pojawiające się w dalszym toku nauki błędy, są wyłącznie wynikiem nieuwagi studentów. W sferze gramatyki również możliwe są pewne odstępstwa od przyjętych w klasycznej gramatyce reguł. Na przykład, ten sam akcentowany zaokrąglony dźwięk [u] w języku polskim jest oznaczany dwoma znakami graficznymi: *ó* albo *u* (na przykład: *glód* albo *drugí*).

Reguła ortografii polskiej w tym przypadku zaleca sprawdzanie pisowni poprzez odmianę słowa (*głód* — *głodny*). Gdy przy odmianie słowa wyraźnie słyszymy [o], należy pisać *ó*. Przyswajanie tej reguły, szczególnie na pierwszym etapie nauczania, kiedy zasób leksykalny jest jeszcze bardzo ograniczony, a wiedza gramatyczna podstawowa, jest mało efektywne. Podejście analogiczno-asocjatywne proponuje porównanie słów *głód*, *chłód*, *ból* z rosyjskimi odpowiednikami *голод*, *холод*, *боль*, co automatycznie nasuwa wniosek, że w wypadku, kiedy po rosyjsku wyraźnie słyszymy [o], po polsku mamy pisać *ó*. Asocjacja tu jest dosyć prosta i łatwo zapamiętywana. Jednym z nielicznych wyjątków od tej reguły jest słowo *rum*, które jednak, co należy podkreślić, jest pochodzenia obcego (z języków romańskich).

Odmienne od rosyjskiej i ukraińskiej cechy fonetyki polskiej: nosowe dźwięki zapisywane jako *a* oraz *ę*, wiele spółgłosek szczelinowych i zwarto-szczelinowych, np.: *sż*, *cż*, *dż*, *dź*, *dż* (podany jest ich zapis ortograficzny — red.) wymagają skupienia uwagi właśnie na trudnościach fonetycznych. Jednak i w tym przypadku metody asocjatywne pozwalają utworzyć łatwe do zapamiętania analogie: *ida* — *uodyt*, *śpiewaja* — *noIoT*.

Wracając do tezy o umiejscowieniu języka ukraińskiego na pograniczu dwu grup językowych, podkreślimy, że przytaczane poniżej wskaźniki kryteriów analogiczno-asocjatywnych (KAA) dla Ukrainy, gdzie ludność jest przeważnie dwujęzyczna, są wyższe niż przykładowo dla Rosji.

Łancuch *hańba* — *ганьба* (ukr.) — *nozoP* (rus.) — *pożór* jest absolutnie jasny dla Ukrainca i niezrozumiały dla Rosjanina. Z kolei rosyjskie *nozoP* i polskie *pożór* mają odmienne znaczenia, co może doprowadzić do nieporozumienia.

W procesie nauki studenci na polecenie wykładowców wykonują lingwalno-statystyczną analizę tekstów przesłuchiwanych piosenek, rozdzielając wyrazy na kilka grup.

W tabeli nr 1 podajemy wybrane dane przykładowej analizy dwóch tekstów.

Tabela 1.

Tytuł piosenki	Liczba znaczących wyrazów (LW)	Liczba wyrazów podobnych do rosyjskich (PR)	Liczba wyrazów podobnych do ukraińskich (PU)	Wyrazy poznawane według analogii (PA)	Wyrazy niemające analogicznych odniesień (NA)
<i>Niech żyje bal</i>	172	43	65	16	48
<i>Kolorowe jarmarki</i>	76	19	15	16	26

Oprócz ogólnego podsumowania liczby wyrazów znaczących i ich form, wyznaczamy liczbę wyrazów analogicznych z ukraińskimi (PU) albo rosyjskimi (PR) wyrazami. W przypadku podobieństwa zarówno do wyrazu ro-

syjskiego, jak i do ukraińskiego, słowo odnosimy dowolnie do jednej z tych grup. To nie ma szczególnego znaczenia, ponieważ później operujemy sumą wyrazów w tych grupach. Do wyrazów poznawanych przez analogię zaliczamy także te, które nie wykazują ścisłego podobieństwa ani do rosyjskich, ani do ukraińskich (*jesień* — *осень-осінь*), jednak są łatwe do rozpoznania (PA). Jeszcze jednym tego rodzaju przykładem jest wyraz *cieszyć się*, w którym znajdujemy analogię ze staro-cerkiewno-słowiańskim *тешися* — ‘raduję się’.

Do oddzielnej grupy zaliczamy wyrazy, które nie wykazują analogii: *war-kocz* — *коса, niestety* — *к сожалению* (ros.) / *на жаль* (ukr.) itd.

Sumę analogicznych wyrazów, podzieloną przez ich ogólną liczbę, można określić jako analogiczno-asocjatywny wskaźnik (AAW), czyli kryterium podobieństwa:

$$AAW = \frac{PR + PU}{LW}$$

Stosunek sumy analogów (analogicznych odniesień) i poznawanych przez analogię wyrazów stanowi wskaźnik poznawalności tekstu (WP):

$$WP = \frac{PR + PU + PA}{LW}$$

Na koniec, stosunek wyrazów, które nie mają analogów, należy podzielić przez liczbę wyrazów w tekście, co określi stopień trudności tekstu ST:

$$ST = \frac{NA}{LW}$$

W tabeli nr 2 podajemy wyniki obliczeń kryteriów każdego z tekstów:

Tabela 2.

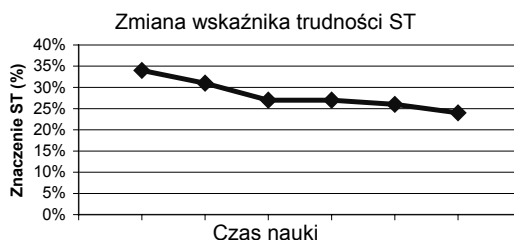
Tytuł piosenki	AAW	WP	ST
<i>Niech żyje bal</i>	63%	72%	28%
<i>Kolorowe jarmarki</i>	45%	66%	34%

Podane wskaźniki pozwalają na zróżnicowanie tekstów oraz wybranie dla studentów początkujących tekstów o wysokim wskaźniku AAW i WP, a następnie na stopniowe przejście do tekstów o wzrastającym wskaźniku trudności ST. Wyraźnie widoczna jest zależność wskaźnika trudności tekstu ST od czasu uczenia się, uwarunkowana przede wszystkim wzbogaceniem zasobu leksykalnego.

Wskaźnik poznawalności WP, w pewnym stopniu subiektywny — w zależności od poziomu inteligencji studenta, na pewnym etapie zawiera

w sobie wyrazy określone na początku nauki jako „niemające analogów”, czyli niepozwalające na rozpoznawanie bez pomocy słownika.

Poniższy diagram przedstawia dynamikę zmiany wskaźnika (stopnia) trudności ST według danych analizy tego samego tekstu, przeprowadzanej przez kilku studentów na początku nauki i po każdym miesiącu zajęć przez dwa semestry.



Nawet niewielka liczba tekstów do analizy statystycznej (około 20) pozwala na usystematyzowanie tekstów i ich zróżnicowanie według potrzeb procesu nauczania. W miarę gromadzenia materiału statystycznego możliwe jest stosowanie metod wiarygodności opracowanych danych, nakreślania histogramów zróżnicowania oraz wyprowadzenie równania regresji, co pozwala na bardziej dokładne oraz obiektywne zróżnicowanie tekstów do wykorzystania ze studentami na zajęciach z języka polskiego.

Takie nieco „inżynierskie” podejście do niektórych aspektów nauczania języka polskiego z odejściem od metod klasycznych wykazuje jednak pewną przewagę, zwłaszcza na uczelni technicznej, i może okazać się interesujące również dla filologów na początku nauki języka polskiego jako obcego.

Dr Aleksander Makiejew — doktor nauk technicznych, inżynier górnik, profesor Katedry Zarządzania Przedsiębiorstwem Wydziału Geotechnologii i Zarządzania Donieckiego Narodowego Uniwersytetu Technicznego. Odbił studia doktoranckie na Politechnice Śląskiej. Jest dziekanem Polskiego Wydziału Technicznego, gdzie studenci specjalności technicznych uczą się języka polskiego oraz uczestniczą w wykładach z przedmiotów specjalizacyjnych w języku polskim. Jest autorem ponad 100 prac naukowych, w tym współautorem polsko-ukraińskiej pracy *Ochrona powierzchni w zagłębiu donieckim i górnośląskim*. Posiada 25 patentów na wynalazki. Hobbystycznie zajmuje się tłumaczeniem polskiej poezji na język ukraiński i rosyjski.

Ukraińska polonistyka

ROSTYSŁAW RADYSZEWSKI
Kijów

Krótkie podsumowanie ukraińskiej polonistyki literaturoznawczej

Ukraińska polonistyka ma bogate tradycje, których początki sięgają XVII stulecia. Od dawna obydwie narody pozostają ze sobą w ścisłych kontaktach, a w czasach renesansu europejskiego, a szczególnie rozkwitu kultury barokowej, Ukraińcy i Polacy stworzyli wspólną formację kulturową, która osiągnęła swój szczyt w sarmackim baroku. Język polski był językiem utworów literackich większości ukraińskich pisarzy i uczonych obydwu głównych „parnasów” barokowych (w Kijowie i Czernihowie). Najbardziej znanym ośrodkiem pierwszej polonistyki na terenach Ukrainy była niewątpliwie Akademia Kijowsko-Mohylańska.

Kijowska Akademia Mazepo-Mohylańska, będąc uczelnią wyższą Ukrainy Hetmańskiej, przejęła najlepsze tradycje Rzeczypospolitej w tej dziedzinie. Od 1632 r. miała ona przywileje i rozwijała się w ramach systemu kształcenia Rzeczypospolitej z dominacją języka polskiego i łacińskiego, propagując wartości prawosławne. Również polscy królowie obdarzali kolegium swoimi przywilejami.

W XVII w. kijowska szkoła rozwijała się bez żadnego wpływu moskiewskiego, z orientacją na wzorce zachodnioeuropejskie. Nauczanie prowadzone było w oparciu o system polsko-łaciński. Prawie wszystkie wykłady wygłaszane były po łacinie. W retoryce i poetyce forma dominowała nad treścią, w filozofii pierwszeństwo należało do Arystotelesa, a w teologii — Tomasza z Akwinu. W 1632 r. w Kijowskiej szkole brackiej nauczano następujących języków: greckiego, łacińskiego, staro-cerkiewno-słowiańskiego, rosyjskiego i polskiego. Natomiast w Kolegium Kijowskim istniały klasy

tradycyjne dla łacińsko-polskich kolegiów, w których nauczano gramatyki i syntaktyki (niższe), poetyki i retoryki (średnie) i filozofii (wyższe). Poetykę i retorykę w Kolegium Kijowskim nazywano *humaniorą*, a uczniów — humanistami. Ćwiczenia w tych klasach prowadzone były po łacinie i po polsku, a za czasów hetmana Iwana Mazepy także po ukraińsku. Oprócz wykonywania zadań domowych, uczniowie klas niższych pisali tzw. *exerycyje*. Uczniowie klas gramatycznych w swoich pracach prezentowali tłumaczenia i analizy tekstów z języka łacińskiego i greckiego na język polski albo staro-cerkiewno-słowiański i odwrotnie, a uczniowie klas poezji i retoryki pisali wiersze, różnorakie przemówienia i listy po łacinie, po polsku i w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Metropolita Piotr Mohyla, a także jego liczni naśladowcy próbowali przejąć wszystko, co najlepsze od kolegiów łacińsko-polskich, aby naród ukraiński dorównał poziomem wykształcenia innym narodom Europy. Opinię metropolity na ten temat wyraźnie przedstawia utwór polemiczny *Lithos...*, w którym na zastrzeżenia Kasjana Sakowicza, że w szkołach ruskich trzeba uczyć wyłącznie języka greckiego, polskiego i innych języków słowiańskich, a nie łaciny, metropolita dowodzi, że łacina jest niezbędna Rusinom pod wieloma względami.

W Kolegium Kijowskim, nawet za czasów panowania mocarstwa, proces nauczania rosyjskiego pod względem formy i języka był wzorowany na systemie łacińsko-polskim. Dowodzą tego badania Ryszarda Łuźnego i Pauliny Lewin, poświęcone twórczości Jana Kochanowskiego, która była szeroko prezentowana w kijowskich szkolnych poetykach XVII-XVIII w. Najszerzej teorię polskiej wersyfikacji przedstawia poetyka *Poeticarum institutionum breve compendium* (z 1671 roku, rękopis NBUV w Kijowie, DC/11233), w której wspomina się o 17 rodzajach metrum, odwołując się do utworów Kochanowskiego. Następna kijowska poetyka *Fons Castalius* również podaje przykłady utworów Kochanowskiego, cytując na przykład *Zuzanne*, *Dziewostęba*, *Pieśń świętojańską o sobótce* i nawet *Odprawę posłów greckich*. Jedną z najciekawszych poetyk kijowskich jest *Helikon Brivertex* Parfenia Rodowicza [Rodowicz 1689: CGADA f. 381, Nr 1767, 1—236], w której, nie cytując Sarbiewskiego, autor propaguje jego teorię konceptyzmu. W kursie nauczania P. Rodowicz cytuje polskie i łacińskie wiersze poetów kijowskich — T. Bajewskiego, J. Kalimona, Ł. Baranowicza, S. Jaworskiego, a także anonimowy panegiryk *Słowo z Typografii Pieczęarskiej zebrane*. W różnych miejscach P. Rodowicz podaje przykłady zagadek literackich, epitafiów, epigramatów, które są fragmentami utworów Jana Kochanowskiego *Raki*, *Na Mateusza*, *Do Pawła*, *O doktorze Hiszpanie*. Twórczość Kochanowskiego była dobrze znana pisa-

rzom kijowskim. Do jego twórczości odwołuje się także Teofan Prokopowicz, wykładowca poetyki i retoryki, w swoim kursie akademickim, w którym demonstruje znajomość tekstu *O Czechu i Lechu historyi naganionej*.

Można stwierdzić, że kijowska szkoła wyższa odegrała wielką rolę w rozwoju ukraińskiej literatury polskojęzycznej, która tematyką i wartościami aktywnie propagowała ideologię ukraińskiej państwowej i duchowej niepodległości. Po pierwsze, za czasów hetmana Iwana Mazepy właśnie polsko-ukraińskie środowisko językowe służyło jako baza rozwoju i wprowadzenia do systemu kształcenia języka ukraińskiego. Po drugie, szkoła kijowska w ramach kursu nauczania poetyki i retoryki podawała swoim wychowankom najlepsze wzorce literatury polskiej, które służyły młodym poetom ukraińskim jako przykład do doskonalenia swojej twórczości i dobry materiał dla porównania gatunków i stylów ukraińskiej i polskiej literatury.

Na początku XIX w., w związku z upadkiem Akademii Kijowsko-Mohylańskiej pod naciskiem Imperium Rosyjskiego, główny ośrodek badań polonistycznych został przeniesiony do Charkowa, gdzie w roku 1804 powstał uniwersytet. Inicjatorem i pierwszym entuzjastą tego nowego centrum polonistycznego w Charkowie stał się P. Hulak-Artemowskyj — twórca ukraińskiej ballady romantycznej, a ponadto — utalentowany tłumacz literatury obcej, w tym także polskiej. Ukraiński tłumacz szczególnie interesował się twórczością Ignacego Krasickiego i Adama Mickiewicza. Literatura polska była dla ukraińskich autorów także źródłem mody literackiej. Na przykład, w 1819 r. Hulak-Artemowskyj opublikował swoje tłumaczenie jednej z pierwszych polskich powieści okresu preromantycznego — *Ben-Grynan. Powieść kaledońska*, czym rozpoczął na Ukrainie tendencje preromantyczne i romantyczne.

W 1825 r. charkowska polonistyka umacnia się w związku z pojawieniem się dwóch wileńskich profesorów — I. Daniłowicza i J. Krynickiego, którzy wskutek procesu filomatów i filaretów zostali zwolnieni przez władze carskie z Uniwersytetu i przeniesieni do Charkowa. Jak zaświadcza Dmytro Bahalij, obydwu uczonych otoczono dużym szacunkiem, a Ignacy Daniłowicz zdobył taki autorytet w kręgach profesorskich, że dwukrotnie był wybierany na dziekana fakultetu historycznego [Bagalij 1904, 360]. I. Daniłowiczowi zawdzięczamy także spotkanie P. Hulaka-Artemowskiego i A. Mickiewicza. Wileński, a później charkowski profesor dobrze znał autora *Ballad i romansów* jeszcze z Wilna. Jak podają badacze ukraińscy [Ajzensztok 1958, 99; Węrwes 1955, 57], z listów P. Hulaka-Artemowskiego i A. Mickiewicza możemy wywnioskować, że spotkanie dwóch wybitnych pisarzy odbyło się w grudniu 1825 r. w mieszkaniu Ignacego Daniłowicza.

Język i literatura polska jako przedmioty nauczania pojawiły się także na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie od razu w pierwszych latach po jego założeniu. Pedagogiczną i naukową działalność w zakresie polonistyki na Ukrainie w XIX w. rozwijały takie znane postaci, jak Mychajło Dragomanow, Mychajło Maksymowycz, Aleksander Kotlarewskyj, Pantelejmon Kulisz.

Zainteresowanie polonistyką nie ominęło także Ukrainy Zachodniej, która była w bezpośrednim kontakcie z kulturą polską, a wręcz znajdowała się pod jej wpływem. Pod koniec XIX — na początku XX w. (na zachodniej i wschodniej Ukrainie) pojawiają się prace polonistyczne Iwana Franki, Wasyła Szczurata, Mychajła Moczulskiego, Antona Kruszelnickiego, Sydora Twerdochliba, Stefana Czarnieckiego, Mykoły Jewszana, a także Łesi Ukrainki. W 1842 r. na Uniwersytecie św. Włodzimierza została stworzona katedra filologii słowiańskiej, w której nauczano również przedmiotów, dotychczas stanowiących samodzielne dyscypliny uniwersyteckie.

Polonistyczne prace literaturoznawcze Iwana Franki były zebrane w polskojęzycznym zbiorze *O literaturze polskiej* [Franko 1979]. Franko zostawił bardzo cenne uwagi i spostrzeżenia dotyczące twórczości poetów romantycznych (Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Józefa Bogdana Zaleskiego, Seweryna Goszczyńskiego, Michała Grabowskiego) i sobie współczesnych pozytywistów, a nawet modernistów (Elizy Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Marii Konopnickiej, Zenona Przesmyckiego-Miriama, Jana Kasprowicza, Stanisława Przybyszewskiego, Gabrieli Zapolskiej i in.). Łesia Ukrainka w artykule *Notatki o najnowszej literaturze polskiej* [Ukrajinka 1977, t. 8, 120—127] poruszyła ważne zagadnienie o wyznaczeniu stylu i metod pisarzy Młodej Polski. Głęboką wiedzą o literaturze polskiej wyróżniał się także Mykoła Jewszan — słynny ukraiński krytyk epoki wczesnego modernizmu. Napisał on cały szereg analitycznych artykułów o twórczości takich polskich pisarzy, jak: Maria Konopnicka, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Bogdan Zaleski. Jego artykuł o Zygmuncie Krasińskim wyróżnia się bardzo oryginalnym psychologicznym podejściem do niejednoznacznej sylwetki polskiego pisarza. Analizę sytuacji, która charakteryzowała końcową fazę Młodej Polski, Jewszan przeprowadził według przykładu Brzozowskiego (artykuł *Współczesna literatura polska i jej wpływ na naszą* został napisany przez Jewszana w związku z pojawieniem się w druku dwutomowej historii literatury polskiej autorstwa Antoniego Potockiego). Wszystkie zarzuty, które Brzozowski postawił „romantycznej” postawie współczesnej mu literatury polskiej, Jewszan przeniósł w swoich artykułach na literaturę ukraińską. W sumie dotyczyły one przede wszystkim braku „siły kon-

strukcyjnej” i „oderwania od życia” [Jewszan 1912, t. 60, 527—528; Jakowenko 2006, 33—34].

Zainteresowanie literaturą polską na zachodzie Ukrainy nie zniknęło również po I wojnie światowej. Przejmują je w latach porewolucyjnych pisarze i naukowcy Ukrainy Radzieckiej. Dużo uwagi różnorodnym zjawiskom i postaciom literatury polskiej poświęcił Mykoła Zerow i Mychajło Draj-Chmara. Spośród ukraińskich neoklasyków najczęściej uwagi literaturze polskiej poświęcił Maksym Rylski, autor wielu przekładów literatury polskiej, w tym także genialnego tłumaczenia *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. Tłumaczeniami i popularyzacją literatury polskiej całe życie zajmował się również Mykoła Bażan. Na Ukrainie Zachodniej spuściznę i twórczość Iwana Franki w dziedzinie polonistyki kontynuowali jego naśladowcy: Wasyl Szczurat, Mychajło Wozniak i Petro Wołynskij, a z czasem (już w zjednoczonej Ukrainie Radzieckiej) — Jewhen Kyryłuk, Teoktyst Paczowskij, Fedir Pohrebennyk, Iwan Hlynskyj, Hryhorij Koczur, Mykoła Hryciuta.

Największym, chociaż nie najbardziej znanym polonistą okresu międzywojennego był Wołodymyr Hnatiuk — autor badań dotyczących zjawiska *bałagni*, a także, zgodnie z jego terminologią, polsko-ukraińskiej prawobrzeżnej literatury romantycznej (Tymko Padura, Aleksander Groza, Erazm Izopolski, Spyrydon Ostaszewski, Seweryn Goszczyński, Karol Heincz). W 1938 r. w ówczesnym Leningradzkim Instytucie Pedagogicznym Wołodymyr Hnatiuk obronił rozprawę doktorską na temat *Східніє з історії романтизму польського. Розвій і зник одного прądu романтичного*. Pierwszy wariant dysertacji, który autor miał zamiar obronić na Ukrainie, zawierał nieco inne wątki treściowe i nosił inny tytuł, a mianowicie *Правобрежняя польско-українська література в okresie романтизму*. Widocznie obrona wspomnianej dysertacji nie była możliwa ze względu na nasilenie represji stalinowskich na polu nauki.

Po II wojnie światowej na Uniwersytecie Kijowskim znowu zaczęła funkcjonować katedra filologii słowiańskiej, w ramach której aktywnie rozwijała się polonistyka. Do pracy na uczelni przyszli młodzi naukowcy, którzy z czasem zdobyli uznanie w świecie nauki. Należy wymienić tu następujące nazwiska: Walentyna Kremenuło, Hryhorij Werwes, Julia Bułachowska, Waleria Wiedina. Słowistyczne, w tym także polonistyczne i komparatystyczne prace H. Werwesa o literaturze XIX—XX w., a także artykuły napisane przez jego uczniów i kolegów (uczony wiele lat stał na czele Wydziału Słowiańskich Literatur w Instytucie im. Tarasa Szewczenki Akademii Nauk USSR) przyniosły słowiańskiemu literaturoznawstwu Ukrainy uznanie w całym świecie. Niestety, nie mamy możliwości w niniejszym krótkim zary-

sie wymienić wszystkich prac naukowca, ponieważ jest on autorem trzynastu monografii i książek, napisał też około 200 artykułów naukowych. Nie sposób nie wspomnieć także o Stanisławie Lewińskiej — autorce wielu dydaktyczno-metodologicznych opracowań z zakresu ukraińskiej polonistyki, a także programów i podręczników z języka i literatury polskiej dla uczelni wyższych i szkół średnich. Z kolei Julia Bułachowska jest autorką trzynastu monografii, w których literatura polska często jest przedstawiana z punktu widzenia jej tematycznych i gatunkowych odmierności. Badaczka dokonała również typologicznego zestawienia literatury polskiej z ukraińską i rosyjską, wykorzystując odpowiednią tematykę w strukturze utworów, ale najczęściej w kontekście problematyki tłumaczeń literatury pięknej.

Równoległe z „kijowską” szkołą polonistyczną, której najbardziej znanymi przedstawicielami byli wspomniani Hryhorij Werwes, Julia Bułachowska, Waleria Wiedina, polonistka rozwijała się też w Galicji i na Ukrainie Zachodniej. Przykładem mogą być badania Romana Kyrczywa, zajmującego się motywami ukraińskimi, szczególnie folklorystycznymi, w literaturze polskiej. W ciągu lat 60.—70. XX w. drukiem ukazują się poważne badania Kyrczywa o ukraińskich pieśniach ludowych w literaturze staropolskiej, literaturze polskiego oświecenia, w dobie romantyzmu i poezji XIX w. Głównym kierunkiem jego zainteresowań naukowych, związanych z ukraińskim folklorem w literaturze polskiej, stała się wieloaspektowa problematyka „szkoły ukraińskiej” w romantyzmie polskim. Właśnie ta problematyka jest przedstawiona w monografiach: *Ucrainica w polskich almanachach epoki romantyzmu* (1965), *Folklor ukraiński w literaturze polskiej* (1971) i in. Również Dora Kacnelson jest znawczynią folkloru, ale już nie ukraińskiego, lecz polskiego. Jako specjalistka z literatury czasów powstań polskich jest autorką polskojęzycznej monografii *Z dziejów polskiej pieśni powstańczej XIX wieku. Folklor Powstania Styczniowego* (1974). Natomiast komparatystyka polsko-ukraińska i polsko-rosyjska jest podstawą zainteresowań naukowych Aleksandry Hrybowskiej, która rozprawę doktorską *Eliza Orzeszkowa i literatura rosyjska* obroniła na Uniwersytecie Lwowskim w 1959 r. Badaczka wydała także prace poświęcone epistolarnej spuściźnie Elizy Orzeszkowej i Iwana Franki, jak również nieznanym listom Piotra Chmielowskiego, a także *Dziennikom* Stefana Żeromskiego oraz problemom recepcji komparatystycznej i przekładoznawstwa.

Autorem około trzystu prac o tematyce polonistycznej jest Iwan Lozynskij, absolwent slawistyki na Uniwersytecie Lwowskim. Jego zainteresowania naukowe skoncentrowane są przede wszystkim wokół literatury polskiej XIX i XX w., okresu międzywojennego, II wojny światowej, literatury powojennej i in.

Lwowski uczoney Mykoła Ilnyckyj w ostatnim czasie publikuje komparatystyczne artykuły o wspólnych typologicznych związkach twórczości Iwana Franki i Adama Mickiewicza, Bohdana-Ihora Antonycza i Kazimierza Wierzyńskiego, Wasyla Paczowskiego i Stanisława Wyspiańskiego. Polonistyczna tematyka obecna jest w badaniach wielu znanych ukrajinistów: Mykoły Żulynskiego, Iwana Dziuby, Iwana Denysiuka, Tamary Gundorowej, Oleksandra Astafjewa, Jurija Kowaliwa, Jarosława Dzyri, Wiktora Humeniuka, Wołodymyra Pohrebennyka, Mykoły Zymomri, Luizy Olander, Wołodymyra Jerszowa, Natalii Łysenko, Waleria Kornijczuka, Wasyla Iwaszkiwa, Marii Segedy, Natalii Sydiaczenko, Stanisława Szewczenki. Artystyczne związki Ukrainy i Polski badają Rostysław Pylypczuk, Oleksandr Fedoruk, Maria Zagajkewycz, Łesia Wachnina. Polonistyka stała się jednym z najważniejszych aspektów działalności literaturoznawczej znanej na Ukrainie i w Polsce Oksany Weretiuk. Profesor Uniwersytetu w Rzeszowie i Tarnopolu, wykorzystując najnowsze tendencje literaturoznawcze, interpretuje utwory najbardziej znanych postaci literatury europejskiej XX w. — M. Kundery, J. Tuwima, B. Szulca, S. Wincenza, K. Wojtyły, M. Gretkowskiej, J. Małaniuka, J. Andruchowycza i in. Jest autorką monografii *Wizja Ukrainy we współczesnej powieści polskiej i ukraińskiej (L. Buczkowski, A. Kuśniewicz, W. Odojewski, U. Samczuk, I. Wilde, R. Andrijaszuk)*.

W latach 70. i 80. XX w. do ukraińskiej polonistyki literaturoznawczej weszło nowe pokolenie uczonych. Wołodymyr Morenec, absolwent Uniwersytetu Kijowskiego, jest autorem ważnej pracy o twórczości Konstantego Galczyńskiego (doktorat, a potem monografia *Źródła poetyki Konstantego Ildefonsa Galczyńskiego*, 1986). Pracując przez długi czas nad tematyką ukrajinoznawczą, W. Morenec wydał w 2002 r. ciekawą pracę komparatystyczną *Narodowe drogi poetyckiego modernizmu pierwszej połowy XX w.: Ukraina i Polska*. W tej monografii autor podejmuje najbardziej dyskusyjne kwestie dotyczące polsko-ukraińskich stosunków literackich. Z imieniem profesora Wołodymyra Morenca jest związane także odrodzenie polonistycznych dyscyplin na Uniwersytecie „Akademia Kijowsko-Mohylańska”.

Rostysław Radyszewski, absolwent Uniwersytetu Kijowskiego, swoją rozprawę doktorską poświęcił związkom Łesi Ukrainki z literaturą polską. Niestety, w monografii wiele ciekawych i dyskusyjnych aspektów pracy zostało w znaczący sposób skrócone przez cenzurę. Rezultatem długotrwałych badań nad polską i ukraińską literaturą baroku jest jego praca habilitacyjna wydana w Polsce jako monografia *Polskojęzyczna poezja ukraińska od końca XVI do początku XVIII wieku* [Radyszewski 1996] i antologia *Parnas rokoso-*

łański (1998). Książka *Iwan Mazępa w sarmacko-roksolańskiej przestrzeni wysokiego baroku* (2006) oparta jest na materiałach polskich starodruków. Polonistyczny dorobek R. Radyszewskiego dotyczy różnych aspektów, ale głównie polsko-ukraińskich związków literackich (literatura renesansu i baroku, zagadnienia kultury sarmatyzmu, polski romantyzm, „ukraińska szkoła” w literaturze polskiej, twórczość laureatów Nagrody Nobla). Będąc kierownikiem Katedry Polonistyki na Uniwersytecie Kijowskim, R. Radyszewskij wychował wielu młodych naukowców w dziedzinie polonistyki.

W 2000 r. w Instytucie Filologii Kijowskiego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki otwarto pierwszą na odrodzonej Ukrainie Katedrę Polonistyki. Oprócz działalności pedagogicznej, Katedra zajmuje się pracą naukową, organizuje konferencje, wydaje zbiory prac naukowych itd. Począwszy od 1999 r. pod redakcją R. Radyszewskiego ukazało się siedem tomów serii wydawniczej *Kijowskie Studia Polonistyczne*. Są to: *Adam Mickiewicz i Ukraina* (1999), *Juliusz Słowacki i Ukraina* (2000), *Jarostaw Iwaszkiewicz i Ukraina* (2001), *Ukraińsko-polskie konteksty literackie* (2003), *Romantyzm: między Ukrainą a Polską* (2003), *Ukraińsko-polskie konteksty literackie epoki baroku* (2004), *Ukraińska szkoła w literaturze i kulturze ukraińsko-polskiego pogranicza* (2005), *Ukraina-Polska: językowo-kulturowy dialog Słowian* (2006).

Od początku założenia Katedry jej wykładowcy nie tylko wykształcili wielu magistrów filologii polskiej, lecz także pierwszych doktorów, którzy kontynuują najlepsze tradycje ukraińskiej szkoły polonistycznej. W 2001 r. doktorat obronił Serhij Jakowenko, który w 2006 r., poszerzając i uzupełniając swoje badania, wydał monografię *Romantycy, esteci, nietzscheaniści. Ukraińska i polska krytyka literacka wczesnego modernizmu*. W książce tej autor proponuje całkiem nowe spojrzenie na krytykę literacką końca XIX — początku XX w., z komparatystycznego punktu widzenia analizuje światopoglądowo-estetyczne podstawy krytyki ukraińskiej i polskiej, jej właściwości strukturalne i intertekstualne związki ze światową estetyką, udowadniając, że właśnie w tym okresie narodziły się estetyczno-filozoficzne koncepcje XX w.: fenomenologia, egzystencjalizm, hermeneutyka, strukturalizm, psychoanaliza. W 2007 roku ukazała się jego nowa książka *Poetyka i antropologia. Szkice o ukraińskiej i polskiej prozie XX wieku*, gdzie w aspekcie porównawczo-historycznym rozpatrywana jest twórczość Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza, Jarosława Iwaszkiewicza, Andrzeja Stasiuka.

Młody uczoney z Berdiańska, Oleksij Suchomlynow, obronił swój doktorat na Uniwersytecie Kijowskim i wydał monografię *Polsko-ukraińskie pogranicze kulturowe w prozie Jarosława Iwaszkiewicza (topika i funkcjonalność)* (2006).

W 2004 r. swoją pracę doktorską na temat *Satyryczny dyskurs polskiego kabaretu artystyczno-literackiego (w utworach T. Boya-Żeleńskiego, J. Tuwima i K.I. Gałczyńskiego)* obroniła Tetiana Chajder. W latach 2005—2006 swoje doktoraty obroniły: Maria Bracka *Dyskurs koźactwa w poezji „ukraińskiej szkoły” polskiego romantyzmu* i Julia Wawrzyńska *Taras Szewczenko i polski romantyzm (topika i poetyka profetyzmu, rycerstwa, tyranii)*, a także Tetiana Czuża *Historyczna powieść H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”: źródła i dyskurs artystyczny*, Ellina Cichowska *Poezja Jewhena Małaniuka w kontekście ukraińsko-polskich związków literackich*.

Powstała i została wydana habilitacja oraz monografia Jewhena Nachlika *Dola — Los — Sud’ba. Szewczenko a polscy i rosyjscy romantycy* (2003), a także doktorat Tetiany Dziadewycz o podobnej tematyce *Kształtowanie tożsamości narodowej w literaturze romantyzmu słowiańskiego: na materiale twórczości Adama Mickiewicza, Aleksandra Puszkina i Tarasa Szewczenki*. Celem wspomnianej dysertacji było ukazanie Szewczenki „odbrażowionego”, jako twórczej osobowości z ludzką twarzą. Należy podkreślić, że autorce rozprawy udało się pokazać w taki sposób nie tylko Szewczenkę, ale także Puszkina, Mickiewicza, Lermontowa, Słowackiego, Krasińskiego i Norwida. Wśród problemów, które podejmuje badaczka w swojej fundamentalnej pracy, trzeba wyróżnić wpływ sytuacji społeczno-politycznej na światopogląd pisarzy, ich stosunek do państwowości, analizę porównawczą poglądów ideologicznych i apokaliptycznych wizji, problem świadomości państwowej Szewczenki i poglądy pisarzy na formy państwa (monarchię, demokrację, republikę itd.), problem historiozofii romantyków, psychoanalityczne spostrzeżenia i in.

Wśród ostatnich naukowych prac polonistycznych warto wspomnieć o pracy habilitacyjnej Nadiji Koloszuk *Obożowa proza jako fenomen literacki XX wieku (na materiale literatury ukraińskiej, rosyjskiej, białoruskiej i polskiej)*, o pracy doktorskiej Natalii Łobas *Poetyka karnawałowa i gatunkowe odmienności międzywojennej eksperymentalnej prozy M. Johansena i W. Gombrowicza*, a także doktoracie Natalii Liszczyńskiej *Paradygmat zła we współczesnej powieści ukraińskiej, polskiej i angielskiej (Walerij Szewczuk, Stefan Chwin i William Holding)*.

Ukraińska polonistyka literaturoznawcza ciągle się rozwija. Rośnie nowe pokolenie polonistów, którzy nie tylko włączają się do rozwiązywania tradycyjnych polonistycznych i komparatystycznych problemów, lecz także szukają „swojej” tematyki, próbują zastosować nowe teoretyczne i metodologiczne podejścia, analizują najnowsze zjawiska polskiej literatury w kontekście ukraińskim, słowiańskim i światowym.

Literatura

- Ajzensztok J., 1958, *Do perebuwannia Mickienycza na Ukraini*, w: *Miżsłonjans'ki literaturni wzajemny*, Kyjiv.
- Bagalij D., 1904, *Opyt istorii Char'kowskogo uniwersitieta (po niezdannym materialam)*, Char'kow.
- Franko I., 1979, *O literaturze polskiej*, Kraków.
- Jakowenko S., 2006, *Romantyki, estety, niszczenci: ukrajins'ka ta pols'ka literaturna krytyka rannioho modernizmu*, Kyjiv.
- Jewszan M., 1912, *Suczasnna pols'ka literatura i jiji wplyw na naszu*, t. 60., LNw, Kyjiv.
- Radyszewskij R., 1996, *Polskojęzyczna poezja ukraińska od końca XVI do początku XVIII wieku*, cz. 1., Kraków.
- Rodowicz P., 1689, *Helikon Brivertex*. Rękopis. Moskwa CGADA f. 381, Nr 1767.
- Ukrajinka L., 1977, *Zibrannia tworiv u dwanadciaty tomach*, t. 8., Kyjiv.
- Werwes H., 1955, *Adam Mickienycz w ukrajins'kej literaturi*, Kyjiv.

Prof. Rostysław Radyszewskij — kierownik Katedry Polonistyki Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczeni w Kijowie. Członek Instytutu Literaturoznawstwa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, w której obronił rozprawę doktorską poświęconą zagadnieniu związków twórczości Lesi Ukrainki z literaturą polską. Autor monografii *Polskojęzyczna poezja ukraińska końca XVI — początku XVIII w.* (1996), antologii *Parnas roksolański* (1998) oraz książki *Iwan Mazępa w sarmacko-roksolańskim wymiarze wysokiego baroku* (2006). Jest autorem 180 prac naukowych, jego książki zostały wydane w języku polskim i ukraińskim: m.in. *Iwan Wabylewycz. Polscy pisarze Rusini* (1996), *Poezja polskojęzyczna na Ukrainie* (1996). Opracował i opatrzył przedmową serię dwujęzycznych tomików poezji polskiej, m.in. *Poezje J. Słowackiego i J. Iwaszkiewicza*, antologię *Dźwięki polskiej lutni*. Rostysław Radyszewskij dokonał tłumaczenia na język ukraiński licznych polskich starodruków. Głównym tematem jego badań są literackie kontakty polsko-ukraińskie w okresie XVII—XVIII w., „ukraińska szkoła” romantyków polskich, a także twórczość Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, Władysława Reymonta, Jarosława Iwaszkiewicza, Czesława Miłosza, Wisławy Szymborskiej. Korespondencyjny członek NAN Ukrainy.

TETIANA DOWŻOK
Kijów

Katedra Polonistyki Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki w Kijowie

Zanim doszło do powołania w pełni samodzielnej Katedry Polonistyki w ramach Instytutu Filologii Uniwersytetu im. T. Szewczenki, w kijowskich ośrodkach naukowych musiała wykształcić się profesjonalna kadra naukowo-dydaktyczna, która byłaby w stanie zapewnić prowadzenie szeregu specjalistycznych dyscyplin polonistycznych na uczelni wyższej.

Wśród tych, którzy torowali drogę ukraińskiej polonistyce w latach 70.—80. XX w., była prof. dr hab. Tetiana Czernysz. W 1976 r. prof. Czernysz ukończyła Wydział Filologiczny Uniwersytetu im. Szewczenki, po czym 10 lat poświęciła pracy badawczej w Instytucie Językoznawstwa im. O. Potebni Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, gdzie w 1986 r. obroniła pracę doktorską na temat *Gniazda etymologiczne rdzeni z wyjściowym znaczeniem palenia się w językach słowiańskich*. W październiku tegoż roku dr T. Czernysz zaczęła pracę dydaktyczną w Katedrze Filologii Słowiańskiej w swoim macierzystym uniwersytecie. Od razu wznowiła, nieobecny przez dłuższy czas w programie, kurs gramatyki porównawczej i historycznej języków słowiańskich, który wcześniej był prowadzony przez prof. L. Bułachowskiego, prof. W. Kołomijca i doc. N. Zaryckiego.

Czernysz w tamtych latach prowadziła większość zajęć teoretycznych z polonistyki, m.in. gramatykę teoretyczną języka polskiego, polską dialektologię, stylistykę i kulturę języka polskiego i in. Prowadziła również zajęcia praktyczne z tych dyscyplin, a także pełny kurs historii literatury polskiej. W tym czasie, oprócz T. Czernysz, w katedrze pracowała również doc. dr Maja Smolina, która prowadziła zajęcia z gramatyki języka polskiego oraz część zajęć z historii języka. Docent Smolina zginęła tragicznie w kwietniu 1997 r.

W latach 1994—1997 T. Czernysz przygotowywała rozprawę habilitacyjną na temat *Badania komparatywno-typologiczne słownictwa słowiańskiego w kontekście gniazd etymologicznych o bliskoznacznych rdzeniach*, którą obroniła w 2003 r. Od 1997 r. T. Czernysz zaczęła wykładać historię polskiego języka literackiego oraz gramatykę historyczną języka polskiego. Równocześnie przygotowywała programy takich dyscyplin, jak teoretyczne problemy językoznawstwa słowiańskiego, słowotwórstwo polskie, stylistyka języka polskiego, realioznawstwo polskie i in.

Prof. Tetiana Czernysz do dziś nieustrudzenie pracuje na polu językoznawczym, jest autorką około 90 prac naukowych, głównie z dziedziny historii języka oraz genealogii słownictwa słowiańskiego, m.in. *Сзбірка з порівнянчо-історичної лексики слов'янської* (2003), *Словник слов'янської. Зарис історично-етимологічний* (2003). Bierze udział we wszystkich Międzynarodowych Zjazdach Słowistów, licznych seminariach i forach naukowych.

W latach 70. Uniwersytet Kijowski ukończył także przyszły kierownik obecnej Katedry Polonistyki, Rostysław Radyszewskij. Od 1978 r. w Instytucie Literaturoznawstwa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy przygotowywał pracę doktorską poświęconą zagadnieniu związków twórczości Łesi Ukrainki z literaturą polską. W 1982 r. na podstawie obronionej pracy wydał książkę, która, niestety, została ocenzurowana w wydawnictwie i pozbawiona treści „kontrowersyjnych dla propagandy radzieckiej”. Później na stałe w krąg zainteresowań profesora Radyszewskiego weszła literatura polska i ukraińska okresu baroku. Owocem wieloletnich badań profesora nad rękopisami poezji barokowej w Polsce i na Ukrainie jest praca monograficzna *Polskojęzyczna poezja ukraińska końca XVI — początku XVIII w.* (1996) oraz antologia *Parnas roksolański* (1998). Również na materiałach starodruków polskich oparta została jego książka *Iwan Mazępa w sarmacko-roksolańskim wymiarze wysokiego baroku* (2006).

W latach 1998—2000 Rostysław Radyszewskij pracował na stanowisku profesora Katedry Filologii Słowiańskiej, od 2000 r. jest kierownikiem nowo powołanej Katedry Polonistyki. Profesor Radyszewskij jest autorem 180 prac naukowych, jego książki zostały wydane w języku polskim i ukraińskim: m.in. *Iwan Wabylenyucz. Polscy pisarze Rusini* (1996), *Poezja polskojęzyczna na Ukrainie* (1996) i in. Opracował i opatrzył przedmową serię dwujęzycznych tomików poezji polskiej, m.in. *Poezje* J. Słowackiego i J. Iwaszkiewicza, antologię *Dźwięki polskiej lutni*.

Rostysław Radyszewskij dokonał tłumaczenia na język ukraiński licznych polskich starodruków, które zostały opublikowane w różnych zbiorach

i antologiach poezji okresu baroku i oświecenia. Głównym tematem jego badań są literackie kontakty polsko-ukraińskie w okresie XVII-XVIII w., „ukraińska szkoła” romantyków polskich, a także twórczość Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, Władysława Reymonta, Jarosława Iwaszkiewicza, Czesława Miłosza, Wisławy Szymborskiej. W ostatnich latach ukazały się publikacje, w których prof. Radyszewskij występuje jako autor bądź redaktor. Są to m.in.: *Studia polonistyczne i porównawcze. Zbiór artykułów naukowych, Pogranicze polsko-ukraińskie: sarmatyzm, barok, dialog kultur, Polscy pisarze-nobliści, Polscy romantycy „ukraińskiej szkoły”: Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński, Józef-Bobdan Zaleski* (red.), *W. Hnatiuk: Ukraińsko-polska prawobrzeżna literatura romantyczna* (red.). Od lutego 2009 r. prof. Radyszewskij jest korespondencyjnym członkiem Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

W drugiej połowie lat 90. swoją działalność dydaktyczną w ramach katedry slawistyki rozpoczęła młoda generacja polonistów — absolwentów Uniwersytetu Kijowskiego: Tetiana Chajder, Olena Pacejewska, nieco później — Natalia Demianenko i Lidia Nepop. Ważnym wydarzeniem w historii kijowskiej polonistyki stało się rozpoczęcie w 1994 r. corocznej rekrutacji studentów na studia polonistyczne (wcześniej nabór odbywał się co dwa lata), a w 1998 r. powołanie studiów magisterskich dla tej specjalizacji.

W 2000 r. na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki w Kijowie założono Katedrę Polonistyki pod kierownictwem prof. Rostysława Radyszewskiego, kadra natomiast została uzupełniona przez wykładowców dyscyplin polonistycznych z Katedry Filologii Słowiańskiej.

Lidia Nepop-Ajdaczycz rozpoczęła swoją działalność dydaktyczną w 1999 r. w Katedrze Filologii Słowiańskiej (jako asystent), od 2000 r. jest pracownikiem Katedry Polonistyki. W 2003 r. obroniła pracę doktorską na temat *Osobliwości leksykalne gwar polskich Chmielnicki i Żytomierszczyzny*, która niedługo potem ukazała się drukiem (2004). Doktor Nepop prowadzi ścisłą współpracę z przedstawicielami polskich ośrodków naukowych (Instytut Języka Polskiego PAN — prof. J. Rieger, Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej — prof. J. Bartmiński, Uniwersytet Jagielloński — prof. A. Fałowski i in.), bierze czynny udział w międzynarodowych konferencjach, zjazdach, seminariach, konwersatoriach na Ukrainie, w Polsce i Rosji. Jako pierwsza w środowisku polonistów kijowskich, doktor Nepop podjęła się badań w dziedzinie etnolingwistyki, które prowadzi pod opieką prof. J. Bartmińskiego i w ścisłej współpracy z lubelskim ośrodkiem etnolingwistycznym. Owocem tych prac jest publikacja *Polska etnolingwistyka kognitywna*

(2007) oraz program kursu specjalistycznego z tejże dyscypliny dla studentów. Doktor Nepop-Ajdaczycz w ciągu wielu lat przygotowywała ukraińską część międzynarodowej *Bibliografii Lingwistycznej* (*Bibliographie Linguistique*) (Haga, Holandia) (tomy z lat 1997—2003). Opracowała liczne programy z różnych dyscyplin polonistycznych. Od 2007 r. doktor Nepop-Ajdaczycz pracuje na stanowisku docenta, jest autorką ponad 50 publikacji naukowych, obecnie przygotowuje rozprawę habilitacyjną.

Olena Pacejewska swoją działalność dydaktyczną rozpoczęła jako asystentka Katedry Filologii Słowiańskiej. Jako pierwsza opracowała i zaczęła wykładać teorię i praktykę przekładu z języków słowiańskich. Zainteresowania w dziedzinie translatoologii, a także metodyki i dydaktyki języków obcych Olena Pacejewska realizuje w swojej pracy w Katedrze Polonistyki, prowadząc zajęcia z takich dyscyplin, jak aktualne problemy teorii przekładu, specyfika przekładu z języka polskiego na ukraiński, problemy tłumaczenia literatury pięknej, metodyka nauczania języków obcych w szkole i na uczelni wyższej.

Tetiana Chajder od 1994 r. asystentka Katedry Filologii Słowiańskiej, od 2000 r. pracuje na polonistyce. W 2004 r. obroniła doktorat na temat *Dyskurs satyryczny polskiego kabaretu literackiego (na materiale twórczości T. Boya-Żeleńskiego, J. Tuwima, K.I. Gałczyńskiego)*. Od 2009 r. jest docentem Katedry Polonistyki. Prowadzi zajęcia teoretyczne i ćwiczenia z historii literatury polskiej wszystkich okresów. Jej zainteresowania naukowe dotyczą przede wszystkim zagadnień współczesnej teorii i krytyki literackiej oraz szeroko pojętej kulturologii. Wśród najważniejszych jej prac wymienić należy: *Historię literatury polskiej. Podręcznik dla studentów I-II roku polonistyki*, *Historię literatury polskiej. Średniowiecze. Podręcznik*.

Natalia Demianenko na Uniwersytecie im. Szewczenki pracuje od 1996 r. Obroniła pracę doktorską na temat *Polskie frazeologizmy oznaczające cechy mentalne człowieka: charakterystyka strukturalno-semantyczna i formalno-gramatyczna*, na której podstawie w 2006 r. ukazała się monografia. Od 2008 r. jest docentem Katedry Polonistyki, prowadzi zajęcia z gramatyki i frazeologii współczesnego języka polskiego.

Maria Kosycka, absolwentka Katedry Polonistyki, pracę w Katedrze rozpoczęła w 2005 r. Równoległe podjęła też studia doktoranckie; przygotowuje pracę na temat *Retoryczny polskojęzyczny dyskurs „Litosu...” Petra Mohyły* pod kierownictwem prof. Radyszewskiego. W latach 2006—2008 brała udział w międzynarodowych szkoleniach dla doktorantów Akademii *Artes Liberales* Uniwersytetu Warszawskiego. Jest absolwentką Podyplomowych

Studiów Kwalifikacyjnych Nauczania Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego organizowanych we Lwowie przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

W 2008 r. pracę doktorską na temat *Polska powojenna literatura pogranicza: tożsamość, czasoprzestrzeń, katastrofizm* obroniła Tetiana Dowżok, asystentka Katedry Polonistyki od 2006 r. Rozprawa ta jest przewartościowaniem bolesnej — zarówno dla Polaków, jak i dla Ukraińców — problematyki kresowej w nowoczesnym kontekście pluralizmu kulturowego i wielokulturowości. Zastosowanie instrumentarium metodologicznego literackiej antropologii oraz imagologii pozwoliło głęboko zbadać aksjologię *innego* w powojennej prozie kresowej, odkryć zjawiska polifoniczności i dialogowości w twórczości W. Odojewskiego, A. Kuśniewicza, Z. Haupta, L. Buczkowskiego. Tetiana Dowżok łączy prace dydaktyczną, prowadząc zajęcia z języka polskiego oraz z różnych specjalistycznych dyscyplin polonistycznych, w tym z translatoologii, z badaniami w zakresie nowoczesnych studiów postkolonialnych, krytyki poezji polskiej XX w. Zajmuje się również tłumaczeniem polskiej poezji i publicystyki.

Równoległe z działalnością pedagogiczną Katedra prowadzi badania naukowe, kształci wyższą kadre naukową (przygotowuje doktorów i doktorów habilitowanych z polonistyki), a także organizuje konferencje, publikuje zbiory prac naukowych. Od 1999 r. regularnie ukazują się kolejne tomy serii *Kijowskie Studia Polonistyczne: Adam Mickiewicz i Ukraina* (1999), *Juliusz Słowacki i Ukraina* (2000), *Jarosław Iwaszkiewicz i Ukraina* (2001), *Ukraińsko-polskie konteksty literackie* (2003), *Romantyzm: między Ukrainą a Polską* (2003), *Ukraińsko-polskie konteksty literackie w okresie baroku* (2003), „*Ukraińska szkoła*” *w literaturze i kulturze pogranicza ukraińsko-polskiego* (2005), *Ukraina-Polska: językowo-kulturologiczny dialog słowianstwa* (2006), *Europejski wymiar ukraińskiej polonistyki* (2007), *Gente Ruthenus — nazione Polonus* (2008).

Część ze wspomnianych tomów ukazała się jako pokłosie międzynarodowych konferencji organizowanych przez Katedrę Polonistyki w Kijowie, m.in.: *Adam Mickiewicz i Ukraina* (1998), *Juliusz Słowacki i Ukraina* (1999), *Jarosław Iwaszkiewicz i Ukraina* (2000), a także sesji interdyscyplinarnych „*Ukraińska szkoła*” *w literaturze i kulturze pogranicza ukraińsko-polskiego* (2004) oraz *Europejski wymiar ukraińskiej polonistyki* (2007). W konferencjach tych brali udział przedstawiciele wszystkich ośrodków polonistycznych Ukrainy oraz przedstawiciele polskich uniwersytetów — Jagiellońskiego, Warszawskiego, Wrocławskiego, Rzeszowskiego, Lubelskiego.

Katedra Polonistyki zaczęła też publikację serii przekładów poezji polskiej. Dotychczas ukazały się tomiki dwujęzyczne: *Juliusz Słowacki. Poezje*

(1999), *Jarosław Iwaszkiewicz, Poezje* (2000), *Dźwięki polskiej lutni* (2002) — antologia poezji polskiej w tłumaczeniu W. Huculenki.

Studenci Katedry Polonistyki po ukończeniu pięcioletnich studiów (magisterium) osiągają wysoki poziom znajomości języka polskiego (C2), co pozwala im podjąć pracę nauczycieli języka polskiego w szkołach średnich lub na uczelniach wyższych, a także wykonywać tłumaczenia w różnych dziedzinach życia społecznego, kulturze, nauce, technice, gospodarce itp. Oprócz tego, od drugiego roku studiów poloniści zobowiązani są do podjęcia nauki drugiego języka słowiańskiego (czeskiego, bułgarskiego, serbskiego, chorwackiego), co dodatkowo podwyższa ich kwalifikacje zawodowe.

W Katedrze Polonistyki prowadzone są zajęcia z dyscyplin podstawowych, takich jak: historia literatury polskiej, gramatyka historyczna języka polskiego, historia polskiego języka literackiego, gramatyka historyczno-porównawcza języków słowiańskich, realioznawstwo oraz kursy specjalizacyjne z różnych dziedzin lingwistyki słowiańskiej i polonistycznej, lingwodydaktyki, literaturoznawstwa, m.in.: aktualne problemy translatoologii, etyka językowa, metodyka nauczania języków obcych w szkole średniej, specyfika tłumaczenia pisemnego i ustnego, frazeologia języka polskiego, aktualne problemy literaturoznawstwa słowiańskiego i wiele innych.

Studenci III roku polonistyki wyjeżdżają na staż semestralny na Uniwersytecie Warszawskim (II semestr, luty-maj), niektórzy — zależnie od porozumień zawartych między uczelniami lub katedrami poszczególnych uczelni — podobny staż odbywają na Uniwersytecie Wrocławskim, Łódzkim, Jagiellońskim, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim bądź na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP co roku przyznaje dla najlepszych studentów miejsca na letnich szkołach językowych w Krakowie, Wrocławiu, Lublinie i innych polskich miastach.

Wraz z powstaniem Katedry, została zawarta umowa międzynarodowa, na mocy której Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP kieruje do Uniwersytetu im. T. Szewczenki w Kijowie lektora języka polskiego wybranego w drodze konkursu. Zajęcia z native speakerem, które studenci zaczynają już od pierwszego roku studiów, istotnie wpłynęły na podwyższenie poziomu znajomości języka w porównaniu ze stanem z lat poprzednich. Od października 2008 r. w Katedrze pracuje jako lektorka Katarzyna Dzierżawin — absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, mająca specjalizację z nauczania języka polskiego jako obcego. Obecnie Katarzyna Dzierżawin jest doktorantką w Katedrze Dialektologii UJ, prowadzi badania nad języ-

kiem Przemyśla i okolic w kontekście polsko-ukraińskich kontaktów językowych.

W ciągu dość krótkiego czasu istnienia Katedry wykładowcy kijowscy wykształcili nie tylko wielu specjalistów i magistrów filologii polskiej, lecz także w ramach katedry swoje prace obronili pierwsi doktorzy polonistyki. Wśród nich pionierem jest Serhij Jakowenko (doktorat z 2001 r.), który po opracowaniu swej rozprawy doktorskiej w 2006 r. opublikował monografię pod tytułem *Romantycy, esteci, nietszcheaniści. Ukraińska i polska krytyka literacka wczesnego modernizmu*, w której zaproponował nowatorską wizję krytyki literackiej końca XIX — początku XX w., dokonał analizy komparatystycznej zasad światopoglądowych i estetycznych polskiej i ukraińskiej krytyki, zbadał jej właściwości strukturalne, związki intertekstualne z estetyką światową. W 2007 r. ukazała się jego nowa książka *Poetyka i antropologia. Szkice o prozie polskiej i ukraińskiej XX wieku*, w której zamieszczone zostały eseje o twórczości Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza, Jarosława Iwaszkiewicza, Andrzeja Stasiuka i in. Dr Serhij Jakowenko obecnie przygotowuje rozprawę habilitacyjną.

W ostatnich latach na Uniwersytecie im. Szewczenki, przy czynnym udziale Katedry Polonistyki, swoje prace obronili także poloniści z innych uczelni Ukrainy. Wśród nich badacz z Berdiańska Oleksij Suchomłynow z nowatorską pracą na temat *Proza Jarosława Iwaszkiewicza okresu międzywojennego: topika i funkcjonalność pogranicza polsko-ukraińskiego* (2004); prace doktorskie poświęcone wpływom ukraińsko-polskim w poezji romantycznej, z zastosowaniem metodologii badania toposów w literaturze światowej obroniły: Maria Bracka *Dyskurs koźactwa w poezji „ukraińskiej szkoły” romantyzmu polskiego* (2005) oraz Julia Wawrzyńska *Taras Szewczenko i romantyzm polski (topika i symbolika profetyzmu, rycerstwa, tyranii)* (2006). W tym samym roku pracę z dziedziny lingwistyki polonistycznej obroniła absolwentka Katedry Iryna Askerowa *Pole semantyczne nazw stanów emocjonalno-afektywnych w języku polskim*, która obecnie jest docentem Katedry Nauczania Języków Obcych Uniwersytetu Pedagogicznego im. M. Dragomanowa. W 2007 r. Tetiana Czuża dokonała przewartościowania popularnej powieści klasyka literatury polskiej w pracy doktorskiej *Powieść historyczna Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”: źródła i dyskurs artystyczny*, w tym samym roku polsko-ukraińskie konteksty literackie XX w. przedstawiła w swojej pracy Ellina Cichowska *Poezja Jewhena Małaniuka w kontekście ukraińsko-polskich związków literackich*. Na początku 2009 r. pracę doktorską wkraczającą na tereny badań kognitywno-etnolingwistycznych obroniła doktorantka prof. T. Czernysz, Maria Pasiurkiwska *Słownictwo zoonomiczne we frazeologii polskiej: skład, semantyka, funkcje*.

Obecnie w Katedrze pracuje dwóch profesorów (I. Czernysz i R. Rady-szewskij), dwóch docentów (N. Demianenko i T. Chajder), dwóch asysten-tów (O. Pacejewska i T. Dowżok) oraz lektorka z Polski K. Dzierżawin. Docent L. Nepop-Ajdaczycz oraz docent S. Jakowenko przygotowują roz-prawy habilitacyjne. Z Katedrą związanych jest dwunastu doktorantów.

W XXI w. dojrzewa nowe pokolenie polonistów, którzy nie podążają uto-rowaną przez starsze pokolenia ścieżką badań literaturoznawczych i lingwi-stycznych. Wraz z rozwojem kultury rozwija się język, transformuje wizja literatury, a młodzi badacze wkraczają często na tereny interdyscyplinarne, stosują nowoczesne metodologie, aby poruszać nowe niezbadane problemy literatury, krytyki i komparatystyki literackiej, lingwistyki polonistycznej i glottodydaktyki.

Dr Tetiana Dowżok — asystentka w Katedrze Polonistyki Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki w Kijowie. Obroniła pracę doktorską na temat *Polska powojenna literatura pogranicza: tożsamość, czasoprzestrzeń, katastrofizm*. Prowadzi zajęcia z języka polskiego oraz z różnych specjalistycznych dyscy-plin polonistycznych, w tym z translatoologii. Zajmuje się badaniami w zakre-sie nowoczesnych studiów postkolonialnych, krytyki poezji polskiej XX w. Jest tłumaczką polskiej poezji i publicystyki.

ANDRIJ KOZYCKYJ

L w ó w

190 lat historii katedr filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim

Badania nad osobliwościami funkcjonowania uczelni wyższych oraz innych ośrodków naukowych są ważnym elementem historii nauki. Otwarcie w kwietniu 2004 roku na Narodowym Uniwersytecie Lwowskim im. Iwana Franki Katedry Filologii Polskiej zwróciło uwagę na konieczność zbadania wcześniejszego stanu rozwoju naukowego i dydaktycznego filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim.

Jedyną pracą, w której została podjęta próba syntezy dziejów katedr polonistycznych na Uniwersytecie Lwowskim, do dzisiaj pozostaje broszura, napisana przez historyka kultury Wiktora Hahna [Hahn 1912]. Niestety, przedstawia ona tylko dość krótki okres historii uczelni. Poszczególne aspekty dziejów filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim stały się przedmiotem analizy w fundamentalnej historii Uniwersytetu Lwowskiego autorstwa Ludwika Finkela i Stanisława Starzyńskiego [Finkel, Starzyński 1894], a także w pracach: Jerzego Starnawskiego [Starnawski 1992; Starnawski 1994; Starnawski 1997; Starnawski 2007], Mychajła Onyszkewycza [Onyszkewycz 1963], Iraidy Halenko [Halenko 1996; Halenko 1999; Halenko 2000].

Celem niniejszego artykułu jest ogólny zarys dziejów filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim od czasów jej powstania do dzisiaj oraz określenie głównych aspektów działalności nowo powstałej Katedry Filologii Polskiej.

Decyzja o powołaniu na Uniwersytecie Lwowskim Katedry Historii Języka i Literatury Polskiej została podjęta 4 listopada 1817 r. — wtedy właśnie zostało podpisane przez cesarza Austrii Franciszka I odpowiednie rozpo-

rzządzenie [Hahn 1912, 4]. W celu opracowania instrukcji działalności katedry Nadworna Komisja Oświecenia (*Studien-Hofkommission*) zwróciła się do wybitnego znawcy literatury polskiej Józefa Maksymiliana Ossolińskiego [Czarnik 1902b, 110]. Już w grudniu 1817 r. J.M. Ossoliński opracował projekt regulaminu dla przyszłego profesora katedry. Projekt ten, zawierający 4 rozdziały i 46 paragrafów, określał podstawowe kierunki wykładania języka polskiego i literatury polskiej oraz podawał rekomendacje dotyczące organizacji procesu dydaktycznego. Zaproponowany przez Ossolińskiego program nie zdobył jednak poparcia Nadwornej Komisji Oświecenia. Wiedeńscy urzędnicy nie zaakceptowali liczby zaplanowanych godzin na nauczanie języka i literatury polskiej. Zmniejszono również rozmiar kwoty przeznaczonej na pensję profesora katedry. Początkowo Ossoliński chciał zaproponować na stanowisko profesora katedry swojego byłego sekretarza Franciszka Mireckiego, mieszkającego wówczas w Paryżu. Jednak wobec wysokości proponowanej przez Komisję pensji — 600 złotych reńskich, ze swojego pierwotnego zamiaru zrezygnował i postanowił nie zapraszać F. Mireckiego do Lwowa [Czarnik 1902a].

W ciągu następnych lat rozpisano kilka konkursów na stanowisko profesora katedry, jednak żaden kandydat się nie zgłosił. W 1822 r. w celu rozstrzygnięcia problemu ze stanowiskiem kierownika katedry na uniwersytecie powołano specjalną komisję egzaminacyjną. Egzamin pisemny odbył się w marcu 1822 r. Uczestniczyło w nim 8 kandydatów. Na podstawie wyników egzaminu trzech członkowie komisji poparli kandydaturę Mikołaja Michalewicza na stanowisko profesora katedry, dwaj inni zaś — kandydaturę Jana Kamińskiego. J. Kamiński był wówczas dyrektorem teatru dramatycznego we Lwowie, oprócz tego, był znany jako tłumacz literatury pięknej z języka niemieckiego na polski, a także sam występował na scenie jako aktor. Ostatni fakt zadecydował o tym, że przy wyborze kandydata wzięto pod uwagę opinię, że aktor nie może być profesorem [Finkel, Starzyński 1894, 242]. Kandydaturę M. Michalewicza poparli J.M. Ossoliński i książę Henryk Lubomirski. Ponieważ opinie członków komisji się różniły, ostateczną decyzję w sprawie kandydata na stanowisko profesora katedry miała podjąć Nadworna Komisja Oświecenia w Wiedniu.

Nadworna Komisja zwlekała z rozpatrzeniem sprawy o powołanie kierownika Katedry Historii Języka i Literatury Polskiej przez ponad dwa lata. Dopiero 9 stycznia 1826 r. został mianowany M. Michalewicz (1792—1846), były bibliotekarz J.M. Ossolińskiego, Ukrainiec z pochodzenia [Wasylewski 1911]. Michalewicz prowadził zajęcia z języka i literatury polskiej. Oficjalny regulamin działalności katedry nakazywał, że katedra

ma zadanie dać tym, którzy już znają język bądź to jako ich język ojczysty, bądź też skądinąd, znajomość gramatycznych, poprawnych form i właściwości stylu polskiego z zarysem historii języka polskiego i jego literatury [Finkel, Starzyński 1894, 244].

Historię języka polskiego Michalewicz wykladał na podstawie gramatyki polskiej Maksymiliana Jakubowicza [Jakubowicz 1823]. Nauczając języka, M. Michalewicz szczególną uwagę zwracał na problemy etymologii. Historię literatury profesor wykladał na podstawie pracy Feliksa Bentkowskiego [Bentkowski 1814]. Stylistyki oraz retoryki uczył, opierając się na pracach Euzebiusza Słowackiego. W 1840 r. Nadworna Komisja Oświecenia złożyła Michalewiczowi zamówienie na stworzenie podręcznika do nauki języka polskiego (honorarium autorskie miało wynosić 300 florenów). Michalewicz pracował nad podręcznikiem do 1843 r., jednakże go nie ukończył [Finkel, Starzyński 1894, 244].

W listopadzie 1844 r. M. Michalewicz zachorował i zwolnił się z uniwersytetu. Obowiązki profesora katedry zaczął pełnić Jan Szlachtowski (1816—1871), absolwent Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego [Hahn 1912, 4]. Pod koniec 1847 r. J. Szlachtowski został zatwierdzony na stanowisku nadzwyczajnego profesora Katedry Historii Języka i Literatury Polskiej. Pracę w katedrze Szlachtowski łączył z pełnieniem obowiązków kustosa Zakładu Naukowego im. Ossolińskich. W czasopismach „Czasopismo Biblioteki Ossolińskich” oraz „Pamiętnik Literacki” uczony opublikował szereg artykułów z historii literatury polskiej, historii sztuki oraz filozofii. W czasie wydarzeń rewolucyjnych 1848 r. we Lwowie, Szlachtowski pozwolił na korzystanie z drukarni Zakładu im. Ossolińskich w celu wydania „ulotnych pisemek za jego pozwoleniem” [Finkel, Starzyński 1894, 332]. Fakt ten stał się przyczyną pogorszenia stosunków Szlachtowskiego z władzami. Dlatego, kiedy w lipcu 1851 r. Szlachtowski złożył wniosek o przeniesienie go ze stanowiska profesora nadzwyczajnego na stanowisko profesora zwyczajnego oraz o podwyższenie pensji, to nie tylko otrzymał odmowną odpowiedź, lecz także 30 marca 1852 r. został zwolniony z uniwersytetu.

W piśmie Ministerstwa Oświaty z 30 marca 1852 r., informującym o zwolnieniu J. Szlachtowskiego ze stanowiska profesora katedry, jednocześnie nakazywano, żeby uniwersytet zatrudnił na zwolnione miejsce nowego kandydata, „pod względem umiejętnym i politycznym zupełnie odpowiedniego” [Finkel, Starzyński 1894, 333]. Władze Wydziału Filozoficznego zaproponowały kandydaturę Augusta Belowskiego (1806—1876), znanego historyka

literatury, pisarza oraz wydawcy. A. Belowski był wówczas członkiem dwóch komisji — krajowej galicyjskiej gimnazjalnej komisji egzaminacyjnej oraz komisji do spraw opracowania wypisów z języka polskiego dla szkół galicyjskich. Rozpatrzenie kandydatury Belowskiego trwało w Ministerstwie Oświaty przez trzy lata. 8 maja 1855 r. jego kandydatura została ostatecznie odrzucona ze względów politycznych. Z powodu braku innych kandydatów katedra przez 4 lata (1852—1856) nie funkcjonowała.

W sierpniu 1856 r. nowym profesorem katedry został Antoni Malecki (1821—1913) [Starnawski 1997, 7]. Inicjatorem powołania A. Maleckiego na stanowisko kierownika katedry we Lwowie był sam minister oświaty Austrii, hrabia Leon Thun. W 1850 r. L. Thun zaprosił uczonego, mieszkającego wówczas w Prusach, do pracy w Imperium Habsburgów. W latach 1850—1853 A. Malecki pracował na Uniwersytecie Krakowskim, później wykładał w Innsbrucku. Kandydaturę Maleckiego poparł wybitny znawca języków Franz Miklosich (Miklošič) [Starnawski 1997, 10—11]. W latach 1856—1865 Malecki pracował w Katedrze Historii Języka i Literatury Polskiej jako profesor nadzwyczajny, a w latach 1865—1873 jako profesor zwyczajny. Oprócz pracy ze studentami, aktywnie prowadził badania naukowe [Galenko 2003]. Badał między innymi twórczość Juliusza Słowackiego; wydana przez niego w 1866 r. biografia pisarza od razu stała się klasyczną pracą w tej dziedzinie [Malecki 1866; Poklewska 1969]. Oprócz tego wydał kilka podręczników do nauczania języka polskiego oraz gramatyki historycznej i porównawczej, które były wielokrotnie wznawiane [Malecki 1863; Malecki 1879; Malecki 1891]. W 1873 r. zwrócił się do władz uniwersytetu z prośbą o zwolnienie go z obowiązków profesora katedry i rekomendował na to stanowisko swojego ucznia Romana Pilata. W następnych latach Malecki poświęcił się działalności naukowej i politycznej. Od 1874 r. obowiązki kierownika katedry pełnił R. Pilat (1846—1906), który już od stycznia 1872 r. pracował w tej katedrze jako docent prywatny i wykładał historię literatury polskiej. 2 lutego 1876 r. Pilat został zatwierdzony na stanowisku profesora nadzwyczajnego, a 21 października 1879 r. — na stanowisku profesora zwyczajnego. Trzykrotnie, w latach 1882/1883, 1890/1891 oraz 1895/1896 uczony był wybierany na stanowisko rektora uniwersytetu. R. Pilat brał aktywny udział w opracowaniu i wydaniu prac Adama Mickiewicza [Wróblewski 1896; Starnawski 2007]. W semestrze zimowym roku akademickiego 1874/1875 R. Pilat zorganizował seminarium naukowe, które na początku miało charakter zajęć nieobowiązkowych, ale w 1887 r. zostało włączone do programu studiów. Tematy naukowe omawiane na seminarium R. Pilata dotyczyły przeważnie twórczości A. Mickiewicza.

W 1903 r. na Wydziale Filozoficznym powołano odrębną Katedrę Historii Literatury Polskiej, której profesorem został 28 września 1903 r. znany uczyony Piotr Chmielowski (1848—1904) [Starnawski 1997, 65]. Niestety, po siedmiu miesiącach — 23 kwietnia 1904 r. — P. Chmielowski zmarł. Nowym kierownikiem Katedry Historii Literatury Polskiej został Józef Kallenbach (1861—1929), nominację na stanowisko profesora zwyczajnego uzyskał 9 sierpnia 1904 r. [Starnawski 1997, 69]. Pracując we Lwowie, J. Kallenbach zajmował się badaniem twórczości A. Mickiewicza [Starnawski 2007, 44—45]. W 1915 r., po uzyskaniu urlopu naukowego, wyjechał do Warszawy w celu prowadzenia badań naukowych. Czasowo Kallenbacha zastąpił w katedrze we Lwowie Juliusz Kleiner, który prowadził wykłady z historii romantyzmu w Polsce. Z czasem J. Kleiner opracował jeszcze kilka cykli wykładów, a oprócz tego, prowadził seminarium z historii literatury polskiej [DALO: sygn. f. 26, op. 5, s. 848, k. 64].

Opuszczona przez Kallenbacha posada profesora Katedry Historii Literatury Polskiej (II)¹ przez długi czas pozostawała wolna. W celu rozpatrzenia kandydatów na to stanowisko na Uniwersytecie powołano komisję polonistyczną, w której skład weszli: Jan Kasprowicz, Wilhelm Bruchnalski, Kazimierz Nitsch, Edward Porębowicz, Kazimierz Twardowski, Stanisław Witowski. Przewodniczącym komisji był Stanisław Zakrzewski. Komisja rekomendowała, by posadę kierownika Katedry Historii Literatury Polskiej (II) zaproponować J. Kleinerowi (1886—1957), który pracował wtedy jako profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Jego kandydaturę wybrano ze względu na to, że był lwowianinem, ukończył studia na Uniwersytecie Lwowskim, a także był dobrze znany ze swoich publikacji naukowych, zwłaszcza skrupulatnie opracowanej monografii o Słowackim. Na początku marca 1920 r. Rada Wydziału Filologicznego większością głosów postanowiła zwrócić się do Ministerstwa z prośbą o mianowanie Kleinera na stanowisko profesora katedry i jednocześnie kierownika seminarium naukowego [DALO: sygn. f. 26, op. 5, s. 848, k. 54—55]. Rozporządzenie o mianowaniu profesora zwyczajnego historii literatury polskiej Uniwersytetu Warszawskiego J. Kleinera na stanowisko profesora tejże dyscypliny na Uniwersytecie Lwowskim zostało podpisane 17 kwietnia 1920 r. z adnotacją, że J. Kleiner jest mianowany na stanowisko od dnia 1 kwietnia 1920 r. [DALO: sygn. f. 26, op. 5,

¹ W oficjalnych dokumentach Uniwersytetu Lwowskiego używano skrótowych nazw: „Katedra Historii Literatury Polskiej (I)” na określenie starszej Katedry Historii Języka i Literatury Polskiej oraz „Katedra Historii Literatury Polskiej (II)” na określenie nowej Katedry Historii Literatury Polskiej.

s. 848, k. 1]. W czasie pracy na Uniwersytecie Lwowskim Kleiner wydał pierwszy tom monografii o Mickiewiczu [Kleiner 1934], kolejne tomy monografii o Słowackim [Kleiner 1924—1928], był redaktorem pełnego zbioru utworów Słowackiego (1924—1939). Oprócz tego uczony pracował nad badaniem twórczości Ignacego Krasickiego.

Objęmując kierownicze stanowisko, Kleiner zatrudnił dwóch profesorów z innych katedr, którzy zostali objęci redukcją etatów: Stanisława Łempickiego (1886—1947) oraz Bogdana Suchodolskiego (1903—1992). S. Łempicki, znany jako specjalista od historii literatury staropolskiej, zajmował się historią polskiej edukacji oraz literaturą okresu Renesansu. Wkrótce uczony wydał pracę poświęconą twórczości Mickiewicza i Krasickiego [Łempicki 1936]. B. Suchodolski, którego zaproszono do pracy w katedrze jesienią 1938 r., pracował tu krótko, gdyż szybko przeniósł się do Warszawy [Starnawski 1994, 60—61]. W katedrze Kleinera jako docenci pracowali: Stefania Skwarczyńska (1902—1988) i Władysław Florian (1907—1991). S. Skwarczyńska obroniła we Lwowie w 1925 r. pracę doktorską o ewolucji obrazów J. Słowackiego. Badaczka zajmowała się również twórczością Mickiewicza, a także problemami teorii literatury [Skwarczyńska 1937a; Skwarczyńska 1937b]. Rozprawę habilitacyjną Skwarczyńska obroniła w 1937 r. W latach 1938—1939 prowadziła zajęcia już jako docent katedry [Starnawski 1994, 61]. W. Florian zajmował się twórczością Wincentego Pola [Floryan 1938].

Następcą R. Pilata na stanowisku kierownika Katedry (Historii) Języka i Literatury Polskiej został jeden z jego uczniów, Wilhelm Bruchnalski (1859—1938), który od 1900 r. pracował na uniwersytecie jako docent tejże katedry. 9 sierpnia 1904 r. W. Bruchnalski został profesorem nadzwyczajnym [DALO: sygn. f. 26, op. 5, s. 164, k. 36], a po roku — profesorem zwyczajnym Katedry Historii Literatury Polskiej (I). Pod jego kierunkiem, już w okresie międzywojennym, znacznie rozszerzono kierunki badań nad językiem i literaturą. Zwiększyła się również liczba przedmiotów wykładowych. Zakres zainteresowań naukowych Bruchnalskiego był szeroki. Uczony zajmował się historią literatury staropolskiej oraz literatury polskiej doby romantyzmu. Bardzo ważne są jego osiągnięcia w zakresie badań nad twórczością Mickiewicza oraz historią czasopiśmiennictwa galicyjskiego. Naukowiec pracował na Uniwersytecie Lwowskim do 31 marca 1931 r. [DALO: sygn. f. 26, op. 5, s. 164, k. 36]. Decyzję o jego przejściu na emeryturę Senat Uniwersytetu podjął 29 grudnia 1930 r. [DALO: sygn. f. 26, op. 5, s. 164, k. 38].

27 czerwca 1931 r. Rada Wydziału Humanistycznego podjęła decyzję o zaproszeniu na zwolnione przez W. Bruchnalskiego stanowisko — profe-

sora zwyczajnego Uniwersytetu Wileńskiego im. Stefana Batorego, Kazimierza Kolbuszewskiego (1884—1943). 25 maja 1932 r. Rada zwróciła się do Ministerstwa z prośbą o zatwierdzenie K. Kolbuszewskiego na stanowisku profesora zwyczajnego historii literatury polskiej i jednocześnie na stanowisku kierownika działu literatury staropolskiej w Instytucie Filologii Polskiej [DALO: sygn. f. 26, op. 5, s. 905, k. 61]. Procedura mianowania Kolbuszewskiego na stanowisko kierownika Katedry Historii Literatury Polskiej (I) trochę się przeciągnęła. Pozwolenie na jego przyjęcie do pracy nadeszło do uniwersytetu dopiero w końcu 1933 r. Profesor rozpoczął pracę w styczniu 1934 r. Seminarium Kolbuszewskiego, w którym na początku uczestniczyło 25 studentów, w roku akademickim 1935/1936 liczyło już 76 słuchaczy. Asystentami profesora w ramach seminarium byli Leon Kaltenberg i Waleria Soltysikówna. Podstawowe kierunki tematyczne seminarium naukowego, prowadzonego przez Kolbuszewskiego, dotyczyły polskiej poezji epickiej XVII w. oraz polskiego czasopiśmiennictwa na pograniczu XIX—XX w. W czerwcu 1939 r. na propozycję J. Kleinera Kolbuszewskiemu polecono jednoczesne objęcie Katedry Filologii Niemieckiej, której kierownik Victor Dollmayr przeszedł na emeryturę.

Jeszcze jednym absolwentem Uniwersytetu Lwowskiego, który później objął jedną z polonistycznych katedr uniwersytetu, był Eugeniusz Kucharski (1880—1952). Po ukończeniu uniwersytetu prowadził badania archiwalne w dziedzinie historii teatru europejskiego i komedii w Paryżu, Wenecji oraz Florencji [DALO: sygn. f. 26, op. 5, s. 1028, k. 68—69 odwr.]. W 1926 r., po śmierci profesora Katedry Literatury Porównawczej, Jana Kasprowicza (1860—1926), władze Uniwersytetu Lwowskiego podjęły decyzję o przekształceniu tej katedry w Katedrę Polskiej Literatury Porównawczej. Na stanowisko profesora nowej katedry zaproszono E. Kucharskiego, który pracował na tym etacie do 1939 r.

Przed wybuchem II wojny światowej asystentem lwowskiej polonistyki był Stefan Kawyn (1904—1968). W 1930 r. obronił pracę doktorską, którą później wydał jako monografię [Kawyn 1930]. W 1937 r. S. Kawyn opublikował pracę poświęconą traktowaniu postaci A. Mickiewicza przez różne ugrupowania polityczne w latach 1890—1898 [Kawyn 1937]. Na początku lat 30. XX w. wydał drukiem niewielką pracę o cyganerii warszawskiej [Kawyn 1933], którą chciał uzupełnić i obronić jako habilitację. Planom tym jednak przeszkodziła wojna. Od 1929 r. asystentem polonistyki była Janina Garbaczowska (1902—1986), która zajmowała się metodyką nauczania i była autorką broszur naukowo-popularnych [Garbaczowska 1938].

Po wejściu wojsk radzieckich do Lwowa i po mianowaniu na stanowisko rektora Uniwersytetu Lwowskiego M. Marczenki, rozpoczęto na uczelni proces sowietyzacji oraz ukrainizacji [Kaczmar 2005]. Już w listopadzie 1939 r. odbyła się istotna reorganizacja jednostek uniwersyteckich, wskutek czego jedyną katedrą polonistyczną na uniwersytecie pozostała katedra J. Kleinera.

Początek niemieckiej okupacji Lwowa i rozstrzelanie przez niemieckie *Einsatzkommando* grupy wykładowców uczelni wyższych Lwowa spowodowały, że większość ocalałych pracowników uniwersytetu musiała się ukrywać. S. Skwarczyńska wykladała potajemnie historię literatury polskiej, Zdzisław Stieber (1903—1980) uczył języka polskiego. Natomiast K. Kolbuszewski został aresztowany, a 20 lutego 1943 r. zginął w Majdanku [Starnawski 1997, 208]. J. Kleiner ukrywał się w województwie lubelskim i na prośbę samego uczonego przyjaciele rozpowszechnili pogłoski o jego śmierci. Po wojnie J. Kleiner podjął pracę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i do Lwowa już nie wrócił.

Jesienią 1944 r., po wznowieniu działalności Uniwersytetu Lwowskiego, kierownikiem Katedry Literatury Polskiej został Eugeniusz Kucharski. Do wiosny 1945 r. jako profesor katedry pracował S. Łempicki, a jako asystent — S. Kawyn. S. Skwarczyńska, która również pozostała we Lwowie, przeszła na stanowisko docenta katedry romanistyki. Wiosną 1945 r. S. Łempicki przeniósł się do Krakowa i rozpoczął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim. S. Kawyn wyjechał do Lublina, gdzie 12 czerwca 1945 r. habilitował się na podstawie swoich prac przedwojennych [Starnawski 1994, 67]. E. Kucharski piastował stanowisko kierownika katedry do czerwca 1946 r., a potem wyjechał do Torunia.

Po II wojnie światowej polonistyka na Uniwersytecie Lwowskim rozwijała się w ramach Katedry Filologii Słowiańskiej. Do końca lat 40. XX w. w katedrze tej, której kierownikiem był Ilarion Święcicki (1876—1956), sformował się skład specjalistów z zakresu polonistyki. Byli to: wykładowcy języka polskiego Łukija Humecka (1901—1988) i Mychajło Onyszkewycz (1906—1971) oraz wykładowca literatury polskiej Edward Woronecki (1886—1960). Z czasem potencjał naukowy polonistyki lwowskiej wzmocnił się: pięcioro polonistów Katedry Filologii Słowiańskiej obroniło prace doktorskie: Ł. Humecka, M. Onyszkewycz, E. Woronecki, Hanna Łastoweczka, Oleksandra Hrybowska (1929—1984). Później dwoje złożyło prace habilitacyjne: w 1957 r. — Ł. Humecka (co prawda, w tym czasie już w katedrze nie pracowała), a w 1968 r. — M. Onyszkewycz. Ukończyła studia doktoranckie i rozpoczęła pracę polonistyczną w katedrze również Iryna Hryka [Onyszkewycz 1963, 112—113].

Poloniści, którzy pracowali w Katedrze Filologii Słowiańskiej, mieli szerokie zainteresowania naukowe — nie tylko polonistyczne, lecz także slawistyczne. I tak na przykład docent katedry H. Łastowecka uczyła gramatyki historycznej języka polskiego oraz czeskiego. Onyszkewycz, który napisał pracę doktorską z fonetyki historycznej języka polskiego (*Głoski języka polskiego XI—XVI w.*, 1949) i prowadził dyscypliny teoretyczne z językoznawstwa polonistycznego, swoją rozprawę habilitacyjną poświęcił badaniu gwar bojkowskich (*Szkiece z leksykografii i leksykologii Bojkowszczyzny według danych „Słownika dialektu bojkowskiego”*, 1968) i napisał bardzo cenną dla leksykografii oraz dialektologii ukraińskiej i słowiańskiej pracę — *Słownik gwar bojkowskich* [Onyszkewycz 1984]. Ł. Humecka, która pracowała na uniwersytecie od 1946 do 1950 r., zajmowała się nie tylko problemami językoznawstwa polskiego i metodyki nauczania języka polskiego (jest autorką podręcznika do nauki języka polskiego dla szkoły średniej), lecz także zagadnieniami leksykologii i leksykografii ukraińskiej oraz historii języka ukraińskiego (rozprawa habilitacyjna *Szkiec systemu słowotwórczego ukraińskiego języka aktów XIV—XV w.*, 1957). Oprócz tego, Humecka jest redaktorką *Słownika polsko-ukraińskiego* [Humecka 1958—1960]. Literaturoznawca E. Woronecki, który pracował w katedrze przez 12 lat (w 1958 r. wyjechał do Warszawy), badał twórczość Mickiewicza, Słowackiego, Konopnickiej, Wyspiańskiego, był autorem publikacji o polskim teatrze oraz sztuce, pisał także o polsko-ukraińskich kontaktach kulturowych. O. Hrybowska była nie tylko polonistką-literaturoznawczynią (interesowała ją zwłaszcza twórczość Orzeszkowej, Zapolskiej, Żeromskiego), lecz także bułgarystką i rusycystką. Pracę doktorską napisała w aspekcie porównawczym polsko-rosyjskim (*Eliza Orzeszkowa i literatura rosyjska*, 1959), jest także autorką publikacji o ukraińsko-bułgarskich kontaktach literackich.

W latach 70.—90. XX w. grono wykładowców Katedry Filologii Słowiańskiej powiększyło się. Pracę w katedrze rozpoczęli fachowcy z różnych dziedzin filologii polskiej: Jewhenija Czyrwa, Switłana Parfionowa, Lubow Fedyk, Walentyna Walczuk, Natalija Mojsewycz, Mykoła Jarmoluk, Ludmyła Petruchina, Natalija Wowczenko, Alla Krawczuk, Oleksandra Biłenka-Swystowycz, Wasyl Chimiak. Później w katedrze zaczęli pracować: Chrystyna Stelmach, Natalija Wus, Olha Huta, Ostap Sływynskij. Obroniono wówczas prace doktorskie: S. Parfionowa *Kształtowanie polskiej terminologii naukowo-technicznej połony XVIII — połony XIX wieku (nazwy narzędzi)*, 1989 r.; W. Walczuk *Analiza polskich frazeologizmów porównawczych zawierających czasowniki ruchu (z elementami porównania z materiałem ukraińskim)*, 1994 r.; A. Krawczuk

Polska frazeologia onomastyczna, 1999 r.; L. Petruchina *Obrazy przyrody jako stany egzystencji w poezji (na materiale polskim i ukraińskim)*, 2000 r. i in.

1 kwietnia 2004 r. na Narodowym Uniwersytecie Lwowskim im. Iwana Franki została powołana Katedra Filologii Polskiej². Katedra powstała wskutek podziału istniejącej na Uniwersytecie od czasów powojennych Katedry Filologii Słowiańskiej na dwie — Katedrę Filologii Słowiańskiej oraz Katedrę Filologii Polskiej. Ze starszej Katedry Filologii Słowiańskiej przeszli do nowo powstałej Katedry Filologii Polskiej następujący pracownicy: doc. L. Petruchina, doc. A. Krawczuk, st. wykł. J. Czyrwa, a także asystenci: dr C. Stelmach, dr O. Sływynskij, mgr O. Bileńka-Swystowycz, mgr O. Huta, mgr W. Chimiak, mgr N. Wus. Obowiązki kierownika katedry zaczęła pełnić docent A. Krawczuk. Od roku akademickiego 2005/2006 języka polskiego uczą również młodszy pracownicy katedry: Julija Rodyk, Julija Dilna, Lesia Korol, Iryna Frys, Julija Sahata, Oksana Ohorilko. Od roku akademickiego 2006/2007 w katedrze zapoczątkowano lektorat języka polskiego, który prowadzi absolwentka Uniwersytetu Śląskiego, związana ze Szkołą Języka i Kultury Polskiej UŚ, Monika Rusin.

W Katedrze Filologii Polskiej prowadzone jest seminarium naukowe, poświęcone aktualnym problemom językoznawstwa i literaturoznawstwa polskiego. W seminarium, oprócz naukowców katedry, uczestniczą również uczeni, zaproszeni z uniwersytetów polskich (w latach 2004—2008 około 30 referatów na seminarium zostało wygłoszonych przez naukowców polskich).

Zainteresowania naukowe pracowników katedry są bardzo różne. Przykładowo, L. Petruchina prowadzi badania nad krajobrazem poetyckim, relacjami między literaturą a folklorem, a także osobliwościami polskiej ballady romantycznej w kontekście ogólnosłowiańskim; C. Stelmach jest badaczką genderu w literaturze i kulturze; O. Sływynskij zajmuje się badaniami nad literaturą postmodernizmu, a doktorant J. Nachlik — nad poezją wczesnego modernizmu; I. Frys prowadzi badania nad twórczością Tadeusza Nowaka; problemami recepcji literatury polskiej na Ukrainie zajmuje się doktorantka O. Nachlik. Zainteresowania językoznawców katedry to przede wszystkim: frazeologia polska (A. Krawczuk, J. Dilna, J. Sahata, doktorantka O. Łozynska), semantyka i pragmatyka językowa (A. Krawczuk, J. Czyrwa, O. Huta, N. Wus), glottodydaktyka (A. Krawczuk, O. Bileńka-Swystowycz), polszczyzna regionalna, a zwłaszcza język ukraińskiej prasy polskojęzycznej

² Dokładniej o działalności Katedry Filologii Polskiej na Narodowym Uniwersytecie Lwowskim im. Iwana Franki zob. [Kozycky, Krawczuk 2009] (a także tekst Krawczuk i Petruchiny w tym tomie — red.).

(O. Ohorilko) oraz polszczyzna uczniów szkół Lwowa z polskim językiem wykładowym (Ł. Korol).

Pracownicy katedry są autorami podręczników oraz pomocy dydaktycznych do nauczania języka polskiego, literatury oraz kultury polskiej. Kontynuując tradycje wydawnicze, zapoczątkowane jeszcze w ramach funkcjonowania w składzie Katedry Filologii Słowiańskiej³, lwowscy poloniści piszą podręczniki na potrzeby Ukraińców uczących się polskiego. Został wydany podręcznik do ćwiczenia umiejętności rozumienia tekstu czytanego [Chimjak 2003], wydano pomoce do nauczania fonetyki oraz fleksji polskiej [Krawczuk 2005b, Krawczuk 2005a, Krawczuk 2008]. Dobrze sprawdzają się w procesie dydaktycznym wydane przez pracowników katedry streszczenia wykładów z teoretycznych dyscyplin polonistycznych [Krawczuk 2007, Petruchina 2007]. Katedra prowadzi także działalność leksykograficzną. Został wydany dwujęzyczny słownik ukraińsko-polski i polsko-ukraiński [Bilen'ka-Swystowycz, Horbenko, Zajaczkiws'ka 2004].

Katedra Filologii Polskiej Uniwersytetu Lwowskiego współpracuje z innymi ośrodkami polonistycznymi na Ukrainie oraz w Polsce. Pracownicy katedry wykładają dyscypliny cyklu językoznawczego na polonistycznych studiach podyplomowych w Drohobyckim Uniwersytecie Pedagogicznym im. Iwana Franki. Wykłady gościnne poświęcone różnym zagadnieniom metodyki nauczania Ukraińców języka polskiego były prowadzone przez pracowników katedry na Uniwersytecie Śląskim oraz na Uniwersytecie Wrocławskim. Kontakty naukowe i dydaktyczne Katedra nawiązała z innymi polskimi uczelniami i ośrodkami naukowymi: Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetem Rzeszowskim, Uniwersytetem im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, Międzynarodową Szkołą Humanistyczną Europy Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Towarzystwem Literackim im. Adama Mickiewicza. Bardzo owocna jest w ostatnich latach współpraca ze Szkołą Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W 2008 r. rozpoczęła się pierwsza na Ukrainie edycja Podyplomowych Studiów Kwalifikacyjnych Nauczania Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego oraz Studiów Podyplo-

³ Poloniści — wykładowcy i absolwenci Katedry Filologii Słowiańskiej — są autorami kilku podręczników z języka i literatury polskiej. Są to przeważnie podręczniki dla szkół ukraińskich z polskim językiem wykładowym [Hryniw, Denysiuk, Skoć 1989; Osieczkin 1993; Borecki, Jaskiewicz, Trofimowicz 1995; Łucyk, Starak 1996; Czyrwa, Starak 1996; Bilenka-Swystowicz, Jarmoluk 1998].

mowych Kwalifikacyjnych Wiedzy o Języku i Kulturze Polskiej, które są prowadzone przez pracowników Uniwersytetu Śląskiego w Katedrze Filologii Polskiej Uniwersytetu Lwowskiego.

Podsumowując zarys dziejów katedr polonistycznych na Uniwersytecie Lwowskim, należy podkreślić, że polonistyka we Lwowie ma bardzo dawne tradycje. W drugiej połowie XIX — na początku XX w. na Uniwersytecie funkcjonowała jedna, a później trzy katedry polonistyczne. W ramach ich działalności zajmowano się zarówno nauczaniem języka i literatury, jak i badaniami nad różnymi aspektami języka polskiego, literatury oraz ich historii. W różnych czasach katedry obejmowali znani literaturoznawcy polscy — A. Malecki, R. Pilat, J. Kleiner, W. Bruchnalski, dzięki czemu na początku XX w. na Uniwersytecie Lwowskim ukształtowała się szkoła badaczy literatury polskiej. Dalszemu rozwojowi polonistyki lwowskiej przeszkodziła II wojna światowa i wszystkie wydarzenia z nią związane. Po wojnie polonistyka rozwijała się w ramach Katedry Filologii Słowiańskiej, już jako filologia obca. Rozwój naukowy i dydaktyczny polonistyki we Lwowie znacznie się uaktywnił po otwarciu w 2004 r. oddzielnej Katedry Filologii Polskiej.

Literatura

- Bentkowski F., 1814, *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ułożonych przez Feliksa Bentkowskiego, profesora historii i bibliotekarza w Liceum Warszawskim, członka Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauki w Warszawie*, Warszawa—Wilno.
- Bilen'ka-Swystowycz Ł., Horbenko Ł., Zajaczkiw'ska N., upor., 2004, *Ukrajins'ko-pols'kej i pol'sko-ukrajins'kej słownyk*, Lwów.
- Bileńka-Swystowicz Ł., Jarmoluk M., 1998, *Uczę się polskiego. Podręcznik języka polskiego dla uczniów 5—7 klasy ukraińskich szkół średnich*, Kijów.
- Borecki M., Jaskiewicz K., Trofimowicz N., 1995, *Język polski. Podręcznik dla klasy 2*, Lwów.
- Chimjak W., 2003, *Już coś potrafię. Nawczalny posibnyk dla studentów humanitarnych fakultetów*, Lwów.
- Czarnik B., 1902a, *Dwa dokumenty do dziejów Katedry Języka i Literatury Polskiej na Uniwersytecie Lwowskim*, „Pamiętnik Literacki”, nr 3.
- Czarnik B., 1902b, *Ossoliński i Katedra Języka i Literatury Polskiej na Uniwersytecie Lwowskim*, „Pamiętnik Literacki”, nr 3.
- Czyrwa J., Starak T., 1996, *Język polski. Dla klas 8—9*, Lwów.
- Derżawnyj archiw Lwiws'koji Oblasti (DALO), f. 26 (Lwiws'kyj Uniwersytet).
- Finkel L., Starzyński S., 1894, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów.
- Floryan W., 1938, *Z autografów Wincentego Pola*, Lwów.
- Garbaczowska J., 1938, *Zagadnienia państwowości polskiej w beletrystyce współczesnej*, Lwów.
- Hahn W., 1912, *Katedra Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Lwowskim (1826—1904)*, Lwów.
- Halenko I., 1996, *Istorija kafedry słowjans'koji filologii Lwiws'koho uniwersytetu (20-ti roky XX st.)*,

- „Problemy słowjanoznawstwa”, wyp. 49. Lwów.
- Halenko I., 1999, *Istorija kafedry słowjans’koji filologiji Lwivs’koho uniwersytetu (30-ti roky XX st.)*, „Problemy słowjanoznawstwa”, wyp. 50. Lwów.
- Halenko I., 2000, *Naukowo-metodyczna robotna kafedry słowjans’koji filologiji Lwivs’koho uniwersytetu*, „Problemy słowjanoznawstwa”, wyp. 51. Lwów.
- Halenko I., 2003, *Wnesok profesora Antoni Matec’koho w roznytok slawistyky*, „Problemy słowjanoznawstwa”, wyp. 53. Lwów.
- Hryniw I., Denysiuk I., Skoć A., 1989, *Literatura. Podręcznik dla klasy 9*, Lwów.
- Humec’ka Ł., red., 1958—1960, *Pols’ko-ukrajins’kij słownik*, u 2 t., Kyjw.
- Jakubowicz M., 1823, *Gramatyka języka polskiego*, Wilno.
- Kaczmar W., 2005, *Reorganizacja Lwivs’koho uniwersytetu (1939—1940)*, „Naukowi zoszyty historycznoho fakultetu”. Lwiw’skij nacjonalny uniwersytet, wyp. 7, Lwów.
- Kawyn S., 1930, *Słowacki — Heine*. („Bienionski” — „Niemcy, bańi żymowa”). *Paralela*, Lwów.
- Kawyn S., 1933, *Cyganeria warszawska. Szkiec z dziejów obyczajowości literackiej*, Lwów.
- Kawyn S., 1937, *Ideologia stronnictw politycznych w Polsce wobec Mickiewicza 1890—1898*, Lwów.
- Kleiner J., 1924—1928, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 1—3, Lwów.
- Kleiner J., 1934, *Mickiewicz*, t. 1, Lwów.
- Kozyckij A., Krawczuk A., 2009, *Wywczennia ta wykładannia pols’koji filologiji u Lwivs’komu uniwersyteni*, „Naukowi zoszyty historycznoho fakultetu”. Lwiw’skij nacjonalny uniwersytet, wyp. 9—10, Lwów.
- Krawczuk A., 2005a, *Pols’kij imennyk ta prykmetnyk: słowozmyna*. *Posibnyk*, Lwów.
- Krawczuk A., 2005b, *Czytajemo pols’koju, abo Praktyczna fonetyka pols’koji mony*, Lwów.
- Krawczuk A., 2007, *Morfologia współczesnego języka polskiego (fleksja)*, cz. 1, Lwów.
- Krawczuk A., 2008, *Pols’ka mowa — ukerajinciam. Imenna słowozmyna z elementamy syntakysnu*, Lwów.
- Lempicki S., 1936, *Mickiewicz — Krasicki*, Lwów.
- Lucyk D., Starak T., 1996, *Język polski. Podręcznik dla klasy 2*, Lwów.
- Malecki A., 1863, *Gramatyka języka polskiego mniejsza dla użytku gimnazjów i szkół realnych ułożona*, Lwów.
- Malecki A., 1866, *Juliusz Słowacki. Jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, t. 1, Lwów.
- Malecki A., 1879, *Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego*, t. 1—2, Lwów.
- Malecki A., 1891, *Gramatyka języka polskiego szkolna*, Lwów.
- Onyszkewycz M., 1963, *Kafedra słowjans’koji filologiji Lwivs’koho uniwersytetu (1939—1962 rr.)*, „Pytannia słowjans’koho mowoznawstwa”, kn. 9, Lwów.
- Onyszkewycz M., 1984, *Słownik bojkiv’skich bowirow*, cz. 1—2, Kyjw.
- Osieczkin E., 1993, *Język polski dla klasy 6—7*, Kijów-Lwów.
- Petruchina L., 2007, *Istorija pols’koji kultury (konspekt lekcyj i zawdannia)*, Lwów.
- Poklewska K., 1969, *Czytając Maleckiego (W stulecie wydania monografii o Słowackim)*, Łódź.
- Skwarczyńska S., 1937a, *Estetyka makaronizmu. Próba postawienia zagadnienia*, Wilno.
- Skwarczyńska S., 1937b, *Teoria listu*, Lwów.
- Starnawski J., 1992, *Zarys dziejów katedr historii literatury polskiej w Uniwersytecie Lwowskim*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, r. 1, z. 2.
- Starnawski J., 1994, *Rozprószyli się... Losy historyków literatury polskiej lwowian po drugiej wojnie światowej*, „Rocznik Lwowski” 1993—1994, Warszawa.
- Starnawski J., 1997, *Sylwetki lwowskich historyków literatury*, Łódź.

- Starnawski J., 2007, *O Mickiewiczu na warsztatach lwowskich profesorów*, w: *Mickiewicz we Lwowie. Materiały z sympozjum. Lwów, 6 czerwca 2006 r.*, Warszawa.
- Wasylewski S., 1911, *M. Michalewicz*, w: *Stulecie „Gazety Lwowskiej”*, 1811—1911, t. 1, cz. 2. Lwów.
- Wróblewski K.L., 1896, *Roman Pilat, profesor języka i literatury polskiej w Uniwersytecie Lwowskim, pierwszy przewodniczący Lwowskiej Czytelni Akademickiej. W dwudziestą piątą rocznicę rozpoczęcia wykładów prof. Pilata*, Lwów.

Doc. dr Andrij Kozyckij jest pracownikiem Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki. Pracuje w Katedrze Historii Nowej i Najnowszej. Prowadzi zajęcia z historii powszechnej XX wieku. Jest autorem podręczników akademickich, publikacji naukowo-popularnych oraz ponad 50 artykułów naukowych. Szczególnie interesuje się historią Lwowa, jest redaktorem wielotomowej *Encyklopedii Lwowa*, autorem przewodników po Lwowie, współautorem książki *Szemerany świątek staro Lwowa* (Warszawa 2006).

AŁŁA KRAWCZUK
LUDMIŁA PETRUCHINA
L w ó w

Nauczanie filologii polskiej na polonistyce lwowskiej Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki

Polonistyka lwowska jest jednocześnie bardzo stara i bardzo młoda. Rozporządzenie o otwarciu na Uniwersytecie we Lwowie katedry historii języka i literatury polskiej podpisał 4 listopada 1817 r. cesarz Austrii Franciszek I [Hahn 1912, 4]. W rzeczywistości katedra zaczęła funkcjonować dopiero od 9 stycznia 1826 r., kiedy na stanowisko profesora katedry został mianowany Mikołaj Michalewicz (wcześniej nie zatwierdzono na to stanowisko żadnego kandydata). Od tego właśnie czasu zaczyna działać polonistyka na uniwersytecie austriackim, a później polskim. Po II wojnie światowej na ukraińskim Uniwersytecie Lwowskim filologia polska (wówczas już jako filologia obca) rozwijała się w ramach slawistyki. 1 kwietnia 2004 r. na Uniwersytecie z Katedry Filologii Słowiańskiej wyodrębniono Katedrę Filologii Polskiej. A zatem historia katedr polonistycznych na Uniwersytecie Lwowskim liczy sobie już 190 lat, ale historia ukraińskiej katedry polonistycznej, jako samodzielnej jednostki uniwersyteckiej, niezależnej od slawistyki, zaczyna się dopiero od 2004 r.

W pierwszych latach funkcjonowania filologii polskiej w ramach slawistyki rekrutacja do grup polonistycznych odbywała się mniej więcej co dwa lata w liczbie od 5 do 12 studentów, później około 8—15, ale też nie co roku. W 1992 r. wprowadzono rekrutację coroczną. Począwszy od roku utworzenia osobnej katedry, na kierunek filologia polska corocznie przyjmowanych jest już około 30 studentów, którzy na wybranych zajęciach językowych są podzieleni jeszcze na dwie grupy. W czasie studiów uniwersyteckich studenci

polonistyki zdobywają równolegle dwie specjalności: filologia ukraińska, którą mają wpisaną na dyplomie ukończenia studiów obok specjalności filologia polska.

Zarówno w czasach powojennych, jak i obecnie, filologia polska ma status filologii obcej. Studenci lwowskiej polonistyki to w większości Ukraińcy, czyli osoby, których językiem ojczystym jest język ukraiński. Sporadycznie, tylko na powojennej polonistyce lwowskiej, studiowały osoby pochodzenia polskiego, a obecnie studiuje tu zaledwie kilka osób po szkołach polskich (we Lwowie są dwie szkoły z polskim językiem wykładowym). A zatem nauczanie języka i literatury polskiej na Uniwersytecie odbywa się mniej więcej na tych samych zasadach, co nauczanie innych filologii obcych, na przykład angielskiej czy germańskiej, z tym, że angielskiego lub niemieckiego studenci uczyli się wcześniej w szkole, a poloniści naukę języka kierunkowego zaczynają na studiach od podstaw, choć niektórzy są osłuchani z językiem polskim, niekiedy nawet potrafią czytać i trochę mówić po polsku. Czasami jednak praca z takimi studentami jest trudniejsza niż praca z tymi, którzy zaczynają „od zera”. Problem polega na tym, że zwalczanie na przykład nieprawidłowego akcentu, nabytego w trakcie samodzielnej nauki języka, lub niektórych interferencji gramatycznych jest bardziej pracochłonne i daje mniejsze efekty niż stopniowa, systematyczna nauka od podstaw.

Zadania, które stawiamy sobie w kształceniu polonistów, nie są łatwe. W trakcie studiów musimy nauczyć studentów praktycznej znajomości języka polskiego, a także przekazać wiedzę w zakresie polskiego językoznawstwa oraz literaturoznawstwa. Na naukę języka oraz językoznawstwa czteroletni program studiów licencjackich przewiduje 780 godzin, a na naukę literatury — 337. Oprócz tego, studenci uczestniczą w krótkim (36 godzin) cyklu wykładów o polskiej kulturze oraz o polskim folklorze (również 36 godz.). Natomiast na trzecim roku studiów 54 godziny przeznaczone są na teorię i praktykę przekładu (zob. Tabela 1).

Tabela 1. Wykaz przedmiotów polonistycznych na studiach licencjackich (specjalność filologia polska)

Przedmiot	Liczba godzin
Język polski	780
Literatura polska	337
Kultura polska	36
Folklor polski	36
Teoria i praktyka przekładu	54

Sprawność komunikacyjną w języku polskim studenci powinni zdobyć głównie w ciągu pierwszych trzech semestrów studiów (352 godz.), gdyż

godziny przeznaczone na język polski w tych trzech semestrach są wykorzystywane wyłącznie na naukę polskiego jako obcego: opanowanie zasad wymowy, podstaw gramatyki, ortografii, słownictwa niezbędnego do radzenia sobie w typowych sytuacjach komunikacyjnych, podstaw etykiety i innych zwyczajów językowych Polaków. Od trzeciego semestru, równoległe z zajęciami o charakterze gramatyczno-komunikatywnym (na które, niestety, począwszy od czwartego semestru przypada zaledwie 69 godz.), odbywają się zajęcia z teoretycznych dyscyplin językoznawczych — ortografii (36 godz.), fleksji (124 godz.), składni (56 godz.), fonetyki i fonologii (51 godz.), słowotwórstwa (36 godz.), leksykologii (56 godz.) — zob. Tabela 2. Na piątym roku (są to studia magisterskie) zajęcia o charakterze gramatyczno-komunikacyjnym nie są już prowadzone. Studenci słuchają wykładów i uczestniczą w ćwiczeniach z kultury języka polskiego (54 godz.), z aktualnych problemów językoznawstwa polskiego (36 godz.), a także z teorii i praktyki przekładu (36 godz.). W programie przewidziane są również zajęcia typu seminaryjnego, których tematyka zależy od zainteresowań studentów, a także możliwości organizacyjnych (na przykład obciążenia rocznego poszczególnych pracowników). Proponuje się studentom seminaria z polskiej leksykografii, frazeologii, gramatyki, etykiety językowej, socjolingwistyki, metodyki nauczania języka polskiego jako obcego, języków specjalistycznych oraz inne.

W ciągu pierwszych trzech semestrów studenci lwowskiej polonistyki uczą się języka polskiego zgodnie z zasadami współczesnej metodyki nauczania polskiego jako obcego, ćwicząc jednocześnie kilka sprawności — rozumienie tekstu słuchanego, rozumienie tekstu pisanego, mówienie, pisanie tekstów. Gramatykę opanowują funkcjonalnie, ucząc się określonego przypadku wszystkich odmiennej części mowy w typowych kontekstach czasowników rządzących tym przypadkiem. Ćwiczenia komunikacyjne są podporządkowane tematowi gramatycznym (na przykład przy celowniku — temat życzenia, gratulacje, prezenty: *Daję tacie, mamie, siostrze, bratu, Piotrkowi prezent; życzę wam, Państwu wszystkiego najlepszego* itp.). Na studiach polonistycznych we Lwowie zrezygnowano z tradycyjnej dla radzieckich i postradzieckich polonistyk metody nauczania polskiej fleksji imiennej według pełnych paradygmatów określonej części mowy i wzoru deklinacyjnego. Podejście funkcjonalne umożliwiło szybsze wykształcenie nawyków konwersacyjnych u uczących się. Systemową naukę gramatyki polskiej proponuje się natomiast studentom polonistyki lwowskiej w ramach przedmiotu morfologia współczesnego języka polskiego na IV oraz V semestrze studiów.

Tabela 2. Dyscyplina: język polski

Rok	Semestr	Przedmiot	Godziny wykładowe	Zajęcia praktyczne	Ogólna liczba godzin	Rodzaj kontroli
1	I	cykl gramatyczno- -leksykalno- -komunikacyjny	72	72	144	sprawdzian
	II	cykl gramatyczno- -leksykalno- -komunikacyjny	68	68	136	egzamin
2	III	grafia i ortografia	18	18	36	egzamin
		cykl gramatyczno- -leksykalno- -komunikacyjny	18	54	72	
	IV	morfologia (fleksja)	34	18	52	egzamin
		cykl leksykalno- -komunikacyjny		16	16	
3	V	morfologia (fleksja)	18	54	72	egzamin
		cykl leksykalno- -komunikacyjny		18	18	
	VI	fonetyka i fonologia	17	34	51	zaliczenie
		cykl leksykalno- -komunikacyjny		17	17	
4	VII	morfologia (słowotwórstwo)	18	18	36	zaliczenie
		składnia	18	18	36	
		leksykologia	18	18	36	
		cykl leksykalno- -komunikacyjny		18	18	
	VIII	składnia	10	10	20	egzamin
		leksykologia	10	10	20	

Mimo że funkcjonalnie ukierunkowane nauczanie cyklu gramatyczno-komunikacyjnego odnosi, według naszych spostrzeżeń, pewne sukcesy (dobrą pomocą są tutaj, między innymi, najnowsze polskie podręczniki do nauki polskiego jako obcego), nie brakuje także problemów. Pracę wykładowcy na początkowych etapach nauczania języka utrudnia obecność w grupie osób już władających (na jakimś poziomie) językiem polskim. Jedynie poprzez umiejętność stworzenia w grupie milej atmosfery, uwzględnienie indywidualnych cech psychofizycznych uczących się oraz przygotowanie zróżnicowanych zadań dla studentów udaje się pokonać tę przeszkodę (później, po półtora roku studiów, dysproporcje w poziomie znajomości

języka najczęściej nie są już tak wyraziste). Kolejnym problemem w pracy z grupą początkującą jest, mimo istnienia wielu różnorodnych podręczników, brak takiego, który byłby idealny właśnie dla osób z pierwszym językiem ukraińskim. Podręczniki do nauki języka polskiego, przygotowane w polskich ośrodkach kształcących obcokrajowców, uwzględniają przede wszystkim potrzeby osób anglojęzycznych, niemieckojęzycznych i innych z tzw. Zachodu, czy też ogólnie są skierowane do odbiorcy obcojęzycznego. Tymczasem podręcznik dla Ukraińców powinien proponować nieco inny układ materiału, wprowadzać inne tempo przyswajania niektórych zagadnień (zwłaszcza leksykalnych i komunikacyjnych) oraz kształcenia poszczególnych umiejętności (na przykład w grupie ukraińskojęzycznej szybko osiąga się postępy w rozumieniu ze słuchu oraz rozumieniu tekstu czytanego, dlatego teksty w podręczniku mogą być trudniejsze). Poza tym podręcznik powinien uwzględniać trudne miejsca polskiej gramatyki właśnie ze względu na Ukraińców. W warunkach pokrewieństwa języków ukraińsko-polskie interferencje — przenoszenie wzorów z języka ukraińskiego na język polski, w wyniku którego powstają struktury niepoprawne — są bardzo groźne na różnych płaszczyznach języka. Interferencje te zostały już częściowo opisane w literaturze przedmiotu [zob. np. Baraniwska 2007; Czernysz 2005; Dąbrowska 2004; Karaszczuk, Rieger 1995; Korol 2007; Krawczuk 2006a; Krawczuk 2005; Krawczuk 2006b], dlatego można i warto je uwzględniać w nowych podręcznikach dla studentów ze Wschodu (to zadanie stawiamy między innymi także sobie). Znajomość języka ukraińskiego, z jednej strony, ułatwia studentom uczenie się polskiego (działa transfer pozytywny), z drugiej zaś — wskutek transferu negatywnego, czyli interferencji ten proces utrudnia. Aby przeszkody te nie były nie do pokonania, już w podręcznikach dla poziomu progowego należy uczyć Ukraińców na trudne ze względu na interferencję elementy polskiej fleksji, składni, słownictwa, frazeologii, etykiety językowej itp. Pomoże to studentom początkującym szybciej uświadomić sobie, że język polski zasadniczo różni się od ich języka ojczystego i że polskiego należy pilnie się uczyć — tak samo jak innego języka obcego. Wciąż jednak większość osób wybierających polonistykę nie zdaje sobie sprawy ani z tego, że rozpoczyna akademickie studia filologiczne, a nie kurs językowy, ani z tego, że język polski jako fleksyjny jest bardzo trudny do opanowania, mimo jego podobieństwa do ukraińskiego. W czasie studiów upada stereotyp „pojadę raz do Polski i nauczę się mówić”. Często się zdarza, że na pierwszych zajęciach osoba mówi, że już zna polski, a na piątym roku przyznaje się: „jak wielu rzeczy jeszcze nie umiem, jak trudny jest język polski”.

Zatem w naszym wypadku odniesienie się do języka ukraińskiego jest ważnym elementem całego procesu glottodydaktycznego. Ukraiński czasami przeszkadza, ale częściej pomaga. Z jego znajomości, jak i ze znajomości innych języków słowiańskich, można czerpać wiele korzyści w nauce polskiego. Przykładowo polską ortografią dużo łatwiej opanować, znając wschodniosłowiańskie odpowiedniki polskich *ó* — *u*, *rz* — *ž*, *ch* — *b* itp. Znajomość ukraińskiego odgrywa ważną rolę także w procesie nauczania różnych działów językoznawstwa polonistycznego. Równoległe studiowanie przez lwowskich polonistów językoznawstwa ukraińskiego pozwala na zajęciach z językoznawstwa polskiego odwoływać się do znanych już zagadnień ogólnoteoretycznych i jednocześnie zwracać uwagę na odmienne w językoznawstwie polskim i ukraińskim podejścia. Zmusza to studentów do samodzielnego myślenia, porównywania teorii oraz konkretnych faktów językowych, a w rezultacie poszerza ich horyzonty językoznawcze.

W procesie nauczania teoretycznych dyscyplin językoznawczych również istnieją pewne osobliwości. Mimo że programy studiów językoznawczych na polonistyce lwowskiej są wzorowane na programach polonistyk polskich, żadna z istniejących gramatyk akademickich nie może spełniać funkcji podręcznika kursowego dla ukraińskich polonistów. W naszym wypadku ważne jest, po pierwsze, uwzględnienie wspomnianego już teoretycznego „tła” ukraińskiego. Po drugie zaś, w ramach każdej dyscypliny językoznawczej należy, w większym lub mniejszym stopniu, uwzględniać miejsca szczególnie trudne właśnie z przyczyn interferencyjnych. I tak, na przykład w ramach uczenia się morfologii dużo czasu warto poświęcić praktycznym zagadnieniom fleksji, związanym z odmienną realizacją w języku polskim i ukraińskim kategorii rodzaju. Te właśnie zagadnienia staramy się uwzględniać w przygotowywanych w Katedrze podręcznikach akademickich dla odbiorcy ukraińskiego [Krawczuk 2008; Krawczuk 2007].

Nauczanie kultury i literatury polskiej na Uniwersytecie Lwowskim tradycyjnie odbywa się w układzie chronologicznym. Każde zagadnienie prezentowane jest w wymiarze trójwektorowym i przewiduje:

- przypomnienie głównych tendencji europejskich określonej doby, które do pewnego stopnia są studentom znane;
- wykład na temat danego czasu w kulturze bądź literaturze polskiej z przedstawieniem polskich osobliwości oraz nakreśleniem tła historycznego, a także społecznych i obyczajowych realiów epoki, co stanowi dla studentów *novum*;
- powiązanie nowo poznanych treści i faktów z podobnymi czy też współzależnymi zjawiskami w kulturze ukraińskiej, które to zjawiska są studentom znane.

Podejście takie pozwala, wysuwając na pierwszy plan materiał polski, integrować go z wcześniej zdobytą wiedzą ogólną studentów.

Na zajęciach z historii kultury polskiej studenci często otrzymują zadania domowe związane z kulturą Lwowa. Zadania te mogą polegać na opisie określonego dzieła sztuki polskiej (na przykład ze zbiorów muzeów lwowskich) albo zabytku architektury miejskiej z uwzględnieniem cech charakterystycznych stylu bądź epoki i nawiązaniem do polskich realiów historycznych.

Najwięcej kłopotów przysparza zapoznanie studentów ze współczesną kulturą Polski. Wideozbiórka katedralna, licząca ponad 80 pozycji filmu polskiego, do pewnego stopnia przedstawia najważniejsze i najciekawsze dzieła z tego zakresu sztuki oraz przybliża studentom główne tendencje rozwoju kinematografii w Polsce. Jednak stworzenie ogólnego i w miarę spójnego wizerunku kultury polskiej ostatnich lat jest utrudnione, na przykład ze względu na to, że gościnne występy teatrów polskich albo wystawy współczesnych artystów polskich odbywają się we Lwowie sporadycznie.

Nauczanie literatury polskiej w układzie chronologicznym również wiąże się z pewnymi problemami. Na pierwszym roku studiów słaba znajomość języka polskiego powoduje, że studenci mają trudności podczas czytania tekstów literatury staropolskiej i materiałów literackich: podręczników, rozpraw naukowych. Częściowo problem rozumienia przez studentów literatury staropolskiej rozwiązują antologie do nauczania literatury polskiej [Petruchina 2004a; Petruchina 2004b], które zawierają życiorysy pisarzy polskich w języku ukraińskim oraz teksty wybranych utworów literackich w języku polskim z wyjaśniającymi przypisami. Teksty średniowieczne są czytane i komentowane przez wykładowcę w czasie zajęć, zadaniem studentów jest dokładne przypatrzenie się tekstom w celu jak najlepszego ich zrozumienia. Ale już utwory okresu renesansu, zwłaszcza pieśni i fraszki J. Kochanowskiego, studenci są w stanie czytać samodzielnie.

Lista lektur na polonistyce lwowskiej zasadniczo nie odbiega od tradycyjnego kanonu utworów literatury polskiej. Jednak ze względu na poziom przygotowania merytorycznego studentów (program szkoły średniej nie obejmuje literatury polskiej) oraz z powodu małej liczby godzin przeznaczonych na literaturę, lista ta jest nieco skrócona.

Na zajęciach z literatury polskiej najczęściej uwagi poświęca się rozumieniu przez studentów tekstów lektur, umiejętności ich powiązania z charakterystycznymi tendencjami epoki, kontekstem biograficznym autora oraz nakreśleniem oryginalności czy niepowtarzalności dzieła literackiego. Studenci uczą się również analizy i interpretacji dzieł literackich, co zachę-

ca ich do samodzielnego myślenia. Sprzyjają temu następujące typy zadań domowych:

- w trakcie nauczania literatury doby oświecenia studenci drugiego roku przygotowują w grupach (po 2—3 osoby) inscenizację wybranej bajki I. Krasickiego;
- w toku omawiania literatury romantyzmu studenci piszą eseje na podstawie wybranego przez nich fragmentu poematu *Pan Tadeusz* A. Mickiewicza;
- w trakcie nauki literatury młodopolskiej studenci interpretują wybrane samodzielnie wiersze L. Staffa, K. Przerwy-Tetmajera, J. Kasprowicza.

Ograniczona liczba godzin, przeznaczonych na naukę literatury polskiej, zmusza do intensyfikacji procesu dydaktycznego, polegającej na skupieniu uwagi na tzw. „figurach długiego trwania”, czyli na postaciach najważniejszych pisarzy oraz na ich najbardziej znanych utworach. Intensyfikacji sprzyja również łączenie różnych form metodycznych na jednych zajęciach: wykładu akademickiego i zajęć praktycznych. W tego typu zajęciach studenci jednocześnie słuchają wykładu i uczestniczą w czytaniu oraz analizie poszczególnych utworów literackich, co z kolei sprzyja łatwiejszemu odbiorowi tekstów literackich, których samodzielne zrozumienie jest dla studentów za trudne.

Najwięcej kłopotów studentom przysparzają teksty literackie zakorzenione w historycznych realiach polskich. I jeżeli na przykład warstwa baśniowa dramatu J. Słowackiego *Balladyna* jest od razu zrozumiała dla ukraińskiego studenta polonistyki, to ukryte sensy historyczne i polityczne musi wyjaśnić wykładowca. Ze względu na te osobliwości żaden podręcznik literatury polskiej nie może w pełni sprostać zapotrzebowaniom procesu nauczania ukraińskich polonistów. Nadal aktualny pozostaje problem stworzenia podręcznika do literatury polskiej dla studentów ukraińskich, w którym oprócz podstawowych informacji o rozwoju piśmiennictwa polskiego, byłyby wyjaśniane nieznanne Ukraińcom realia polskie oraz zostałyby uwzględnione różne aspekty polsko-ukraińskich stosunków literackich oraz kulturowych.

Zajęcia z historii literatury polskiej kończą się na czwartym roku studiów egzaminem państwowym w języku polskim (takim samym egzaminem kończy się też nauka języka polskiego). Na piątym roku studiów poloniści kontynuują naukę literatury polskiej, uczęszczając na wykłady z literatury najnowszej, w tym z okresu postmodernizmu, czytając utwory współczesnych autorów polskich. Katedra Filologii Polskiej posiada własny księgozbiór, który częściowo zaspokaja potrzeby studentów odnośnie lektur obowiązkowych. W przedostatnim semestrze studiów jest również przewidziany

krótki cykl zajęć z historii literaturoznawstwa polskiego oraz z historii krytyki polskiej.

Cykl przedmiotów literaturoznawczych, łącznie z przedmiotem historia polskiej kultury, daje studentom polonistyki lwowskiej taki zakres wiedzy polonistycznej, jaki jest niezbędny dla każdego dyplomowanego polonisty.

Na koniec warto zaznaczyć, że działalność dydaktyczna Katedry Filologii Polskiej Uniwersytetu Lwowskiego nie ogranicza się do kształcenia polonistów. Wykładowcy Katedry uczą języka polskiego także na innych wydziałach — stosunków międzynarodowych, dziennikarstwa, historii, geografii. Uczymy języka polskiego także studentów Międzyinstytucjonalnych Indywidualnych Studiów Humanistycznych. Każdego roku na Uniwersytecie Lwowskim naukę języka polskiego pobiera około 500 osób. Zainteresowanie nauką języka polskiego na Uniwersytecie ciągle wzrasta, studenci z Wydziału Stosunków Międzynarodowych spośród oferowanych im języków słowiańskich najchętniej wybierają właśnie język polski. W ostatnich latach polonistyka jest jednym z najbardziej obleganych kierunków na Wydziale Filologicznym, w ramach którego prowadzona jest również filologia ukraińska, rosyjska, słowiańska, folklorystyka i filologie wschodnie — arabska, perska, japońska. Taką sytuację tłumaczyć można faktem, że młode pokolenie dostrzega dobre perspektywy współpracy między Ukrainą a Polską w różnych dziedzinach życia.

Literatura

- Baraniwska O., 2007, *Polsko-ukraińskie interferencje gramatyczne i leksykalne w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, w: Czermińska M., Meller K., Fliciński P., red., *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych. III Kongres Polonistyki Zagranicznej. Poznań, 8—11 czerwca 2006 roku*, Poznań.
- Czernysz T., 2005, *Polsko-ukraińskie pułapki językowe: korzyści i trudności nauczania języka polskiego w kontekście bliskości lingwogenetycznej i typologicznej*, w: Garncarek P., red., *Nauczanie języka polskiego jako obcego i polskiej kultury w nowej rzeczywistości europejskiej. Materiały z VI Międzynarodowej Konferencji Glottodydaktycznej*, Warszawa.
- Dąbrowska A., 2004, *Najczęstsze błędy popełniane przez cudzoziemców uczących się języka polskiego jako obcego*, w: Seretny A., Martyniuk W., Lipińska E., red., *Opisywanie, rozwijanie i testowanie znajomości języka polskiego jako obcego*, Kraków.
- Hahn W., 1912, *Katedra Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Lwowskim (1826—1904)*, Lwów.
- Karaszczuk A., Rieger J., 1995, *O błędach łuckich Ukraińców uczących się polskiego*, „Poradnik Językowy”, z. 1.

- Korol L., 2007, *Kłopoty Ukraińców z polską etykietą językową*, w: Czermińska M., Meller K., Fliciński P., red., *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych. III Kongres Polonistyki Zagranicznej. Poznań, 8—11 czerwca 2006 roku*, Poznań.
- Krawczuk A., 2005, *Trudne miejsca w gramatyce polskiej dla Ukraińców (w związku z przygotowaniem podręcznika „Polska fleksja z ćwiczeniami dla Ukraińców”)*, w: Garncarek P., red., *Nauczanie języka polskiego jako obcego i polskiej kultury w nowej rzeczywistości europejskiej. Materiały z VI Międzynarodowej Konferencji Glottodydaktycznej*, Warszawa.
- Krawczuk A., 2006a, *Błędy gramatyczne studentów polonistyki lwowskiej spowodowane polsko-ukraińską interferencją*, „Postscriptum”, nr 2 (52).
- Krawczuk A., 2006b, *Pols’kyj mowlennyjnyj etyket zwertannia: problemy zaswojenia ukrajinciamy, szczo wyweczajut’ pols’ku mowu jak inozemnu*, w: *Semantyka mowy i tekstu. Materiały IX Międzynarodowej naukowo-praktycznej konferencji (26—28 wernesnia 2006 roku)*, Iwano-Frankiws’k.
- Krawczuk A., 2007, *Morfologia współczesnego języka polskiego*, cz. 1., Lwów.
- Krawczuk A., 2008, *Pols’ka mowa — ukrajinciam. Imienna słowozmina z elementamy syntaksysu*, Lwów.
- Petruchina L., 2004b, *Istorija pols’koji literatury (seredniowieczczia, Renesans)*, Lwów.
- Petruchina L., 2004a, *Istorija pols’koji literatury (baroko, Proswitnyctwo)*, Lwów.

Doc. dr Ludmiła Petruchina jest pracownikiem Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki. Prowadzi zajęcia z wiedzy ogólnej o Polsce, z historii kultury polskiej oraz dziejów literatury polskiej. Specjalizuje się w badaniach literackich okresu romantyzmu i polsko-ukraińskich stosunków literackich. Jest autorką szeregu artykułów w tym zakresie, opublikowanych również w polskich periodykach naukowych i tomach pokonferencyjnych.

MYKOŁA ŁESIUK
SAMANTA BUSIŁO
Iwano-Frankowsk

Polonistyka na Uniwersytecie Przykarpackim im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankowsku

Trudno sobie wyobrazić wydział filologii na Ukrainie Zachodniej bez slawistyki, a slawistykę bez polonistyki. A jednak w ten sposób funkcjonowała większość uczelni wyższych w ubiegłym stuleciu. Zmiana nastąpiła dopiero na początku lat 90. W Iwano-Frankowsku, który śmiało można nazwać miastem akademickim chociażby ze względu na liczbę zamieszkujących tu studentów, pomimo wyraźnej obecności języka polskiego na tych terenach, specjalizacja „Język i literatura polska” pojawiła się na Uniwersytecie Przykarpackim dopiero w 1993 r. Wcześniej, dzięki determinacji prof. Mykoły Petrowycza, funkcjonowało legendarne już kółko polonistyczne. Niepowtarzalny charakter tamtych spotkań nadal wspominają słuchacze kursu. Dziś polonistyka to solidne pięcioletnie studia magisterskie, to programy nauczania równe programom polskich uczelni, silne zaplecze dydaktyczno-naukowe, coroczni liczni kandydaci, absolwenci i obiecujący doktoranci. A wszystko po to, by odpowiedzieć na pragnienie serc studentów, ale przede wszystkim na realne zapotrzebowanie na nauczycieli, tłumaczy, prawdziwych specjalistów w dziedzinie języka polskiego, na których popyt na Ukrainie Zachodniej rośnie wraz ze wzrostem liczby kursów języka polskiego w szkołach, turystów z Polski w Karpatach i polsko-ukraińskich kontaktów ludzi biznesu, polityki i kultury.

Początki nie były łatwe. Należało stopniowo organizować zaplecze naukowo-dydaktyczne (formować zespół wykładowców, układać programy, kompletować materiały dydaktyczne, rozwijać współpracę międzyuczelnia-

ną). Zespół wykładowców powstał dzięki wsparciu innych katedr czy uczelni. Z Uniwersytetu Lwowskiego szeregi kadrowe zasilila dr Inna Bielajewa, wówczas absolwentka slawistyki. Z katedry literatury powszechnej Uniwersytetu Przykarpackiego dołączyła dr Olga Ciwkacz, językiem polskim zajęły się również dr Olga Łazarowycz i dr Olena Pelechata. Budowanie katedry od podstaw, zabieganie o własny rozwój stanowiło prawdziwe wyzwanie. Z czasem katedra doczekała się wsparcia ze strony własnych absolwentów, doktorantów: Ulany Krylyk, Darii Mycan, Ulany Marczuk, Ani Pylypiw, Ulany Rys, Haliny Leszczyńskiej. Kierownikowi katedry języków słowiańskich, prof. Mykole Łesiukowi, od początku zależało na lektorze z Polski. Pomocy szukał, nawiązując współpracę z Centralnym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli, Ministerstwem Edukacji Narodowej, obecnie Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Polsce, Towarzystwem Kultury Polskiej im. F. Karpińskiego i innymi placówkami edukacyjnymi. W ten sposób studenci mieli okazję uczyć się języka polskiego od rodzimych użytkowników języka, animatorów projektów promujących polską kulturę, m.in. Czesława Dembca, M. Czernowskiej, s. Marty Ryk, Iwony Antoniak, Marii Panasiewicz, Artura Tomczaka, Samanty Busilo. Polonistyka zyskała wiele nowych kontaktów z instytucjami państwowymi, organizacjami pozarządowymi, a także uczelniami w Polsce.

Dziś Wydział Filologiczny oferuje studentom czteroletnie filologiczne studia licencjackie ze specjalizacją „Język i literatura polska” oraz podyplomowe roczne studia magisterskie. Program studiów obejmuje kanon dyscyplin językoznawczych i literaturoznawczych niezbędnych do uzyskania tytułu magistra, takich jak wstęp do językoznawstwa, wstęp do slawistyki, język staro-cerkiewno-słowiański, gramatyka opisowa języka polskiego, kultura języka polskiego, historia języka polskiego, dialektologia, teoria i praktyka przekładu, szereg zajęć o charakterze seminaryjnym. Oprócz historii literatury polskiej, literatury ukraińskiej i literatury powszechnej, teorii literatury, treści nauczania przewidują cykl spotkań poświęconych polskiemu folklorowi, seminaria dotyczące stosunków polsko-ukraińskich, historii Polski, wiedzy o Polsce. Ważne miejsce w programie zajmuje metodyka nauczania języka polskiego, w tym języka polskiego jako obcego, a także metodyka nauczania literatury. Studenci polonistyki mają także w programie literaturę ukraińską i literaturę powszechną. Ponadto w toku studiów piszą dwie prace roczne, pracę dyplomową i pracę magisterską, a także odbywają praktyki pedagogiczne i terenowe badania dialektologiczne. Większość studentów zaczyna naukę języka polskiego „od zera”, dlatego pierwszy i drugi rok na-

uki to czas intensywnej pracy nad sprawnością komunikacyjną i poprawnością językową. Konwersatorium z języka polskiego jest przewidziane na cztery lata nauki.

Do dyspozycji studentów jest księgozbiór podręczny oraz mała biblioteka multimedialna, a w niej, m.in. audiowizualne kursy językowe, bogata filmoteka. Dzięki wsparciu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego zbiory te są corocznie uzupełniane o najnowsze publikacje językoznawcze (z dziedziny leksykografii, semantyki, gramatyki opisowej języka polskiego, kultury języka polskiego, stylistyki), a także z metodyki nauczania języka polskiego jako obcego, w tym podręczniki do nauczania języka polskiego jako obcego zgodne ze standardami ESOKJ.

Na trzecim roku studiów najlepsi studenci mają szansę wyjechać na półroczne stypendium na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie biorą udział w regularnych zajęciach ze studentami polonistyki, a także w specjalnie przygotowanym kursie w Centrum Języka i Kultury Polskiej „Polonicum”. Ponadto najlepsi słuchacze mogą korzystać z zaproszeń na letnie kursy językowe z puli miejsc przewidzianych dla zagranicznych lektoratów języka polskiego w ramach projektu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Polsce, a także Ambasady RP na Ukrainie czy Konsulatu RP we Lwowie. Dotychczas studenci uczestniczyli w kursach organizowanych przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego, Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej oraz Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dzięki współpracy z PWSZ w Gorzowie Wielkopolskim, grupa studentów od kilku lat ma możliwość odbycia letnich praktyk językowych połączonych z ciekawym programem krajoznawczym. Również Uniwersytet Gdański przyjmował kilkakrotnie naszych studentów w ramach umowy o współpracy bilateralnej. Podobne umowy zostały zawarte z uniwersytetami w Rzeszowie i Olsztynie, a współpraca naukowa jest prowadzona ponadto z Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwersytetem im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Uniwersytetem w Białymstoku. Możliwość kursów językowych, a także różnego rodzaju staży w innych ośrodkach akademickich to nieoceniony element rozwoju kształcenia językowego. Uczestnicy tych projektów zawsze wracali pełni wrażeń, bogatsi o nowe doświadczenia oraz ciekawe kontakty towarzyskie i naukowe. Od wielu lat współpracujemy również ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim. To właśnie na Kaszubach nasi studenci mają możliwość odbycia praktyk dialektologicznych.

Polonistyka w Iwano-Frankowsku żyje rytmem zajęć, egzaminów, staży naukowych, ale też rytmem konferencji, które zawsze są oczekiwanym z niecierpliwością tygłem wymiany myśli. Do historii przeszły już te poświęcone stosunkom polsko-ukraińskim na początku XX w. (1996, Uniwersytet Przykarpacki), twórczości Wasyla Stefanyka (1998, Uniwersytet Jagielloński), poezji Franciszka Karpińskiego (1999, Uniwersytet Przykarpacki) czy Stanisławowi Vincenzowi (2002 i 2008, Uniwersytet Przykarpacki), współtworzone przez środowisko akademickie Uniwersytetu Przykarpackiego. Do tradycji można zaliczyć także słynne sesje ukrainoznawcze na Uniwersytecie Warszawskim. Oczywiście, nie sposób wymienić wszystkich tematów czy uczestników. Często zdarzało się tak, że sama osoba prelegenta ze względu na charyzmę czyniła naukowe spotkania wyjątkowymi.

Uniwersytet Przykarpacki zawsze chętnie wita mistrzów słowa. Studenci darzą wielką sympatią tych szczególnych gości. Tak w pamięci słuchaczy zapisał się prof. Jerzy Bralczyk, który odwiedził nas dwukrotnie z jak zawsze błyskotliwymi wystąpieniami. Podobnie mile zapisały się wizyty prof. Skorupskiej-Raczyńskiej, dr Oli Hnatiuk. W 2002 r. prof. Piotr Węgleński, wówczas JM Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, otrzymał tytuł honoris causa Uniwersytetu Przykarpackiego. Choć wystąpił wtedy z pierwszorzędnym wykładem z zagadnień genetyki molekularnej, to słuchali go z zapartym tchem również studenci filologii. Wyjątkowym spotkaniem w historii uczelni był przyjazd Anny Stefczyk, żony prof. Władysława Kopalińskiego wraz z darem 3000 pozycji książkowych wybitnego leksykografa.

Najlepszą oceną podejmowanych starań, aktywności dydaktyczno-naukowych są nasi absolwenci. Niektórzy z nich pracują teraz na innych uczelniach, jak np. dr Oksana Baraniwska na Uniwersytecie Jagiellońskim, inni pozostali na swojej Alma Mater, w tym dr Oleksandra Łysenko, dr Myroslawa Horob-Medycka, dr Ulana Marczuk, dr Ulana Rys. Wielu znajduje pracę na lektoratach z języka polskiego na innych uczelniach czy w szkołach średnich. Niektórzy, jak Wołodmyr Harmatiuk, Lilia Wizniowycz-Bojczuk czy Olga Szeremet pracują w mediach. Sukcesy słuchaczy, którzy w czasie studiów zajmowali pierwsze miejsca w ważnych konkursach (2003, I miejsce na Olimpiadzie z języka polskiego w Kijowie), zdobywali wyróżnienia na letnich szkołach językowych, przekładają się na sukcesy w życiu. Ważna dla dorobku naukowego jest droga rozwoju młodych wykładowców. Niedawno obroniła pracę doktorską w Wyższej Akademii Pedagogicznej w Krakowie Daria Mycan, współpracująca z katedrą języków słowiańskich, lektor języka polskiego z Instytutu Turystyki.

Ukochanym dzieckiem Katedry Języków Słowiańskich jest Centrum Polonistyczne, powstałe w 2001 r. dzięki wsparciu MNiSW w Polsce i Konsulatu RP we Lwowie. Centrum stworzone zostało dla wszystkich zainteresowanych językiem i kulturą polską. Oferuje kursy języka polskiego na wszystkich poziomach zaawansowania. Młodzi lektorzy szybko zdobywają sympatię i uznanie słuchaczy, każdego potrafią przekonać, że języka sąsiada można uczyć się z przyjemnością. Prawdziwym oczkiem w głowie Centrum jest coroczny konkurs ortograficzny z języka polskiego — miejsce rywalizacji młodzieży z różnych uczelni, ale przede wszystkim miejsce spotkań środowiska akademickiego z całej Ukrainy (z Odessy, Mikołajowa, Czerkas, Kijowa, ze Lwowa, z Drohobycza, Tarnopola i in.). W tym roku pod patronatem Ambasady RP na Ukrainie odbył się V jubileuszowy konkurs, którego laureatami zostali studenci z Kijowa, Lwowa i Iwano-Frankowska. Zawarte znajomości przekładają się często na cenną współpracę międzyuczelnianą, jak np. w przypadku Uniwersytetu im. I. Franki we Lwowie.

Obecnie na kierunku „Język i literatura polska” studiuje 133 studentów. Szeregi doświadczonych wykładowców zasilają młodzi wychowankowie Uniwersytetu Przykarpackiego. Możliwości rozwoju polonistyki, stłumione przez kryzys ekonomiczny, który przenika wszystkie dziedziny życia publicznego na Ukrainie, mimo wszystko ciągle rosną. Miejmy nadzieję, że polonistyka w Iwano-Frankowsku, przez wielu miłośników miasta nazywanych też Stanisławowem, będzie kuźnią fachowców w swojej dziedzinie, dobrych tłumaczy, pedagogów, dziennikarzy, a jednocześnie pozostanie, zgodnie z tradycją humanistyczną, pochylona nad językiem, człowiekiem, światem i kulturą. Plany na przyszłość są wielkie, życzymy więc wszystkim, którzy tworzą historię tego miejsca, by te plany się realizowały.

Prof. dr hab. Mykoła Łesiuk — kierownik Katedry Języków Słowiańskich Narodowego Uniwersytetu Przykarpackiego im. W. Stefanyka w Iwano-Frankowsku. Z jego inicjatywy w 1993 r. powstała specjalizacja polonistyczna na ww. Uniwersytecie. Przez 18 lat pełnił funkcję dziekana Wydziału Filologicznego. Autor książek *Dolia mojej mony*, *Mownyj swit suchasnoho halyc'koho sela*, podręcznika języka ukraińskiego dla osób polskojęzycznych *Chcę nauczyć się ukraińskiego*, *Ukrajinska mowa. Posibnyk dla abiturientiv*, współautor sześciu książek, autor ponad 260 publikacji naukowych. Przełożył z polskiego monografię prof. Stefana Kozaka *Ukraińscy spiszkowcy i mesjanisci. Bractwo Cyryla i Metodogo* (tytuł ukraiński: *Ukrajins'ka zmnova i mesijanizm. Kyrylo-Mefodijivs'ke Bratstvo*). Redaktor szeregu prac naukowych i książek.

Samanta Busiło — ukończyła polonistykę i ukrainistykę na Uniwersytecie Warszawskim, obecnie jest związana z Uniwersytetem Przykarpacim w Iwano-Frankowsku, gdzie prowadzi zajęcia z gramatyki opisowej języka polskiego, metodyki nauczania języka polskiego jako obcego, stylistyki, kultury języka i języka wartości. Współpracuje z Fundacją Nauki Języków Obcych „Linguae Mundi” w Warszawie, gdzie pracuje jako lektorka i zajmuje się metodyką.

ANNA POPADYNIC
ALEKSANDRA HRABYŃSKA
Drohobycz

Polonistyka na Wydziale Filologicznym Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki w Drohobyczu

W 1992 roku na Wydziale Filologicznym Katedrę Języka Rosyjskiego przemianowano na Katedrę Języków Słowiańskich, a Katedrę Literatury Rosyjskiej i Obcej — na Katedrę Literatury Światowej. Wtedy stworzono nową specjalność „Język i literatura ukraińska oraz język i literatura polska”. W tym czasie w Katedrze Języków Słowiańskich do prowadzenia zajęć z języka polskiego zostali zatrudnieni: prof. Klaudiusz Jaśkiewicz i wykładowca Helena Strasberger. Po roku H. Strasberger wyjechała do Polski, natomiast do pracy zostali przyjęci następni wykładowcy: Aleksandra Oseredczuk, dr Oleg Tyszczenko i Anton Smerczko. W 1997 r. O. Tyszczenko wyjechał do Kijowa, a w 1998 r. A. Smerczko przeniósł się do Równego, gdzie podjął pracę w Instytucie Słowianoznawstwa. W 2000 r. prof. K. Jaśkiewicz przeszedł na emeryturę, ale nadal aktywnie uczestniczy w życiu Katedry, pomagając innym wykładowcom w nauczaniu języków obcych, opracowując metodyczne rekomendacje z języka polskiego, poświęcając wiele czasu tłumaczeniom.

W tym czasie do Katedry Języków Słowiańskich przyjęto wykładowcę Annę Popadyniec. W Katedrze Literatury Światowej literaturę polską wykładali prof. Mark Golberg (zmarł w 2007 r.), dr Wiera Kunciw, dr Halina Sabat, dr Igor Nabytowycz, wykładowca Rusłana Mańko. Obecnie zajęcia lingwistyczne prowadzi dr A. Popadyniec oraz A. Hrabynska (Oseredczuk), a zajęcia literaturoznawcze — dr W. Meniok (Kunciw) i R. Mańko.

Na wydziale studiuje 50 polonistów. Studenci mają stworzone jak najlepsze warunki do nauki. Wydział Filologiczny ma dobrze wyposażoną bibliotekę i czytelnię na 90 miejsc. Praktyki pedagogiczne studenci odbywają w szkołach w Drohobyczu, Boryslawiu, Truskawcu, Stryju, gdzie wykładany jest język polski. Profesorowie i doktorzy dbają o stworzenie literatury metodycznej, o czym świadczy ich dorobek dydaktyczny, metodyczny i naukowy: M. Boreckij *Język polski: Podręcznik dla klasy 5*, Lwów 1995; Z. Huzar *Literatura: Podręcznik dla klasy 4*, Kijów-Lwów 1985; Z. Huzar *Literatura: Podręcznik dla klasy 5*, Kijów-Lwów 1985; A. Melnychajko, K. Jaśkiewicz *Język polski: Podręcznik dla klasy 3*, Kijów-Lwów 1988; A. Popadynec *Praktyczny kurs języka polskiego*, Drohobycz 2003; A. Popadynec, A. Smerczko *Rekomendacje metodyczne do prowadzenia zajęć praktycznych z leksyki języka polskiego. Testy i zadania dla studentów Wydziału Filologicznego*, Drohobycz 2005; J. Puczkowski *Język polski*, Równe 2000; A. Smerczko, O. Kucyk, M. Kołeczko, W. Rusecka, A. Popadynec *Jednostki językowe w aspekcie funkcjonalnym*, Drohobycz 2007; K. Jaśkiewicz, O. Jaśkiewicz *Słownik ortograficzny języka polskiego*, Lwów 1998; K. Jaśkiewicz, O. Jaśkiewicz *Polsko-ukraińska fonetyka konfrontatywna. Wraz z pisownią. Ćwiczenia (Dla sobotnich szkół języka polskiego)*, Lublin 2000; K. Jaśkiewicz, O. Jaśkiewicz *Polsko-ukraińska morfologia konfrontatywna. Wraz z pisownią. Ćwiczenia (Dla sobotnich szkół języka polskiego)*; Lublin 2003; K. Jaśkiewicz, O. Jaśkiewicz *Polsko-ukraińska składnia konfrontatywna. Wraz z pisownią. Ćwiczenia (Dla sobotnich szkół języka polskiego)*, Lublin 2005 i in.

Wydział Filologiczny często występuje jako inicjator międzynarodowych konferencji naukowych, m.in.: konferencja z okazji 100. rocznicy urodzin Kazimierza Wierzyńskiego, 1994 (organizator — Katedra Języków Słowiańskich); z okazji 100. rocznicy urodzin Jerzego Kuryłowicza, 1995 (organizator — Katedra Języków Słowiańskich); z okazji 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, 1995 (organizator — Katedra Języków Słowiańskich); konferencja poświęcona życiu i twórczości pisarzy polskich, urodzonych na terenie lwowszczyzny, 1997 (organizator — Katedra Języków Słowiańskich); konferencja *Iwan Franko i kultura polska*, 2003 (organizator — Katedra Teorii i Historii Literatury Ukrainkiej); konferencja z okazji 160. rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza, 2006 (organizatorzy — Drohobyckie Polskie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Odrodzenie”, Katedra Literatury Światowej, Katedra Języków Słowiańskich); z okazji 165. rocznicy urodzin Marii Konopnickiej (organizatorzy — Katedra Języków Słowiańskich, Katedra Literatury Światowej, Drohobyckie Polskie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Odrodzenie”).

Katedra Języków Słowiańskich często występuje jako organizator uroczystości z okazji ważnych świąt, podczas których rozbrzmiewa język polski i polska pieśń, np. Nowy Rok, Boże Narodzenie, Wielkanoc, Dzień Niepodległości (11 listopada), andrzeżki, Dzień Matki i in.

Wydział Filologiczny utrzymuje kontakty z zagranicznymi uczelniami wyższymi: Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie, Uniwersytetem im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, Uniwersytetem Rzeszowskim, toruńskim Uniwersytetem im. Mikołaja Kopernika. Studenci filologii polskiej odbywają letnie praktyki językowe w Polsce: w Lublinie, Rzeszowie, Krakowie, Toruniu.

Oprócz tego, Wydział Filologiczny gościł studentów z Polski (z Sanoka), którzy przyjechali, by uczestniczyć w zajęciach z języka i literatury rosyjskiej oraz ukraińskiej. Dla studentów rusycystki z Polski zostały zorganizowane wycieczki po Drohobyczu, do Nahujewycz (wsi Iwana Franki), do Truskawca (miejsowości uzdrowiskowej).

Dla studentów filologii polskiej Centrum Polonistyczne (kierownik dr W. Meniok) organizuje cykle wykładów prowadzonych przez profesorów z Polski, m.in. prof. Oskara Stanisława Czarnika, prof. Jerzego Jarzębskiego, dr Barbarę Tarczyńską, dr. Sławomira Bobowskiego.

Dr Anna Popadynec jest pracownikiem Katedry Języków Słowiańskich Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki w Drohobyczu. Prowadzi zajęcia z praktycznej nauki języka polskiego, gramatyki opisowej, stylistyki, kultury języka, metodyki nauczania języka polskiego. Zainteresowania naukowe dotyczą ukraińskiej oraz polskiej leksyki i frazeologii w aspekcie porównawczym.

Aleksandra Hrabynska jest wykładowcą Katedry Języków Słowiańskich Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki w Drohobyczu. Prowadzi zajęcia z praktycznej nauki języka polskiego. Zainteresowania naukowe dotyczą problemów tłumaczenia realiów z języka polskiego na ukraiński.

HELENA WOJCEWA
O d e s s a

O specjalizacji „Język polski” na Odeskim Uniwersytecie Narodowym im. Ilii Miecznikowa

Od początków istnienia Uniwersytetu Odeskiego, polonistyka wchodziła do cyklu nauk sławistycznych, a Wydział Historyczno-Filologiczny, na którym była wykładana, został otwarty jako jeden z pierwszych na Uniwersytecie Noworosijskim (Odeskim), założonym w 1865 r.

Pierwszym dziekanem Wydziału był wybitny sławista, filolog Wiktor Grigorowicz, który prowadził wykłady z historii literatur słowiańskich. Na Wydziale pracowali także inni wybitni naukowcy: A. Koczubiński, W. Jagicz, W. Szercl, F. Uspieński, W. Isrtin, M. Popruzenko, A. Tomson, B. Lapunow, S. Bernstein.

W 1968 r. na Wydziale Filologicznym powstała Katedra Językoznawstwa Ogólnego i Słowiańskiego, a język polski został wprowadzony do programu nauczania jako przedmiot fakultatywny.

Rozwijały się kontakty naukowe z uniwersytetami w Polsce (w Katowicach, Gdańsku, Rzeszowie, Częstochowie, Olsztynie). Od 1995 r. prowadzimy cykliczną międzynarodową konferencję cyrylo-metodiańską, wydawane są materiały i prace naukowe, m.in. dotyczące problematyki polonistycznej.

Wzmocnienie stosunków polityczno-ekonomicznych i kulturalnych między Ukrainą a Polską, otwarcie Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Odessie przyczyniło się do tego, że w 2003 r. przy Katedrze Językoznawstwa Ogólnego i Słowiańskiego władze uczelniane wprowadziły specjalizację „Język polski” jako uzupełnienie siatki studiów na kierunku język ukraiński. W 2007 r. język polski został wprowadzony również do programu studiów rusycystycznych.

Wraz z pojawieniem się lektoratu na Wydziale Filologicznym w 2007 r. otwarto gabinet języka polskiego, który pełni funkcje dydaktyczno-informacyjne oraz kulturalne. Jest wyposażony w telewizję satelitarną, magnetowid, dwa komputery. Sprzęt techniczny i pomoce naukowo-metodyczne (podręczniki Wydawnictwa Universitas, słowniki, literatura fachowa do nauki języka polskiego) zostały ufundowane przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej, fundacje Semper Polonia oraz Pomoc Polakom na Wschodzie.

Głównym celem nauczania języka polskiego na Wydziale Filologicznym jest rozwijanie kompetencji komunikacyjnej studentów, praktyczne posługiwanie się czterema podsystemami języka polskiego — fonicznym, graficznym, leksykalnym, gramatycznym. W pracy dydaktycznej uwzględniane są *Standardy wymagań egzaminacyjnych Państwowej Komisji Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego (poziomy B1, B2, C2)*.

Wykładowcy korzystają z podręczników polskich autorów, a także podręczników Tatiany Tichomirowej, Aleksandra Kiklewicza, Alły Kożynowej oraz autorów ukraińskich (Alły Krawczuk, J. Puczkowskiego), jak również z podręcznika Heleny Wojcewej *Język polski*, wydanego w Czerniowcach w 2007 r. przez Dom Wydawniczy „Bukrek”.

Lektorzy języka polskiego — doc. Helena Wojcewa, Halina Kasim, Ludmiła Jakowenko co roku wyjeżdżają na wakacyjne kursy dla nauczycieli uczących języka polskiego, organizowane przez Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie.

Katedra ściśle współpracuje z Towarzystwem Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Odessie (Prezes Zarządu — Tadeusz Załucki), w którym lekcje z języka polskiego prowadzi nauczyciel z Polski — mgr Teresa Chruszcz. Studenci biorą udział w imprezach kulturalno-oświatowych poświęconych polskim świętom narodowym, organizowanych na Uniwersytecie Odeskim oraz przygotowywanych przez członków Towarzystwa.

W dniach 5—7 grudnia 2007 r. Pani Prezydentowa Maria Kaczyńska towarzyszyła Prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu w oficjalnej wizycie na Ukrainie. W ramach wizyty Pani Prezydentowa spotkała się z wykładowcami i studentami Wydziału Filologicznego Odeskiego Uniwersytetu im. I. Miecznikowa. Pierwsza Dama podarowała studentom zestawy multimedialne do nauki języka polskiego oraz multimedialne słowniki języka polskiego. Na zakończenie wizyty obejrzała wystawę poloników oraz zwiedziła, należące do Uniwersytetu, Muzeum Paleontologii. Mamy nadzieję, że to wydarzenie przyczyni się do dalszego rozwoju studiów polonistycznych na naszym Uniwersytecie.

ANDRIJ MOKŁYCIA
Ł u c k

Polonistyka na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki

Katedra Filologii Polskiej na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki w Łucku powstała w roku 2006. Dzisiaj działalność naukową oraz pedagogiczną w Katedrze prowadzi sześciu pracowników, a mianowicie: jeden profesor doktor habilitowany; czterech doktorów nauk filologicznych (dwóch piastuje stanowisko docenta), jeden starszy wykładowca.

Na kierunku polski język i literatura obecnie studiuje około 70 studentów, zdobywających tytuł licencjata i specjalisty. Wprowadzenie studiów magisterskich to kolejny etap rozwoju Katedry, zaplanowany na 2009 rok. Program nauczania obejmuje zarówno kursy podstawowe (współczesny język polski, kultura języka, stylistyka, gramatyka historyczna języka polskiego, dialektologia, historia literatury polskiej itd.), jak i wykłady monograficzne, mające na celu rozszerzenie horyzontów naukowych przyszłych fachowców. Z wykładami gościnnymi niejednokrotnie zapraszano polonistów z Lublina, Krakowa, Kijowa, Równego. Katedra Filologii Polskiej bierze czynny udział w organizacji międzynarodowych konferencji naukowych.

Katedra współpracuje z uczelniami wyższymi w Polsce, przede wszystkim z Uniwersytetem im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Umowa z tym Uniwersytetem obejmuje staże naukowe, wspólną organizację konferencji oraz współpracę naukowo-pedagogiczną.

Podstawowe kierunki badań katedry to: polsko-ukraińskie kontakty językowe, zasób leksykalny i stylistyka języka polskiego, językowy obraz literatury polskiej XX w., etnolingwistyka, polska i ukraińska literatura kresowa, romantyzm w literaturze polskiej, studia porównawcze literatur słowiańskich (polskiej, ukraińskiej, rosyjskiej, białoruskiej).

Pracownicy katedry:

Luiza Oleander (kierownik katedry) — profesor doktor habilitowana nauk filologicznych, członek Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, nagrodzona odznaką Ministerswa Nauki i Oświaty Ukrainy za osiągnięcia naukowe. Jest członkiem Rady Specjalnej ds. obrony rozpraw doktorskich, kierownikiem laboratorium „Literatury słowiańskie: problemy, poszukiwania, perspektywy badań”. Ukończyła Leningradzki Państwowy Instytut Pedagogiczny im. A. Hercena w 1955 r. Pracę doktorską (kierunek — literatura rosyjska) obroniła w roku 1997. Jest autorką prac z zakresu literaturoznawstwa porównawczego (jedynie w latach 2002—2008 ukazało się około 65 prac naukowych jej autorstwa).

Oksana Wysznewska — doktor nauk filologicznych, docent. Pracuje na Uniwersytecie od kilkunastu lat (2 ostatnie lata w Katedrze Filologii Polskiej). Pracę doktorską pod tytułem *Recepcja antyku w twórczości neoklasyków, akmeistów oraz skamandrytów* (kierunek — literaturoznawstwo porównawcze) obroniła w 2001 r. Jej zainteresowania naukowe dotyczą dziedziny literaturoznawstwa porównawczego, a mianowicie — literatury polskiej w kontekście europejskim. Jest kierownikiem grupy naukowej „Polski romantyzm w kontekście europejskim” i autorką prac naukowych na ten temat.

Julia Wasejko — doktor nauk filologicznych, docent. Ukończyła Wolyński Uniwersytet Państwowy im. Łesi Ukrainki w 1997 r. W roku 2004 obroniła pracę doktorską na temat *Kontekst pionowy utworu artystycznego* (kierunek — język ukraiński). Jest autorką ponad 20 prac naukowych. Zainteresowania naukowe — etnolingwistyka.

Olga Jaruczyk — doktor nauk filologicznych, starszy wykładowca. W 2002 r. zdobyła wyższe wykształcenie i otrzymała dyplom magistra filologii ukraińskiej (język ukraiński i literatura oraz język polski). W roku akademickim 2001/2002 przebywała na stażu w Europejskim Kolegium Polsko-Ukraińskim przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Instytucie Filologii Słowiańskiej. W październiku 2002 r. została przyjęta na studia doktoranckie na KUL-u na kierunku filologia słowiańska w ramach Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów. W r. 2008 obroniła pracę doktorską *Biuletyn Polsko-Ukraiński a recepcja literatury ukraińskiej na łamach czasopiśma w kontekście kulturowo-historycznym lat 30. XX wieku*. Zainteresowania naukowe — literatura polska oraz polsko-ukraińskie związki literackie. Jest autorką ponad 10 prac naukowych.

Hanna Karaszczuk — starszy wykładowca. Ukończyła polonistykę i bohemistykę w Narodowym Uniwersytecie Lwowskim im. Iwana Franki

w 1977 r. Pracowała jako nauczycielka w szkołach w Łucku. Od 1992 r., czyli od czasu wprowadzenia na Wołyńskim Uniwersytecie Państwowym języka polskiego jako wykładowego, jest wykładowcą tegoż języka na Wydziale Filologicznym. Jest tłumaczką oraz autorką kilkudziesięciu prac naukowych i metodycznych.

Andrij Mokłycia — doktor nauk filologicznych, starszy wykładowca. Ukończył Wołyński Uniwersytet Państwowy w r. 2002; a następnie studia doktoranckie na Narodowym Uniwersytecie Lwowskim im. I. Franki. W roku 2006 obronił pracę doktorską na temat *Dominanty językowe stylów artystycznych polskiego modernizmu* (kierunek — języki słowiańskie: polski). Zainteresowania naukowe — stylistyka, język literatury polskiego futuryzmu. Jest autorem około 10 prac naukowych.

Dr Andrij Mokłycia — starszy wykładowca w Katedrze Filologii Polskiej na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Lesi Ukrainki. Rozprawę doktorską na temat *Dominanty językowe stylów artystycznych polskiego modernizmu* obronił w 2006 r., ukończywszy studia doktoranckie na Narodowym Uniwersytecie Lwowskim im. I. Franki. Jego zainteresowania naukowe dotyczą stylistyki oraz języka literatury polskiego futuryzmu. Jest autorem około 10 prac naukowych.

NATALIA SOWTYS
Ostróg

Polonistyka w Równem

Instytut Słowianoznawstwa w Równem, jako filia Uniwersytetu Słowiańskiego w Kijowie, rozpoczął swoją działalność 1 września 1995 r. Głównym celem działalności Instytutu jest kształcenie specjalistów, którzy mogliby konkurować na rynku pracy z absolwentami innych uczelni. Zgodnie z koncepcją Instytutu Słowianoznawstwa, każdy jego absolwent, oprócz kompetencji w zakresie wiedzy fachowej, powinien znać język urzędowy (ukraiński) oraz jeden z języków germańskich lub romańskich (angielski, niemiecki, francuski), a także jeden z języków zachodniosłowiańskich (polski, czeski, słowacki).

Na czterech wydziałach Instytutu Słowianoznawstwa — Filologii Romańsko-Germańskiej i Słowiańskiej, Stosunków Międzynarodowych, Międzynarodowych Stosunków Ekonomicznych i Biznesu, Psychologii i Kulturoznawstwa — studiuje około 4 tys. studentów, z czego około 1000 uczy się języka polskiego.

Wysoki poziom przygotowania ogólnego i specjalistycznego sprawia, że absolwent Instytutu jest cennym „nabytkiem” dla wszelkiego typu szkół podstawowych (licencjaci), szkół średnich, liceów, gimnazjów oraz uczelni wyższych w kraju i za granicą, a także redakcji i wydawnictw, biur tłumaczeń, instytucji utrzymujących kontakty międzynarodowe, firm zagranicznych bądź firm ukraińskich współpracujących z zagranicą. Studia przygotowują do pracy w organizacjach międzynarodowych, biznesie, reklamie, mediach itp. w charakterze tłumacza, konsultanta, redaktora, specjalisty od komunikacji międzykulturowej, a także w zawodach pokrewnych, w których wymagana jest wiedza teoretyczna z zakresu komunikacji i praktyczna znajomość języków obcych.

Absolwenci pięcioletnich studiów dziennych oraz zaocznych uzyskują tytuł specjalisty filologii o specjalności wykładowcy języków obcych i literatury obcej oraz tłumacza. Absolwenci czteroletnich studiów otrzymują tytuł licencjata filologii o specjalności nauczyciel języków obcych i literatury obcej oraz tłumacz.

Praktyki językowe studenci uczelni odbywają zarówno na Ukrainie, jak i za granicą. Ośrodkiem praktyk językowych w Polsce jest Wyższa Szkoła Zawodowa we Włocławku, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, gdzie corocznie w ciągu trzech tygodni studenci uczęszczają na lektoraty oraz wykłady z języka polskiego, literatury i historii Polski.

Katedra Języków Słowiańskich powstała we wrześniu 1998 r., natomiast Katedra Polonistyki swoją działalność jako samodzielna jednostka uniwersytecka rozpoczęła 1 września 2006 r. Obecnie w Katedrze jest zatrudnionych 7 pracowników naukowo-dydaktycznych (w tym 3 doktorów). Pracownikami Katedry są absolwenci Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. I. Franki, Narodowego Uniwersytetu Wolyńskiego im. Łesi Ukrainki, Uniwersytetu Pedagogicznego w Drohobyczu, Uniwersytetu Humanistycznego w Równem.

Wykładowcy Katedry biorą udział w naukowych konferencjach slawistycznych w kraju oraz za granicą — w Rzeszowie, Szczecinie, Lublinie, Poznaniu, Toruniu. Dorobek naukowo-metodyczny wykładowców Katedry liczy powyżej 150 publikacji (artykuły naukowe, podręczniki, pomoce dydaktyczne dla studentów oraz dla uczniów szkół średnich, gimnazjów, liceów). Wykładowcy katedry ułożyli i wydali drukiem programy kursów polonistycznych, praktyk językowych, praktyk pedagogicznych, pomoce dydaktyczne do pisania prac rocznych z języka polskiego oraz prac dyplomowych na stopień licencjata i specjalisty filologii.

Zainteresowania naukowo-badawcze pracowników dotyczą przede wszystkim językoznawstwa synchronicznego, semantyki, historii języków słowiańskich, frazeologii, socjologii języka i socjolingwistyki oraz literaturoznawstwa.

Kierownikiem Katedry jest docent doktor Olena Kądziała, absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Równem, prowadzi badania nad gramatyką funkcjonalną, pragmalingwistyką oraz socjolingwistyką. W Katedrze pracuje również: Antoni Smerczko — docent doktor, absolwent Uniwersytetu Pedagogicznego w Drohobyczu; prowadzi badania nad innowacjami i transformacjami frazeologicznymi; Natalia Sowtys — docent doktor, absolwent-

ka Narodowego Uniwersytetu Wołyńskiego im. Łesi Ukrainki; prowadzi badania z zakresu polsko-ukraińskich kontaktów międzyjęzykowych, leksykologii języka polskiego, historii języka polskiego; Nonna Wojtowicz — starszy wykładowca, absolwentka Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. I. Franki; jej badania naukowe dotyczą aktualnych problemów tłumaczenia, metodyki nauczania języka polskiego jako obcego; Tetiana Hnatiw — starszy wykładowca, absolwentka Uniwersytetu Pedagogicznego w Drohobyczu; literaturoznawczyni; Piotr Hubycz — wykładowca, absolwent Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. I. Franki; zajmuje się socjolingwistyką; Oksana Szulepa wykładowca, absolwentka Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu oraz Instytutu Słowianoznawstwa w Równem; prowadzi badania z zakresu aktualnych problemów przekładu, metodyki nauczania języka polskiego jako obcego.

Dr Natalia Sowyts — absolwentka Narodowego Uniwersytetu Wołyńskiego im. Łesi Ukrainki. W 2005 r. obroniła pracę doktorską na temat *Ukraińskie zapożyczenia leksykalne w polskim języku literackim*. W latach 2000—2008 pracownik Katedry Języków Zachodniosłowiańskich w Rówieńskim Instytucie Słowianoznawstwa Kijowskiego Uniwersytetu Sławistycznego. Obecnie pracuje w Katedrze Języków Indoeuropejskich w Narodowym Uniwersytecie „Akademia Ostrogska”. Zainteresowania naukowe: polsko-ukraińskie stosunki językowe, współczesny język polski, historia języka polskiego. Autorka publikacji na temat leksykologii polskiej oraz ukraińskich zapożyczeń leksykalnych w języku polskim. Wydała pomoce metodyczne z historii języka polskiego oraz rozwoju leksykonu języka polskiego.

JULIA KRATIUK
NATALIA SOWTYS
Ostróg

Język polski w Akademii Ostrogskiej

Akademia Ostrogska to najstarsza na Ukrainie i w Europie Wschodniej uczelnia wyższa. Została założona w 1576 r. przez Konstantina Ostrogskiego i księżniczkę Halszkę Ostrogską. Celem założenia uczelni było zreformowanie oświaty cerkiewnej. Wykładowcami byli ówczesni ukraińscy oraz zagraniczni pedagodzy i uczeni: Herasym Smotrycki, Demian Nalewajko, Chrystofor Filalet, Jan Latosz, Cyryl Lukaris i in. Wychowankami szkoły byli m.in. Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny, Iow Borecki, Meletij Smotrycki, Zacharij Kopysteński — późniejsi działacze religijni i kulturalni. Akademia miała wpływ na rozwój myśli naukowo-pedagogicznej i organizację ówczesnego szkolnictwa na Ukrainie. Z czasem Szkoła Ostrogska zaczęła podupadać i około 1640 r. przestała istnieć.

12 kwietnia 1994 r. rozpoczęło się odrodzenie uczelni zgodnie z dekretem Prezydenta Ukrainy. Jej obecna nazwa to Narodowy Uniwersytet „Akademia Ostrogska”. Dziś Uniwersytet prowadzi działalność naukowo-badawczą w ramach następujących dyscyplin: filologia angielska, filologia ukraińska, filozofia, ekonomia i zarządzanie, kulturoznawstwo, prawo, historia, politologia, stosunki międzynarodowe. Uniwersytet kształci swoich studentów na studiach magisterskich i doktoranckich. Tworzone są również studia o charakterze indywidualnym.

Historia polonistyki na Uniwersytecie nie jest tak długa, jak historia uczelni. Od kilku lat istnieje sekcja języka polskiego, na której obecnie są zatrudnieni następujący specjaliści: Halina Krajczyńska (doktor, absolwentka Winnickiego Uniwersytetu Pedagogicznego), która prowadzi badania nad fraze-

ologią języka polskiego; Natalia Sowtys (doktor, absolwentka Narodowego Uniwersytetu Wołyńskiego im. Łesi Ukrainki), badająca ukraińsko-polskie kontakty międzyjęzykowe, leksykologię, historię języka polskiego; Julia Kratiuk (magister, ukończyła studia polonistyczne na Wydziale Humanistycznym na Uniwersytecie Rzeszowskim), prowadzi badania nad gwarą polską Gródka Podolskiego (Ukraina); Olga Zawadska (magister, ukończyła Narodowy Uniwersytet „Ostrogska Akademia”), zajmuje się historią i kulturą Polski.

Języka polskiego uczą się studenci na różnych kierunkach: filologia angielska, filologia ukraińska, historia, ukraińska twórczość literacka, realizm, politologia, dokumentoznawstwo, kulturoznawstwo. Język polski w tych grupach jest prowadzony jako drugi język obcy albo jako przedmiot dodatkowy, wybierany dobrowolnie przez studenta.

Uniwersytet w Ostrogu współpracuje z uczelniami w Polsce. Zostały zawarte umowy z Uniwersytetem w Białymstoku, Uniwersytetem Warszawskim i Uniwersytetem Rzeszowskim. Organizowane są dla studentów praktyki językowe w Polsce. Od kilku lat działa kanadyjsko-polsko-ukraiński program wymiany młodzieży w ramach programu Net Corps.

Julia Kratiuk — absolwentka polonistyki na Uniwersytecie Rzeszowskim. Pracuje jako lektorka języka polskiego w Narodowym Uniwersytecie „Ostrogska Akademia” w Ostrogu na Wołyniu. Jednocześnie przygotowuje rozprawę doktorską na temat *Współczesny język polski na Ukrainie na podstawie badań polszczyzny Gródka Podolskiego i okolic* na Uniwersytecie Rzeszowskim. Jest autorką kilku artykułów z dialektologii, opublikowanych w *Naukowych zapiskach „Ostrogskiej Akademii”*: *Stan badań nad polszczyzną południowokresową, Gwara Gródka Podolskiego jako element polszczyzny kresowej, Charakterystyczne słownictwo gwary gródeckiej*.

MICHAŁ GULCZYN
Chersoń

O nauczaniu języka polskiego w Chersoniu Stan obecny

Lektorat języka polskiego na Uniwersytecie Chersońskim ma już swoją własną — mimo że na razie krótką, bo zaledwie czteroletnią — historię. Język polski jako przedmiot nauczania po raz pierwszy pojawił się na Uniwersytecie w 2003 r., kiedy władze uczelniane wprowadziły odpowiednią specjalizację na Wydziale Historycznym. W następnym roku akademickim przedmiot został wprowadzony do programu nauczania w Instytucie Języków Obcych. Obecnie w ramach specjalizacji około 80 studentów w 7 grupach akademickich uczy się języka polskiego. Jest on uzupełnieniem programu językowego, obok języka angielskiego i rosyjskiego.

Wraz z pojawieniem się lektoratu w Instytucie Języków Obcych powstał Ośrodek Języka i Kultury Polskiej posiadający status ogólnouniwersytecki. Od tamtej pory pełni on przede wszystkim funkcje dydaktyczne, ale również informacyjne i kulturalne. Wszystkie zajęcia z języka polskiego odbywają się właśnie w Ośrodku. Jest wyposażony w telewizję satelitarną, co umożliwia odbiór polskich programów telewizyjnych, magnetowid, komputer z dostępem do Internetu, z którego nieodpłatnie mogą korzystać studenci i wykładowcy, również po godzinach pracy. Komputer ten został ofiarowany przez Akademię im. Jana Długosza w Częstochowie — naszą uczelnię partnerską. W ramach współpracy z polskimi uczelniami, czyli wspomnianą Akademią w Częstochowie oraz Krakowską Akademią Pedagogiczną, od samego początku istnienia lektoratu odbywa się wymiana studentów. Studenci mający najlepsze wyniki w nauce języka polskiego wyjeżdżają na krótkie i dłuższe praktyki językowe do Polski. Z takiej możliwości w ciągu czterech lat sko-

rzystało na razie kilka osób. Reszta studentów znajduje inne sposoby, by poznać Polskę. Przykładowo jedna ze studentek już dwukrotnie podejmowała pracę w gospodarstwie rolnym w Polsce, kilkoro studentów było w 2007 r. w Poznaniu, gdzie uczestniczyli w zajęciach Szkoły Letniej Języka i Kultury Polskiej prowadzonej przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Przyjazd polskich studentów do Chersonia w ramach wymiany międzyuczelnianej również jest okazją do doskonalenia znajomości języka polskiego, zawarcia nowych kontaktów, a nawet przyjaźni, które trwają przez lata.

Lektorat znajduje się pod stałą opieką Konsulatu Generalnego RP w Odessie. Pracownicy Konsulatu udzielają pomocy przy wyposażeniu OJKP w sprzęt elektroniczny oraz podręczniki i inne pomoce dydaktyczne. Dzięki pomocy fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie oraz Semper Polonia mieliśmy możliwość wysłania naszych studentów na staże językowe do Polski. Za pośrednictwem Konsulatu Generalnego RP w Odessie i Polonijnego Centrum Nauczycielskiego w Lublinie, jako nauczyciel języka polskiego korzystam z bogatej oferty kursów dla nauczycieli, organizowanych w Polsce.

Obecnie języka polskiego w Chersoniu uczą się również uczniowie w dwóch szkołach średnich. W Szkole Średniej nr 16, która ma status szkoły mniejszości narodowych, języka polskiego jako ojczystego w poszczególnych grupach od 1 do 9 klasy uczy absolwentka Akademii — Jana Polska. W Szkole Średniej nr 11 w Chersoniu od trzech lat polski jest prowadzony jako drugi język obcy. Pracują tam również nasi studenci ostatnich lat — Andrzej Szaraburak i Katarzyna Wróblewska.

Dzięki ścisłej współpracy ze Stowarzyszeniem Polaków Chersonia „Polonia” (prezes Zarządu — Rozalia Lipińska), w którym lekcje z języka polskiego prowadzi nauczyciel z Polski mgr Jarosław Jędrysiak (w roku akademickim 2007/2008 pracował również na uniwersytecie jako lektor), studenci i uczniowie biorą udział w konkursach wiedzy o Polsce czy konkursach recytatorskich, uczestniczą również w imprezach poświęconych polskim świętom narodowym.

Podczas lektoratów z języka polskiego korzystamy przede wszystkim z oryginalnych podręczników polskich autorów. Natomiast w szkołach wykorzystywane są podręczniki dla uczniów rosyjskojęzycznych autorstwa Blanki Konopki (cz. I).

Uniwersytecki program nauczania języka polskiego odpowiada wymogom Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Na pierwszym roku studiów wykorzystywany jest dwuczęściowy podręcznik Janusza Kucharczyka *Zaczynam mówić po polsku* oraz *Już mówię po pol-*

sku, który jest przeznaczony dla osób dopiero rozpoczynających naukę języka polskiego (poziom wstępny A1-A2).

Począwszy od drugiego roku, korzystamy przede wszystkim z serii podręczników *Język Polski dla Cudzoziemców* Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego Universitas. Na drugim roku podręcznikiem kursowym jest *Z polskim na ty* Ewy Lipińskiej dla poziomu progowego (B1), a na trzecim — podręcznik dla poziomu średniego ogólnego (B2) *Kiedys wrócisz tu...*, cz. I, Ewy Lipińskiej i Elżbiety Grażyny Dąbskiej. Natomiast na czwartym roku obowiązuje część druga wspomnianego podręcznika dla poziomu zaawansowanego (C1). Na piątym roku studenci ćwiczą umiejętność przekładu i wypowiedzi monologowych różnych gatunków stylistycznych, wykorzystując podręcznik *Kto czyta — nie błądzi* autorstwa Anny Seretny (poziom średni B2 — zaawansowany C2).

Oprócz wymienionych podręczników kursowych, jako dodatkowych pomocy dydaktycznych używamy również innych podręczników krakowskiej serii, a mianowicie: *Przygoda z gramatyką* Józefa Pyzika, *Liczebnik też się liczy* Stanisława Mędaka, *Czas na czasownik* Piotra Garcarka, *Coś mam powiem* Magdaleny Szelc-Mays oraz podręczniki innych wydawnictw: *Od mianownika do wołacza* Heleny Metery (Lublin), *Wybieram gramatykę* Małgorzaty Kity (Katowice), *Ćwiczenia gramatyczne z języka polskiego* Stanisławy Hrabcowej (Łódź) i in.

Ważną rolę w procesie dydaktycznym odgrywają pomoce popularno-naukowe, przede wszystkim książki znanego w całej Polsce profesora z Wrocławia Jana Miodka *Ojczyzna-polszczyzna*, *Nie taki język straszny*, *Słowo jest w człowieku*.

Nauczanie języka polskiego na Uniwersytecie Chersońskim nie ogranicza się jedynie do nauki systemu językowego. Nie mniej ważne jest przyswajanie polskiej kultury — muzyki, filmu, literatury pięknej. Wielkie znaczenie mają również warsztaty teatralne, np. wystawiona przed kilkoma laty inscenizacja polskiej bajki ludowej *Toruńskie pierniki*, w której zagrała cała grupa studencka. Wszystkie przedsięwzięcia odbywają się w ramach dość ograniczonych możliwości godzinowych specjalizacji, ale miejmy nadzieję, że lektorat z czasem przekształci się w prawdziwą polonistykę, u której podstaw, być może, znajdą się obecni studenci, niedługo zaś pierwsi absolwenci naszej uczelni, władający językiem polskim.

Dr Mychajło Gulczyn jest pracownikiem Katedry Języków Słowiańskich i Metodyki Nauczania Państwowego Uniwersytetu Chersońskiego. Jest redaktorem literackim i tłumaczem społeczno-politycznego czasopisma „Europa” (Warszawa), współpracownikiem Interdyscyplinarnego Zespołu Badań

Sowietologicznych Uniwersytetu Łódzkiego i tłumaczem leksykonu *Idee w Rosji* (Łódź), tłumaczem na język rosyjski polskich utworów filozoficznych (Moskwa), konsultantem artystycznego tłumaczenia z języka rosyjskiego na polski w wydawnictwie „Czytelnik” (Warszawa). Zainteresowania naukowe: semantyka leksykalna, semantyka, metodyka nauczania języków słowiańskich.

NATALIA TKACZOWA
IRENA DACENKO
Tarnopol

Polonistyka w Tarnopolu

W roku 1992 w Tarnopolu od razu na dwóch uczelniach państwowych, tj. w Wyższej Szkole Pedagogicznej (WSP) i prywatnym Tarnopolskim Eksperymentalnym Instytucie Oświaty Pedagogicznej (TEIOP) powstały pierwsze grupy uczące się języka polskiego. Na WSP język polski był przedmiotem fakultatywnym dla specjalności „Ukraiński język i literatura”, a w TEIOP dla specjalności „Nauczyciel literatury światowej”. W ciągu pierwszych pięciu lat TEIOP prowadził coroczną rekrutację na tę specjalność, a w WSP nabór odbywał się co drugi rok. Lektoraty języka polskiego prowadziły najpierw absolwentki Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. I. Franki: Natalia Tkaczowa, Oksana Zaklećka i Oksana Weretiuk. Później pracowali w Tarnopolu dwaj lektorzy z Polski, lecz „nieokreśloność” ich statusu i brak uposażenia ze strony Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy uniemożliwiły taki rodzaj współpracy. Poza Wydziałem Filologicznym lektoraty języka polskiego prowadzono na Wydziale Historycznym, zarówno dla studentów studiów magisterskich, jak i dla doktorantów. Nauka języka wpłynęła na zwiększenie zainteresowania dziejami Polski i stosunkami polsko-ukraińskimi, co zaowocowało powstaniem kilku prac doktorskich i jednej habilitacyjnej z tej tematyki.

Od roku 2000 WSP, już jako Uniwersytet Pedagogiczny, prowadzi coroczną rekrutację na specjalność „Ukraiński język i literatura, język polski”. Studenci polonistyki wielokrotnie brali udział w organizowanych przez Międzyregionalną Akademię Zarządzania Zasobami Ludzkimi w Kijowie ogólnoukraińskich olimpiadach z języka polskiego, w których zajmowali najwyższe miejsca (pierwsze miejsce indywidualne w 2002 r., drugie miejsce drużynowe w 2004 r., pierwsze miejsce indywidualne w 2006 r.).

Absolwenci Uniwersytetu podejmują pracę w swoim zawodzie na uczelniach i w szkołach Tarnopola: Tetiana Androszczuk, Nina Swystun prowadzą lektoraty na dwóch wydziałach Uniwersytetu Ekonomicznego, Natalia Łobas (Semaszczuk), Jurij Zawadzki — na Uniwersytecie Pedagogicznym, Oksana Pociłujko — w TEIOP, Ruslan Jakowyszyn, Wita Mastylak, Irena Dacenko — w Tarnopolskim Instytucie Technologii Społecznych i Informacyjnych, Natalia Poczyhajło pracuje jako nauczycielka języka polskiego w Średniej Szkole nr 5 w Tarnopolu, Olga Tyciak — w Średniej Szkole nr 3 w Tarnopolu, Olga Krysowata (Czorna) — w Średniej Szkole nr 18 w Tarnopolu, Maria Haszczyn — w gimnazjum, Halina Nytko — w Średniej Szkole nr 7 w Tarnopolu, Lilia Iwachiw — w Średniej Szkole nr 24 w Tarnopolu, Witalij Zatylny — w Szkole Chrześcijańskiej im. św. Jozafata, Natalia Chołodniak — w Średniej Szkole nr 6 w Tarnopolu. We wszystkich szkołach język polski nauczany jest w systemie obligatoryjnym, jako drugi lub trzeci język obcy.

Na Uniwersytecie Pedagogicznym języka polskiego jako drugiego języka słowiańskiego uczą się też studenci filologii ukraińskiej i dziennikarstwa, a także turystyki. W roku akademickim 2007/2008 język polski jako drugą specjalność (fakultatywną) wybrało 53 studentów na pięciu latach. Na pierwszym i drugim roku studenci odbywają praktyczny kurs języka polskiego z podstawami gramatyki normatywnej. Od trzeciego roku zaczynają się dyscypliny teoretyczne, a od czwartego — literatura polska. Studia kończą się egzaminem państwowym z języka polskiego na piątym roku.

Specyfiką nauczania języka polskiego na naszej uczelni jest to, że jesteśmy uczelnią pedagogiczną, więc program nauczania zawiera wykłady z metodyki nauczania języka polskiego jako obcego w szkole, praktyki pedagogiczne na czwartym i piątym roku studiów, obronę pracy rocznej z metodyki nauczania języka polskiego. Słabym ogniwem w przygotowaniu studentów do przyszłego zawodu jest mała ilość miejsc (2—3 rocznie) na staże studenckie w Polsce oraz na letnie szkoły języka polskiego.

Z ogólnej liczby absolwentów polonistyki (ponad 100 osób), 25 uczy języka polskiego w szkołach obwodu tarnopolskiego, chmielnickiego, rówieńskiego, iwano-frankowskiego.

Lektorat języka polskiego prowadzony jest również w Tarnopolskim Instytucie Technologii Społecznych i Informacyjnych (TITSI), w którym język polski wykładany jest jako drugi obowiązkowy język obcy na wszystkich kierunkach. W Instytucie istnieją następujące specjalności: „Ekonomia międzynarodowa”, „Ekonomia przedsiębiorstw”, „Praca społeczna”, „Marketing”.

Zgodnie z programem nauka języka polskiego odbywa się na I, II, III roku studiów — na I i II roku w wymiarze 4 godzin tygodniowo, na III — 2 godz. Na pierwszym roku studenci mają możliwość zapoznania się z podstawami gramatyki, ortografii, uczą się czytania, pisania i mówienia po polsku. Na drugim roku kontynuowany jest cykl komunikacyjny, ale bez gramatyki, a na trzecim zajęcia polegają przede wszystkim na nauce sporządzania dokumentów (listów urzędowych, prywatnych, CV, życiorysu, ogłoszeń, podań, opinii itd.). Na czwartym roku jeden lub dwa przedmioty ekonomiczne prowadzone są w języku polskim. Ponadto studenci pogłębiają swoją wiedzę poprzez częste wyjazdy do Polski. Sądzę, że jest to najistotniejszy aspekt nauki, gdyż student ma możliwość bezpośredniego zapoznania się z krajem, którego języka się uczy, co ma wpływ na wzrost zainteresowania językiem polskim.

TITSI nie jest wielką uczelnią. Naukę pobiera tu około 500 studentów (studia dzienne i zaoczne). O wielkim zainteresowaniu językiem polskim świadczy to, że większość studentów Instytutu na pytanie *Dlaczego wybraliście właśnie tę uczelnię?* udzieliło odpowiedzi: *Dlatego, że tutaj uczą języka polskiego.*

Studenci kierunku „Ekonomia międzynarodowa” po I roku mają możliwość stażu w Polsce w uczelniach partnerskich Instytutu (m.in. w Wyższej Szkole Zarządzania w Rzeszowie), a po II roku odbywają obowiązkową dwutygodniową praktykę w polskich przedsiębiorstwach. Bardzo często studenci biorą udział w międzynarodowych konferencjach, organizowanych zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce. Chętnie uczestniczą również w różnorodnych konkursach z języka polskiego. Kilku studentów kontynuuje naukę w Polsce na studiach magisterskich.

Nauczanie języka polskiego w Instytucie to nie tylko przekazywanie materiału gramatycznego i leksykalnego czy nauka czytania i pisania, lecz także wychowanie w duchu znajomości i poszanowania wielowiekowej polskiej tradycji.

W Tarnopolu prężnie działa również Towarzystwo Kultury Polskiej. Życie Polaków w naturalny sposób koncentruje się także wokół kościoła rzymskokatolickiego, który aktywnie wspiera odradzającą się polskość.

Jednakże bezsprzecznie najistotniejszą rolę w podtrzymywaniu i odradzeniu polskości spełniają placówki oświatowe. W naszym mieście jest kilka szkół, w których język jest nauczany jako drugi język obcy, ale mimo tego cieszy się dużym zainteresowaniem uczniów. Najważniejsze jest to, że nie wszyscy uczniowie są polskiego pochodzenia, a mimo to chcą się uczyć tego języka, poznawać polską kulturę.

Języka najchętniej uczą się dzieci klas średnich. Wszystko jest dla nich interesujące, z zapalem uczą się poprawnej wymowy, szukają różnic i podo-

bieństw między językiem ukraińskim a polskim. Natomiast uczniowie klas początkowych są zachwyceni polskimi wierszykami i piosenkami, których bardzo chętnie się uczą. Nie mniej aktywni są uczniowie klas starszych. W tym wieku kształtuje się już szacunek do Państwa Polskiego, do jego tradycji i kultury.

Natalia Tkaczowa jest pracownikiem Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. W. Hnatiuka w Tarnopolu. Prowadzi lektoraty z języka polskiego na Wydziale Filologicznym i Geograficznym. Szczególnie interesuje się metodyką nauczania języka polskiego jako obcego. Jest autorką *Słownika ukraińsko-polskiego* wydanego przez Pidrucznyky i Posibnyky (Tarnopol 2003) i *Słownika polsko-ukraińskiego, ukraińsko-polskiego* wydanego przez to samo wydawnictwo (Tarnopol 2007).

Dr Irena Dacenko jest pracownikiem Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Tarnopolu. Prowadzi zajęcia z pedagogiki (teoria wychowania, dydaktyka, historia pedagogiki). Pracowała też jako wykładowczyni języka polskiego w Tarnopolskim Instytucie Technologii Społecznych i Informacyjnych, gdzie prowadziła zajęcia z praktycznej nauki języka polskiego. Jest autorką licznych publikacji, dotyczących zagadnień pedagogicznych. Interesują ją zagadnienia dotyczące wychowania do życia w rodzinie w Polsce. Zajmuje się także metodami aktywizującymi naukę języka polskiego z osobami dorosłymi (studentami) oraz różnego rodzaju tłumaczeniami. Dokonała przekładu monografii *Razem w Europie* (materiały pokonferencyjne, Tarnopol 2005) oraz innych prac naukowych polskich i ukraińskich autorów.

NATALIA MISYAC
Żytomierz

Centrum Polonijne Państwowego Uniwersytetu w Żytomierzu — część składowa polsko-ukraińskiego dialogu kultur

Głównym gmachem Państwowego Uniwersytetu Żytomierskiego im. Iwana Franki jest pomieszczenie byłego gimnazjum dla mężczyzn, którego kuratorem był znany polski pisarz oraz działacz społeczny Józef Ignacy Kraszewski. Jak widać, tematyka polska od samego początku historii Uniwersytetu jest z nim mocno związana.

W latach 30. XX w. pracownikiem Wydziału Filologiczno-Historycznego był W. Hnatiuk, który obronił pracę doktorską z polonistyki (niestety, w związku z jego represjonowaniem, informacja o nim zaginęła). W czasach tzw. odwilży chruszczowowskiej na Wydziale Filologicznym prowadzono seminarium z języka polskiego, które zostało jednak zlikwidowane w czasach „zastoju”.

Wraz z ogłoszeniem niepodległości Ukrainy wszystkie mniejszości narodowe, w tym też Polacy, uzyskały prawo do nauczania dzieci w szkole języka ojczystego, kultywowania tradycji swojego narodu, odradzania kultury narodowej. Zaczęły się pojawiać towarzystwa kulturalno-narodowe (obecnie w obwodzie żytomierskim jest ich ok. 50). W samym Żytomierzu działają następujące organizacje: Żytomiarska Wspólnota Polaków, Zrzeszenie Polaków Regionu Żytomierskiego „Polonia”, Zrzeszenie Kombatantów Wojska Polskiego, Zrzeszenie Nauczycieli Polonistów, Polskie Towarzystwo Naukowe, organizacja „Cmentarz Katolicki”, Polska Organizacja Młodzieżowa, Towarzystwo Harcerzy, Towarzystwo im. I. Kraszewskiego, Wspólnota Lekarzy im. św. Wacława, Katolicki Klub Sportowy, chóry i zespoły taneczne „Poleskie Sokoly”, „Koroliski”, „Dzwoneczki”.

W związku ze wzrostem zainteresowania nauką języka polskiego wśród uczniów oraz studentów, na początku lat 90. XX w. wznowiono lektoraty tego języka na Uniwersytecie. Wówczas Senat Uniwersytetu podjął również decyzję o przemianowaniu Katedry Języka Rosyjskiego na Katedrę Języków Słowiańskich. Katedra nawiązała ściśle kontakty z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Rzeszowie, niejednokrotnie organizowała praktyki dla studentów w Polsce. Od 1994 r. studenci, którzy uczyli się języka polskiego na Uniwersytecie, podjęli pracę jako nauczyciele tego języka w szkołach Żytomierza oraz obwodu żytomierskiego. W tym samym roku język polski został wprowadzony do planów dydaktycznych na Wydziale Filologicznym jako przedmiot do wyboru. Od tego czasu corocznie naukę języka polskiego pobiera przeciętnie 100—125 studentów w 4—5 grupach akademickich.

W 1992 r. przy Katedrze Języków Słowiańskich powstał Gabinet Języka Polskiego. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, podarowawszy 400 książek z literatury pięknej, naukowej, dydaktycznej oraz informacyjnej, znacznie wzbogaciło naszą bibliotekę. W 2004 r. pozytywnym zmianom uległo również pomieszczenie, w którym mieści się Gabinet.

Zainteresowanie nauką języka polskiego oraz badaniami polonistycznymi wykazują także studenci Wydziału Historycznego, ponieważ w Żytomierskim Obwodowym Archiwum Państwowym znajduje się dużo dokumentów w języku polskim. W związku z tym, od 2001 r. język polski wykładany jest też na Wydziale Historycznym. W 2002 r. na Wydziale Filologicznym została otwarta specjalność „Język ukraiński oraz język polski”, a dwa lata później — specjalność „Język angielski oraz język polski” na Wydziale Języków Obcych.

Tematyka polska wzbudziła zainteresowanie wśród kadry naukowej Uniwersytetu, pojawiło się wiele prac naukowych poświęconych polskim zagadnieniom, m.in. monografia N. Sejko *Szkołnictwo polskie na Wołyniu — w regionie żytomierskim* oraz *Dobroczynność Polaków w sferze edukacji na Ukrainie*, podredcznik N. Misyac *Język polski dla Ukraińców*, monografia O. Burawskiego *Polacy na Wołyniu w drugiej połowie wieku XIX — na początku wieku XX. Stan społeczno-gospodarczy oraz rozwój kultury*, powieść biograficzna poświęcona Henrykowi Rzewuskiemu oraz wstęp do zbioru poezji Gustawa Olizara autorstwa W. Jerszowa. Obroniono trzy prace doktorskie poświęcone tematyce polskiej, obecnie w przygotowaniu są trzy prace habilitacyjne oraz cztery prace doktorskie, opublikowane zostały liczne artykuły.

Wyżej wymienione czynniki przyczyniły się do stworzenia w ramach Uniwersytetu Centrum Polonistycznego. Decyzja o jego powstaniu została zatwierdzona przez Senat Uniwersytetu. Działalność Centrum Polonistycznego

miała na celu sprzyjanie harmonijnemu rozwojowi języka polskiego w regionie, a także wspieranie dążeń Ukrainy do integracji z europejską wspólnotą kulturową. W listopadzie 2004 r. odbyła się uroczystość otwarcia Centrum Polonistycznego, na której obecni byli m.in. pracownicy Ambasady RP na Ukrainie.

Od 2004 r. Centrum wydaje czasopismo naukowe „Ukraińska Polonistyka”, w którym publikowane są artykuły w trzech głównych rubrykach: badania historyczno-filozoficzne, pedagogiczne oraz filologiczne. Pismo zostało wpisane do rejestru państwowego oraz otrzymało status czasopisma specjalistycznego. Do chwili obecnej ukazały się już cztery jego numery.

W Centrum Polonistycznym odbywały się „okrągłe stoły”: *Rola wspólnoty polskiej w kulturze regionu żytomierskiego* (2005), *Badania historyczne poświęcone tematyce polskiej: osiągnięcia oraz perspektywy* (2006), *Walenty Grabowski — poeta i tłumacz* (2007), *Polsko-ukraińskie stosunki językowe* (2008).

W czerwcu 2006 r. Centrum przyjmowało gości z 9 krajów świata (z Polski, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Kanady, Jordanii, USA, Słowacji, Korei Południowej, Japonii). Tutaj odbyła się IV Międzynarodowa Konferencja Conradoznawców. W tym samym roku wykładowcy Uniwersytetu wzięli udział w Forum Ukraińskim *Rozwój kwalifikacji nauczyciela w kontekście zmian edukacji*, które odbyło się w ramach Roku Ukrainy w Polsce. W maju 2007 r. Centrum Polonistyczne zorganizowało ogólnoukraińską konferencję naukową z udziałem gości z zagranicy *Problemy edukacji pedagogicznej na polikulturowej przestrzeni Ukrainy*.

Współpraca międzynarodowa Uniwersytetu realizowana jest poprzez międzynarodowe projekty, konferencje, zjazdy poświęcone problemom polonistyki. Najważniejszymi zagranicznymi partnerami Katedry Pedagogiki Społecznej oraz Sztuk Pedagogicznych są: Instytut Historii Edukacji Polskiej Akademii Nauk, Instytut Socjologii oraz Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Katedra Literatury Ukraińskiej bierze udział we wspólnych projektach razem z ukraińsko-polskim pismem w Warszawie (co roku publikowane są wyniki badań doktorantów oraz prace studentów). W styczniu 2004 r. podpisano umowę o współpracy pomiędzy Uniwersytetem im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie a Północnoukraińskim Centrum Dialektologicznym im. prof. M. Nykonczuka.

Centrum organizuje studenckie kolokwia naukowe, takie jak zorganizowane z okazji 150. rocznicy urodzin Iwana Franki kolokwium, w ramach którego studenci wystąpili ze swymi pracami na temat: *Polonizmy w korespondencji Iwana Franki, Wykorzystanie polonizmów w dramaturgii Iwana Franki*.

Centrum Polonistyczne aktywnie współpracuje z nauczycielami języka polskiego z regionu żytomierskiego. Organizowane są dla nich treningi metodyczne, dwa razy do roku przeprowadzane są seminaria oraz wycieczki w celu poznania miejsc związanych z kulturą polską. Dla nauczycieli przygotowywane są poradniki metodyczne dotyczące pracy ze szczególnie utalentowanymi uczniami oraz ich przygotowania do olimpiad.

Co roku w Centrum odbywają się obwodowe olimpiady z języka polskiego, literatury oraz kultury Polski dla uczniów 8—9 klasy. W nagrodę zwycięzcy dostają książki polskich pisarzy.

Centrum pomaga Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” w przeprowadzaniu obwodowych konkursów declamacji poezji polskiej. Co tydzień dla studentów organizowany jest przegląd polskich filmów. Język polski prezentowany jest podczas Dni Języków Słowiańskich w ramach tygodnia Wydziału Filologicznego. Wykładowcy oraz studenci Uniwersytetu uczestniczą w imprezach kulturalnych organizowanych przez Dom Polski oraz Polskie Towarzystwo Naukowe, a także Obwodową Bibliotekę Naukową. Zacieśnia się współpraca z polskimi organizacjami publicznymi.

W ciągu ostatnich 15 lat studenci Uniwersytetu uczestniczyli w letnich szkołach języka i kultury polskiej w Rzeszowie, Lublinie, Częstochowie.

Działalność Centrum Polonistycznego rozwija się w kierunku badań naukowych o tematyce polskiej, działalności organizacyjno-metodycznej, pracy kulturalno-oświatowej z młodzieżą studencką. Centrum pozytywnie wpływa na polsko-ukraińskie stosunki w regionie, kształtuje u studentów tolerancję międzyetniczną, sprzyja rozpowszechnieniu procesów eurointegracyjnych.

Dr Natalia Misyac jest kierownikiem Katedry Języków Słowiańskich Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. I. Franki w Żytomierzu. Zainteresowania naukowe: funkcjonalna semantyka języków słowiańskich, metodyka nauczania języków słowiańskich w szkole średniej i wyższej, kulturoznawstwo.

OKSANA ZABOŁOTNA
IGOR KRYWOSZEJA
U m a ń

Działalność Umańskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Pawła Tyuczyny na polu polsko-ukraińskiej współpracy naukowo-edukacyjnej

W Europie XXI w. dobrosąsiedzkie stosunki Polski i Ukrainy mogą służyć jako przykład dla innych krajów, pomiędzy którymi w historycznej przeszłości miało miejsce wiele konfliktów. Warto także przypomnieć osiągnięcia w dziedzinie kultury i edukacji, a także polityki, dzięki którym możemy z optymizmem patrzeć na przyszłość stosunków partnerskich.

Obecnie Umański Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Pawła Tyuczyny utrzymuje kontakty z wieloma uczelniami wyższymi za granicą w ramach zawartych umów, ale najbardziej owocna okazała się współpraca z polskimi uczelniami wyższymi. Współpraca w sferze naukowo-edukacyjnej jest różnorodna: od udziału wykładowców i studentów w międzynarodowych konferencjach, poprzez staże naukowe i wymianę kadry, do pisania i realizacji międzynarodowych projektów naukowo-badawczych.

W ciągu ostatnich trzech lat (2005—2008) na polu międzynarodowej działalności uniwersytetu odnotowano wiele sukcesów.

Nawiązano kontakty z Ambasadą oraz Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie. W listopadzie 2006 r. Nadzwyczajny i Pełnomocny Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Jacek Kluczkowski uczestniczył w prezentacji czasopisma „Pamięć wieków”, poświęconego współpracy naszego miasta i uniwersytetu z Polską. W marcu 2008 r., przy wsparciu prezesa Towarzystwa Polaków Miasta Umań „Ognisko”, Czesławy Małyszewskiej,

odbyło się spotkanie przedstawicieli uniwersytetu z ówczesnym Konsulem Generalnym RP w Kijowie Grzegorzem Opalińskim (obecnie Konsul Generalny RP we Lwowie).

W latach 2005—2007 uniwersytet zawarł umowy z pięcioma polskimi uczelniami wyższymi. Wykładowcy i studenci uniwersytetu uczestniczyli we wspólnych projektach międzynarodowych odbywających się zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie.

- Zjazd *Europa dialogu*, poświęcony integracji krajów Europy (wrzesień 2005 r., Gniezno);
- Międzynarodowy projekt miast partnerskich *Międzynarodowa wieś*, realizowany z udziałem przedstawicieli ośmiu krajów członkowskich UE (maj 2005 r., Gniezno);
- Program *Polonicum 2006*, w ramach którego organizowane są staże akademickie i naukowe w Kolegium Europejskim UAM (wrzesień 2006 r., Gniezno);
- Międzynarodowa szkoła letnia *Uniwersytety w rozbudowie społeczeństwa demokratycznego w Europie* (wrzesień 2006 r., Gniezno—Czocho—Kra-ków) z udziałem przedstawicieli Bulgarii, Polski oraz Ukrainy;
- Międzynarodowy projekt *Gniezno—Umań: polsko-ukraińska kadra dla Europy* zorganizowany w ramach globalnego programu *Pomoc polska przez polskie* Ministerstwo Spraw Zagranicznych (wrzesień—grudzień 2007 r., Gniezno—Umań).

Najwięcej projektów zrealizowano wspólnie z Kolegium Europejskim im. Jana Pawła II w Gnieźnie. Znaczna pomoc została pozyskana w ramach współpracy miast partnerskich, do których, oprócz Gniezna, należy również Łańcut.

Ważne miejsce, obok wspólnych projektów, zajmuje wymiana kadry naukowo-pedagogicznej. W r. 2006 wykładowcy odbywali staż naukowy w Polsce w Uniwersytetach Warszawskim i Lubelskim; w roku 2007 stypendyści OB-TA odbyli staż w Kolegium Europejskim im. Jana Pawła II (Gniezno).

Zainteresowanie współpracą polsko-ukraińską w dziedzinie historii, edukacji, języka oraz literatury przejawia się także w działalności laboratoriów naukowo-badawczych: historycznego realizoznawstwa ziemi umańskiej, pedagogicznego realizoznawstwa ziemi czerkaskiej, etnologii ziemi czerkaskiej, komparatystyki pedagogicznej oraz wschodniopodolskiego lingwo-realizoznawczego centrum naukowo-koordynacyjnego.

Naukowcy naszego uniwersytetu uczestniczyli w dziewięciu konferencjach, kongresach, sympozjach i kolokwiah odbywających się na terenie Polski.

W marcu—kwietniu 2008 r. UPUP im. Pawła Tytyny był reprezentowany przez władze rektorskie, wykładowców oraz studentów na wystawach, forach oraz konferencjach różnego szczebla, odbywających się w Polsce (33 uczestników różnych programów). Delegacja uniwersytetu w dniach 6—8 marca wzięła udział w międzynarodowej wystawie *Perspektywy 2008* (Warszawa). Dwóch docentów uczestniczyło w konferencji *Narkotyki: powolna śmierć, wątpliwa przyjemność* (17—18 marca, Gniezno).

Męska siatkarska drużyna studencka Uniwersytetu zdobyła drugie miejsce w międzynarodowym turnieju o puchar rektora Wyższej Szkoły Edukacji Zawodowej, który odbył się 30 marca w Płocku. Podczas wspomnianej wizyty docenci i doktoranci zapoznali się z organizacją procesu dydaktyczno-wychowawczego płockiej uczelni.

Jeden docent uczestniczył w konferencji *Międzyzaborowe kontakty ziemianstwa w XIX wieku* (31 marca—1 kwietnia 2008 r., Kielce). Sześciu docentów i wykładowców uczestniczyło w projekcie międzynarodowym *Przedsiębiorczość w działalności naukowej* (6—12 kwietnia 2008 r., Poznań). Dyrektor Instytutu Edukacji Przyrodniczo-Matematycznej i Technologicznej, O. Kobernik 3 kwietnia 2008 r. uczestniczył w seminarium przygotowawczym projektu artystycznego, który został zrealizowany w sierpniu 2008 r. W dniach 2—5 kwietnia 2008 r., podczas oficjalnej wizyty w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie delegacja Uniwersytetu z rektorem na czele podpisała umowę o współpracy pomiędzy uczelniami.

Oficjalna delegacja Uniwersytetu na czele z rektorem M. Martyniukiem uczestniczyła w konferencji *Bezpieczeństwo Euro 2012* (7 kwietnia 2008 r., Gniezno). Rektor Uniwersytetu M. Martyniuk, prorektorzy N. Pobirczenko i T. Sawczenko, a także docenci O. Zabołotna i I. Krywoszeja wygłosili wykłady dla studentów Kolegium Europejskiego im. Jana Pawła II Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. 8 kwietnia 2008 r. Rektor M. Martyniuk dla nauczycieli Wydziału Wychowania Fizycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wygłosił wykład o stanie i perspektywach ogólnej edukacji fizycznej w szkołach ogólnokształcących Ukrainy.

Przyszłość współpracy polsko-ukraińskiej wiążemy:

- po pierwsze, z działalnością stworzonego na Uniwersytecie Polskiego Centrum Kulturalno-Oświatowego. 21 listopada 2007 r. UPUP im. Pawła Tytyny oraz Kolegium Europejskie im. Jana Pawła II podpisały umowę o utworzeniu i wspólnym koordynowaniu działalności Polskiego Centrum Kulturalno-Oświatowego w Umańskim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. Pawła Tytyny;

- po drugie, z utworzeniem na Wydziale Filologii Ukraińskiej od września 2008 r. nowej specjalności: „Ukraiński język i literatura oraz język polski”. Poszerza to istniejące i otwiera nowe możliwości dalszego rozwoju współpracy polsko-ukraińskiej;
- po trzecie, ze stażem naukowym w Polsce grupy docentów oraz doktorantów, który będzie możliwy dzięki stypendiom Instytutu Badań Interdyscyplinarnych Uniwersytetu Warszawskiego, otrzymanych przy wsparciu dyrektora Kolegium Europejskiego im. Jana Pawła II w Gnieźnie, A. Mikołajczaka;
- po czwarte, z realizacją projektów (już istniejących na poziomie sformułowanych planów), w których będą uczestniczyć zarówno wykładowcy, jak i studenci.

Doc. dr Oksana Zabołotna jest pracownikiem Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Pawła Tyuczyny w Umaniu; kierownik Katedry Praktycznej Nauki Języków Obcych. Prowadzi zajęcia z języka angielskiego i łaciny. Koordynuje współpracę międzynarodową Uniwersytetu. Jest autorką ponad 50 publikacji, w tym podręczników akademickich do nauki języka angielskiego. Zainteresowania naukowe dotyczą pedagogiki alternatywnej w krajach Unii Europejskiej. Autorka monografii *Amerykańskiej doświadczenia i rozważania* (Kijów, 2008).

Doc. Igor Krywoszeja jest pracownikiem Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Pawła Tyuczyny w Umaniu i dyrektorem naukowym Polskiego Kulturalno-Oświatowego Centrum. Jest doktorantem w Narodowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. M. Dragomanowa w Kijowie. Zainteresowania naukowe dotyczą historii i genealogii szlachty prawobrzeżnej Ukrainy, integracji polskich arystokratów z rodu Potockich w systemie społecznym Imperium Rosyjskiego końca XVIII—początku XX w. Jest autorem ponad 100 publikacji na wspomniane tematy.

TAMARA SOŁDATENKO
B e r d i a ń s k

Język polski na Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Berdiańsku

Berdiański Instytut Pedagogiczny, mający 75-letnią historię, w 2002 r. został przekształcony na Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny (jego rektorem jest Wasyl Kryżko).

Przy Uniwersytecie funkcjonuje Polskie Centrum Naukowo-Oświatowe, utworzone przy wsparciu Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” w Berdiańsku. Kierownikiem Centrum jest prof. dr hab. Wiktoria Zarwa. Jej zasługi w rozwoju polskiej kultury na Ukrainie zostały wysoko ocenione przez Zarząd Główny Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie”, które w imieniu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej wyraziło jej podziękowanie. Centrum współpracuje ze Zrzeszeniem Polskich Naukowców Berdiańska. Prof. W. Zarwa jest jednocześnie dyrektorem Instytutu Filologii Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Berdiańsku, utworzonego w maju 2006 r. na Wydziale Filologicznym. Instytut Filologii wspólnie z Uniwersytetem Rzeszowskim oraz Instytutem Literatury im. Tarasa Szewczenki Narodowej Akademii Nauk Ukrainy wydają czasopismo naukowe „Aktualne problemy filologii słowiańskiej”, w którym swoje artykuły publikują polscy uczeni.

W 2005 r. na Wydziale Filologicznym po raz pierwszy utworzono specjalność „Język polski i literatura oraz język ukraiński i literatura”. Naukę rozpoczęło 4 studentów, a w 2008 r. przyjęto jeszcze 4 studentów na ten kierunek. W roku bieżącym studia pierwszego stopnia ukończyło czterech studentów, którzy zdobyli tytuł licencjata i będą kontynuować naukę na piątym

roku studiów magisterskich. Studenci polonistyki uczestniczą w wykładach i ćwiczeniach z następujących przedmiotów polonistycznych: gramatyka języka polskiego, cykl leksykalno-komunikacyjny, gramatyka historyczna języka polskiego, literatura polska oraz polski folklor, tendencje rozwoju współczesnego języka polskiego, szkolny kurs języka polskiego i literatury z metodyką nauczania. Po ukończeniu studiów absolwenci otrzymują uprawnienia do wykonywania zawodu nauczyciela języka i literatury polskiej, języka i literatury ukraińskiej oraz literatury obcej.

Z materiałów archiwalnych Uniwersytetu wiadomo, że pierwsza próba utworzenia polonistyki w Berdiańsku została podjęta w roku 1936. Studentów przyjęto na studia, lecz zgodnie z rozporządzeniem Ludowego Komisarjatu całą grupę przeniesiono do Kijowskiego Instytutu Pedagogicznego.

Studenci polonistyki na Uniwersytecie Pedagogicznym w Berdiańsku co roku odbywają praktyki językowe w Warszawie, Krakowie, Lublinie oraz innych miastach Polski. Studentom berdiańskiej polonistyki udało się uzyskać stypendia wyjazdowe, dzięki którym mogą kontynuować studia w Polsce, np. w ramach programu *Paderewski* czy na studiach magisterskich na Uniwersytecie Warszawskim.

Wykłady dla studentów prowadzą:

Walentyna Sobol, profesor dr hab. Katedry Literatury Ukraińskiej oraz Obcej Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Berdiańsku oraz Katedry Ukrainistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe: problemy kontaktów polsko-ukraińskich w dziedzinie literatury i kultury oraz problemy współczesnego procesu literackiego.

Ellina Cichowska, doktor nauk filologicznych, docent. Temat pracy doktorskiej: *Poezja Jewhena Malaniuka w kontekście ukraińsko-polskich kontaktów literackich*. Jest autorem monografii *Poezja Jewhena Malaniuka i Polska: aspekt komparatystyczny*. Przygotowuje pracę habilitacyjną na Uniwersytecie Warszawskim.

Tamara Soldatenko, doktor, docent. Temat pracy doktorskiej: *Twórczość Elży Orzeszkowej*. Jest autorką podręcznika dla klasy 10 szkół z polskim językiem nauczania na Ukrainie oraz monografii *Poetyka cyklu białoruskiego Elży Orzeszkowej*.

Olga Charlan, doktor habilitowana, docent Katedry Literatury Ukraińskiej i Obcej. Rozprawę habilitacyjną na temat *Modele katastrofizmu w prozie ukraińskiej i polskiej okresu międzywojennego* obroniła w styczniu 2009 r. Ukazała się jej monografia na podstawie pracy habilitacyjnej.

Halina Szkoła, doktor docent Katedry Językoznawstwa Ogólnego i Filologii Słowiańskiej. Ukończyła drugi kierunek studiów w trybie zaocznym na Uniwersytecie w Drohobyczu, specjalność „Język polski i literatura”.

Instytut Filologii oraz Polskie Centrum Naukowo-Oświatowe w najbliższym czasie planują rozszerzenie kontaktów naukowych z uniwersytetami w Polsce oraz zwiększenie liczby wymian studentów w ramach praktyk językowych i pedagogicznych.

Doc. dr Tamara Sołdatenko — pracownik Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Berdiańsku, gdzie wykłada język polski, literaturę oraz folklor polski. Pracowała też na Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. A. Makarenki w Sumach. Oprócz literatury ukraińskiej i światowej prowadziła tam zajęcia z języka polskiego. Jest autorką monografii *Poetyka białoruskiego cyklu Elżby Orzeszkowej* (wydanej w języku rosyjskim). Zainteresowania naukowe: ukraińsko-polskie stosunki literackie.

IRINA ROŻDESTWEŃSKA
Dniepropietrowsk

Język polski w ramach lektoratów w Akademii Celnej Ukrainy

Akademia Służby Celnej Ukrainy w Dniepropietrowsku jest swoistym odzwierciedleniem społeczeństwa całego kraju, ponieważ do 2007 r. studentem Akademii mogła zostać jedynie osoba skierowana przez urząd celny w regionie, skąd ta osoba pochodzi. W wyniku tego, obecnie na akademii studiują przedstawiciele wszystkich obwodów Ukrainy.

Lektoraty, prowadzone w ramach studiów wyższych w Akademii, mają charakter ściśle zawodowy. Celem zajęć jest rozwijanie kompetencji komunikacyjnej w zakresie języka zawodowego. W przypadku Akademii Celnej chodzi o kompetencję komunikacyjną w zakresie szeroko pojętego „języka prawa celnego”.

Język polski, jako jeden z języków słowiańskich, od dawna jest nauczany na Ukrainie w ramach studiów filologicznych — na filologiach rosyjskich, słowiańskich i ukraińskich. Słynnym polonistą na Uniwersytecie Narodowym w Dniepropietrowsku był doktor habilitowany Leon Mironiuk, który od kilku lat pracuje jako rusycysta na Uniwersytetach w Olsztynie i w Poznaniu.

Od lat 90. XX w. język polski jest drugim, po języku angielskim, językiem obcym nauczonym na studiach, zwłaszcza na kierunkach ekonomicznych. Uczy się tam również języka francuskiego, niemieckiego czy hiszpańskiego. Na płaszczyźnie praktycznej, w procesie uczenia się zawodu, ważną rolę odgrywa znajomość różnych języków narodowych. W przypadku języka prawa celnego coraz bardziej dotyczy to języków krajów sąsiadujących z Ukrainą. Jeśli chodzi o wykonywanie zawodu celnika, pracującego na gra-

nicy polsko-ukraińskiej, to będzie obowiązywać go znajomość języka kraju sąsiadującego. W przypadku lektoratu języka polskiego zwracamy uwagę na różnice kulturowe i zawodowe, z którymi mogą spotkać się przedstawiciele ukraińskiej służby celnej w pracy na granicy.

W Akademii Służby Celnej studenci mają do wyboru język polski jako drugi język obcy, co uwarunkowane jest nie tylko faktem posiadania z Polską najdłuższej granicy, lecz również współczesnymi wymogami dla służb mundurowych Ukrainy, współpracujących ze służbami mundurowymi Polski na wschodniej granicy Unii Europejskiej. Dla wielu studentów edukacja zawodowa od początku kojarzy się z językiem polskim, ponieważ dużo osób pochodzi z obwodów, gdzie polski jest językiem rodzimym, od lat znanym z telewizji, wykładanym w szkole. Zjawiskiem najbardziej charakterystycznym dla studentów ze znajomością polskiego „ze słuchu” jest umiejętność biegłego rozumienia i mówienia po polsku i nieumiejętność pisania.

Słuchaczami lektoratów są studenci kierunków ekonomicznych: rachunkowości, finansów, zarządzania, ekonomii międzynarodowej oraz transportu i informatyki (około 50—60 osób na każdym roku). Lektorat jest regularnym kursem, który trwa dwa i pół roku w wymiarze dwóch godzin tygodniowo (łącznie 180 godzin). Pierwszy rok jest rokiem wyrównywania poziomu wszystkich studentów, a począwszy od drugiego studenci uczą się polskiego jako języka obcego na poziomie B1 (wg Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego). Natomiast na trzecim roku wprowadzane są tematy ekonomiczne: od zagadnień podstawowych z zakresu ekonomii do szczegółowych z zakresu prawa celnego. Oprócz obowiązkowych zajęć językowych, studenci mają okazję uczestniczyć w zajęciach dodatkowych, mających na celu przybliżenie polskiej kultury (pokazy filmów polskich, nauka polskich piosenek).

Dr Irina Roźdestweńska jest pracownikiem Akademii Służby Celnej Ukrainy w Dniepropietrowsku. Pracuje w Katedrze Języków Obcych. Prowadzi zajęcia z języka polskiego jako obcego. Jest autorką około 20 artykułów naukowych z zakresu literaturoznawstwa porównawczego oraz rosyjskiej krytyki literackiej początku XX w. Zainteresowania naukowe — polska i ukraińska literatura współczesna.

ALEKSANDER MAKIEJEW
KATERYNA MORGUN
ANETTA BUZUK
D o n i e c k

Analiza motywacji nauki dodatkowego języka obcego na uczelni technicznej

Humanistyczny charakter kształcenia przyszłych wykwalifikowanych specjalistów z dziedzin technicznych na uczelni wyższej wywołuje zazwyczaj problem ustalenia optymalnych relacji między przedmiotami humanistycznymi, ogólnotechnicznymi i specjalistycznymi. I o ile w ciągu wielu lat, głównie metodą prób i błędów, wypracowano wystarczająco racjonalne relacje między dwiema ostatnimi grupami dyscyplin, to na temat pozycji przedmiotów humanistycznych raczej nie można wypowiadać kategoriicznych sądów. Jeszcze całkiem niedawno wiele czasu przeznaczano na zgłębianie „nauk” nie tyle humanistycznych, co ideologicznych (komunizm naukowy, ateizm itp.). Jednakże dziś, w dobie wszechobecnego pragmatyzmu, plany zajęć w bloku humanistycznym zawierają szerokie spektrum nauk, począwszy od komunikacji biznesowej, na podstawach programowania neurolingwistycznego kończąc. I już zupełnie nie poddają się tradycyjnej kwalifikacji (według kryterium humanistyczny/techniczny) wszelkie modne „fundraisingi”, „brandingi” i „namingi”. Nie zastanawiając się nad celowością studiowania tego rodzaju nauk i ich użyteczności w zakresie podnoszenia poziomu intelektualno-profesjonalnego studentów, a nie tylko ich ogólnej erudycji, warto zwrócić uwagę na zjawisko bezsprzecznie korzystne, a mianowicie naukę na uczelni technicznej języków obcych, także tych nieprzewidzianych w programach nauczania.

W związku z intensywną integracją Ukrainy z ogólnoeuropejskimi procesami unifikacji systemów kształcenia wyższego, globalizacji biznesu oraz

wzajemnym medialnym przenikaniem się kultur, w procesie kształcenia specjalistów z dziedzin technicznych na pierwszy plan wysuwa się problem biegłości w posługiwaniu się jednym lub kilkoma językami obcymi. Chociaż jeszcze, niestety, znaczna liczba absolwentów Donieckiego Państwowego Uniwersytetu Technicznego (DonNTU) określa swój poziom znajomości języka jako „władam ze słownikiem”, mimo to w ostatnim dziesięcioleciu poziom i stopień posługiwania się językami obcymi wśród absolwentów znacznie się poprawił. Obowiązkowy kurs ogólny języka obcego jest uzupełniony zajęciami fakultatywnymi, które dają wszystkim chętnym możliwość poznawania lub doskonalenia znajomości języka w ciągu całego okresu studiów. Dotyczy to, przede wszystkim, języka angielskiego, który jest językiem globalnej komunikacji, ale także niemieckiego i francuskiego — najbardziej rozpowszechnionych języków obcych na uczelniach technicznych Ukrainy.

Istniejące w DonNTU tzw. wydziały językowo-techniczne (angielski, niemiecki, francuski oraz polski) mają pewne cechy specyficzne, np. podwójny program studiów, rekrutacja studentów, którzy zakończyli już pierwszy rok studiów na podstawowym kierunku itp. Po ukończeniu studiów na takim wydziale studenci osiągają wysoki poziom zaawansowania językowego, szczególnie w zakresie słownictwa technicznego. Należy zaznaczyć, że na Polskim Wydziale Technicznym (PWT), nauka odbywa się, jak dotychczas, wyłącznie na zasadach fakultatywnych, w odróżnieniu od innych wydziałów językowych, np. niemieckiego DTF.

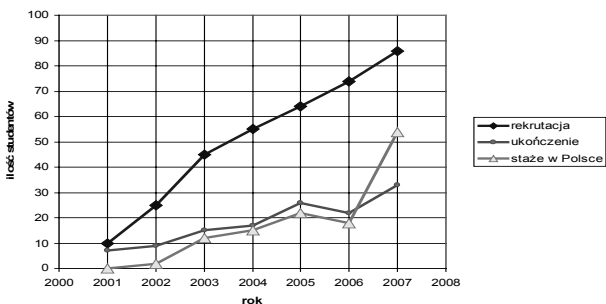
Polskie placówki dyplomatyczne, śledząc sytuację społeczno-ekonomiczną na Ukrainie w ciągu ostatnich trzech-pięciu lat, zauważają gwałtowny wzrost zainteresowania językiem polskim nie tylko na uczelniach filologicznych, lecz także na uniwersytetach i w instytutach technicznych. Przykładem tego jest PWT, utworzony w DonNTU w 2001 r. Obiektywne trudności w tworzeniu tego najmłodszego językowo-technicznego wydziału DonNTU nie pozwoliły nam jeszcze w pełni rozwinąć form kształcenia studentów z przedmiotów specjalistycznych z polskim językiem wykładowym, ale do tego dążymy.

Podstawą koncepcji działalności PWT jest w tej chwili zapewnienie jak najlepszego poziomu kształcenia językowego na zajęciach fakultatywnych z dodatkowego języka europejskiego oraz możliwości praktycznego zastosowania zdobytej wiedzy podczas krótko- i długotrwałych staży w Polsce, w których bierze udział większość studentów.

Połączenie intensywnego (3—6 godzin tygodniowo w ciągu minimum dwóch semestrów) kursu językowego, prowadzonego przez wykładowcę z Polski (native speaker) z następującą później praktyką, stażem albo podjęciem studiów na polskiej uczelni, dają dobre rezultaty. W 2005 r. 10 studen-

tów było w Polsce na trzytygodniowej praktyce językowej, 4 przez jeden semestr studiowało w Polsce, a 5 odbyło w polskich firmach staż w wymiarze od dwu do sześciu miesięcy. Corocznie 2—3 osoby odbywają intensywny kurs na letnich szkołach języka polskiego w Lublinie i Cieszynie. Oczywiście, im dłuższy okres przebywania w środowisku polskojęzycznym, tym lepsze są rezultaty w zakresie opanowania sprawności językowych, bardziej wszechstronny rozwój i utrwalenie wiedzy zdobytej na uczelni. Jednakże również krótkotrwałe praktyki językowe przynoszą nieoczekiwane efekty: 90% praktykantów kontynuuje naukę na kursie dla zaawansowanych. Motywacja jest oczywista — intensywna praktyka językowa wyraźnie uniaocznia wszelkie braki i zaniedbania w podstawowym przygotowaniu.

Dynamika rekrutacji, ukończenia i staże w Polsce

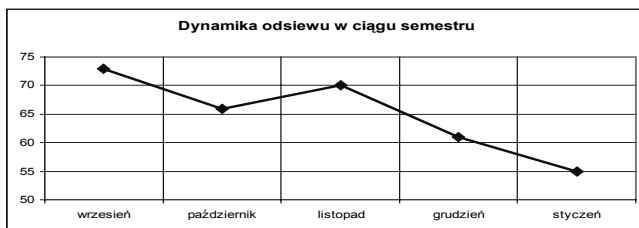


Rysunek 1

Czynniki motywujące studentów z grup zaawansowanych pokrywają się prawie całkowicie z motywacją studentów rozpoczynających naukę języka. Wszyscy dążą do usunięcia swoich braków językowych i za cel stawiają sobie znalezienie miejsca do odbycia w Polsce praktyk zawodowych w zakresie własnej specjalności. Dlatego PWT ściśle współpracuje z polskimi lokalnymi oddziałami organizacji studenckiej AIESEC, zajmującej się międzynarodową wymianą studentów.

Wśród studentów PWT, którzy rozpoczęli zajęcia z języka polskiego w roku akademickim 2005/2006, przeprowadzono ankietę, mającą na celu szczegółowe zapoznanie się i analizę motywów wyboru dodatkowego języka obcego, chociaż w ramach obowiązkowego programu studiów uczą się już dwóch innych języków obcych. W wyniku wrześniowej rekrutacji przyjęliśmy około 70 osób, z których stworzyliśmy dwie grupy po 25—35 studentów. Grupy były dość liczne, ale, jak pokazuje praktyka, na zajęciach fakultatywnych następuje dość duży odsiew studentów po pierwszym roku nauki

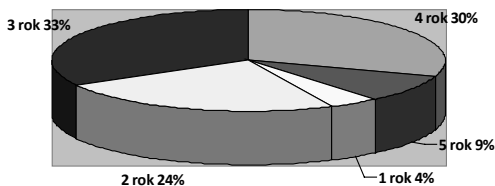
— pełny roczny kurs kończą najbardziej wytrwale, silnie zmotywowane osoby. Dynamikę odsiewu studentów w ciągu semestru przedstawia rys. 2.



Rysunek 2

Wahania liczebności widoczne na wykresie, można objaśnić dużą rotacją studentów w czasie semestru — jedni studenci odchodzą z grupy, na ich miejsce pojawiają się osoby, do których informacja o rekrutacji dotarła z opóźnieniem. Ciekawostką jest fakt, że w grupie — 33% studentów stanowili mężczyźni, 67% kobiety. Podobny stosunek odnotowano w latach poprzednich. Warto zauważyć, że w ciągu semestru ubyło ponad 50% mężczyzn.

Ponieważ rekrutacja na PWT zawsze miała charakter otwarty, wśród studentów nieraz pojawia się 1 lub 2 przedstawiciele innych uczelni, np. Uniwersytetu Narodowego, Akademii Zarządzania itp. Poniższy wykres przedstawia natomiast podział studentów według lat studiów:

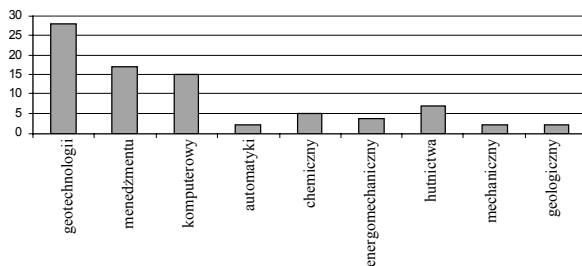


Rysunek 3. Podział studentów według lat studiów

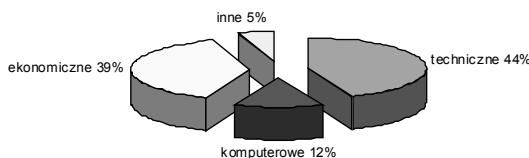
Wynika z tego jasno, że dopiero po 2—3 latach studiów na uczelni większość studentów uświadamia sobie konieczność podnoszenia kwalifikacji językowych. Analogicznie niezbyt liczna grupa studentów piątego roku wykazuje istnienie czynników powstrzymujących — konieczność przygotowania pracy dyplomowej i pewien pesymizm, niedowierzanie, że w krótkim czasie można cokolwiek zmienić.

W roku akademickim 2005/2006 wśród uczestników zajęć byli przedstawiciele 27 kierunków. Jak zwykle mniej było studentów specjalności komputerowych, których praktyczne potrzeby zawodowe w zupełności zaspokajają znajomość języka angielskiego; całkiem sporo zaś specjalności z grupy finansowo-

-ekonomicznych — od zarządzania ochroną środowiska do księgowości i audytu. Na większości kierunków menadżerskich obowiązuje nauka dwu języków obcych, więc podjęcie nauki kolejnego języka nie wymaga przelamywania barier psychicznych i jest o wiele łatwiejsze. Jedna z dziewcząt zaznaczyła w ankiecie, że oprócz polskiego, uczy się jeszcze języka koreańskiego, a angielski, niemiecki i francuski poznała już w wystarczająco dobrym stopniu.



Rysunek 4. Podział studentów ze względu na wydziały



Rysunek 5. Podział według specjalności

Większość uczestników zajęć to studenci kierunków inżyniersko-technicznych, wśród których przeważają specjalności związane z górnictwem i ochroną środowiska. Jednostkowo lub po 2—3 osoby zdarzają się mechanicy, geolodzy, metalurzy czy chemicy.

Wśród 50 studentów przeprowadzono ankietę, w której mogli oni wymienić po kilka przyczyn motywacji do nauki języka polskiego, więc liczba udzielonych odpowiedzi jest znacznie wyższa. Sondaż nie ma charakteru socjologicznego, ponieważ grupa badawcza nie była dobierana jako grupa reprezentatywna. Jego celem było raczej zaspokojenie naszej ciekawości odnośnie czynników motywacyjnych studentów.

Warto podkreślić, że PWT utrzymuje ścisły kontakt z organizacjami polonijnymi z Doniecka i obwodu, zrzeszającymi osoby pochodzenia polskiego. Wśród tych osób podstawowym czynnikiem wyboru zajęć z języka polskiego jest chęć poznania języka przodków, ale jedynie czterech ankietowanych studentów PWT odpowiedziało twierdząc na pytanie o polskie pochodzenie.

Siedemnaście osób jako czynnik motywujący wskazało zainteresowanie historią i kulturą Polski, trzy — zainteresowanie ekonomicznymi osiągnięciami tego kraju w ostatnim dziesięcioleciu. Dla dwunastu studentów język polski jest atrakcyjny ze względu na szansę znalezienia pracy za granicą (wśród nich ośmiu studentów wybrało polski jako język najbliższego geograficznie sąsiada). Poszerzenie kręgu znajomości i możliwość zawarcia nowych przyjaźni wskazało dziewiętnaście osób. Czwooro już wcześniej było w Polsce w celach turystycznych i chciałoby pojechać tam jeszcze raz. Te właśnie osoby zaznaczyły, że znajomość języka pozwoliłaby im dowiedzieć się więcej o kraju. Dziesięć odpowiedzi brzmiało: postanowienie uczenia się języków obcych. Tam najczęściej mieliśmy do czynienia ze sformulowaniem typu: „zdolności językowe” czy „zamilowanie do języków”.

Odpowiedzi kuriozalne:

- po prostu ciekawość (7 osób);
- dla towarzystwa, dla rozmów z kolegami (1);
- urzekająca dowolność uczestnictwa i brak przymusu (1);
- niepowtarzalna wymowa (brzmienie) języka (2);
- chęć zawarcia znajomości z Lewandowskim — polskim legionistą klubu piłkarskiego „Szachtar” Donieck (1 studentka).

Brak opłaty za zajęcia na PWT jako czynnik zachęcający wskazały tylko cztery osoby. Wysoki poziom nauczania przez polskiego wykładowcę wymienił tylko jeden student. Dla większości było to pierwsze doświadczenie nauki języka obcego z native speakerem. Siedemnastu ankietowanych jako motyw wskazało łatwość nauki, wynikająca z podobieństwa języka polskiego do ukraińskiego i/lub rosyjskiego. Taka odpowiedź była najbardziej rozpowszechniona wśród studentów rozpoczynających naukę. Studenci drugiego roku i lat następnych zauważają, że analogie między językami wschodnio- i zachodniosłowiańskimi, obok pewnych ułatwień, przynoszą też wiele trudności, zupełnie innych niż problemy w nauce języków romańskich lub germańskich. Ci studenci, którzy na co dzień nie mówią po ukraińsku, podkreślili, że w miarę doskonalenia znajomości języka polskiego występują trudności związane z wyraźnym rozgraniczeniem języka polskiego i ukraińskiego¹, a mianowicie zwiększa się liczba błędnego używania słów polskich przy komunikacji w języku ukraińskim.

Z ankiet jasno wynika, że istnieje związek pomiędzy ogólnym wysokim poziomem rozwoju intelektualnego studenta a jego wysokim stopniem mo-

¹ Na przykład prawidłowe zastosowanie słów: *адпес* (ros. r.m.), *adres* (pol. r.m.), ale *адпеса* (ukr. r.ż.) albo *визум* (ros. r.m.), *візум* (ukr.r.m.), ale *візюта* (pol. r.ż.)

tywacji. Świadczy o tym choćby brak błędów gramatycznych i precyzja wypowiedzi. Natomiast ankiety zawierające odpowiedzi dość prymitywne nasycone są błędami językowymi.

Związek pomiędzy poziomem motywacji i osiągnięciem wyznaczonych celów będzie można zbadać dopiero pod koniec cyklu rocznego na podstawie sondażu końcowego (forma ankiety jest w opracowaniu). Chęć zdawania końcowego egzaminu certyfikatowego wyraziło 100% nowicjuszy, ale doświadczenie pokazuje, że przystępuje do niego tylko 25—30% rozpoczynających naukę.

Katarzyna Morgun — absolwentka Polskiego Wydziału Technicznego, specjalność: ekonomia; metodyk PWT, organizatorka oraz kierownik studenckich praktyk w Polsce i wszystkich naukowo-kulturalnych imprez odbywających się na Wydziale. Stypendystka Rządu RP — odbyła roczny staż naukowy w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. W 2008 r. ukończyła w ramach wspólnego projektu *Teraz Wrocław* kurs doskonalący dla osób uczących języka polskiego.

Anetta Buzuk — absolwentka filologii polskiej, w latach 2007—2008 nauczycielka języka polskiego na Polskim Wydziale Technicznym, na który została oddelegowana przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli.

OKSANA ŁOZIŃSKA
L w ó w

Nauka języka polskiego w Lwowskiej Akademii Komercyjnej

Dotychczasowe doświadczenia Lwowa w zakresie współpracy transgranicznej wskazują na szczególną w niej rolę języka polskiego. Ogromne znaczenie ma tutaj m.in. współpraca przedsiębiorstw z Ukrainy i Polski oraz handel przygraniczny. Wszystko to wpływa na rozwój stosunków sąsiedzkich i oddziaływać będzie w przyszłości na stosunki wzajemne żyjących obok siebie społeczności oraz możliwości rozwojowe obszarów przygranicznych i transgranicznych. Czynniki te wpłynęły na potrzebę wprowadzenia na Wydziale Międzynarodowych Stosunków Ekonomicznych Lwowskiej Akademii Komercyjnej, założonym w 1993 r. i posiadającym akredytację najwyższego — IV stopnia, języka polskiego jako drugiego języka obcego.

Obecnie języka polskiego jako drugiego (trzeciego dla studentów specjalności „Międzynarodowe stosunki ekonomiczne” — dalej MSE) języka obcego uczą się studenci III-V roku specjalności MSE (6—9 semestr) — razem 128 godzin zajęć praktycznych i 103 godz. (dla magistrów 93 godz.) samodzielnej pracy studentów (dalej SPS). Ogólna liczba studentów uczących się języka polskiego w roku akademickim 2008/2009 wyniosła 200 osób.

Należy także powiedzieć, że Wydział Stosunków Międzynarodowych Akademii ściśle współdziała z międzynarodowymi organizacjami studenckimi (AIESEC, AEGEE) oraz z czołowymi uczelniami Europy, USA i krajów WNP, co umożliwi studentom uczestnictwo w międzynarodowych seminariach, konferencjach, programach, „okrągłych stołach”.

Lwowska Akademia Komercyjna współpracuje z następującymi polskimi uczelniami wyższymi: Wyższą Szkołą Ekonomiczną w Stalowej Woli; Wyższą Szkołą Ekonomiczną w Warszawie (w ramach współpracy planowane

jest otwarcie wspólnego wydziału); Wrocławską Akademią Ekonomiczną im. Oskara Langego (w ramach współpracy prowadzona jest semestralna wymiana najlepszych studentów: 4—6 osób); Wyższą Szkołą Zarządzania i Administrowania w Zamościu; Krakowską Akademią Ekonomiczną.

W ciągu ostatnich czterech lat w ramach współpracy między uczelniami przeprowadzone zostało seminarium *Gospodarka w kulturze, kultura w gospodarce*.

Wśród konferencji, w których udział wzięli studenci Akademii, wymienić należy: międzynarodową konferencję *Strategia rozwoju granicy ukraińsko-polskiej* w lutym 2006 r. w Krakowie, w której wzięło udział 20 studentów; międzynarodową konferencję *Polityka sąsiedztwa i rozwój społeczno-ekonomiczny państw w części zewnętrznej granicy wschodniej Unii Europejskiej* w maju 2007 r. w Zamościu, w której udział wzięło również 20 studentów.

W 2007 r. pięcioro studentów Akademii po ukończeniu 4 roku studiów dostało się na studia magisterskie do Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, a trzech z nich studiowało równocześnie na obu uczelniach. W 2009 r. 14 studentów Akademii w ramach współpracy z Wyższą Szkołą Ekonomiczną w Warszawie będzie studiować równocześnie na dwu uczelniach (studia magisterskie).

W dalszej części tego omówienia chciałabym zaprezentować wyniki badań nad motywacją studentów do nauki języka polskiego oraz określić problemy powstające w trakcie nauki. W tym celu w roku akademickim 2007/2008 przeprowadziłam anonimową ankietę wśród 60 studentów III i IV roku specjalności MSE. Wybór takiego kierunku badań związany jest z założeniem, że motywacja to jeden z nieodzownych warunków skutecznego uczenia się. Od aktywności studenta i jego chęci do współpracy z wykładowcą oraz grupą w znacznym stopniu zależą wyniki kształcenia.

Wśród wymienionych przez studentów przyczyn motywujących naukę języka polskiego są:

I. motywacja użyteczności (łącznie 171 opinii), powiązana z:

1. potrzebami ogólnonarodowymi czy państwowymi (łącznie 92 opinie). Oto wymienione opinie studentów (w nawiasach podano ich liczbę):

a) bo ważna jest znajomość języka kraju, który jest bliskim sąsiadem Ukrainy (34) i utrzymuje z nim przyjacielskie stosunki (11);

b) bo Polska to ważny partner ekonomiczny i handlowy Ukrainy (14) oraz piękny kraj (1);

c) bo język polski jest ciekawy i potrzebny (8);

d) bo Polska jest członkiem Unii Europejskiej i może wspierać interesy naszego państwa na arenie międzynarodowej (7);

e) bo język polski jest niezbędny dla specjalistów od gospodarki międzynarodowej, szczególnie w przygranicznym obwodzie lwowskim (5);

f) bo język polski jest bardziej rozpowszechniony niż czeski (3) (takie porównania pojawiły się w związku z koniecznością wyboru jednego z dwu języków słowiańskich: polskiego lub czeskiego); bo język polski jest bardziej przydatny niż czeski (3);

g) bo Polska jest naszym inwestorem (3);

h) bo Polska jest wysoko rozwiniętym państwem Europy (2);

i) bo przygotowania i przeprowadzenie Euro 2012 będą sprzyjać działalności, powiązanej ze współpracą polsko-ukraińską (1);

2. potrzebami przyszłego zawodu oraz potrzebami osobistymi (łącznie 78 opinii):

a) powiązanie przyszłego zawodu z koniecznością kontaktów, w tym negocjacji z partnerami polskimi (26);

b) znajomość języka polskiego jako przewaga przy zatrudnieniu (19);

c) bo chcę znaleźć pracę w Polsce (10);

d) możliwość przyszłego kształcenia w Polsce na studiach magisterskich (6);

e) bo znajomość polskiego daje możliwość oglądania polskich programów (3), czytania ciekawej polskiej prasy (3);

f) bo nasza Akademia współpracuje z uczelniami z Polski i jest realna szansa tam pojechać (2);

g) bo po wstąpieniu do Unii Europejskiej w Polsce występuje deficyt siły roboczej, ponieważ dużo ludzi wyjechało na Zachód i w tym jest perspektywa zatrudnienia dla mnie (2);

h) w celu zamieszkania w Polsce (1);

i) w celu przyszłego rozwoju zawodowego (1);

j) bo język polski może być potrzebny w prowadzeniu działalności gospodarczej i w biznesie, gdyż większość towarów na Ukrainę jest eksportowana z Polski (1);

k) żeby pomagać ojcu w prowadzeniu dokumentacji w języku polskim, gdyż on, jako prezes firmy współpracującej z Polakami, często korzysta z usług tłumaczy, chociaż sam dobrze mówi po polsku (1);

l) znajomość języka jest znaczącą przewagą (1);

l) bo nauka języka polskiego daje nowe możliwości (1);

m) bo przeczytałam dużo książek, gdzie język polski był barwnie przedstawiony, np. K. Skriabin *Ja, Pobjeda* i *Berlin*, J. Wynnyczuk *Diny noczi*, gdzie opisywane są osobliwości handlu polskiego w okolicach Lwowa (1);

II. motywacja komunikacyjna (łącznie 43 opinie), wynikająca z chęci wymiany informacji w języku polskim:

- a) bo można pojechać do Polski jako turysta i ćwiczyć tam znajomość języka polskiego (20);
- b) język polski rozumiem od dziecka (2), często bywam w Polsce i chcę go doskonalić (5); odpoczywam w Zakopanem (1); chcę przejść z poziomu „wszystko rozumiem, ale nie rozmawiam” na poziom „i rozumiem, i rozmawiam” (3) / na poziom „i rozumiem, i rozmawiam, i piszę” (4);
- c) bo będąc „gościem” w Polsce, dobrze byłoby rozmawiać prawidłowo po polsku (2);
- d) bo chcę biegle mówić w języku polskim (2);
- e) bo we Lwowie często można spotkać ludzi polskojęzycznych (1), co jest dobrą możliwością ćwiczenia polskiego (2);
- f) bo gwara regionalna, którą mówimy w domu, zawiera dużo słów polskich (1);

III. motywacja powiązana z osobliwościami (w tym łątwością nauki języka polskiego) (łącznie 18 opinii):

- a) bo Polska i Ukraina są bliskie sobie językowo, a spokrewnienie języka ukraińskiego i polskiego daje większą możliwość nauczania się języka polskiego (14);
- b) bo język polski jest ładny i śmieszny (1);
- c) bo uczenie się języka polskiego jest ważniejsze niż innych języków obcych (1);
- d) bo język polski jest bardzo melodyjny (1);
- e) byłam na studiach w Polsce (we Wrocławiu) w ramach współpracy uczelnianej i wymiany studenckiej, polubiłam ten kraj, ludzi, kulturę i oczywiście język, dlatego nauka polskiego daje mi wielką satysfakcję (1);

IV. motywacja wynikająca z potrzeby dowartościowania się poprzez znajomość języka obcego, chodzi tu o tzw. **motywację prestiżu**, ostatnio często występującą w naszym społeczeństwie czy też **motywację samodoskonalenia** (łącznie 18 opinii):

- a) bo mając podstawową wiedzę z zakresu języka polskiego, można dalej i głębiej rozwijać swoje umiejętności komunikacyjne (7);
- b) „Ile języków znasz, tyle razy jesteś człowiekiem” (5);
- c) mieszkając w Galicji, śmiesznie jest nie znać języka polskiego, bo takie tu są uwarunkowania historyczne (2);
- d) bo to jest znajomość jeszcze jednego języka (1);
- e) w celu poszerzenia swoich możliwości językowych (1);

- f) żeby być bardziej wykształconym (1);
- i) w celu poszerzenia swojej wiedzy o Polsce (1);

V. motywacja powiązana z polskim pochodzeniem respondentów (łącznie 9 opinii):

- a) bo mam polskie korzenie (4);
- b) bo mam krewnych w Polsce i chciałabym nauczyć się rozmawiać w języku polskim (2);
- c) bo moja babcia jest Polką (1), dlatego nauka języka polskiego to zachowanie więzi z przodkami i dzięki temu robię przyjemność babci (1);
- d) bo mój dziadek kiedyś mieszkał i pracował w Polsce (1).

Wśród **problemów**, wyliczonych przez studentów, najważniejszy to ograniczenie liczby godzin przeznaczonych na naukę polskiego. Stwierdzono, że liczba godzin przeznaczonych na język polski jest zbyt mała, by nauczyć się języka na dobrym poziomie. Zdaniem studentów (całkowicie zgadzam się z tą opinią), jedna lekcja tygodniowo w ciągu czterech semestrów, to nauka zbyt rozciągnięta w czasie i mało skuteczna. Intensywne kursy językowe są znacznie bardziej efektywne. Nowe tendencje w dziedzinie oświaty zakładają ograniczenie liczby godzin zajęć praktycznych i zwiększenie godzin tzw. samodzielnej pracy studentów. Moim zdaniem, zarówno nasi studenci, jak i wykładowcy (zwłaszcza w odniesieniu do języka obcego) nie są jeszcze gotowi do takich zmian. Inne pytanie wynikające z tych kwestii, to czy w ogóle można się nauczyć języka obcego przede wszystkim poprzez pracę samodzielną. Takie ograniczanie godzin zajęć praktycznych powoduje brak czasu na rozwijanie sprawności językowych studentów, które to zadanie wymaga przede wszystkim czasu. Biorąc pod uwagę specyfikę uczelni ekonomicznej (kontakty zagraniczne, przebudowa gospodarki, ukierunkowanie na integrację z Unią Europejską, wdrożenie procesu bolońskiego na Ukrainie, literatura fachowa głównie w językach obcych), na naukę języków obcych należałoby przeznaczyć więcej godzin praktycznych. Inne trudności związane z nauką języka polskiego wyliczone przez studentów Akademii to bardzo skomplikowany system języka, zwłaszcza gramatyki i pisowni, co stanowi dla nich duży problem. Pojawiła się też kwestia czasu rozpoczęcia nauki języka. Zdaniem studentów zbyt późno wprowadzono język polski do programu nauczania. Problemem jest również zbyt duża liczba studentów w grupie.

Do tego dochodzą jeszcze trudności związane z brakiem podziału studentów ze względu na poziom zaawansowania. Nauczycielowi trudno jest dostosować poziom zajęć do potrzeb wszystkich studentów, gdy w grupie

jest ich około piętnastu i każdy wykazuje różny stopień zaawansowania — od początkowego do średnio zaawansowanego.

Niestety, odnotowuje się świadomy spadek motywacji studentów w trakcie nauki języka, którego główną przyczyną jest najprawdopodobniej rozciągnięcie nauki języka polskiego w czasie oraz mała liczba godzin praktycznych, a także brak oceny w formie zaliczenia rygorowego czy egzaminu pod koniec każdego semestru.

Wśród **propozycji** studentów, jak udoskonalić proces dydaktyczny (łącznie 40 opinii) w pierwszej kolejności wymieniono zwiększenie liczby zajęć do 2—3 w tygodniu (12), co jest nieodzownym warunkiem efektywnej nauki języka. Stwierdzić można również dążenie do ludycznego charakteru nauki języka, czego przykładem są następujące propozycje: *trzeba wprowadzić do programu nauczania więcej materiałów audiodywidualnych, a szczególnie wideo* (6); *wykładowca powinien częściej się uśmiechać* (2); *należy przeprowadzać ciekawsze lekcje, na przykład z pokazami filmów czy programów polskich* (2); *organizować wycieczki do Polski* (2); *proponuję bardziej urozmaicić wykłady, na przykład poprzez przeprowadzenie gier, konkursów lub prezentacji tekstów w języku polskim* (1). Nie mniej ważna, zdaniem studentów, jest praktyka językowa, czyli bezpośredni kontakt z rodzimymi użytkownikami języka polskiego. Wśród opinii studentów na ten temat znalazły się, m.in. takie: *uważam, że najlepszym sposobem uczenia się języka jest praktyka, dlatego chciałabym, żebyśmy (studenci) mieli możliwość wyjazdu do Polski, np. w ramach wymiany studenckiej* (3); *trzeba zorganizować stałą wymianę studentów z Polski i naszej Akademii* (1) i *żeby z takiej wymiany mogła korzystać większa liczba studentów* (2) lub *zorganizować staż w Polsce* (1); *lepiej byłoby, gdybyśmy mogli naszą wiedzę zastosować w praktyce i gdybyśmy uczyli się polskiego w trybie bardziej dynamicznym* (1); *podczas zajęć niezbędny jest kontakt z rodzimymi użytkownikami języka polskiego* (1).

W ankiecie zaproponowano studentom również rozstrzygnięcie kwestii **pozytywnych i negatywnych aspektów wykładów** z języka polskiego. Wśród **pozytywów** (łącznie 50 opinii) obecnych zajęć z języka polskiego znalazły się opinie stwierdzające *wysoki poziom kwalifikacji zawodowych wykładowcy* (5); *metodyki nauczania* (15); *niełitość* (3), *staranność* (2) i *partnerski stosunek* (1) *wykładowcy stymulujące naukę polskiego*. Wykłady zostały ocenione w następujący sposób: *dostatecznie dobre i zadowalające potrzeby studentów: wystarczający zakres materiału z odpowiednimi wymaganiami* (6) / *bardzo dobre* (5). Do plusów zaliczono również to, że studenci mają *zapewnione podręczniki i pomoce dydaktyczne* (5) i to, że *nauka polskiego zaczyna się od stopnia zerowego* (1).

Wśród **wad** (łącznie 15 opinii) obecnych zajęć z języka polskiego na pierwszym miejscu wymieniano *małą liczbę zajęć* (10), co powoduje to, że

przywołany materiał lekcyjny jest szybko zapomniany. Przyczyną mało efektywnego przyswajania języka polskiego jest również to, że studenci MSE uczą się jednocześnie innych języków obcych. Wykłady zostały ocenione *jako nieciekawe* (3). Negatywnie oceniono również to, że studenci są *postawieni przed konkretnym wyborem — języka czeskiego lub polskiego* (1); to, że *uczą się języka, który jest ograniczony terytorialnie* (1); to, że *nie ma dyferencjacji materiału w zależności od poziomu zaawansowania studentów* (1).

Wyniki ankiety potwierdzają wcześniejsze przypuszczenia, że motywacja studentów do nauki języka polskiego zależy, przede wszystkim, od **użyteczności** języka, powiązanej z potrzebami społecznymi oraz z przyszłą pracą zawodową. Z tą motywacją ściśle powiązana jest motywacja **komunikacyjna**, wynikająca z potrzeby utrzymywania kontaktów w języku polskim. Z potrzeby komunikacji wyodrębnia się również **motywacja powiązana z osobliwościami języka polskiego, zwłaszcza z łatwością przyswojenia** języka spokrewnionego z ukraińskim. Nie mniej ważna dla studentów Akademii jest motywacja wynikająca z potrzeby dowartościowania się poprzez znajomość jeszcze jednego języka obcego, czyli **motywacja prestiżu**, inaczej mówiąc **motywacja samodoskonalenia**. Rzadziej pojawiała się **motywacja powiązana z polskim pochodzeniem respondentów**. Zdaję sobie sprawę z tego, że podczas nauki języka polskiego jako obcego każdy wykładowca powinien uwzględnić te rodzaje motywacji, skupić uwagę studentów na przydatności nauki polskiego. Z ankiety wynika, że studenci są szczególnie pozytywnie motywowani wtedy, gdy wykładowca przejawia względem nich stosunek partnerski, a jednocześnie jest wymagający, co stymuluje do nauki. Pozytywnie oceniana jest również staranność i życzliwość wykładowcy.

Trzeba pamiętać o tym, że wykładowca musi być świadomy opinii studentów i różnych problemów powiązanych z procesem kształcenia językowego. Świadoma motywacja, postrzeganie przez studentów różnych problemów, zalet i wad to już połowa sukcesu na drodze skutecznej nauki języka obcego.

Najważniejszym problemem, dotyczącym nauki języka polskiego w Akademii, jest zbyt mała i rozciągnięta w czasie liczba zajęć praktycznych. Dlatego wśród najważniejszych propozycji udoskonalenia procesu dydaktycznego znalazła się propozycja zwiększenia liczby godzin języka polskiego. Jednocześnie widać dążenie studentów do ludyczności procesu nauczania. Niestety, studenci często zapominają o tym, że aby nauczyć się języka, trzeba pokonać wiele trudności, włożyć dużo wysiłku, że nauka języka to nie ciągła gra czy zabawa, a ciężka praca oraz inwestycja, która przyniesie wymierne korzyści.

Wielu studentów nie zdaje sobie z tego sprawy i odbiera naukę języka polskiego jako zabawę.

Należy również zaznaczyć, że w trakcie nauki języka polskiego w Lwowskiej Akademii Komercyjnej nie mniej ważnym problemem jest zróżnicowany poziom znajomości języka polskiego przez studentów. Jak już wspomniano, w jednej grupie mogą się znaleźć studenci na poziomie zaawansowanym (np. mający polskie korzenie, swobodnie posługujący się językiem polskim) oraz na poziomie zerowym (którzy po raz pierwszy słyszą język polski, nie rozumieją wypowiedzianej po polsku informacji).

Ważnym czynnikiem wzmacniającym motywację jest również atmosfera na zajęciach oraz zaufanie do wykładowcy. Pozytywny kontakt emocjonalny między wykładowcą a studentem to warunek efektywnej motywacji. Wykładowca musi być świadomy swojej roli i wiedzieć, że studenci oczekują od niego informacji i wskazówek na temat wykonywanej przez nich pracy. Dlatego tak ważne jest okazywanie im uznania i pochwała osiągnięć. Stałe utrzymywanie i podsycanie wysokiego stopnia motywacji z pewnością nie jest łatwe, choćby ze względu na niejednorodność poziomów grup studenckich. Świadomość tej trudności powinna skłonić wykładowcę do doboru takich technik i metod pracy, aby były one atrakcyjne dla możliwie dużej grupy studentów. Odpowiednio dobrane techniki i materiał dydaktyczny zwiększą zaangażowanie studentów, co ma bezpośredni wpływ na proces nauczania.

Wobec tych różnych problemów należy stwierdzić, że bez względu na utrudnienia w procesie kształcenia językowego, dobrze zmotywowani i pracowici studenci potrafią osiągnąć wysoki poziom zaawansowania językowego i po takim kursie. Dobrze zmotywowany student przezwycięża wszystkie trudności, chętnie uczestniczy w procesie uczenia się, wykonuje prace domowe i zawsze znajduje czas na naukę.

Trzeba pamiętać, że nauka języka polskiego jako obcego nie może być jedynie źródłem wiedzy, a powinna stać się również źródłem motywacji. Wykładowca musi wypracować strategię pobudzającą motywację do nauki i być świadomy tego, które z nich pozytywnie oddziałują na studentów. Ponieważ język polski wymaga nie tylko specyficznej metodyki nauczania, przystosowanej do każdej poszczególnej grupy studentów, ale także specyficznej organizacji procesu kształcenia, pobudzającej, wspierającej i motywującej ten proces. Nie wystarczy, żeby student, zaczynając naukę języka obcego, był świadomy swojej motywacji, należy dołożyć wszelkich starań, by jej nie utracił w ciągu długiego procesu uczenia się języka.

WITALIJ PETRUCHIN
L w ó w

Nauczanie języka polskiego na wyższych uczelniach grekokatolickich we Lwowie

Język polski na wyższych uczelniach grekokatolickich we Lwowie (Ukraiński Uniwersytet Katolicki oraz Wyższe Studium Teologiczne Czynu Ojców Bazylianów im. Metropolity Józefa Rutskiego w Brzuchowicach) cieszył się zainteresowaniem wśród studentów od samego powstania tych uczelni, czyli odpowiednio od początku lat 90. oraz przed dwoma laty.

Na Ukraińskim Uniwersytecie Katolickim każdego roku nauka języka polskiego odbywa się w dwóch grupach liczących przeciętnie 8—12 studentów. W większości są to studenci Wydziału Nauk Humanistycznych, tj. przyszli historycy i fachowcy z zakresu pedagogiki socjalnej. W mniejszym stopniu reprezentowani są studenci Wydziału Teologicznego. Dla nich, obok regularnych kursów rocznych, prowadzone są okresowo 2—3-miesięczne kursy języka polskiego, których głównym celem jest zapoznanie uczących się z podstawami gramatyki i opanowanie sprawności czytania.

Nauczanie języka polskiego na tych uczelniach odbywa się w sposób fakultatywny, tj. w trybie dobrowolnego wyboru tego przedmiotu przez studentów. Język polski, obok „klasycznych” języków obcych (angielskiego, niemieckiego, francuskiego oraz włoskiego), ma status drugiego języka obcego. Ocena z tej dyscypliny wpisywana jest do aneksu do dyplomu w postaci punktów zaliczeniowych w skali od sześciu do dwunastu.

Głównym czynnikiem zainteresowania nauką języka polskiego wśród studentów tych uczelni jest świadomość, że znajomość polszczyzny jest przydatna podczas pracy zawodowej z materiałami archiwalnymi, przy tłumaczeniu z języka polskiego na język ukraiński dokumentów o charakterze

historycznym i teologicznym, jak również w celu utrzymywania kontaktu z polskimi fachowcami.

W programie studiów wyżej wymienionych uczelni na naukę języka polskiego przewidzianych jest 150 godzin, rozłożonych na trzy semestry (dwa po 60 godz. i jeden 30 godz.). W ciągu pierwszych dwu semestrów studenci opanowują zasady wymowy, podstawy gramatyki i słownictwo niezbędne do komunikacji, czytania w języku polskim i tłumaczenia prostych tekstów. W trzecim semestrze studenci zapoznają się z historią Polski, zdobywają podstawowe wiadomości z zakresu teorii i praktyki tłumaczenia dokumentów o charakterze archiwalno-historycznym.

Każdy semestr kończy się zaliczeniem rygorowym, z którego ocena wliczana jest do średniej ocen za cały rok. Ze względu na małą liczbę godzin przeznaczonych na naukę języka polskiego, szczególną uwagę należy zwrócić na wybór odpowiedniego podręcznika. Z reguły wykładowcy program zajęć opierają na podstawowych tematach znajdujących się w podręcznikach dla szkół wyższych, jednakże zapewnienie ciągłości materiału dydaktycznego i jego realizacja w sposób całościowy, zależy wyłącznie od umiejętności poszczególnych wykładowców.

Dotyczy to zwłaszcza materiału na trzecim semestrze, gdzie wykładowca w indywidualny sposób „dozuje” dość obfity materiał z polskiego językoznawstwa i realioznawstwa, wygospodarowując tym samym parę godzin na zajęcia praktyczne z analizy i przekładu dokumentów o charakterze historyczno-teologicznym. Naszym zdaniem, aktualnym problemem jest stworzenie podręcznika do nauki polskiego języko-realioznawstwa dla obcokrajowców, w którym w ścisły sposób zostałby przedstawiony całokształt wiedzy o Polsce z odpowiednimi ćwiczeniami leksykalnymi.

Wbrew istniejącemu przekonaniu o tym, że wspomniana liczba godzin nie jest w stanie zapewnić właściwego poziomu znajomości języka polskiego, uważam, że dzięki należytemu podejściu do realizacji programu nauczania ze strony wykładowcy oraz przy pewnym wysiłku ze strony studentów można osiągnąć dobre wyniki.

Doc. Witalij Petruchin jest pracownikiem Narodowego Uniwersytetu „Politechnika Lwowska”. Prowadzi zajęcia z wiedzy ogólnej o Polsce oraz z praktycznej nauki języka polskiego. Interesuje się funkcjonowaniem i przekładem terminologii społeczno-politycznej i wojskowo-technicznej.

WIKTORIA LICZKEWYCZ
Kamieniec Podolski

Język polski na Ukraińskim Uniwersytecie Państwowym w Kamieńcu Podolskim

Język polski jako specjalność filologiczna na Ukraińskim Uniwersytecie Państwowym w Kamieńcu Podolskim wprowadzono w roku akademickim 2003/2004. Studia polonistyczne połączone są z filologią angielską i specjalizacją pedagogiczną, dlatego absolwenci tego kierunku otrzymują dyplom ze specjalnością: „Nauczyciel języka angielskiego i polskiego oraz literatury światowej”.

Obecnie na filologii angielsko-polskiej naukę pobiera 125 studentów (po 25 na każdym roku). Język polski jest wykładany jako drugi język obcy. W ciągu ostatnich lat została otwarta pracownia języka polskiego, zaopatrzona w około 5 tysięcy egzemplarzy literatury, wśród których znajdują się podręczniki do nauczania języka polskiego jako obcego, literatura piękna, czasopisma, gazety i in.

Nasi studenci odbywają praktyki językowe w Sanoku — mieście, w którym znajduje się nasza uczelnia partnerska. Organizowane są również wyjazdy do Warszawy w ramach projektu dydaktyczno-poznawczego *Polska z bliska* realizowanego przez prof. Wiktorię Liczkewycz. W trakcie kilkudniowych pobytów w stolicy Polski najlepsi studenci polonistyki uczestniczą w zajęciach w Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” oraz w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Jest to również okazja do poznania polskiej kultury, historii i rzeczywistości w sposób bezpośredni poprzez odwiedzanie muzeów, galerii, teatrów czy kin.

Na praktyki językowe przyjeżdżają do nas studenci ukrainistyki z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku oraz Państwowej Wyższej

Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu, z którymi nasz uniwersytet ma podpisane umowy o współpracy. Nasi studenci prowadzą wówczas wycieczki dla gości z Polski, przedstawiając im historię miasta w języku polskim.

W ramach współpracy z polskimi uczelniami organizujemy wspólne konferencje naukowe, „okrągłe stoły” poświęcone słynnym postaciom związanym z historią Kamieńca, takim jak Antoni Józef Rolle.

Z wykładami gościnnymi przyjeżdżają do nas wybitni wykładowcy z Uniwersytetu Warszawskiego. Organizujemy również spotkania z kierownikami takich organizacji, jak Instytut Spraw Publicznych (Jacek Kucharczyk) i Polskie Społeczne Towarzystwo Oświatowe (Wojciech Starzyński).

Uczestnicy konferencji o polskich zabytkach w Kamieńcu Podolskim, wzięli udział w konkursach organizowanych przez Fundację Semper Polonia: *Ocalmy od zapomnienia* i *Polska architektura w pejzażach Podola*, w których zostali nagrodzeni dyplomami.

W przyszłości chcielibyśmy otrzymać licencję na otwarcie samodzielnej katedry języka polskiego. Na razie jest to niemożliwe z powodu braku odpowiedniej kadry naukowo-dydaktycznej.

Dr Wiktoria Liczkewycz jest pracownikiem Katedry Języków Obcych oraz kierownikiem Katedry Polonistyki Narodowego Uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim. Jest współautorką kilku podręczników do nauki języka angielskiego. Zainteresowania naukowe: pedagogika, psychologia.

NEONILA ROMANOWA
Kijów

Język polski i studia polonistyczne na Kijowskim Uniwersytecie Sławistycznym

Jedną z uczelni wyższych na Ukrainie, na której istnieje osobna katedra polonistyki i polonistyka jako samodzielny kierunek, jest Kijowski Uniwersytet Sławistyczny, utworzony w 1993 r. (obchodzący w 2008 r. swoje 15-lecie). Ta nowa placówka powstała pod egidą Akademii Nauk Ukrainy jako instytucja przede wszystkim sławistyczna (w szerokim pojmowaniu terminu „sławistyka”, dotyczącym poza filologią również szerokiego spektrum nauk humanistycznych). Kijowski Uniwersytet Sławistyczny z czasem rozszerzył sferę swojej działalności, jednak polonistyka językoznawcza od początku była obiektem specjalnej uwagi kierownictwa zakładu, a z czasem otrzymała nowe bodźce do dalszego rozwoju. Przyczyniły się do tego wzrastająca popularność języka polskiego i zapotrzebowanie na jego znajomość wśród ludności ukraińskiej, a przede wszystkim — polskiej (przypomnijmy, że polska mniejszość narodowa na Ukrainie zajmuje pod względem liczebności, po mniejszości rosyjskiej, drugie miejsce), co spowodowało wzrastanie liczby kandydatów zgłaszających się na studia polonistyczne. A ograniczona rekrutacja do grup polonistycznych na Kijowskim Uniwersytecie im. T. Szewczenki (jedna grupa rocznie w ilości 10—12 osób) sprawiła, że liczba chętnych do nauki języka polskiego na Kijowskim Uniwersytecie Sławistycznym rośnie z roku na rok. Wystarczy zaznaczyć, że liczba studentów, studiujących polonistykę na tym Uniwersytecie wynosiła w ostatnich latach ponad 100 osób. W latach 2006—2007 było ich ok. 150, w 2007—2008 — ok. 130; rekordowym był rok 2005—2006, kiedy liczba studentów na polonistyce sięgała 200. Jest oczywiste, że pod koniec nauki ta liczba zmniejszała

się, absolwentów było mniej niż przystępujących do nauki. Dzieje się tak dlatego, że w katedrze z całą odpowiedzialnością traktowana jest kwestia jakości nauczania, poważnie podchodzi się do programu magisterskiego. Nie wszystkim udaje się sprostać tym wymaganiom, więc dyplomy (licencjata, magistra, specjalisty) otrzymuje tylko pewna część osób podejmujących studia¹. Absolwenci dostają pracę w firmach, instytucjach państwowych, szkołach średnich i na uczelniach wyższych (w tym i na Uniwersytecie Sławistycznym, gdzie absolwenci studiów polonistycznych pomogli katedrze rozwiązać problemy kadrowe). Wzrastające zapotrzebowanie na tłumaczy, pracowników firm, wydawnictw, różnego typu uczelni były widoczne także podczas rekrutacji kandydatów na polonistykę w roku akademickim 2007/2008 (liczba ich na I roku nauczania wynosiła ok. 40).

Taka liczba studentów w ostatnich latach wymagała nowych form organizacyjnych i w lutym 2005 r. została stworzona Katedra Polonistyki (w obrębie Instytutu Sławistyki Kijowskiego Uniwersytetu Sławistycznego) — najpierw w postaci dwu sekcji, które wkrótce zostały połączone w jednej placówce — Katedrze Polonistyki. Kierownikiem Katedry w latach 2006—2007 był dyrektor Instytutu Filologii Polskiej Akademii im. J. Długosza w Częstochowie prof. dr K. Czajkowski. Po jego przejściu do pracy w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej na Białorusi kierownictwo Katedry powierzono autorce tego omówienia. Do obowiązków Katedry, poza kształceniem kadry polonistycznej, należy również prowadzenie lektoratów języka polskiego dla innych kierunków Uniwersytetu — ekonomii, historii, stosunków międzynarodowych i in. Stworzenie samodzielnej Katedry Polonistyki na Uniwersytecie sprzyjało optymalizacji pracy. Przede wszystkim rozwiązany został problem kadry nauczycielskiej Katedry. W katedrze, obok doświadczonych wykładowców o wysokich kwalifikacjach (członkowie Akademii Nauk, doktorzy habilitowani, doktorzy), pracują młodzi magistrowie, najlepsi absolwenci Uniwersytetu, którzy doskonałą znajomość języka na corocznych kursach na uczelniach w Polsce (Lublin, Kraków, Warszawa i in.). W Katedrze prowadzone są szkolenia metodyczne młodych wykładowców; kształci się naukowe kadry w dziedzinie polonistyki językoznawczej.

W latach 2005—2008 w pracach Katedry brali udział również profesoria wyższych uczelni polskich, np. wspomniany już dr K. Czajkowski i inni wykładowcy z Wydziału Filologii Polskiej Akademii im. J. Długosza w Czę-

¹ W roku akademickim 2005/2006 np. na Uniwersytecie Sławistycznym dyplomy magistra otrzymały 34 osoby, specjalisty — 25; w następnych latach prace magisterskie i dyplomowe napisało i obroniło ok. 25 osób.

stochowie. Wykłady i seminaria z gramatyki historycznej języka polskiego i historii języka polskiego prowadzili wykładowcy z Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach: prof. dr hab. Jolanta Tambor, prof. dr hab. Danuta Ostaszewska, dr hab. Ewa Ślawek, dr hab. Artur Rejter. Zajęcia te kończyły się zaliczeniami rygorowymi i egzaminami przeprowadzanymi przez polskich profesorów.

Prace dyplomowe i magisterskie pisane są (i recenzowane) pod kierownictwem znanych fachowców o wysokich kwalifikacjach, np. członka Akademii Wyższej Szkoły dr hab. J.L. Bułachowskiej, pracowników Instytutu Językoznawstwa im. O.O. Potebni Akademii Nauk Ukrainy dr hab. N.G. Ozerowej, dr Ł.M. Łazarenko, wykładowców innych uczelni wyższych, np. prof. dr. hab. M.A. Bricyna, dr W.G. Domnicz.

Polonistyka jako nauka i jako kierunek kształcenia zawodowego na uczelniach Ukrainy aktywnie się rozwija, zgodnie z nowymi tendencjami w życiu politycznym, kulturowym i ekonomicznym Ukrainy, dla której coraz większą rolę odgrywa przyjazny dla niej kraj — Polska. Znakiem tego rozwoju jest też działalność polonistyki na Kijowskim Uniwersytecie Sławistycznym.

Prof. dr Neonila Romanowa — kierownik Katedry Polonistyki na Kijowskim Uniwersytecie Sławistycznym, wykładowca na polonistyce tejże uczelni. Wykłada językoznawcze przedmioty polonistyczne, gramatykę opisową, dialektologię, kulturę języka.

Szkolnictwo
i organizacje polonijne
na Ukrainie

ADAM CHŁOPEK
Drohobycz

Zarys szkolnictwa polskiego na Ukrainie

Najbardziej powszechnym i wymiernym identyfikatorem każdej wspólnoty jest język. Od czasów Herdera język uważany jest za podstawowy wyróżnik narodu, a naród — mimo konfrontacyjnych ideologii — pozostaje wspólnotą, z którą identyfikuje się najwięcej ludzi. Poprzez naukę języka ojczystego kształtuje się świadomość narodowa, przekazywana jest wiedza o historii, kulturze i tradycjach narodowych. Toteż nic dziwnego, że pierwszorzędną sprawą dla każdego narodu jest zachowanie języka oraz wykształcenie tych, którzy będą uczyli języka ojczystego, kultury, historii. Kto będzie przybliżał ojczyznę, która dla wielu młodych jest krajem odległym duchowo i fizycznie? Mistrz czy rzemieślnik? Ważne jest również, jak będzie przedstawiał nowe i nieznanne zjawiska. Dobrze może to robić pedagog, nieustannie doskonalący swój warsztat dydaktyczny, rozumiejący zmieniający się świat, nauczyciel, który nie ucieka od włączenia szkoły w nurt życia społecznego kraju, w którym prowadzi zajęcia z języka, ale sam staje się pomostem między nim a macierzą. Jeżeli rodzice zdecydują się na wysłanie dziecka na naukę języka polskiego, która w różnych miejscowościach wygląda inaczej, to wszędzie, bez względu na to, czy jest to szkoła państwowa z wykładowym językiem polskim, czy sobotnio-niedzielną szkołą prowadzoną przez organizacje polskie i kościoły, czy zajęcia fakultatywne, rolę wiodącą i niezwykle ważną odgrywa nauczyciel. Jego rola jest nie do przecenienia zwłaszcza tam, gdzie dom przestał być ostoją polskości, a dzieje się tak z różnych przyczyn, i coraz częściej również tam, gdzie język polski staje się językiem drugim, czasami obcym. Następną ważną sprawą w polskim systemie nauczania na Ukrainie jest wielość struktur systemu oświaty: szkoły z wykładowym językiem polskim, językiem polskim jako drugim językiem obcym, szkoły pro-

wadzone przez organizacje społeczne i kościelne, szkoły sobotnio-niedzielne, fakultety itp., a do tego duża liczba programów nauczania w jednych ośrodkach lub ich całkowity brak w innych.

Powszechnie wiadomo, czym jest istnienie i rozwój własnego szkolnictwa dla każdej mniejszości narodowej — jest najważniejszą formą jej bytu i rozwoju. Żadna mniejszość narodowa nie ma szans na przetrwanie i zachowanie własnej tożsamości bez dobrze zorganizowanego szkolnictwa umiejscowionego w strukturach prawnych i oświatowych kraju zamieszkania. Dlatego istnienie i rozwój szkolnictwa polskiego na Ukrainie jest priorytetowym, najważniejszym zadaniem mieszkających tu Polaków, wszystkich polskich organizacji na Ukrainie, a nade wszystko, polskich nauczycieli, reprezentowanych przez Zjednoczenie Nauczycieli Polskich na Ukrainie. Sprawa jest bardzo ważna, bo dotyczy najmłodszego pokolenia, nie tylko jego patriotycznego wychowania i kształtowania świadomości narodowej, lecz także jakości oferty edukacyjnej, co jest bardzo istotne w dzisiejszym świecie. Młodzi Polacy w kraju zamieszkania mają prawo do nauki własnego języka i uczestnictwa w kulturze ojczystej według standardów obowiązujących w całym cywilizowanym świecie. Jednym słowem, poziom nauczania w polonijnych szkołach i placówkach oświatowych na Ukrainie nie może w rażący sposób odbiegać od poziomu nauczania ani w kraju zamieszkania, ani w kraju ojczystym.

Dostęp do nauki zorganizowanej na wysokim poziomie mogą zapewnić tylko placówki szkolne i pozaszkolne prowadzone, jak już wspomniano, przez dobrze wykształconych, przygotowanych merytorycznie i metodycznie, biegle władających językiem polskim nauczycieli języka i innych przedmiotów. W trosce o poziom nauczania absolutnie konieczne jest opracowanie jednolitych programów nauczania i wychowania, zgodnych z potrzebami środowiska Polaków mieszkających na Ukrainie. Należy również napisać i dopuścić do użytku podręczniki do nauki języka polskiego i innych przedmiotów, uwzględniające treści nauczania zatwierdzone i honorowane przez Ministerstwo Oświaty Ukrainy i zgodne z oczekiwaniami mieszkających tu Polaków. Dopiero wtedy będzie można mówić o dobrze zorganizowanym szkolnictwie polskim na Ukrainie, kształcącym młodych Polaków, którzy nie utracili kontaktu z krajem ojczystym i jego kulturą, a jednocześnie stanowią światłą, dobrze wykształconą część społeczeństwa ukraińskiego. To młode pokolenie Polaków, kochające obie swoje ojczyzny, jest nadzieją i bezcennym kapitałem dla obu narodów. To oni będą najlepszymi ambasadorami obu kultur w zjednoczonej Europie i najtrwalszym ogniwem w budowaniu przyjaznych stosunków między Polską a Ukrainą.

Najskuteczniejszą formą nauczania języka polskiego, zarówno jako ojczystego, jak i obcego, jest nauczanie go w ramach systemu oświaty Ukrainy. Obecność nauczania języka polskiego i innych przedmiotów w oficjalnym systemie edukacyjnym wpływa na rozwój poziomu nauczania, potrzebę przygotowania odpowiednich programów, wzrost rangi języka, co w efekcie przynosi także wzrost prestiżu środowiska miejscowych Polaków.

W ramach zadań statutowych o pielęgnowanie szkolnictwa polskojęzycznego troszczy się Zjednoczenie Nauczycieli Polskich na Ukrainie. Organizacja posiada również własne czasopismo „Głos Nauczyciela”, którego zadaniem jest niesienie pomocy metodycznej nauczycielom uczącym języka i kultury polskiej na Ukrainie.

Według klasyfikacji Ministerstwa Oświaty Ukrainy szkolnictwo polskojęzyczne dzielimy na następujące kategorie: szkolnictwo przedszkolne, początkowe, średnie i pozaszkolne.

Rok szkolny 2007/2008 Przedszkola

W roku szkolnym 2007/2008 nie było ani jednego samodzielnego przedszkola z polskim językiem nauczania. Natomiast przy ukraińskich przedszkolach funkcjonują grupy polskojęzyczne.

We Lwowie:

- przy przedszkolu nr 48, ul. Meteorologiczna 14, jest grupa o nazwie „Słonecznik”, do której uczęszcza 17 dzieci; wychowawczynie grupy: N. Szymańska i L. Wysocka;
- przy przedszkolu nr 181, ul. Kawaleridze 13, jest grupa o nazwie „Dzwoneczki”, do której uczęszcza 20 dzieci; wychowawczynie grupy: O. Kowalska, H. Grygorczuk, H. Malicka;
- przy przedszkolu nr 131, ul. Antonowycza 109/a, są dwie grupy:
 - a) „Słoneczko”, do której uczęszcza 22 dzieci; wychowawczynie grupy: O. Krankowska;
 - b) „Migłanc”, do której uczęszcza 27 dzieci; wychowawczynie grupy: L. Lewak.

W Gródku (obwód chmielnicki) przy przedszkolu „Bajka” w trzech grupach języka polskiego uczy przedszkolanka, pani O. Draczkowska. Poszczególne grupy liczą: grupa 5-latków — 22 dzieci; grupa 6-latków/A — 15; grupa 6-latków/B — 16. Przy przedszkolu działa zespół „Skowroneczki”.

Zajęcia w przedszkolach są prowadzone według programów autorskich opracowanych przez przedszkolanki i zatwierdzonych przez miejscowe kuratoria oświaty. Przedszkola dotkliwie odczuwają brak pomocy metodycznej i dydaktycznej.

W ubiegłych latach polskojęzyczna grupa funkcjonowała przy ukraińskim przedszkolu w Żytomierzu. Niestety ze względów finansowych przestała istnieć.

Szkoły z polskim językiem nauczania

W roku szkolnym 2007/2008 istniało 5 szkół z polskim językiem nauczania:

- szkoła podstawowa we wsi Strzelczyska (rejon Mościska, obwód lwowski); rok założenia — 2002; liczba nauczycieli — 16, uczniów — 95, liczba klas — 9; dyrektor szkoły — Alicja Bałuch;
- szkoła średnia nr 3 w Mościskach (obwód lwowski); rok założenia — 2002; liczba nauczycieli — 25, uczniów — 235, liczba klas — 12; dyrektor szkoły — Teresa Teterycz;
- szkoła średnia nr 10 im. Marii Magdaleny we Lwowie, ul. Czuprynki 1, rok założenia — 1816; liczba nauczycieli — 35, uczniów — 309, liczba klas — 14; dyrektor szkoły — Marta Markunina;
- szkoła średnia nr 24 im. Marii Konopnickiej we Lwowie, ul. Konyśkoho 4; liczba nauczycieli — 30, uczniów — 290; dyrektor szkoły — Łucja Kowalska;
- szkoła średnia w Gródku, ul. Kijowska 1 (obwód chmielnicki); rok założenia — 2002; liczba nauczycieli — 37, uczniów — 318, klas — 17; dyrektor szkoły — Zofia Rogowska.

Programy nauczania i niektóre podręczniki zostały opracowane przez nauczycieli szkół i zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty i Nauki Ukrainy. Głównym problemem jest brak wystarczającej ilości podręczników i zorganizowanej pracy metodycznej.

Klasy z polskim językiem nauczania

W roku szkolnym 2007/2008 funkcjonowały 2 szkoły z klasami z polskim językiem nauczania:

- w szkole średniej nr 3 z polskim i rosyjskim językiem nauczania, Iwano-Frankowsk, ul. I. Franki 14; liczba uczniów — 108 (10 klas); liczba

nauczycieli — 8, w tym sześciu skierowanych przez CODN i dwóch miejscowych; dyrektor — Switłana Dolhowa;

- w zespole szkół nr 13 z poszerzonym nauczaniem języka polskiego, Kamieniec Podolski, ul. Puszczińska 5; klasy 1—4 z polskim językiem nauczania, 5—11 z poszerzonym językiem polskim jako wykładowym; liczba uczniów — 560; dyrektor — Walerij Kiszko.

Nauczanie języka polskiego jest prowadzone na podstawie programów szkół lwowskich (nr 10 i nr 24).

Język polski jako przedmiot

miejsowość	szkoła	uczniowie	nauczyciele
Szepetówka (obwód chmielnicki)	nr 1	59	1
	nr 2		1
Starokonstantyniów (obwód chmielnicki)	gimnazjum nr 9	83	1
Maćkowce (obwód chmielnicki)	podstawowa	92	1
Szaróweczka (obwód chmielnicki)	średnia	218	1
Kalyniówka (obwód winnicki)	średnia nr 2	22	1
Winnica	liceum nr 7	179	1
Bar	średnia nr 4		2
Żytomierz	średnia nr 17		3
	średnia nr 36		2
Jemilczeno (obwód żytomierski)	średnia nr 2		1
Berdyczów (obwód żytomierski)	średnia nr 3		1
	średnia nr 4		1
	średnia nr 7		1
	średnia nr 15		1
Dowbysz (obwód żytomierski)	średnia		1
Nowograd Wołyński (obwód żytomierski)	kolegium nr 11		1
Susły (obwód żytomierski)	średnia		1

W wielu szkołach język polski został wprowadzony jako przedmiot fakultatywny lub kursy.

W pewnej mierze zapotrzebowanie na naukę języka polskiego, historii, geografii, muzyki, wiedzy o narodzie polskim pokrywają szkoły sobotnio-niedzielne. Na przykład w 21 miejscowościach obwodu lwowskiego w szkołach sobotnio-niedzielnych naukę przedmiotów ojczyźtych pobiera 1193 uczniów. Modelową szkołą w tym zakresie jest Polska Sobotnia Szkoła im. św. Królowej Jadwigi w Drohobyczu. Grono pedagogiczne szkoły opracowało programy nauczania języka i literatury polskiej, historii i geografii, wiedzy o narodzie polskim, polskiej kulturze muzycznej. Opracowano strukturę funkcjonowania i zarządzania tego typu placówkami oświatowymi. W świe-

tle oświatowego prawa ukraińskiego takie szkoły noszą miano Kulturalno-Oświatowych Centrów Mniejszości Narodowych.

Współpraca między uczelniami polskimi a ukraińskimi, zainteresowanie polską kulturą i językiem sprawiają, że naukę języka polskiego pobiera również młodzież akademicka oraz pracownicy naukowci. Powstają katedry języka polskiego, lektoraty, centra polsko-ukraińskie. Dzięki możliwości zdawania egzaminu państwowego i uzyskania certyfikatu znajomości języka polskiego, język polski stał się bardziej atrakcyjny.

Stoimy przed potrzebą standaryzacji programów nauczania (z języka i literatury polskiej, z historii i geografii Polski, z wiedzy o kulturze polskiej), ujednoczenia poziomu i zakresu wiedzy uczniów oraz sposobów oceniania.

Dla koordynacji prac oświatowych i prowadzenia doradztwa metodycznego Konferencja ZNPnU powołała Ogólnoukraińskie Metodyczno-Koordynacyjne Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej z siedzibą w Drohobyczu, które działa na podstawie własnego statutu. Centrum posiada sprzęt komputerowy, kserokopiarkę, bibliotekę wyposażoną w odpowiednią literaturę metodyczną, dostęp do Internetu. Obecnie na zasadach społecznych w Centrum pracuje siedem osób.

Od 2002 roku ZNPnU zabiegało o wprowadzenie ww. placówki do struktur ukraińskiego systemu oświaty i zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Oświaty i Nauki Ukrainy nr 127 z dnia 17.02.2009 r. Centrum uzyskało status filii Instytutu Technologii Innowacyjnych i Treści Edukacyjnych Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy.

Ogólne założenia systemu doradztwa metodycznego

Zjednoczenie Nauczycieli Polskich na Ukrainie przywiązuje dużą wagę do systemu doradztwa metodycznego dla nauczycieli uczących języka polskiego i w języku polskim, co znajduje swe odzwierciedlenie w statucie. Rozwój systemu doradztwa metodycznego realizujemy w odniesieniu do Konstytucji Ukrainy, ogólnoukraińskiego prawa oświatowego, w tym Ustawy *O Oświacie, O Oświacie Pozaszkolnej, O Mniejszościach Narodowych na Ukrainie*. Bierzemy również pod uwagę dokumenty Unii Europejskiej i Rady Europy.

Przy opracowaniu programu doradztwa uwzględniamy potrzeby polskojęzycznego środowiska oświatowego oraz strategiczne kierunki rozwoju oświaty na Ukrainie. Doradztwo metodyczne rozwija się na podstawie Prawa Oświatowego.

W budowaniu modelu doradztwa metodycznego wykorzystujemy współczesne osiągnięcia nauk pedagogicznych i nauk w zakresie zarządzania. Doradztwo metodyczne będzie funkcjonowało w silniejszych związkach z uczelniami wyższymi w ramach podpisanych umów. Doradztwo traktujemy jako istotny czynnik podnoszenia jakości nauczania w szkołach z polskim językiem nauczania, przedszkolach, w szkołach sobotnio-niedzielnich, na zajęciach fakultatywnych i kursach języka polskiego oraz innych placówkach oświatowych, a także jako element zwiększania efektywności pracy nauczycieli i rad pedagogicznych.

Na pracę Centrum patrzymy jednak szerzej, w kontekście kształtowania się społeczeństwa wiedzy, społeczeństwa uczącego się przez całe życie, jakim zaczęła być wielonarodowa społeczność ukraińska na początku XXI w. Dostrzegamy również rolę polskich placówek oświatowych w rozwoju społeczeństwa ukraińskiego.

W celu usprawnienia organizacji systemu funkcjonowania Centrum, została powołana Rada Naukowa składająca się z fachowców w dziedzinie filologii polskiej, historii, geografii, kultury Polski, psychologii. Miejscem jej spotkań, szkoleń i wspólnej pracy jest siedziba ZNPnU przy ul. Truskawieckiej 9 w Drohobyczu (obwód lwowski).

System Centrum konstruujemy z uwzględnieniem jego aktualnych i pożądaných funkcjonalnych powiązań. Pierwszym kręgiem współpracy jest funkcjonowanie polskojęzycznej oświaty w ramach państwowego ogólnoukraińskiego systemu edukacyjnego. Drugim — współpraca ze strukturami oświatowymi urzędów obwodowych, instytutów doskonalenia nauczycieli. Trzecim — współpraca ze strukturami oświatowymi w Polsce w zakresie wymiany doświadczeń i wspólnych inicjatyw. Czwartym — współpraca w ramach europejskiej przestrzeni edukacyjnej w oparciu o unijne i inne programy współpracy edukacyjnej.

Określony został *Model doradcy metodycznego*, przedstawiający dziewięć obszarów zadań doradcy, a mianowicie: diagnozowanie potrzeb środowiska i planowanie własnej pracy, dzielenie się wiedzą i doświadczeniem, inspirowanie nauczycieli do podejmowania działań innowacyjnych, doskonalenie własnego warsztatu pracy, współpraca z instytucjami i organizacjami oświatowymi, współpraca z placówką doskonalenia nauczycieli, wspieranie nauczycieli w tworzeniu i doborze programów nauczania, podejmowanie działań na rzecz polskojęzycznego środowiska oświatowego, prowadzenie poradnictwa psychologicznego w środowisku wielokulturowym.

Praca Centrum opiera się w głównej mierze na trzech elementach: doradztwie przedmiotowym (specjalizacja doradcy w określonych przedmio-

tach nauczania), doradztwie personalnym (praca doradcy z poszczególnymi nauczycielami, zespołami zadaniowymi, międzyszkolnymi, grupami samokształceniowymi itp.) oraz doradztwie warsztatowym (praca doradcy we własnej szkole). Jako element uzupełniający funkcjonuje doradztwo organizacyjne (np. praca z poszczególnymi radami pedagogicznymi).

Centrum prowadzi również inne działania wspierające nauczycieli polskojęzycznych. Wśród nich należy wymienić szkolenia, zdobywanie nowych kwalifikacji, doksztalcenie, samokształcenie, współpraca międzynarodowa w zakresie edukacji.

Model funkcjonowania Centrum Metodycznego

I. Zadania Centrum Metodycznego

1. Diagnozowanie potrzeb środowiska nauczycielskiego i planowanie na tej podstawie własnej pracy:

- zapoznanie się z potrzebami środowiska nauczycielskiego w zakresie doradztwa i doskonalenia w obszarze swojego przedmiotu,
- planowanie pracy na podstawie wyników diagnozy,
- dostarczanie odpowiednich podręczników, programów nauczania i pomocy dydaktycznych,
- wyposażenie pracowni języka polskiego w niezbędne materiały.

2. Dzielenie się wiedzą i doświadczeniem z nauczycielami:

- prezentacja własnych rozwiązań metodycznych,
- prowadzenie konsultacji indywidualnych i zbiorowych dla nauczycieli danego przedmiotu,
- prowadzenie zajęć otwartych,
- prowadzenie przedmiotowych warsztatów metodycznych,
- prezentacja w swojej pracowni metodycznej możliwości wykorzystania środków dydaktycznych i różnych metod pracy,
- gromadzenie i przekazywanie informacji pedagogicznych, również za pomocą technologii informacyjnych,
- opiniowanie działalności pedagogicznej nauczycieli,
- otaczanie szczególną opieką merytoryczną początkujących nauczycieli przedmiotu,
- hospitacja zajęć nauczycieli oraz udzielanie indywidualnych konsultacji,
- udział w tworzeniu materiałów metodycznych w zakresie swojego przedmiotu,

- wspieranie nauczycieli przedmiotu w przygotowywaniu uczniów do egzaminów zewnętrznych,
 - rozpowszechnianie nowoczesnej wiedzy.
3. Inspirowanie nauczycieli do podejmowania działań innowacyjnych:
- wspieranie nauczycieli w tworzeniu nowatorskich rozwiązań,
 - wspieranie nauczycieli w monitorowaniu, wdrażaniu i badaniu efektów innowacji,
 - udział w pracach zespołów opracowujących i realizujących ukraińskie i międzynarodowe projekty edukacyjne,
 - pomoc nauczycielom w wykorzystywaniu w pracy dydaktycznej nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych.
4. Doskonalenie własnego warsztatu pracy:
- ciągle podnoszenie kwalifikacji i kompetencji zawodowych pracowników Centrum,
 - organizacja i prowadzenie pracowni metodycznej.
5. Współpraca z instytucjami i organizacjami oświatowymi (z Kuratorium Oświaty, Ukraińskim Centrum Oceniania Poziomu Wiedzy, biblioteką pedagogiczną, uczelniami, organizacjami pozarządowymi oraz innymi instytucjami wspierającymi je w realizacji zadań doradczych):
- pozyskiwanie od instytucji i organizacji informacji ważnych dla nauczycieli przedmiotu i rozpowszechnianie ich,
 - włączanie się w przedsięwzięcia prowadzone przez instytucje i organizacje dla nauczycieli przedmiotu,
 - pomoc w rejestracji oświatowych placówek z polskim językiem nauczania,
 - współpraca z ośrodkami metodycznymi w kraju i za granicą w dziedzinie polskiej oświaty,
 - rozpowszechnianie wiedzy o Polakach i Polsce, jej kulturze, historii, o współpracy między Ukrainą a Polską.
6. Współpraca z obwodowymi placówkami doskonalenia nauczycieli:
- uczestniczenie w pracach zespołu doradców metodycznych,
 - współpraca z właściwym konsultantem, reprezentującym placówkę doskonalenia,
 - udział w realizacji organizowanych przez placówkę form doskonalenia zawodowego nauczycieli,
 - prowadzenie dokumentacji pracy zgodnie z przyjętymi zasadami,
 - przygotowanie kursów doskonalenia zawodowego nauczycieli na Ukrainie i w Polsce.

7. Wspieranie nauczycieli w tworzeniu i doborze programów nauczania:

- organizacja prezentacji nowości różnych wydawnictw edukacyjnych,
- opiniowanie programów nauczycielskich,
- przygotowanie nauczycieli do analizy programów nauczania i materiałów dydaktycznych,
- opracowanie programów autorskich w zakresie nauczania języka polskiego, historii, geografii Polski, kultury polskiej i przedmiotów nauczanych w języku polskim.

8. Podejmowanie działań na rzecz polskojęzycznego środowiska edukacyjnego:

- współpraca z instytucjami edukacji pozaszkolnej oraz z innymi instytucjami oświatowymi i społecznymi prowadzącymi działalność edukacyjną,
- tworzenie lokalnych programów edukacyjnych oraz udział w inicjatywach edukacyjnych na rzecz polskojęzycznych rozwiązań edukacyjnych,
- przygotowanie i przeprowadzanie konkursów i olimpiad z języka i kultury polskiej,
- prowadzenie działalności wydawniczej.

II. System komunikacji

Podstawową formę łączności z placówkami oświatowymi stanowi wspólna strona internetowa, zawierająca serwis dla nauczycieli oraz umożliwiająca prowadzenie korespondencji, a także spotkania indywidualne i grupowe, jak również wizytacja placówek oświatowych. Nauczyciele szkół i placówek oświatowych mają nieograniczony dostęp do aktualnego stanu pracy Centrum, do informacji o programach i metodach nauczania, dostępnych podręcznikach i pomocach dydaktycznych. Na stronie internetowej na bieżąco publikowane są dla nauczycieli informacje o dyżurach i możliwościach korzystania z konsultacji indywidualnych oraz informacje o innych formach zajęć organizowanych przez Centrum.

Szczególnie w obliczu historii uświadamiamy sobie, że jesteśmy tylko jednym z ogniów w długim łańcuchu polskich pokoleń. Powinniśmy zatem przestrzegać naszą działalność z jak największą pokorą wobec ogromnego dziedzictwa, które zostało nam powierzone jako depozytariuszom na kilkadziesiąt lat, abyśmy je mogli przekazać następnym pokoleniom. Ale jak w każdym łańcuchu, wystarczy zerwać jedno ogniwo, by rozerwać cały łańcuch. I tak w przypadku zaniedbań jednego z pokoleń może powstać nieodwracalna przerwa w przekazie mądrości, wiedzy i tradycji. A zatem musimy być

świadomi odpowiedzialności, jaka na nas spoczywa i docenić powagę misji, która została nam powierzona w przekazie oraz rozwoju naszego dziedzictwa narodowego.

Adam Chłopek — kierownik Drohobyckiej Filii Instytutu Technologii Innowacyjnych i Treści Oświaty, prezes Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie. Zainteresowania naukowe dotyczą zagadnień metodyki nauczania języka polskiego oraz środowiska polskiego na Ukrainie. Liczne publikacje jego autorstwa ukazały się w biuletynie „Głos Nauczyciela”.

LECH ALEKSY SUCHOMŁYNOW
Berdiańsk

Działalność Centrum Języka i Kultury Polskiej w Berdiańsku

Centrum Języka i Kultury Polskiej jest jednostką strukturalną Katedry Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Managementu i Biznesu w Berdiańsku. Centrum zostało założone w 2004 r. przez władze Uniwersytetu i Zarząd Główny Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” w Berdiańsku w związku z dużym zainteresowaniem kulturą polską ze strony studentów tej uczelni oraz przedstawicieli środowiska polonijnego. Warto wspomnieć, że na pięciu wydziałach uczelni, w tym na Polsko-Ukraińskim Wydziale Społeczno-Gospodarczym, język polski jako drugi język obcy wprowadzono już w 1998 roku.

Zgodnie z przyjętymi zasadami podstawowymi zadaniami Centrum zawartymi w statucie są:

- organizowanie, prowadzenie zajęć z języka, literatury, kultury i historii polskiej dla studentów Uniwersytetu Managementu i Biznesu w Berdiańsku i miejscowej Polonii;
- organizowanie i prowadzenie konferencji, sympozjów, kongresów, badań naukowych i innych przedsięwzięć o charakterze naukowo-oświatowym sprzyjających popularyzacji wiedzy o Polsce, jej kulturze, nauce i sztuce;
- zachęcanie naukowców pochodzenia polskiego i wszystkich zainteresowanych do działalności na rzecz odrodzenia polskiej myśli naukowej na terenie Ukrainy; popularyzacja osiągnięć uczonych polskich i polonijnych;
- przygotowywanie prac magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych o tematyce polskiej;

- wydawanie zbiorów prac naukowych i materiałów pokonferencyjnych;
- nawiązywanie współpracy z polskimi organizacjami i ośrodkami edukacyjnymi na Ukrainie i w Polsce w celu prowadzenia wspólnej działalności.

Zadaniem Centrum jest nie tylko zapoznavanie młodzieży akademickiej z historią, kulturą polską i nauka języka polskiego, lecz znacznie szerszej pojęcia edukacja. Kadra szkoły, w oparciu o wieloletnie doświadczenie w pracy dydaktycznej, dąży do zmotywowania młodzieży do nauki w szerokim tego słowa znaczeniu oraz do osiągania sukcesów. Dzięki połączeniu najlepszych cech standardów edukacji rodzimej i światowej, studenci pobierają gruntowną edukację oraz zdobywają dodatkowe umiejętności, które zwiększą ich szanse na rynku pracy w przyszłości. Połączenie najlepszych elementów różnych systemów daje widoczne efekty. Ważną rolę uzupełniającą procesu dydaktycznego odgrywają wybrane elementy polskiego standardu edukacji w zakresie metodyki nauczania.

Kadrę nauczycielską tworzą wykwalifikowani lektorzy po studiach lingwistycznych. Stwarza to uczelni warunki do podnoszenia poziomu kształcenia studentów i optymalizowania pracy. Kadra Centrum składa się z trzech doktorów i dwóch magistrów, którzy systematycznie doskonalą swoje umiejętności zawodowe na uniwersytetach Warszawy, Krakowa, Poznania, Rzeszowa, Lublina, Katowic i Kijowa. Obok nauczycieli akademickich, zatrudnionych na umowę o pracę, Centrum regularnie zaprasza na wykłady gościnne naukowców i specjalistów z Polski.

Oprócz działalności dydaktycznej, Centrum prowadzi również działalność naukową. Centrum jest współorganizatorem konferencji i paneli naukowych, a także bierze czynny udział w badaniach, prowadzonych wspólnie z czołowymi placówkami naukowymi w Polsce i na Ukrainie, czego przykładem jest między innymi ścisła współpraca z Instytutem Slawistyki Polskiej Akademii Nauk i Katedrą Polonistyki na Uniwersytecie Narodowym im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, a także liczne projekty naukowe i publikacje wydawane na Ukrainie i w Polsce. W jego dorobku naukowym znajduje się ponad trzydzieści artykułów, w tym wydawnictw książkowych (co stanowi ponad 70 arkuszy wydawniczych). Na szczególną uwagę zasługują następujące publikacje:

1. R. Korsowiecka, L. Suchomłynow *Rosyjsko-polsko-ukraiński słownik leksyki biznesu*, Donieck 2006. Słownik ten to rodzaj leksykonu społeczno-gospodarczego z krótkimi definicjami oraz dużą liczbą wyrazów pochodnych, które nie wymagają samodzielnych definicji. Szczególną uwagę zwrócono na aktualność słownictwa fachowego z dziedziny

ekonomii, prawa, polityki i informatyki. W słowniku uwzględniono polisemię wyrazów, liczne neologizmy oraz zapożyczenia z języka angielskiego. Można powiedzieć, że jest to „słownik podręczny”, dostarczający podstawowych informacji, do których dzięki niemu można szybko dotrzeć.

2. L. Suchomłynow *Polsko-ukraińskie pogranicze kulturowe w prozie Jarosława Iwaszkiewicza (topika i funkcjonalność)*, Donieck 2006. Twórczość autora *Stany i chwały* jest przedmiotem badań wielu naukowców z Rosji, Ukrainy, Szwajcarii i innych krajów, natomiast brak jest gruntownych prac, poświęconych problemowi relacji Ukrainy i Iwaszkiewicza. Historycy literatury w fundamentalnych opracowaniach o życiu, artyzmie czy estetyce tego autora tylko epizodycznie uwzględniali kwestię ukraińskości „przybysza ze Wschodu”. Ta monografia pozwala na sprecyzowanie i ocenę roli Ukrainy jako źródła twórczej inspiracji.
3. L. Antoszka, H. Krasowska, P. Syheda, L. Suchomłynow *Socjolingwistyka*, Donieck 2007. Jest to praca zbiorowa, przygotowana wspólnie z pracownikami Instytutu Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, która przedstawia sobą syntezę europejskiej, polskiej, ukraińskiej i rosyjskiej myśli naukowej w tej dziedzinie. Pod tym względem jest to pierwsze tego typu wydanie.
4. L. Suchomłynow *Pogranicza kultur. Nowe spojrzenie na stary problem*, Donieck 2008. Rozprawa jest poświęcona zagadnieniom pograniczności, wielokulturowości, a także heterogeniczności kultury polskiej. Autor analizuje penetrację kulturową i interferencję językową na pograniczu polsko-ukraińskim, polsko-tureckim i polsko-rumuńskim w kontekście binarnych dychotomii centrum-peryferie, swój-obcy.

W 2005 r. Centrum zorganizowało konferencję naukową *Współczesne problemy filologii i kultury słowiańskiej*, w której udział wzięli naukowcy z całej Ukrainy oraz z uczelni polskich. W latach następnych wspólnie z Instytutem Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytetem Jagiellońskim oraz Uniwersytetem Rzeszowskim zostały zorganizowane panele dyskusyjne, poświęcone mechanizmom funkcjonowania polsko-ukraińskiego pogranicza kulturowego.

Środowisko studenckie i naukowe w Berdiańsku korzysta również z możliwości stwarzanych przez państwo polskie. Współpraca z miejscowym Towarzystwem Polaków i Departamentem ds. Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego pozwala na wysyłanie każdego roku na polskie uczelnie studentów i młodzieży pochodzenia polskiego. Tematyka

tych wyjazdów jest zawsze podobna. Zazwyczaj realizowane są tam zajęcia dotyczące europejskiego dziedzictwa kulturowego, polskiej sztuki, współczesnej kultury i literatury polskiej. Pracownicy Centrum odbywają indywidualne staże naukowo-dydaktyczne.

Centrum, które mieści się w dwóch dużych salach, jest wyposażone w sprzęt adiowizualny, zestaw satelitarny, posiada ksero, cztery zestawy komputerowe, laptop i in. Właśnie tu, dzięki Konsulatowi RP w Charkowie, powstaje pierwsza polska biblioteka na Ukrainie Wschodniej, która jest atutem i rękojmią skuteczności Centrum. Biblioteka należy do systemu biblioteczno-informacyjnego Uniwersytetu. Powstała i prowadzi swoją działalność głównie w celu realizacji potrzeb dydaktycznych i naukowych Centrum, w miarę możliwości udostępniając swoje zbiory również innym użytkownikom. Zbiory biblioteki, kształtowane zgodnie z profilem jednostki nadrzędnej, obejmują głównie: literaturę naukową dotyczącą językoznawstwa, bogaty zbiór podręczników do nauki języka polskiego jako obcego, w tym materiały na nośnikach elektronicznych, polską literaturę piękną wraz z opracowaniami, materiały dotyczące polskiej kultury, sztuki, historii, geografii i emigracji, liczne pozycje o treści ogólnoinformacyjnej, takie jak słowniki językowe, encyklopedie, bibliografie lub informatory biograficzne, mapy ścienne (historyczne i geograficzne), zbiór filmów polskich i o Polsce na kasetach VHS i płytach DVD. Księgozbiór Centrum liczy obecnie ok. 5000 woluminów.

Wszechstronnie wspierane przez Senat RP, Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Fundację Semper Polonia, Centrum Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Managementu i Biznesu staje się prężnym regionalnym polonistycznym ośrodkiem naukowo-dydaktycznym.

WIERA MENIOK
Drohobycz

Notka
o Polonistycznym Centrum Naukowo-Informacyjnym
im. Igora Menioka
Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego
im. Iwana Franki w Drohobyczu

Polonistyczne Centrum Naukowo-Informacyjne jako samodzielna jednostka Uniwersytetu w Drohobyczu powstało 5 listopada 2002 r., chociaż działalność poprzedzająca jego oficjalne otwarcie trwa o wiele dłużej. Wystarczy wymienić chociażby seminarium na temat *Do kogo należy Schulz*, przeprowadzone w październiku 2001 r. wspólnie z ówczesnym Konsulem Generalnym RP we Lwowie, Kszysztofem Sawickim. Seminarium towarzyszył spektakl znanego lwowskiego reżysera Aleksandra Owerczuka *Plac Świętej Trójcy* (Teatr Scena Galicjana). Przedsięwzięcie to było wyrazem bezpośredniej reakcji intelektualnego środowiska drohobyckiego na akt barbarzyńskiej kradzieży malowideł Schulza z dawnej willi oficera gestapo Feliksa Landaua przez pracowników Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie.

Zasadniczymi zadaniami statutowymi Centrum Polonistycznego jest działalność na polu naukowym, metodycznym oraz kulturalno-artystycznym.

Biblioteka Centrum, która w chwili obecnej liczy ponad 5000 pozycji, stanowi wsparcie naukowo-metodyczne dla studiów polonistycznych, odbywających się na naszej uczelni na różnych wydziałach. Z biblioteki Centrum korzystają również pracownicy i studenci innych wydziałów i kierunków studiów oraz osoby niezwiązane ze środowiskiem akademickim.

Inicjatywa otwarcia Centrum Polonistycznego została wsparta przez Rektora Uniwersytetu w Drohobyczu, profesora doktora habilitowanego Walego Skotnego. Głównym celem Centrum było stworzenie bazy naukowo-metodycznej oraz organizacja uniwersyteckich studiów polonistycznych, lecz również koordynacja i sfinalizowanie umów między uczelnią a różnymi instytucjami naukowymi, naukowo-oświatowymi i kulturalnymi w Polsce.

Centrum Polonistyczne współpracuje z różnymi instytucjami w Polsce, m.in. z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Wydawnictwem UMCS, Biblioteką Narodową w Warszawie, Instytutem Książki w Krakowie, Ośrodkiem Kultury „Brama Grodzka — Teatr NN” w Lublinie, Forum Kultury w Łodzi, Teatrem Nowym w Łodzi, Stowarzyszeniem „Studio Teatr Test” w Warszawie oraz Stowarzyszeniem Animatorów Kultury w Warszawie.

Główną zasadą polsko-ukraińskiej współpracy jest uwzględnienie zasad partnerstwa polegających na równym udziale polskiej i ukraińskiej strony w każdym wspólnym projekcie.

W miarę możliwości publikujemy książki odzwierciedlające działalność Centrum:

- w 2005 r. w Warszawie ukazał się zbiór materiałów pokonferencyjnych *Drohobycz wielokulturowy*, do którego weszły artykuły drohobyckich i warszawskich literaturoznawców i historyków sztuki oraz obszerna część ikonograficzna. Jest to owoc wspólnego seminarium, zorganizowanego przez Centrum Polonistyczne wspólnie z Uniwersytetem Warszawskim w kwietniu 2004 r.;
- w 2006 r. ukazał się inauguracyjny tom polsko-ukraińskiego interdyscyplinarnego rocznika naukowego „Pogranicze: Polska—Ukraina”, który powstał w ramach zawartej z UMCS w Lublinie umowy. Przygotowany już został kolejny tom tego wydawnictwa;
- dwujęzyczna książka *Bruno Schulz a kultura pogranicza. Materiały dwóch pierwszych edycji Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu*, wydana przez Centrum i dofinansowana przez Instytut Polski w Kijowie.

Centrum Polonistyczne było inicjatorem i organizatorem wielu polsko-ukraińskich i międzynarodowych przedsięwzięć, m.in.:

- seminarium studencko-profesorskiego *Wspólne wymiary kulturowe: Lublin — Drohobycz*, organizowanego od pięciu lat wspólnie z Instytutem Filologii Polskiej UMCS. Poszczególne posiedzenia seminarium, które odbywają się na przemian w Drohobyczu i w Lublinie, były poświę-

- cone, m.in. książce Henryka Grynberga *Drohobycz, Drohobycz*, dylogii Andrzeja Chciuka *Atlantyda* i *Ziemia księżycowa*, magicznym miastom Lublinowi i Drohobyczowi w interpretacji prof. Władysława Panasa;
- międzynarodowej konferencji naukowej *Recepcja twórczości Brunona Schulza na początku nowego tysiąclecia* (listopad 2002) — pierwszej na Ukrainie obszernej publikacji naukowej na temat Brunona Schulza;
 - polsko-ukraińskiego rocznego programu kulturalno-oświatowego *Przez wiedzę do kontaktu* zrealizowanego wspólnie z Wyższą Szkołą Zawodową w Sanoku (wrzesień — marzec 2003);
 - otwarcia Muzeum Brunona Schulza w Drohobyczu oraz towarzyszącej temu wydarzeniu konferencji międzynarodowej *Szulż i Ukraina* (listopad 2003)¹;
 - I Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu (lipiec 2004);
 - tournée koncertowego po ziemi drohobyckiej Chóru Młodzieżowego *Tutti Cantamus* z Warszawy (listopad 2004);
 - występów Studenckiego Teatru *Alter*, działającego przy Centrum w Lublinie, Łodzi i Warszawie w ramach Roku Kultury Ukraińskiej w Polsce (październik 2005);
 - II Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu (listopad 2006);
 - pierwszej edycji długofalowego projektu *Obecność: polsko-ukraińskie spotkania literackie*, w którym udział wzięli Jurij Andruchowycz, Bohdan Zadura, Andrij Bondar, prof. Jerzy Jarzębski (wrzesień 2007).

Międzynarodowy Festiwal Schulzowski w Drohobyczu jest już znaną i renomowaną imprezą, zarówno na arenie lokalnej, jak i światowej.

W kilku miastach Polski (Kraków, Lublin, Rzeszów, Sanok) Centrum Polonistyczne zorganizowało wystawę współczesnych zdjęć i dawnych pocztówek *Drohobycz — miasto Brunona Schulza*.

¹ 19 listopada 2003 r. z inicjatywy Centrum Polonistycznego została otwarta tzw. wstępna wersja Muzeum Brunona Schulza — pierwszego muzeum artysty na Ukrainie i na świecie. Znajduje się ono w pokoju profesorskim Schulza, gdzie prowadził zajęcia w dawnym Gimnazjum im. Władysława Jagielly (obecnie główny gmach Uniwersytetu w Drohobyczu, ul. Iwana Franki 24). Patronat Honorowy nad Muzeum objął śp. Jerzy Ficowski. Otwarcie Muzeum towarzyszyła Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Praktyczna *Szulż i Ukraina*. Wówczas została powołana Międzynarodowa Rada Muzeum pod przewodnictwem śp. prof. Władysława Panasa ze strony polskiej i rektora Uniwersytetu w Drohobyczu, prof. Walerego Skotnego ze strony ukraińskiej. Po śmierci prof. Władysława Panasa funkcję przewodniczącego Rady Muzeum przejął prof. Jerzy Jarzębski.

Inicjatorem wspomnianego już Teatru Studenckiego *Alter* był świętej pamięci Igor Meniok (1973—2005), a kierownikiem artystycznym — polski reżyser teatralny i filmowy Andrzej Maria Marczewski. Inauguracja działalności teatru odbyła się 16 lipca 2004 r. w ramach I Międzynarodowego Festiwalu Schulzowskiego, podczas którego aktorzy przedstawili spektakl *Demirgors plus* na podstawie prozy Brunona Schulza. Prapremiera odbyła się 18 lutego 2005 r. podczas Akademii Naukowo-Artystycznej poświęconej pamięci wybitnego schulzologa, profesora Władysława Panasa, zorganizowanej z inicjatywy Igora Menioka — pierwszego Kierownika Centrum². Najważniejszym wydarzeniem Akademii było wręczenie dyplomu Doktora Honoris Causa śp. profesorowi Władysławowi Panasowi, który odebrała jego małżonka, dr Teresa Panas. Honorowy Doktorat został przyznany profesorowi przez Senat Uniwersytetu w Drohobyczu 20 stycznia 2005 r. — cztery dni przed jego śmiercią.

Dla studentów polonistyki naszego Uniwersytetu Centrum Polonistyczne regularnie organizuje cykle wykładów profesorów z Polski, m.in. prof. Oskara Stanisława Czarnika z Biblioteki Narodowej w Warszawie, prof. Jerzego Jarzębskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Barbary Tarczyńskiej z Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, dr Sławomira Bobowskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Koncepcja Polonistycznego Centrum Naukowo-Informacyjnego, określenie oraz realizacja podstawowych kierunków jego działalności należały do świętej pamięci Igora Menioka — kierownika Centrum. Igor Meniok zmarł nagle 5 marca 2005 r. w wieku 31 lat — pelen energii, twórczych planów i zamysłów.

Centrum Polonistyczne, które z jego inicjatywy zostało otwarte, jest instytucjonalnym fundamentem naukowych i artystycznych kontaktów polsko-ukraińskich, w tym — jak słusznie zauważono w publikacji w lubelskiej „Gazecie Wyborczej” z 7 marca 2005 r. — Centrum stało się najważniejszym na Ukrainie ośrodkiem promocji twórczości Brunona Schulza:

Igor Meniok był pionierem w budowaniu właśnie na Ukrainie, szczególnie tej zachodniej, pozycji należnej Brunonowi Schulzowi. Dorobek w tym zakresie Igora Menioka, jeżeli teraz spojrzysz się w tak nieodległą i znaną nam przeszłość, okazuje się ogromny.

² Po śmierci Igora Menioka kierownictwo Centrum oraz realizację jego zadań przejęła jego małżonka, dr Wiera Meniok — teoretyk literatury, polonistka, badaczka twórczości Brunona Schulza oraz pogranicza polsko-ukraińskiego w kulturze i literaturze.

Obecna nazwa instytucji to Polonistyczne Centrum Naukowo-Informacyjne im. Igora Menioka.

Dr Wiera Meniok — absolwentka filologii rosyjskiej na Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. Iwana Franki w Drohobyczu; obroniła pracę doktorską z teorii literatury na Uniwersytecie Narodowym w Doniecku. Jest autorką ponad 30 publikacji naukowych, w tym z zakresu polonistyki, m.in. związanych z twórczością Brunona Schulza. Razem z mężem, Igorem Meniokiem, była założycielką Polonistycznego Centrum Naukowo-Informacyjnego przy Uniwersytecie w Drohobyczu, które w 2003 r. zainicjowało powstanie wstępnej wersji Muzeum Brunona Schulza w Drohobyczu. Obecnie jest kierownikiem Polonistycznego Centrum Naukowo-Informacyjnego im. Igora Menioka oraz dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza; jednocześnie na filologii polskiej prowadzi wykłady z teorii przekładu, literatury polskiej XX w., filozofii i estetyki literatury polskiej. Redaktor naukowy kilku zbiorowych publikacji naukowych, m.in. polsko-ukraińskiego rocznika naukowego *Pogranicze: Polska — Ukraina*, wydawanego wspólnie przez UMCS i Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Iwana Franki w Drohobyczu. Zadebiutowała również jako tłumaczka polskojęzycznych tekstów szulzologicznych na język ukraiński.

MARIA GALAS
ORESTA GORODYSKA
Drohobycz

Drohobyckie Polskie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Odrodzenie”

Drohobyckie Polskie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Odrodzenie” zostało założone w kwietniu 1995 r. Jego celem było odrodzenie kultury polskiej, tożsamości narodowej, kultury duchowej, jak również języka polskiego. Odradzanie narodowości odbywało się w sposób bardzo widoczny. Powstawały szkolki polskie, fakultety języka polskiego, polskie zespoły pieśni i tańca. Odbywała się wymiana młodzieży — wyjazdy na kursy językowe do Polski, wyjazdy dzieci na kolonie letnie, koncerty wyjazdowe zespołów. Wszystko to razem tworzyło nowy etap w odradzaniu polskości.

Początki lat 90. były trudne. Upadek totalitaryzmu był odczuwalny, ale świadomość narodu, a zwłaszcza Polaków, potrzebowała wsparcia i przekonania, że kultura polska, nasza religia odnowią się i powrotu do starego nie będzie.

Stowarzyszenie „Odrodzenie” organizowało różne uroczystości z okazji świąt narodowych — 3 maja, 11 listopada. W ramach obchodów przeprowadzono uroczyste akademie czy konferencje naukowe. Od lat świętujemy okrągłe rocznice urodzin wybitnych Polaków: Adama Mickiewicza, Marii Skłodowskiej-Curie, Janusza Korczaka, Henryka Sienkiewicza, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Marii Konopnickiej, Jana Pawła II i in.

Stowarzyszenie „Odrodzenie” współpracuje z Drohobyckim Państwowym Pedagogicznym Uniwersytetem im. Iwana Franki. Wspólnie zorganizowaliśmy konferencję naukową z okazji 160. rocznicy urodzin i 90. rocznicy

śmierci wybitnego Polaka, laureata Nagrody Nobla Henryka Sienkiewicza oraz akademię artystyczną z okazji 165. rocznicy urodzin polskiej pisarki Marii Konopnickiej.

Przy Stowarzyszeniu działa szkoła polska, w której dzieci uczą się nie tylko języka polskiego, lecz także historii i kultury kraju swych przodków.

Przy Stowarzyszeniu działa chór dziecięco-młodzieżowy „Odrodzenie”, w którego repertuarze są piosenki ludowe, religijne i patriotyczne. Zespół uczestniczył w Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Patriotycznej w Przemysłu, w Międzynarodowym Festiwalu w Mrągowie (pieśni kresowe), w uroczystościach dożynkowych w Środzie Śląskiej, a także w pięknych uroczystościach poświęconych kresowianom *Drohobycz — moje miasto, Kresy — moja miłość*, które odbyły się w Środzie Śląskiej w sierpniu 2007 r.

Oprócz tego, nasz zespół co roku uczestniczy w Festiwalach Kolęd Ziemi Frankowej w Drohobyczu, na których został nagrodzony wieloma dyplomami. Wielką pracę w zespół wkłada jego kierownictwo — pani Olga Tomaszuk i pani Halina Kozak.

Jednakże nie tylko dzieci swoim śpiewem pielęgnują i rozpowszechniają kulturę polską na ziemi drohobyckiej. W Drohobyczu działa również chór *Cantus Aminae (Śpiew duszy)*, składający się z osób dorosłych. Chór powstał w 1996 r. z inicjatywy dyrektora polskiej szkoły sobotniej Adama Chłopka. Pierwszym dyrygentem była Lilia Świdarska, która później wyjechała do Polski. Obecnie dyrygentem chóru jest Wiktor Szunewicz. W repertuarze czterogłosowego chóru są pieśni narodowe, patriotyczne, religijne, polskie piosenki okręgu lwowskiego.

Śpiewacy drohobyccy wielokrotnie wyjeżdżali do Polski z występami koncertowymi. Cztery razy uczestniczyli w Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie, na którym niejednokrotnie zdobywali nagrody. Chór regularnie bierze udział również w koncertach chórów polskich na Ukrainie (Lwów, Dolina, Mostyska i in.). W dorobku artystycznym chóru znajdują się kasety i płyty z kolędami oraz pieśniami narodowymi.

Polskie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Odrodzenie” nie zamyka się w swojej działalności, jest otwarte na współpracę z innymi stowarzyszeniami i organizacjami. Współpracujemy z Centrum Polonistycznym (współpraca naukowa), prowadzonym przez doc. Wierę Meniok, znaną ze swej działalności związanej z Brunonem Schulzem. Aktywnie uczestniczymy w organizowanych przez Centrum Polonistyczne konferencjach oraz festiwalach poświęconych Brunonowi Schulzowi — wybitnemu polskiemu drohobyczaninowi, pisarzowi i malarzowi.

Stowarzyszenie nie zapomina również o ludziach — sławnych drohobyczanach, którzy spoczywają na naszych cmentarzach. Opiekujemy się ich grobami, w miarę możliwości staramy się przeprowadzać ich renowację. Niedawno został odnowiony grobowiec znanego drohobyckiego lekarza i naukowca Bronisława Kozłowskiego. Nagrobek ten przez wiele lat stał bezimienny.

Odradzając i pielęgnując kulturę polską na naszych terenach, równocześnie wzbogacamy inne kultury, a szczególnie kulturę państwa, w którym mieszkamy. Kultura — to właśnie to, co łączy wszystkie narody. I to właśnie leży w założeniu statutowym naszego Stowarzyszenia, zgodnie z którym działamy.

Maria Galas jest prezesem Drohobyckiego Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Odrodzenie”.

Oresta Gorodyska jest stomatologiem w sanatorium *Berizka* w Truskawcu oraz uczestniczką chóru drohobyckiego *Śpiew duszy* (*Cantus Aminae*).